

**Ze studiów
nad polityką
wyznaniową
w Polsce
w latach 1944–1956
Mniejszości wyznaniowe**

Monografie
Kolegium
Jagiellońskiego

Rada programowa serii:

przewodniczący: prof. KJ dr hab. Grzegorz Górski (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)

prof. Ivana Butoracova-Sidlerova PhD (University of St. Cyril and Methodius, Trnava, Slovakia)

prof. dr hab. Krzysztof Górski (Jet Propulsion Laboratory NASA, Pasadena, CA, USA)

prof. RN dr Josef Navratil PhD (University of South Bohemia, České Budějovice, Czech Republic)

ks. prof. dr hab. Ireneusz Werbiński (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)

prof. UMK dr hab. Marek Zajko (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska)

prof. KJ dr hab. Krystyna Żuchelkowska (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)



Ze studiów nad polityką wyznaniową w Polsce w latach 1944–1956

Mniejszości wyznaniowe

Wojciech
Sławiński

1

Monografie
Kolegium
Jagiellońskiego

Toruń 2021

JAGIELLOŃSKI
INSTYTUT WYDAWNICZY



Recenzenci:

prof. dr hab. Wojciech Polak Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

prof. dr hab. Waldemar Rozynekowski Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Redaktor prowadzący: Beata Króliczak-Zajko

Korekta: Paulina Kujaczyńska

Opracowanie graficzne serii: Beata Króliczak-Zajko

Skład: Karol Cyranowicz

Copyright by © Jagielloński Instytut Wydawniczy & Wojciech Sławiński



Jagielloński Instytut Wydawniczy

ul. Szosa Bydgoska 50

87-100 Toruń

tel. 56 651 97 81

ISBN 978-83-67201-14-8



Druk: Machina Druku, www.machinadruku.pl

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Wstęp	9
I. Cele, taktyka i działania władz państwowych wobec chrześcijańskiej mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945–1956	11
1. Wstęp	16
2. Tezy do dyskusji	17
a. Rozpoznanie „przeciwnika”	19
b. Próby porządkowania „sceny religijnej”	23
c. Przejęcie kontroli nad Kościołami	39
d. Kościoły jako narzędzie polityki wyznaniowej komunistów ...	49
e. Delegalizacja Kościołów	53
II. Polski Kościół Ewangelicki czy Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski w Rzeczypospolitej?	55
III. Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych w Grudziądzu w świetle akt archiwum IPN w Bydgoszczy	75
1. Wstęp	77
2. Polski Narodowy Kościół Katolicki	78
3. Kościół Metodystyczny	97
4. Kościół Ewangelicko-Augsburski	112
5. Podsumowanie i wnioski	127
IV. Polemiki wokół sporu o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia	129

V. Objęcie przez oo. jezuitów kościoła b. parafii staromiejskiej Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Toruniu w 1945 r. Aspekty prawno-historyczne	149
VI. Losy majątku poewangelickiego na wybranych przykładach z terenu diecezji bydgoskiej (1945–1948). Zarys zagadnienia	187
1. Wstęp	189
2. Sytuacja wyznaniowo-narodowościowa	190
3. Konsekwencje II wojny światowej	193
4. Powojenne ustawodawstwo dotyczące spraw majątkowych	196
5. Nowelizacje dekretu Prezydenta RP o stosunku Państwa do KEA w RP z 1936 r.	203
6. Przejmowanie nieruchomości poewangelickich w praktyce	205
7. Podsumowanie	221
Bibliografia	223
Skorowidz nazwisk	239
Skorowidz pseudonimów osobowych źródeł informacji UB i SB	249

Wykaz skrótów

AAN	Archiwum Akt Nowych
ALR	Allgemeines Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten
APB	Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APG	Archiwum Państwowe w Gdańsku
APT	Archiwum Państwowe w Toruniu
AMT	Archiwum Miasta Torunia
BGB	Bürgerliches Gesetzbuch
DW	Departament Wyznaniowy
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
IPN BU	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Centrala w Warszawie
IPN BY	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy
KC	Kodeks Cywilny
KCh	Kościół Chrystusowy
KChWE	Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej
KEA	Kościół Ewangelicko-Augsburski
KECh	Kościół Ewangelicznych Chrześcijan
KER	Kościół Ewangelicko-Reformowany
KEU	Kościół Ewangelicko-Unijny
KEU na ZZ	Kościół Ewangelicko-Unijny na Ziemiach Zachodnich
KM	Kościół Metodystyczny
KSL	Kościół Staroluterański
KWCh	Kościół Wolnych Chrześcijan
MAP	Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

MWRiOP	Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
PAKP	Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny
PKEChB	Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PNKK	Polski Narodowy Kościół Katolicki
PRN	Powiatowa Rada Narodowa
PSB	Polski Słownik Biograficzny
PUBP	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
RUL	Rejonowy Urząd Likwidacyjny
TKO	Tymczasowy Komitet Obywatelski
TSB	Toruński Słownik Biograficzny
TZP	Tymczasowy Zarząd Państwowy
UdSW	Urząd do Spraw Wyznań
URM	Urząd Rady Ministrów
UWG	Urząd Wojewódzki w Gdańsku
UWP	Urząd Wojewódzki Pomorski
UWPB	Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy
UWT	Urząd Wojewódzki w Toruniu
WdSW	Wydział do Spraw Wyznań
WRN	Wojewódzka Rada Narodowa
WSP	Wydział Społeczno-Polityczny
WUBP	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZKE	Zjednoczony Kościół Ewangeliczny
ZKCh	Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych
ZMB	Zarząd Miejski w Bydgoszczy
ZPW	Zasadnicze Prawo Wewnętrzne
ZSCh	Związek Stanowczych Chrześcijan

Wstęp

Niniejsza książka jest zbiorem artykułów poświęconych polityce wyznaniowej władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1956. Większość tekstów była już wcześniej opublikowana w różnych pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Niektóre z artykułów zostały zauważone i odnotowane przez środowisko naukowe, co mnie bardzo ucieszyło, także w przypadku polemik. Inne przeszły bez większego echa. Przy doborze tekstów nie kierowałem się jednak tym, jak były one odbierane. Wszystkie artykuły zostały dobrane i uszeregowane w odpowiedniej kolejności tak, aby zilustrować i udowodnić tezy postawione w tekście pierwszym, noszącym tytuł: *Cele, taktyka i działania aparatu bezpieczeństwa wobec chrześcijańskiej mniejszości wyznaniowych w latach 1945–1956*. Ich treść nie jest jednak prostym rozwinięciem faktów opisanych w *Celach i taktyce*. Każdy tekst został przejrzany, ich treść niekiedy lekko zmieniono, dodając nowe szczegóły. Niestety, nie udało się uniknąć powtórzeń. Za bardzo zmieniłoby to strukturę poszczególnych artykułów oraz utrudniłoby to lekturę pojedynczych tekstów. Nie mogę przecież zakładać, że każdy, kto weźmie tę książkę do ręki, przeczyta ją całą. Nie zawsze było to jednak możliwe i tylko niektóre zmiany można było wyraźnie w tekście oznaczyć. Zmodernizowano nieco także przypisy, uwzględniając fakt, że w ciągu ostatnich lat pojawiło się wiele nowych, w tym bardzo ważnych, publikacji. W poszczególnych tekstach w wyodrębnionych cytatach postanowiłem zachować oryginalną pisownię, nie uaktualniając jej do współczesnych zasad ortograficznych. Dodatkowo artykuły zostały poprzedzone wstępem wyjaśniającym, oznaczonym kuryswą.

Wyjaśnienia dotyczące pisowni nazw własnych Kościołów i związków wyznaniowych

Pisownia nazw własnych Kościołów jest dostosowana do zaleceń zawartych w punkcie 18.27.3. w Wielkim słowniku ortograficznym PWN, 2006, wyd. 2. Dla przykładu: „Tylko jeden Kościół zasługuje w pełni na miano Kościoła powszechnego, tj. katolickiego – jest nim Kościół Katolicki. Nie mogą do tego miana pretendować liczne Kościoły prawosławne, nawet największy i najliczniejszy nich Rosyjski Kościół Prawosławny”.

Powoływanie się na akty prawne

W przypisach zastosowano zapis skrócony, np. Dz.U. 1989.29.154.

I

Cele, taktyka i działania władz państwowych wobec chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945–1956

Pierwotna publikacja:

Kościoty chrześcijańskie w systemach totalitarnych,
J. Kłaczko, W. Rozyńkowski (red.), Toruń 2012, s. 151–188.

Artykuł prezentowany poniżej jest syntezą moich badań archiwalnych, kwerend bibliotecznych i przemyśleń towarzyszących wykładom konwersatoryjnym prowadzonych w swoim czasie na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Ostateczną inspiracją do jego napisania była jednak lektura książki Kazimierza Urbana o Kościele Prawosławnym w PRL¹. W niej to krakowski uczoney zaproponował autorską periodyzację polityki wyznaniowej Polski Ludowej wobec mniejszości wyznaniowych oraz sformułował wspólne dla tego okresu pryncypia, którymi komuniści kierowali się w swych działaniach wobec nich². W pierwotnie opublikowanym tekście nie podjąłem dyskusji z wnioskami dot. periodyzacji. Teraz, korzystając z okazji, chciałbym podzielić się uwagami na ten temat. Aby to uczynić, najpierw zacytuję K. Urbana. Autor zaproponował podział lat 1944–1956 na następujące okresy:

- „1. skorygowany model polityki przedwrześniowej wobec tych społeczności, realizowany w latach 1944/45 – 47/48 -
2. model likwidacyjny, mający zastosowanie w okresie nasilenia się stalinizmu,
3. model ustawowego (w tym i pozaprawnego) nadzoru stosowany po 1956 roku”³.

Truizmem jest stwierdzenie, iż historia, która nie jest nauką eksperymentalną – trudno o powtarzalność zdarzeń w tych samych warunkach, identyczność okoliczności i warunków jest przecież w ogóle niemożliwa – nie jest w stanie zaproponować modelu, do którego wszystko pasuje. Można jednak wymagać, aby wyjątki od reguły nie były zbyt duże lub zbyt liczne. Z tego powodu z proponowaną przez K. Urbana periodyzacją nie mogę się zgodzić – odstępstwa są moim zdaniem zbyt poważne.

Trudno np. za pasującą do „skorygowanego modelu polityki przedwrześniowej” uznać delegalizację i likwidację obrządku bizantyjsko-ukra-

¹ K. Urban, *Kościół Prawosławny w Polsce 1945–1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996.

² Tamże, s. 17. Na kolejnych stronach (s. 18–39) uzasadnia swoją propozycję, przytaczając argumenty dot. nie tylko Cerkwi prawosławnej.

³ Tamże, s. 39.

inńskiego⁴. Nawet porównanie z akcją burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w latach 1938–39, najdrastyczniejszego przykładu przedwrześniowej polityki wyznaniowej – a właściwie narodowościowej, wypada na „korzyść” tego pierwszego wydarzenia⁵. Akcja „Wisła” i delegalizacja obrządku bizantyjskiego najbardziej pasuje, wg porządku proponowanego przez K. Urbana, do okresu drugiego, kiedy to mamy do czynienia z modelem likwidacyjnym. Jednak jeśli tak, to cezurą czasową powinien być właśnie przełom 1945/46. Tymczasem K. Urban proponuje nam rok, a właściwie przełom 1947/48, który raz wliczany jest przez niego do polityki wyznaniowej wg skorygowanego przedwrześniowego modelu, a raz stanowi początek okresu, którym cechował się model likwidacyjny z okresu nasilenia się stalinizmu⁶. Także biorąc pod uwagę cel i metody polityki wyznaniowej prowadzonej przez komunistów, wyodrębnienie tego okresu może być nieco dyskusyjne. Cóż bowiem takiego wydarzyło się w roku 1947 czy 1948, aby był to rok zauważalnej zmiany w polityce wyznaniowej? Fakt, w tym roku usunięto ze stanowiska metropolitę Dionizego, powołując powołując nieprzewidziane prawem Tymczasowe Kolegium Rządzące PKAP, ale był to przecież efekt długotrwałego procesu. Było to jednak pierwsze tego typu rozwiązanie – kolejny raz kolegia rządzące wprowadzono w latach 50., czyli, biorąc pod uwagę krótkość poszczególnych okresów, dużo później. Porównując jednak aresztowanie metropolity Dionizego i jego skutki dla prawosławia z aresztowaniem bp. Jozafata Kocyłowskiego (pierwsze we wrześniu 1945 r., drugie w kwietniu 1946 r., następnie przekazanie go Sowiecom, w konsekwencji proces i śmierć w łagrze) i skutki tego wydarzenia dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce, ponownie musimy uznać propozycję K. Urbana za chybioną.

Nie był to czas, a przynajmniej zdecydowana większość lat 1947/48–1955/56, nastawiony na likwidację czy delegalizację związków wyznaniowych. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że bardzo silne represje dotknęły

⁴ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 23–24 i 54–55 oraz 69–75.

⁵ W rocznicę tych smutnych wydarzeń ukazało się parę publikacji, głównie z inicjatywy Polskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej i Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie. Wymienimy tu tylko jedną z nich, G. Kurpianowicz (red.), *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w 1938 roku – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje*, Chełm 2009. Jest to tom IV serii Archiwum Chełmińskiego pod redakcją tego samego naukowca. Zob. również G.J. Pelica, *Kościół Prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007, zwłaszcza rozdział IV, s. 201–300.

⁶ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 17 i 39.

kilka związków wyznaniowych, nie można również zapominać o tym, że w ich trakcie zamordowano kilkadziesiąt osób, jednak dotyczyło to niewielkich liczebnie, co nie umniejsza w niczym ludzkich tragedii, grup wyznaniowych⁷. Jeśli chodzi o Kościoły o ugruntowanej tradycji i działaniach w Polsce, **władze komunistyczne ograniczyły się, jeżeli można użyć takiego sformułowania, do obsadzenia różnorodnymi sposobami stanowisk kościelnych osobami od państwa zupełnie uzależnionymi, nie tylko lojalnymi, a właśnie całkowicie posłusznymi i w pełni dyspozycyjnymi. Jednak nie we wszystkich przypadkach to się powiodło.**

Gdyby chcieć odwołać się w tych rozważaniach do aktów prawnych, które były narzędziem polityki wyznaniowej władz, na pewno należałoby wspomnieć o dekrete z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach, „który podciągał (...) uznawanie nowych związków wyznaniowych a także legalizację zakonów i kongregacji duchownych istniejących Kościołów” pod przepisy dotyczące stowarzyszeń⁸, czy też o bardzo ważnym dekrete o ochronie wolności sumienia i wyznania z tego samego dnia, pozwalającym karać obywateli de facto za wyznawanie religii więzieniem do lat 5, choć działało się to pod pretekstem naruszania lub nadużywania wolności sumienia i wyznania⁹. Natomiast słusznie zauważa K. Urban, że ukoronowaniem tego procesu, przejmowania „totalnego nadzoru nad działalnością religijną i pozareligijną wspólnot nierzymkokatolickich, było utworzenie w kwietniu 1950 r. Urzędu do Spraw Wyznań, który i tak był narzędziem w rękach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego¹⁰. Przesuwa to proponowaną cezurę czasową jednak na lata 1949/50.

Dlatego zamiast periodyzacji proponowanej przez K. Urbana, która jest zresztą przykrojona do powszechnie przyjętej periodyzacji okresu Polski Ludowej, jeśli w ogóle chcemy mówić o okresach w polityce wyznaniowej komunistów w Polsce (uznając jej użyteczność tylko dla celów dydaktycz-

⁷ Liczba 100 tysięcy wyznawców, do której przyznawali się świadkowie Jehowy w 1947 r., nie wydaje się wiarygodna, skoro represje miały dotknąć 90% członków tego związku wyznaniowego, czyli 15 tysięcy osób. Tamże, s. 26, przyp. 33.

⁸ J. Dziobek-Romański, *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944–1989) narzędziem dyskryminacji polityki władz*, Lublin 2004, s. 108–120. Sam dekret z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach, Dz.U. 1949.45.335.

⁹ Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, Dz.U. 1949.45.334.

¹⁰ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 22. Ustawa z 19 kwietnia 1950 r. o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej, Dz.U. 1950.19.156 oraz uchwała Rady Ministrów z 27 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań, MP 1950.78.905.

nych), moim zdaniem powinniśmy we wszystkich rozważaniach brać pod uwagę cel (bez względu na to, czy uznamy go za realny, czy też nie), jaki oni sobie stawiali w tym zakresie: była nim likwidacja zinstytucjonalizowanej religii (Kościołów), a w późniejszym okresie religii jako takiej. Tak więc przy próbie systematycznego ujęcia polityki wyznaniowej PRL trzeba kłaść nacisk na etapy realizacji celu wyżej wspomnianego¹¹.

1. Wstęp

Kazimierz Urban w swej pracy o Kościele Prawosławnym w PRL¹² zaproponował następującą periodyzację polityki wyznaniowej wobec mniejszości wyznaniowych:

- „1. skorygowany model polityki przedwrześniowej wobec tych społeczności, realizowany w latach 1944/45 – 47/48,
2. model likwidacyjny, mający zastosowanie w okresie nasilenia się stalinizmu,

¹¹ W roku 2014 ukazała się rozprawa Ryszarda Michalaka, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014. Naszym zdaniem jest to najlepsza synteza naukowa poświęcona temu zagadnieniu. Autor stawia, a potem w obszerny sposób uzasadnia i udowadnia, następujące tezy: Polska Ludowa za podstawę swojej polityki wyznaniowej przyjęła „politykę intencjonalnie i koncepcyjnie likwidacyjną, w praktyce selektywnie likwidacyjną i przeważnie reglamentacyjną. Intencją i strategicznym celem władz partyjno-państwowych była anihilacja wszystkich organizacji religijnych i całkowity zanik życia religijnego (...). Polityka selektywnie likwidacyjna oznaczała konsekwentnie represyjne działania wobec dwóch związków wyznaniowych w latach 1945–1989 i wobec czterech innych w latach 1945–1956 (...). Polityką reglamentacyjną przez cały okres Polski Ludowej objęta była większość związków wyznaniowych (...). Dopiero erozja systemu politycznego przyniosła u schyłku lat osiemdziesiątych stan afiliacji (kooperacji pozytywnej) w relacjach władze państwowe – większość wspólnot nierzymkokatolickich”. Tamże, s. 13–14. Generalnie uwagi R. Michalaka dot. periodyzacji polityki wyznaniowej w latach 1945–1957, tamże, s. 8–11. Osoby zainteresowane tematem powinny koniecznie przeczytać także rozważania Stefana Dudry, *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz polityki narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019. Choć imponująca publikacja tego autora odnosi się tylko do jednego związku wyznaniowego, to zawiera rozdziały syntetycznie omawiające ogólne założenia polityki wyznaniowej państwa i strukturę, i sposób działania państwowej administracji wyznaniowej, do której S. Dudra zalicza: struktury partyjne, struktury administracyjne, struktury aparatu bezpieczeństwa, tamże, s. 82–95. Na podstawie prowadzonej polityki państwa wobec Cerkwi prawosławnej autor wyróżnia 5 okresów, z czego 3 przypadają na omawiany przez nas okres: lata 1944–1948, 1948–1951, 1951–1989, tamże, s. 60–66.

¹² K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 17–39.

3. model ustawowego (w tym i pozaprawnego) nadzoru stosowany po 1956 roku¹³.

Wspólnym elementem polityki wyznaniowej dla wszystkich tych okresów był realizowany nadzór państwowy, w czasie którego miały obowiązywać następujące pryncypia polityczne:

- „1. eksponowanie w doktrynie prawno-politycznej »suwerenności wewnętrznej« państwa, a więc innymi słowy nadrzędności państwa nad wszystkimi organizacjami, w tym i wyznaniowymi. Ta zasada ustrojowa nader wyraźnie wiązała się (i uzasadniała) realizowany nadzór nad działalnością kościołów i związków religijnych;
2. tworzenie z mniejszości religijnych przeciwwagi dla Kościoła Rzymskokatolickiego przy wykorzystaniu wszelkich zaszczości historycznych, podziałów i konfliktów;
3. kształtowanie wśród zwierzchności kościelnych, duchowieństwa i wiernych postawy »lojalności wobec państwa« i realizowania polityki w sferze gospodarczej, społecznej czy politycznej”.

Dodatkowo w etapie drugim i trzecim wskazywał na bardzo wyraźne instrumentalne traktowanie tych wspólnot i zawężanie ich działalności do ram ściśle religijnych. Jak zaznaczyliśmy we wstępie do książki, z tą propozycją się nie można zgodzić. Tak więc niniejszy artykuł należy traktować jako pewnego rodzaju uzupełnienie tez K. Urbana, uzupełnienie o cel i taktykę działania władz komunistycznych wobec mniejszości wyznaniowych, prowadzącą do realizacji owego celu. A była nim, bez względu na to, czy uznamy to za plan realny, czy też nie, likwidacja zinstytucjonalizowanej religii (Kościołów), a w późniejszym okresie religii jako takiej. Oczywiście przedstawione niżej tezy należy traktować jako zaproszenie do dyskusji i uzupełnienia proponowanych wniosków lub ich skorygowania czy też nawet takiej krytyki, która wykaże ich niepoprawność.

2. Tezy do dyskusji

Przechodząc do zasadniczej części naszych rozważań, zaznaczymy, że realizacja polityki wyznaniowej państwa komunistycznego przebiegała zawsze na 2 płaszczyznach:

¹³ Tamże, s. 39.

1. jawnej, legalnej, ponieważ starano się zawsze zachować choćby pozory praworządności we wszystkich oficjalnych działaniach władz komunistycznych podejmowanych wobec Kościołów. W najgorszym razie próbowano legitymizować te działania propagandowo, powołując się na poparcie demokratycznej większości w łonie danego Kościoła, która żądała przywrócenia prawnych i demokratycznych porządków w swej wspólnocie religijnej, stąd owe różne Tymczasowe Kolegia Rządzące, które np. jak w przypadku PAKP nie było przewidziane w ustawie. Także zarzuty (najczęściej fałszywe) stawiane duchownym różnych wyznań, jak i osobom świeckim zatrzymanym w trakcie postępowań wymierzonych przeciw Kościołom dotyczyły najczęściej szpiegostwa, handlu walutami lub kolaboracji z Niemcami w czasie okupacji¹⁴.

2. niejawnej, lecz „legalnej”, zgodnej z komunistycznym prawem i ustawami oraz tej niejawnej i nielegalnej – sprzecznej nawet z prawem Polski Ludowej – zdefiniowanej dziś jako „zbrodnia komunistyczna” – zgodnie z zapisami w ustawie o IPN¹⁵.

Taktykę i działania władz komunistycznych można ująć w kilku punktach, pamiętając przy tym, że nie można ich porządkować w żadnym razie chronologicznie. Różne elementy taktyki były stosowane równocześnie względem różnych osób, jednostek organizacyjnych Kościołów. W jednym miejscu np. konfiskowano majątek parafii (państwo przejęło luterański kościół św. Trójcy w Warszawie), w innym nieruchomości zwracano (przywrócono ewangelikom augsburskim władanie ich przedwojenny budynek kościelny w Lipnie, który po 1945 r. użytkowali katolicy), wspierano (pod kątem pozyskiwania grekokatolików) materialnie, organizacyjnie działalność Kościoła Prawosławnego w niektórych częściach Ziemi Odzyskanych, a jednocześnie konfiskowano mienie tego Kościoła po opustoszałych wskutek wysiedleń parafii na ziemiach wschodnich Polski.

¹⁴ Dopiero dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, Dz.U. 1949.45.344, wprowadzał sankcje prawne za „nadużywanie wolności wyznania w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej”, przewidując karę już za samo przygotowanie „do popełnienia przestępstwa”. Mogło być to napisanie, ale jeszcze nie wygłoszenie nieprawomyślnego kazania, a kary były surowe, nawet do 5 lat więzienia.

¹⁵ Art. 2.1. ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 1998.155.1016 z późn. zm.

a. Rozpoznanie „przeciwnika”

- za pomocą danych gromadzonych przez administrację państwową odpowiedzialną za sprawy wyznaniowe, czyli m.in. na poziomie centralnym przez DW MAP, a potem UdSW,
- poprzez silną i ukierunkowaną inwigilację za pomocą wszelkich stosowanych przez aparat bezpieczeństwa metod: w pierwszym rządzie przez informatorów, ale i techniki podstuchowe, perlustrację itd.

Dane o Kościołach i związkach wyznaniowych gromadzone były przez administrację państwową odpowiedzialną oficjalnie za sprawy wyznaniowe samodzielnie podczas bieżącej pracy, dla potrzeb swojego urzędu, jak i na polecenie administracji wyższego stopnia. Bywało tak, że realizowano „zamówienie” aparatu bezpieczeństwa. Z takim przypadkiem spotykamy się, kiedy to gromadzono charakterystyki wszystkich duchownych narodo-końskich oraz luteran-skich¹⁶. Władze administracyjne interesowały jednak przede wszystkim informacje konieczne do prac bieżących, a więc spis jednostek organizacyjnych Kościołów, ich władze, ustawy regulujące ich położenie (ich zawitość bywała w pierwszym powojennym okresie objaśniania urzędnikom niższych szczebli specjalnymi okólnikami), statuty wewnętrzne, wykazy nieruchomości (także dla celów podatkowych), komentarze, obiektów zabytkowych, obiektów należących do państwa, a użytkowanych przez Kościoły (w celach fiskalnych, ściąganie czynszu).

Część tych informacji przekazywano, tak jak w przypadku charakterystyk, aparatowi bezpieczeństwa, który także te podstawowe informacje gromadził. Czytając akta z pierwszych powojennych lat, widać, że funkcjonariusze UB, opisując Kościoły mniejszościowe, są nieporadni i nie do końca orientują się w szczegółach, czasami odwołując się do terminologii używanej przez katolików¹⁷. Później jednak ich wiedza się powiększa,

¹⁶ AAN, UdSW, sygn. 5b/6. Zob. R. Michałak, *Kościoły protestanckie i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, s. 220.

¹⁷ Na przykład opisując Ewangeliczny Kościół Chrystusowy, sporządzający raport ubek tytułował naczelnego prezbitera J. Sacewicza „arcybiskupem”. Kiedy indziej jednak, zbierając informacje o PNKK, dołożyli starań, gromadząc przedwojenne akta starostwa grodzkiego grudziądzkiego o tym Kościele, chociaż jednocześnie nie zauważyli, że wpięty przez nich w dokumenty statut Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w Polsce ze stolicą arcybiskupią w Zamościu dotyczy nie inwigilowanego przez nich Kościoła, a przedwojennej grupy rozłamowej bp. W. Farena, IPN BY, sygn. 069/1161, k. k, 3, 6–7, 9–20. W innym materiale piszą: „Mając na uwadze doniosłość i znaczenie Kościoła Metodystycznego w Grudziądzu, który jako Kościół w czasie okupacji skupiał członków tylko wyznania ewangelickiego, a obecnie gro-

także ta dotycząca genezy i przyczyn powstania niektórych Kościołów. Zdarzają się zresztą doniesienia agenturalne mające charakter skróconej historii danego wyznania i jego apologii z akcentami polemicznymi, czy nawet oskarżycielskimi, wobec Kościoła Katolickiego¹⁸. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy taką wiedzę funkcjonariusze zdobywali samodzielnie, czy w trakcie jakiś szkoleń. W bibliotece MSW prowadzonej przez Biuro „C” gromadzono opracowania dotyczące poszczególnych Kościołów, także te pochodzące z lat wcześniejszych. Najstarsza pozycja, przygotowana na potrzeby służb państwowych, pochodzi już z 1947 r.¹⁹ Ważne były oczywiście informacje o strukturze organizacyjnej Kościoła i o sposobie podejmowania decyzji – kto, jakie gremia i w jakim zakresie za co odpowiadają.

Na poziomie WUBP i PUBP wiadomości bywały oczywiście już dużo bardziej szczegółowe. Podstawowym dokumentem był opis parafii. Siedziba, zasięg terytorialny, liczebność, skład społeczny (przeważa inteligencja czy osoby pochodzenia robotniczego), kto jest proboszczem parafii. Obok owych charakterystyk duchownych przekazanych z terenu do Warszawy gromadzono również charakterystyki tzw. aktywu parafialnego, członków zarządów parafii, spisy wszystkich działających przy kościołach towarzystw wraz z osobami nimi kierującymi, czasami z pełną listą członków, nawet jeśli był to tylko parafialny chór. Z czasem, wraz z rozbiciem agentury, zaczęły się pojawiać spisy **wszystkich** członków parafii.

madzi ludzi różnych wyznań [podkreślenie – WS] o rozmaitych zapatrywaniach politycznych (...)", IPN BY 069/1160, k. 1.

Od paru lat zgodnie z wytycznymi Centralnej Komisji Metodycznej działającej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych ujednotacza się sposób paginacji poszczególnych archiwaliów przechowywanych w IPN. Kiedyś np. zdjęcia w kopercie oznaczonej kolejnym numerem same numeracji nie miały, dziś często mają kolejną numerację jak strony zszytej teczki. Prowadzi to do tego, że wypisy sporządzone przez autora jeszcze w roku 2007 są, jeśli chodzi o paginację, nieco mylące. Ponieważ autor niniejszego tekstu nie zdołał wprowadzić wszystkich poprawek, jest zmuszony poinformować Szanownych Czytelników, że numeracja stron może czasami być przesunięta o 1–3 numery.

¹⁸ „Kościół ewangelicki jest małą grupą lojalną wobec naszej państwowości, czego nie można powiedzieć o kościele rzymsko katolickim”, IPN BY 069/1235, k. 179.

¹⁹ Biuro „C” odpowiadało przede wszystkim za prowadzenie ewidencji operacyjnej i archiwum. W bibliotece znalazły się m.in. takie pozycje: Sekty religijne i wyznania niekatolickie w Polsce, Legionowo 1947, IPN BU, sygn. 01521/225; E. Panek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce*, IPN BU 1510/4683; M. Gasztold, *Zjednoczony Kościół Ewangeliczny*, IPN BU 1510/1055; J. Walewski, *Kościół Ewangelicko-Reformowany*, IPN BU 1510/988; J. Drogosiewicz, *Kościół Adwentystów Dnia 7 w Polsce*, IPN BU 1510/1363; B. Szpakowski, *Świadkowie Jehowy w Polsce*, IPN BU 1510/5461

Obok imienia, nazwiska, adresu, daty urodzenia można tam znaleźć pole na miejsce zatrudnienia, krótką opinię typu: „lojalny”, „krytyczny wobec obecnej rzeczywistości”, „skryty”, „nie udziela się”, „były kułak”, „posiada rodzinę za granicą”. Ważna była także informacja o ewentualnej przynależności partyjnej, miejscu pobytu w czasie wojny. Pojawiała się także informacja o podpisaniu folkslisty. Jeśli parafia leżała na terenie np. byłego okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, to ograniczano się do informacji o osobach posiadających II grupę DVL. Wyjątek robiono dla osób, które nabyły III grupę DVL np. na terenach GG czy na obszarze któregoś z Komisariatów Rzeszy. Fakt posiadania takiej grupy przez osoby np. z Pomorza nie dawał właściwie podstaw do wywierania na nie presji przez aparat bezpieczeństwa²⁰.

Zasami można napotkać zestandaryzowaną formę raportu²¹, jak w przypadku parafii PNKK w Grudziądzu, gdzie charakterystyka obiektu była sporządzana co miesiąc i ujmowano ją w kilku rozbudowanych punktach z podpunktami:

²⁰ Dekret PKWN o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu 4 listopada 1944 r. Dz.U. 1944.11.54 dotyczył tylko obywateli polskich, którzy przyjęli folkslistę na terenie Generalnej Guberni i woj. białostockiego. Dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów z 28 lutego 1945 r. (zastąpiony później ustawą z 6 maja 1945 r. Dz.U. 1945.7.30 i Dz.U. 1945.17.96) przewidywał, że osoby z terenów Polski włączonych do III Rzeszy oraz Wolnego Miasta Gdańska posiadające IV lub III grupę zachowują pełnię praw obywatelskich i są zobowiązani, jeśli ukończyli 14 lat, do złożenia przed organem administracji państwowej I stopnia deklaracji wierności „Narodowi i Demokratycznemu Państwu Polskiemu”. A co ważniejsze – w myśl dekretu o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej z 13 września 1946 r. Dz.U. 1946.55.310 – zgłoszenie w czasie wojny „przynależności do narodowości niemieckiej lub pochodzenia niemieckiego samo przez się nie stanowiło dowodu niemieckiej odrębności narodowej” nie mogło stanowić podstawy do pozbawienia obywatelstwa polskiego i wysiedlenia z obszaru Państwa.

²¹ Nie miała ona wiele wspólnego z Instrukcją nr 1 z 1946 r. Departamentu V MBP w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach V wydziałów V WUBP, którą stosowano odpowiednio na szczeblu powiatów, a nawet gmin – jeśli tylko i tam znalazł się referat UB przy gminnym posterunku MO, zob. A. Dziurok (red.), *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, Warszawa 2004, s. 77–85. Niemniej wykorzystano ją na pewno przy opracowaniu wzoru gromadzenia informacji, tak jak i Instrukcję nr 2 – w sprawie ustalenia kontaktów i poglądów osób duchownych oraz Instrukcję nr 3 w sprawie pracy z agentami w środowisku duchowieństwa, wszystkie pochodzące z tego samego roku, A. Dziurok, dz. cyt., s. 86–87 i s. 88–89.

1. stan agentury w obiekcie z podziałem na rezydentów, agentów i informatorów²²,
2. liczba prowadzonych spraw na obiekcie przez PUBP,
3. liczba prowadzonych spraw ewidencyjnych,
4. liczba aresztowanych na obiekcie,
5. krótki przegląd sytuacji na obiekcie ze szczególnym uwzględnieniem „zmian personalnych osób na kierowniczych stanowiskach” i konfliktów wewnątrz parafii, organizacji spotkań, konferencji, czyli wszelkiej aktywności wymagającej zaangażowania i zorganizowania większej grupy ludzi. Ważne było także monitorowanie kazań duchownego i ich ewentualnego wydzźwięku politycznego oraz fakt kolportowania wśród wiernych jakichkolwiek wydawnictw, także tych zupełnie legalnych,
6. wykaz spraw ewidencyjnych „na wyznawców”,
7. wpływ organów bezpieczeństwa na sytuację „obiekту i jego działalność”²³.

Oczywiście gromadzono także wszelkie możliwe materiały mogące służyć szantażowi pomocnemu przy werbunku tajnych współpracowników czy wręcz przeciwnie – mogące świadczyć, iż uzyska się lojalnego informatora dzięki rozpoznaniu jego „patriotycznej i obywatelskiej postawy”. Przeprowadzano również systematyczną analizę pracy agentury i ocenę ich przydatności²⁴. Materiały te zbierano najczęściej przez agenturę, podstęp telefoniczny i kontrolę korespondencji. Zdarzało się, że korespondencja była nie tylko kontrolowana, a prowadzona przez tajnych współpracowników UB i SB do realizacji określonych zadań. W KEA była to np. inwigilacja innych duchownych, emigracja powojennych czy dawnych członków KEU²⁵. Rozwój techniczny sprzyjał niestety również wzbogaceniu technik operacyjnych Służb Bezpieczeństwa.

²² Informatorzy, stojący najniżej w hierarchii tajnych donosicieli, byli zwerbowani „celem bliższego rozpoznania elementów potencjalnie wrogich (ludzi podejrzanych) i obserwacji zewnętrznych przejawów wrogiej działalności” w środowiskach dla UB interesujących. Agenci obok przekazywania informacji aktywniej uczestniczyli w rozpracowaniu osób lub środowisk. Rezydenci byli często etatowymi pracownikami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (pracującymi niejawnie) lub osobami specjalnie wprowadzonymi w środowisko i w nim promowanymi, prowadzącymi przy tym kilku podległych sobie agentów lub informatorów, A. Dziurok, dz. cyt., s. 60, przyp. 161. Podział ten obowiązywał do 1960 r. Później posługiwano się już tylko jedną kategorią – tajny współpracownik.

²³ Punkty zrekonstruowano na podstawie IPN BY 069/1161, k. 26–29.

²⁴ A. Dziurok, dz. cyt., dok. 31.

²⁵ Taką korespondencję prowadził pastor E. Sauter, czyli TW „Jan Stanisławski”, i Artur Damic, przewodniczący rady parafialnej w Grudziądzu i członek synodu, także zarejestrowany jako informator SB, IPN BY 069/1235, k. 151–156 i k. 211–213.

b. Próby porządkowania „sceny religijnej”

- prawne uznanie Kościołów ze strony państwa, które w okresie II RP były związkami wyznaniowymi zaledwie tolerowanymi, zgodnie z zasadami wolności sumienia i wyznania zagwarantowanym obywatelom i mieszkańcom Polski na podstawie art. 111 i 112 Konstytucji marcowej²⁶, bądź posiadały uznanie na podstawie zaborczego ustawodawstwa,
- wspieranie, inspirowanie, planowanie „sceny religijnej” – próby łączenia i jednoczenia niektórych Kościołów i wyznań w imię „zasad ekumenicznych”. Tu także umieszczamy postulat ustawowego poddania wszystkich parafii ewangelicko-luterańskich władzy KEA²⁷.

Aby ułatwić i przyspieszyć tryb prawnego uznawania Kościołów ze strony państwa, zrezygnowano z przedwojennej praktyki, która łączyła je z uchwaleniem przez sejm ustawy o stosunku państwa do danego związku wyznaniowego po uprzednim uzgodnieniu jej treści z prawną reprezentacją tegoż Kościoła²⁸. Efektem tego było uzyskanie prawnego uznania ze strony państwa w formie ustawowej przez nieliczne (obok Kościoła Katolickiego w 1925 r.) Kościoły i związki wyznaniowe mniejszości religijnych i narodowych²⁹.

²⁶ S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce*, Sandomierz 1935, s. 7–8.

²⁷ Zob. np. raport J. Demiańczuka, dyrektora Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej z 26 października 1946 r., w którym przypomina, że niezwłocznie po zorganizowaniu prac departamentu podjęto „prace przygotowawcze, mające na celu zniesienia pozostałości dzielnicowego ustawodawstwa b. państw zaborczych w dziedzinie wyznaniowej”, przy czym owo ujednoczenie prawa miało do połączenia podobnych wyznań w jeden związek wyznaniowy, AAN, MAP, 932, s. 35–37.

²⁸ Wynikało to z łącznego interpretowania art. 115 i 116 Konstytucji marcowej i bardzo przedłużało ten proces. J. Sawicki, *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937, s. 120–121.

²⁹ Takim uznaniem prawnym i uregulowanym stosunkiem państwa do danego wyznania na podstawie ustawodawstwa II RP przed wojną cieszyły się: Żydowski Związek Religijny (etapami, ostatecznie rok 1928), Wschodni Kościół Staroobrzędowy nieposiadający hierarchii duchownej (1928), Muzułmański Związek Religijny w RP (1936), Karański Związek Religijny w RP (1936), Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP (1936), Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny (1938).

Zmieniona procedura, za którą zresztą opowiadała się w okresie część specjalistów od prawa wyznaniowego (także proveniencji katolickiej)³⁰, przewidywała uznanie aktem administracyjnym tylko na podstawie art. 116 Konstytucji marcowej, który stwierdzał, że „Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej”. W związku z tym, że nie było w nim mowy o prawnej formie tego uznania, wystarczyć miało odpowiednie rozporządzenie MAP zgodnie z jego kompetencjami. Taki sposób uznania nie oznaczał uregulowania stosunku państwa do tegoż Kościoła, czyli precyzyjnego określenia kompetencji urzędów państwowych wobec Kościoła, spraw nadzoru administracyjnego czy też zagwarantowanej ustawą wewnętrznego autonomii związku wyznaniowego. Było to oczywiście na rękę komunistom, którzy nie musieli podejmować prac nad rozwiązaniami prawnymi, które w przyszłości mogłyby ich ewentualnie ograniczać.

Co prawda jeszcze KM uzyskał uznanie na podstawie dekretu o stosunku państwa do KM w RP z 16 października 1945 r. Jego treść była nadzwyczaj krótka i liczyła zaledwie 5 artykułów³¹. Pozycja prawna KM była od tej pory mocna i oparta na akcie prawnym wyższego rzędu, a zapisy – choć krótkie – nie odbiegały od wzorów przedwojennych. Obok gwarancji równouprawnienia i wolności wyznania, i kultu religijnego dokument określał jego samodzielność i „niezależność od jakiegokolwiek obcokrajowej zwierzchności” – potwierdzał, iż Kościół rządzi się swoim prawem wewnętrznym. Statut wymaga jednak zatwierdzenia przez Radę Ministrów. Dekret nadawał osobowość prawną Kościołowi – jako całości – oraz jego poszczególnym parafiom oraz potwierdzał prawo nabywania i zbywania majątku ruchomego i nieruchomego. Nadawał pastorom metodystycznym uprawnienia urzędników stanu cywilnego³². Dzięki lakoniczności zapisów ustawa ta była bardziej liberalna niż przedwojenne przepisy tego typu, gdyż np. nie uzależniała obsady stanowisk kościelnych od zgody władz administracyjnych, nie nakładała obowiązku

³⁰ Zob. S. Grelewski, dz. cyt., s. 4.

³¹ Dz.U. 1945.46.259.

³² Por. z art. 1 ust. 2, art. 2, art. 10, art. 36 dekretu Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, Dz.U. 1936.88.613 oraz art. 1 i art. 53 dekretu Prezydenta RP o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 18 listopada 1938 r., Dz.U. 1938.88.597.

posiadania przez duchownych obywatelstwa polskiego, nie wymagała zgody władz świeckich na zbycie lub nabycie nieruchomości ani nie przewidywała złożenia przez członków władz kościelnych przysięgi wierności państwu.

Kolejnym Kościołem, który zyskał akceptację nowych władz, był PNKK. Nie zyskał jednak uznania ani na podstawie ustawy, jak KM, ani nawet na podstawie rozporządzenia. Jego władze otrzymały po prostu pismo MAP datowane na 1 lutego 1946 r. z informacją o prawnym uznaniu na podstawie art. 116 i obietnicy przyjęcia odrębnej ustawy o stosunku Państwa do PNKK³³. Nie było to jednak rozporządzenie, bo wymagałoby publikacji w Dzienniku Ustaw. Fakt, że kilkanaście dni później stosowny okólnik rozesłano do wszystkich wojewodów, nie wystarczał. Mieliśmy więc co najwyżej do czynienia z deklaracją ze strony MAP oraz zarządzeniem wewnętrznym, które nakazywało określone postępowanie urzędnikom. Ze słabości tego rozwiązania zdawały sobie władze PNKK, wnosząc o publikację stosownego rozporządzenia jeszcze ponad półtora roku później³⁴. Nigdy to jednak nie nastąpiło. Nie można zgodzić się z opinią J. Dziobka-Romańskiego, że wspomniany reskrypt był niezgodny z prawem obowiązującym w 1946 r.³⁵, ale za bardzo trafne należy uznać jego następujące spostrzeżenie: „Mieć tu należy jednak na uwadze swobodę, z jaką tak wyartykułowany akt uznania Kościoła, jakim był reskrypt administracyjny, można uchylić, co w kontekście funkcjonującej wówczas, zwłaszcza w okresie stalinowskim, programowej walki z religią uznać należy za praktykę niebezpieczną”³⁶.

³³ Było to zgodne z opinią wyrażoną swojego czasu w podpisany przez pełnomocnika Rządu RP na woj. pomorskie H. Świątkowskiego, ministra sprawiedliwości w latach 1945–1956, okólniku „w sprawie stosunku państwa do wyznań”, gdzie napisano: „Wyznania uznane, to są takie, które zostały przez rząd obecny czy dawne byłe rządy, działające na danym terenie, dopuszczone (przyjęte do wiadomości) jakimkolwiek aktem państwowym (ustawą, dekretem, pismem władz administracyjnych) [podkreślenie – WS], pozostałe wyznania, to są wyznania tak zwane nie uznane, które korzystają z prawa do wolności oraz publicznego i prywatnego nabożeństwa wprost z mocy samej konstytucji (art. 111)”, Dziennik Wojewódzki Pomorski nr 1 (21 marca 1945 r.), poz. 54.

³⁴ K. Białycki, *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003, s. 48–49.

³⁵ J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 100–107. Autor ocenia formę uznania prawnego Kościoła na podstawie decyzji administracyjnej za sprzeczną z art. 115 Konstytucji marcowej, która miała według niego wymagać trybu ustawowego. Tymczasem, ściślej rzecz ujmując, trybu ustawowego wymagało określenie stosunku państwa do danego Kościoła.

³⁶ Tamże, s. 105.

Podobne uznanie prawne na podstawie reskryptu MAP otrzymały Unia Zborów Adwentystów Dnia Siódmego 26 kwietnia 1946 r.³⁷ i PKEChB ostatnim tego typu aktem z dnia 4 maja 1946 r. Także i tu odpowiednim okólnikiem poinformowano wojewodów o podjętej decyzji i polecono „wydanie podległym władzom zarządzeń polecających traktowanie tego związku religijnego, jako wyznania prawnie uznanego”³⁸. Dodatkowo wybrano nieco kuriozalną formę podania tej informacji do wiadomości publicznej. Nie opublikowano jej ani w Dzienniku Ustaw, ani Dzienniku Urzędowym MAP, lecz wydano komunikat prasowy o treści: „Ministerstwo Administracji Publicznej uznało decyzją z dnia 4 maja 1946 r. PKEChB za publiczno-prawny związek religijny”³⁹.

Pod wieloma względami sytuacja prawna wyżej wymienionych 3 Kościołów przypominała sytuację prawną Kościoła Katolickiego po wypowiedzeniu konkordatu z 1925 r. Pomijając dyskusję na temat legalności tego wypowiedzenia – uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 12 września 1945 r. nie została opublikowana w Dzienniku Ustaw, lecz ogłoszono ją w prasie codziennej – to wypowiedzeniu konkordatu towarzyszyła deklaracja: „Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej oświadcza, że tak jak dotychczas niczym nie krępował działania Kościoła Katolickiego, podobnie i nadal zapewnia Kościołowi Katolickiemu pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw”.

Tak więc mieliśmy od maja 1946 r. 4 Kościoły, których położenie prawne nie było uregulowane żadnym osobnym aktem, które na drodze jednostronnych deklaracji władz Polski były traktowane za wyznania prawnie uznane, których podstawowe prawa wynikały z art. 111–115 Konstytucji marcowej. Oczywiście faktyczna sytuacja i pozycja Kościoła Katolickiego w państwie i społeczeństwie była lepsza i znajdował się on w o wiele korzystniejszym położeniu niż inne wyznania⁴⁰.

³⁷ Tamże, s. 101. Z. Łyko, *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*, Warszawa 2000, s. 91, 116; przyp. 51 podaje, iż pismo to miało zostać później opublikowane w Dzienniku Urzędowym MAP, nr 17, z dn. 24 października 1947 r. To przesądza w ostateczności ewentualną wątpliwość co do charakteru tego aktu. Nie było to na pewno rozporządzenie, lecz zarządzenie.

³⁸ Pismo MAP z 23 maja 1946 r., AAN, MAP, sygn. 932. Cyt. za: H.R. Tomaszewski, *Baptyści w Polsce w latach 1918–1958*, Warszawa 2008, s. 267, przyp. 47.

³⁹ Tamże, s. 267.

⁴⁰ K. Krzysztofek krytycznie o mojej opinii w swej interesującej pracy, *Położenie prawne i działalność nierzymskokatolickich Kościołów i związków wyznaniowych w Krakowie w latach 1945–1970*, Kraków 2018, s. 389, przyp. 8.

Nowych uregulowań prawnych doczekały się również niektóre z Kościołów działające jeszcze na podstawie ustawodawstwa zaborczego. Jednym dekretem z 5 września 1947 r. objęto wyznawców mariawityzmu (obu odłamów), starokatolicyzmu oraz ewangelików reformowanych⁴¹. Ten akt normatywny był jednak specyficzny pod kilkoma względami. Z jednej strony wrócono do poprzedniej praktyki i interpretacji art. 115 Konstytucji marcowej, ustawowo potwierdzając, iż wszystkie 3 Kościoły „uzyskują charakter związków religijnych prawnie uznanych na obszarze całego Państwa”⁴² – co znosiło ograniczenia terytorialne odziedziczone po ustawodawstwie zaborców, którym podlegały w okresie II RP; z drugiej strony cała pozytywna treść dekretu ograniczała się do art. 2, w którym rozstrzygnięto, iż „stosunki wewnętrzne” tych Kościołów „określą ich prawa wewnętrzne, podlegające zatwierdzeniu przez Radę Ministrów”. Gwarancje wolności i wyznania oraz podstawowe uprawnienia należało wyinterpretować już z przepisów konstytucji. Trzeci, najdłuższy, bo liczący aż 13 ustępów, artykuł zestawiał akty prawne (jeszcze z okresu zaborów), które traciły ważność, choć te dokładniej regulowały uprawnienia administracji państwowej w zakresie kontroli nad tymi wyznaniem, jak i same uprawnienia czy organizację tychże Kościołów⁴³. Mimo że te krótkie zapisy odnosiły się do 3 związków wyznaniowych łącznie, to rodziły różne skutki prawne dla każdego z nich.

⁴¹ Dz.U. 1947.59.316. J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 226–228. Autor, analizując krótkie zapisy tego dekretu, dochodzi do wniosku, że termin „Kościół Starokatolicki” odnosił się do Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, a termin „Kościół Mariawicki” do Katolickiego Kościoła Mariawitów z siedzibą w Felicjanowie. Z tą kuriozalną tezą rozprawił się T.D. Mames, *Mysteria Mysticorum. Szkice z duchowości i historii mariawitów*, Kraków 2009, s. 63–69, samemu jednak twierdząc, że bp. mariawiccy sprawowali jurysdykcję nad Kościołem Starokatolickim w Polsce. Błąd J. Dziobka-Romańskiego wynika wprost z faktu, że autor nie zna po prostu archiwaliów z AAN w Warszawie, co wynika z przedstawionej bibliografii na końcu publikacji.

⁴² J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 225 błędnie streszcza treść art. 1 tego dekretu, pisząc, jakoby deklarowano w nim, że Kościoły te „korzystają z pełnej wolności wyznawania swej doktryny religijnej oraz wykonywania kultu religijnego, jako równouprawnione ze wszystkimi innymi wyznaniem”. Takiego passusu ani w tym, ani w żadnym innym miejscu tego dekretu nie ma.

⁴³ A także przepisy dotyczące baptystów, staroobrzędowców i Żydów. Więcej zob. T.J. Zieliński, *Prace Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku nad stanem prawnym Kościołów protestanckich*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2009.

Dekret przede wszystkim powoływał do życia, pod względem prawnym, nowy Kościół – Kościół Starokatolicki. Po nadaniu dekretowi mocy prawnej stawał się on samodzielnym związkiem wyznaniowym, gdyż do tej pory, zgodnie z ustawodawstwem pruskim jeszcze z 1875 r., starokatolicy stanowili co prawda odrębną społeczność religijną, ale w łonie Kościoła Katolickiego, a „parafie starokatolickie nie tworzyły samodzielnych jednostek ustrojowych, lecz stanowiły część składową parafii rzymskokatolickich, posiadające wszakże oddzielną administrację duchowną i funkcjonujące na podstawie specjalnej ordynacji dla starokatolickich gmin kościelnych”⁴⁴. Oczywiście nie chodziło w praktyce o parafie, które wywodziłyby się wprost z ruchu starokatolickiego, lecz o bliżej nieokreśloną liczebnie grupę wspólnot i duchownych pozostających pod jurysdykcją, w momencie ogłoszenia dekretu, bp. Zygmunta Szypolda, do niedawna zresztą mariawity⁴⁵.

Po drugie porządkował, faktycznie czynił to pozornie, sprawy KER w RP z Konsystorzem w Warszawie, który uzyskał charakter związku wyznaniowego prawnie uznanego na terenie całego kraju. Dekret zapowiadał określenie jego ustroju poprzez zatwierdzone w późniejszym czasie przez Radę Ministrów prawo wewnętrzne. Ponieważ uchylał ukaz carski i przepisy o zarządzie spraw KER w Królestwie Polskim z 20 lutego 1849 r., to tym samym, jak zauważyła słusznie M. Winiarczyk-Kossakowska, „Kościół został pozbawiony nawet tych związanych zasad ustrojowych, które one określały”⁴⁶. Co ciekawe, dekret nie uchylał przepisów dotyczących Wileńskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (Jednoty Wileńskiej), który przed wojną posiadał parafie nie tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego, np. na Białostoczczyźnie, ale i w Lublinie⁴⁷, ani nie rozstrzygał losu tych parafii reformowanych,

⁴⁴ S. Grelewski, dz. cyt., s. 89–94; J. Sawicki, dz. cyt., s. 331–333; T. Piątek, *Rola i pozycja starokatolicyzmu na Śląsku*, Opole 1993, s. 17.

⁴⁵ T.D. Mames, dz. cyt., s. 66–67. W. Faron miał zrzec się swojej sakry i członkostwa w Polskiej Radzie Ekumenicznej 17 kwietnia 1947 r. Następnego roku 9 lutego z 2 innymi duchownymi ks. A. Kafelem i ks. B. Jaegerem powrócił do Kościoła Katolickiego. Zob. K. Białecki, dz. cyt., s. 111, przyp. 269.

⁴⁶ M. Winiarczyk-Kossakowska, *Ustawy III Rzeczypospolitej o stosunku państwa do kościołów chrześcijańskich*, Warszawa 2004, s. 200. Formalnie rzecz biorąc, zadość postanowieniu temu artykułu stało się dopiero w roku 1968. Tamże, s. 205.

⁴⁷ E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2004, s. 88.

które były wcześniej parafiami KEU, tak w granicach przedwojennych, jak i na Ziemiach Odzyskanych⁴⁸.

Jeśli chodzi o sprawy mariawitów, to dekret przechodził do porządku dziennego nad faktycznym podziałem tego wyznania na 2 Kościoły z różną hierarchią, organizacją wewnętrzną i doktryną. Klauzulą derogacyjną były objęte, podobnie jak w przypadku reformowanych, przepisy carskie, więc i ten Kościół (te Kościoły) nie posiadał prawa wewnętrznego, które zostałyby zaakceptowane przez władze państwowe.

Nie ulega wątpliwości, że było to celowe działanie ze strony władz komunistycznych, które nie chciały wiązać sobie rąk prawnymi zobowiązaniami utrudniającymi im prowadzenie pożądanej przez nich polityki wyznaniowej. Wbrew pozorom brak szczegółowych zapisów pozwalał początkowo unikać Kościołom głębokiej ingerencji w ich wewnętrzne sprawy.

Sytuacja zmieniała się, kiedy to 5 sierpnia 1949 r. komuniści zmienili przedwojenne przepisy prawa o stowarzyszeniach⁴⁹. Nie była to oczywiście zmiana przypadkowa. Przede wszystkim każdy związek religijny, który nie został do tej pory prawnie uznany, poddano przepisom prawa o stowarzyszeniach. Zmieniono także całkowicie treść art. 9 pkt a. Stary zapis wyłączał spod działania ustawy zakony, kongregacje duchowne i wszystkie stowarzyszenia o charakterze religijnym Kościołów prawnie uznanych. Nowy zapis zaś brzmiał „Przepisom niniejszego prawa nie podlegają (...) związki religijne (wyznania) prawnie przez Państwo uznane”. Dodatkowo, zgodnie z art. 2 ust. 1, niepodlegające do tej pory organizacje musiały poddać się procedurze rejestracji w ciągu 90 dni, jeśli nie chciałyby być rozwiązane z mocy prawa. Gdyby do tego doszło, o przeznaczeniu ich majątku miała zadecydować Rada Ministrów. Dekret ten, pomijając Kościół Katolicki, dotyczył najbardziej PAKP, Kościoły mariawickie i Kościół

⁴⁸ M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 200. Autorka twierdzi mylnie, iż dekret ten legalizował przynależność do Kościoła Ewangelicko-Reformowanego parafii w Pstrążnej i Strzelinie. Chronologia wydarzeń była inna, gdyż społeczności (zборы) ewangelików reformowanych ze Strzelna i Pstrążnej działające do tej pory samodzielnie zostały objęte jurysdykcją tego Kościoła i formalnie nadano im status parafii w roku 1949. Z. Tranda, *Losy parafii ewangelicko-reformowanej w Pstrążnej na ziemi kłodzkiej po II wojnie światowej*, w: *Polski protestantyzm...*, s. 471–472; R. Michalak, *Kościoły protestanckie...*, s. 80.

⁴⁹ Dekret z 5 sierpnia 1945 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, Dz.U. 1949.45.335, zmienił rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1932 – Prawo o stowarzyszeniach, Dz.U. 1932.94.808.

Starokatolicki, gdyż to one posiadały zgromadzenia zakonne, nawet jeśli były one nieliczne.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z 6 sierpnia 1949 r.⁵⁰ Kościoły te w celu rejestracji musiały składać bardzo szczegółową dokumentację, zawierającą m.in. statut (konstytucję) zakonu, „spis członków zarządu (kierownictwa prowincji lub zakonu albo kongregacji duchownej) z podaniem funkcji”, wykaz domów zakonnych wraz ze spisem i danymi ich przełożonych, wykaz wszelkich instytucji, zakładów (wychowawczych, gospodarczych, charytatywnych) prowadzonych przez zakon, pełen wykaz majątku nieruchomego oraz ogólną liczbę członków zakonu czy kongregacji duchownej. Pozwalało to na zdobycie informacji trudnych wcześniej do uzyskania. Wszystkie dane uzyskane tą drogą MAP przekazało do Departamentu V MBP „na ręce ob. dyr. Brystygierowej”⁵¹.

Dodatkowo, dzięki przepisom samej ustawy dot. prawa o stowarzyszeniach władze państwowe zyskiwały szeroki nadzór nad nimi, który dotyczył finansów, rozporządzeń majątkowych, wglądu w dokumentację, także tę poufną⁵². Władze mogły również odebrać Kościołom zarejestrowanym jako stowarzyszenia prawo do korzystania ze zbiorów publicznych, jak również delegować na każde posiedzenie władz kościelnych (organów prawnych związku religijnego) swojego przedstawiciela. Dodatkowo przysługiwało im prawo stosowania upomnień, sprzeciwów wobec podejmowanych uchwał, zawieszania działalności związków religijnych, a nawet ich rozwiązywania. Dysponowały także możliwością odwołania niemal w nieskończoność rejestracji stowarzyszeń wyznaniowych, nawet jeśli złożona dokumentacja spełniała wszelkie wymogi formalne. Wystarczyło uznać, że powołanie nowego związku religijnego „nie odpowiada

⁵⁰ Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 6 sierpnia 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, Dz.U. 1949.47.358.

⁵¹ Pismo dyr. Departamentu Politycznego MAP do dyr. Departamentu V MBP z 29 października 1949 r. dot. rejestracji stowarzyszenia zakonnego Sióstr Mariawitek z Felicjanowa, BU IPN 01283/1630, k. 175. Materiał, w tym własnoręcznie pisane życiorysy sióstr zakonnych i kapłanów, dotyczący grupy felicjanowskiej, tamże, k. 175–224, 277–286, 323–360, oraz grupy płockiej, także obejmującą chóry parafialne i stowarzyszenia młodzieży, jak i „Zgromadzenia zakonnego S.S. Mariawitek” z Płocka, tamże, k. 225–276.

⁵² Nie wchodziło jednak w grę „urzędowe” łamanie tajemnicy spowiedzi, jak to pisze J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 121., choćby z tego względu, że spowiedzi nie utrwalano na piśmie, nawet w dokumentacji poufnej.

względem pożytku społecznego⁵³. Nic więc dziwnego, że pierwszy Kościół, który na mocy tych przepisów uzyskał uznanie i rejestrację, otrzymał stosowną decyzję administracyjną dopiero w... 1959 r.⁵⁴

Cel tych wszystkich działań był oczywisty – poddanie nowo rejestrowanych związków religijnych większej kontroli. W przypadku ZKE niebagatelną rolę odgrywał program „ekumeniczny” realizowany przez komunistów.

Pierwsze próby łączenia niektórych Kościołów i wyznań o podobnej tradycji historycznej, posiadających podobną doktrynę, były inicjatywą autentyczną, zrodzoną w czasie okupacji, wśród członków Tymczasowej Rady Ekumenicznej. W jej skład wchodził członkowie różnych Kościołów, którzy reprezentowali samych siebie, choć byli osobami, cieszącymi się dużym autorytetem w swoich środowiskach. Po wojnie kontynuowano działalność tej rady, pod zmienioną nieco nazwą na Chrześcijańską Radę Ekumeniczną. Zasiadali w niej już oficjalnie delegaci KEA, KER, KM, Kościoła Starokatolickiego, Kościoła Mariawitów, PAKP oraz PKEChB. Obok ChRE funkcjonowała również Rada Kościołów Protestanckich, która zawiesiła działalność w roku 1947⁵⁵.

Najbardziej znaną inicjatywą zjednoczeniową był plan połączenia w jednym związku wyznaniowym wszystkich Kościołów tradycji starokatolickiej⁵⁶. Na czele inicjatywy miał wg K. Białeckiego stać przewodniczący Tymczasowej (Chrześcijańskiej) Rady Ekumenicznej pastor Zygmunt Michelis z KEA, a wg W. Pietrzyka głównym pomysłodawcą i reżyserem przedsięwzięcia był Henryk Świątkowski, wówczas już minister sprawiedliwości, którego wspierał Leonard Hodorski (były duchowny, który nazywał się wcześniej Kędra) i zajmował stanowisko zastępcy dyrektora Departamentu Wyznaniowego

⁵³ Zob. tamże, s. 121–139.

⁵⁴ Tamże, s. 250.

⁵⁵ J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010, s. 197–199; A. Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*, Warszawa 2006, s. 55–58; R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 225–227.

⁵⁶ Oczywiście, to, że ta inicjatywa jest najbardziej chyba znana, nie oznacza, iż jest najdokładniej zbadana. My także nie będziemy usiłować wyjaśnić wszystkich wątpliwości, koncentrując się na sprawach, które nie są dyskusyjne. Opieram się na ustaleniach: W. Pietrzyk, *Rola ks. biskupa Józefa Padewskiego w walce o prawną stabilizację Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w kraju*, Warszawa 2011, s. 69–73; T.D. Mames, dz. cyt., s. 63–69; K. Białcki, dz. cyt., s. 245–248. Dla T.D. Mamesa Polski Kościół Katolicki to projekt, który udało się czasowo zrealizować. Funkcjonował on ok. 2 lata. Dla pozostałych autorów to nieudana próba, która nigdy nie wyszła poza sferę planów.

MAP. W skład Polskiego Kościoła Katolickiego mieli wejść wyznawcy PNKK, Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i Kościoła Starokatolickiego bp. W. Faron. Oferowano inicjatywie poparcie i uznanie prawne nowego Kościoła przez państwo. Niebagatelną rolę odgrywała również obietnica finansowego wsparcia. Do tego argumentu odwoływał się przede wszystkim minister H. Świątkowski, formalnie członek PNKK, w rozmowach ze swoimi współwyznawcami. Bp Faron i bp Przysiecki (mariawita) wyrazili wstępną zgodę. Z braku ściśle określonego kierownictwa w PNKK (bp Padewski przebywał jeszcze w USA, a wśród chętnych do objęcia sukcesji po nim trwały spory) trzeba było zwołać zjazd duchowieństwa. Jego organizatorem, na polecenie wicedyrektora L. Hodorskiego, był ks. J. Czerwiński. Zjazd w dniu 26 czerwca 1945 r. zgromadził ok. 30 osób, 15 duchownych i drugie tyle świeckich. Wybrano na nim Radę Kościoła z ks. J. Kwołkiem na czele. Na tenże zjazd wicedyrektor L. Hodorski przygotował statut nowego Kościoła i nie zgodził się na wprowadzenie jakichkolwiek zmian. Nie oznacza to jednak, że nie było krytyków projektu.

Wstępna zgodna zainteresowanych stron nie wykluczała dalszych dyskusji nad kształtem projektu. Ostateczną wersję Statutu organizacyjnego Polskiego Kościoła Katolickiego przesłano do DW MAP 1 września 1945 r. Tymczasowa Rada PKK miała mieć następujący skład: I prezes p.o. biskupa naczelnego – mariawita bp W. Przysiecki, II prezes – z PNKK – z braku biskupa chwilowo świecki – M. Rogalski, wiceprezes – bp Faron (Kościół Starokatolicki). T.D. Mames twierdzi, że Polski Kościół Katolicki „uzyskał 12 września 1945 r. zatwierdzenie Ministerstwa Administracji Publicznej”⁵⁷. Jednak, ściśle ujmując, w dokumencie, o którym mowa, MAP nie deklarowało, iż PKK jest „prawnie uznanym związkiem wyznaniowym”. Departament Wyznaniowy przyjmował tylko powstanie Rady tego Kościoła, „której zadaniem będzie praca nad konsolidacją wszystkich odłamów chrześcijaństwa”. Było to więc ni mniej, ni więcej uznanie prawnej reprezentacji związku wyznaniowego w celu podjęcia z nim negocjacji o kształcie ustawy regulującej prawny stosunek państwa do tego Kościoła (zgodnie z art. 115 Konstytucji marcowej)⁵⁸.

⁵⁷ T.D. Mames, dz. cyt., s. 65.

⁵⁸ Jak pamiętamy, w pierwszym okresie po wojnie trzymano się jeszcze starej interpretacji przepisów, tak jak w przypadku KM.

Kościół miał mieć scentralizowaną organizację z naczelną władzą jednego biskupa. Rodziło to obawy narodowców, bo bali się zdominowania, i mariawitów, gdyż zastanawiali się, kto obejmie tę funkcję po zakończeniu kadencji bp. Przysieckiego. Nie wyobrażali sobie, by mógłby nie być nim mariawita. Mieli również poważne wątpliwości co do moralnej postawy duchownych narodowo-katolickich, tak spod jurysdykcji bp. Farona, jak i PNKK. Jak się wydaje, mieli w pewnym stopniu rację. Na zmianę ugodowej początkowo postawy tych ostatnich decydujący wpływ miał fakt, iż właśnie w tym czasie do Warszawy doszła depesza, że z USA nadejdzie wkrótce pomoc finansowa. 12 września 1945 r. Rada PNKK odstąpiła od inicjatywy zjednoczenia⁵⁹. Przygotowano samodzielnie projekt statutu tylko dla Kościoła Narodowego i przekazano go do MAP. Zostają faronowcy i mariawici. 11 listopada 1945 r. ci ostatni także odступują. Władze próbowały ich przekonać, proponując nową formułę – zamiast unifikacji federacja „z pozostawieniem każdemu zupełnej autonomii w sprawach kanonicznych, administracyjnych i urzędowo-administracyjnych”, ale była to już próba daremna.

Do sprawy wrócono jeszcze w 1954 r. Powstał dokument „Materiały do dyskusji na temat ewentualnej Unii Kościołów polsko-katolickiego oraz starokatolickiego mariawitów”. Nie wiadomo jednak, kto ten memoriał przygotował i czy w ogóle podjęto prace w tym kierunku⁶⁰.

Inaczej przeprowadzono sprawy wyznawców konfesji augsburskiej. Przed wojną w II RP mieszkało ponad 835 tysięcy osób deklarujących się jako ewangelicy. Prawie 425 tysięcy deklarowało wyznanie augsburskie, 270 tysięcy ewangelicko-unijne, ponad 100 tysięcy „wyznanie ewangelickie bez bliższego określenia”, a niecałe 34 tysiące reformowane. Pod względem narodowościowym aż 72% protestantów było Niemcami (i odwrotnie 81% Niemców było protestantami), Polacy stanowili mniejszość, bo jedynie 26% (tylko 1% Polaków było ewangelikami). Nawet w KEA, najliczebniejszym ewangelickim związku wyznaniowym w II RP, byli 31–34% mniejszością, która sięgnęła po władzę w Kościele (urząd biskupa dla J. Burschego w 1937 r.) tylko dzięki wsparciu i wykorzystaniu przepisów prawa przez administrację państwową. W drugim co do wielkości KEU z Konsystorzem w Poznaniu Niemcy stanowili co najmniej 95% wy-

⁵⁹ Sz. Włodarski, *Historia Kościoła Polskokatolickiego*, t. 1: *Do 1946 r.*, Warszawa 1964, s. 342, podaje natomiast datę 12 września 1945 r.

⁶⁰ K. Biątecki, dz. cyt., s. 247–248.

znawców. Dominowali także liczebnie w KEU na polskim Górnym Śląsku, KSL i Kościele Ewangelickim Augsburskiego i Helweckiego Wyznania⁶¹.

Jeszcze przed faktycznym zakończeniem wojny na ziemiach polskich zmieniała się struktura narodowościowa wyznawców luteranizmu. Masowa ucieczka Niemców na Zachód spowodowała, że już w 1944 r. opustoszały parafie ewangelicko-luterańskie na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej, Lubelszczyźnie. Na dawnych ziemiach II RP, które nie zostały zabrane przez Stalina, proporcje narodowościowe wśród ewangelików zmieniły się zupełnie. Wszystkie z 5 wyżej wymienionych wyznań, poza KEA, przestały w praktyce istnieć. Ich kościoły, parafie opustoszały, choć pod względem prawnym były to dalej osoby prawne związków wyznaniowych, które formalnie cieszyły się uznaniem ze strony państwa. Dlatego też, kiedy np. w marcu 1945 r. we wspomnianym już wyżej okólniku H. Świątkowski wyjaśniał, które związki wyznaniowe należy zaliczyć do kategorii Kościołów uznanych, a które nie, KEU nie znalazł się w żadnej z tych 2 kategorii. Po prostu pominięto go milczeniem⁶². Nie oznacza to oczywiście, że do rozwiązania tej sprawy się nie przygotowywano.

28 sierpnia 1945 r. odbyło się zwołane przez ministra sprawiedliwości, znanego nam już H. Świątkowskiego, posiedzenie Komisji Prawniczej, sekcji do spraw wyznaniowych, na którym rozpoczęto pracę nad nowelizacją dekretu z 25 listopada 1936 r.⁶³ Przygotowany projekt zdjęto jednak z obrad Rady Ministrów 18 października 1945 r., uzależniając uchwalenie projektu „od zwrócenia się w tej sprawie do Rządu przedstawicieli odnośnych władz kościelnych”, tj. KEA w RP⁶⁴. Oczywiście o uchwale synodu, jak tego wymagało prawo⁶⁵, wobec jego zdekompilowania nie mogło być mowy, ale nie oznaczało to, że KEA nie zabiegał u władz państwowych o faktyczną i prawną likwidację KEU na terenach całego państwa w nowych jego granicach. Pierwsze apele o poddanie władzom KEA parafii

⁶¹ E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 79–99.

⁶² Pomorski Dziennik Wojewódzki nr 1 (21 marca 1945 r.), poz. 54, okólnik w sprawie stosunku do wyznań.

⁶³ AAN, MAP, sygn. 1055, s. 20 i 21.

⁶⁴ Projekt dekretu wraz z obszernym uzasadnieniem, tamże, s. 6–13.

⁶⁵ Art. 5 dekretu z 1936 r. brzmiał „Przyłączenie lub włączenie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej innych kościoła lub związków religijnych, jak również ustrojowe łączenie się tego Kościoła z jakimkolwiek innym kościołem lub związkiem religijnym wymaga uchwały Synodu, powziętej na wniosek Konsystorza, który powinien użyć w tej mierze uprzednia zgodę Rządu w formie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego [podkreślenie – WS]”.

unijnych w Poznańskim i na Pomorzu, a w miarę rozwoju administracji państwowej także parafii unijnych na Ziemiach Odzyskanych, skierowano do MAP, a już w pierwszych miesiącach 1945 r.⁶⁶ W roku następnym do tego ministerstwa napływały kolejne petycje ewangelików – Narodowej Rady Ewangelickiej, Konsystorza KEA czy poszczególnych parafii⁶⁷.

Ogłoszony 19 września 1946 r. dekret dotyczył jednak tylko tzw. Ziem Dawnych⁶⁸. Zgodnie z jego art. 1 „Parafie staroluterskie, ewangelicko-luterskie, należące do Kościoła Unijnego na Ziemiach Zachodnich i Unijnego na Górnym Śląsku [podkreślenia nasze], oraz ewangelickie wyznania augsburskiego i helweckiego” zostały włączone do KEA w RP. Rozstrzygnięto także, że osoby należące do tych parafii stają się automatycznie członkami KEA, pod warunkiem że mieszkają na terenie Polski (obywatelstwo nie było konieczne). Dekret z 1936 r. ostatecznie obowiązywał na całym terenie państwa (tak więc i na Ziemiach Odzyskanych), choć w zasadzie czynił to już art. 4 dekretu o zarządzie Ziem Odzyskanych z 13 listopada 1945 r., w którym zdecydowano, że „na ziemie odzyskane rozciąga się ustawodawstwo obowiązujące na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu (...)”⁶⁹. Zgodnie z tą dyspozycją KEA mógł swobodnie zakładać i organizować swoje struktury na Ziemiach Odzyskanych na zasadach określonych w roku 1936.

⁶⁶ AAN, MAP, sygn. 1057, s. 19–20, pismo ks. J. Szerudy i ks. Z. Michelisa do MAP z 28 kwietnia 1945 r.

⁶⁷ AAN, MAP, sygn. 1055, s. 17.

⁶⁸ Dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1946.54.304. Dekret postępuje się terminem „Ziemie Zachodnie”. Niektórym autorom sprawia to kłopot i nie potrafią odróżnić powojennego terminu „Ziemie Zachodnie” od „Ziem Odzyskanych” (zob. D. Binermann-Zdanowicz, *Roszczenia majątkowe Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej w świetle ustawy z 13 maja 1994 roku o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Polski protestantyzm...*, s. 373–374 i 376, z powodu tego błędu zmuszony jest uprawiać zadziwiające tłańce logiczne, prawne i historyczne, aby dopasować do siebie fakty). Ziemie Zachodnie w latach 40. oznaczały to samo, co w II RP – czyli ziemie polskie, które znajdowały się pod zaborem pruskim, a w wyniku traktatu wersalskiego weszły w skład Odrodzonej Rzeczypospolitej. Ziemie Odzyskane były to zaś tereny, które przypadły Polsce po II wojnie światowej w wyniku umowy poczdamskiej. Owszem, czasami termin „Ziemie Zachodnie” pojawia się jako synonim Ziem Odzyskanych, ale ostatecznie nowe nazewnictwo zmieniło się dopiero po ok. 25 latach po wojnie, kiedy to Ziemie Odzyskane zaczęto już oficjalnie nazywać Ziemiami Zachodnimi i Północnymi (bo nie należy zapominać o Warmii i Mazurach), powszechnie ową nazwę skracając. Należy jednak przyznać, że to nieprecyzyjne określenie wywoływało wątpliwości zaraz po uchwaleniu. Zob. AAN, MAP, sygn. 1055, s. 33–34.

⁶⁹ Dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych z 13 listopada 1945 r., Dz.U. 1945.51.295.

Władze dość szybko przystąpiły do prac nad zmianą dekretu⁷⁰. Został on uchylony w całości ustawą z dnia 4 lipca 1947 r.⁷¹ Poprawki, które wprowadzała w dekrecie prezydenta z 1936 r. przywoływana ustawa, dotyczyły również przynależności kościelnej parafii na całym obszarze państwa „Kościołów Ewangelicko-Unijnych oraz Kościoła Staroluterskiego i Ewangelickiego Kościoła wyznań augsburskiego i helweckiego, a ponadto Bracia Morawscy (Hernhuci)”.

Dodać należy, że z formalnego punktu widzenia struktury prawne KEU do tego momentu pozostały niezmienione⁷². Część wspólnot wiernych z pastorami (tzw. *Restgemeinde*) podejmowały nawet próby działania i samoorganizowania się. Były to m.in. polscy działacze mazurscy w b. Prusach Wschodnich⁷³ i środowiska, np. Kościoła Wyznającego na Dolnym Śląsku⁷⁴, oraz wielu Niemców ewangelików na Pomorzu Środkowym i Zachodnim. Administracyjne zjednoczenie wszystkich parafii luteranckich i poddanie ich jurysdykcji KEA, a faktyczne otoczenie ich opieką i objęcie duchowego i religijnego kierownictwa nad tymi parafiami, daleko przerażało jednak możliwości, również organizacyjne, tego wyznania⁷⁵. Znamienne jest, że inaczej traktowano parafie, które składały się z wiernych uznanych za autochtoniczną ludność polskiego pochodzenia – Mazurów i Ślązaków, a inaczej te, które składały się z ludności niewątpliwie niemieckiej. Te drugie, niejako wbrew ustawie, otrzymały specjalny i osobno określony statut jako „zборы niepolские”⁷⁶.

⁷⁰ M.in. MAP zbierało dane dotyczące działalności KEA na Ziemiach Odzyskanych. Sporządzano np. wykazy miejscowości, w których wymieniono ewangelickie placówki duszpasterskie, liczbę kościołów, duchownych, wiernych, funkcjonujących instytucji charytatywnych. Prowadzono także analizy na temat wykonywania dekretów i ustaw, które miały wpływ na stan majątku różnych instytucji Kościołów działających w b. III Rzeszy i Wolnym Mieście Gdańsku, AAN, MAP, DW, sygn. 934, k. 29.

⁷¹ Dz.U. 1947.52.272. Zob. więcej na ten temat: T.J. Zieliński, dz. cyt., s. 341–355.

⁷² Nie dotyczyło to oczywiście spraw majątkowych, które omówimy potem.

⁷³ R. Michałak, *Kościoły protestanckie...*, s. 154 i J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 29.

⁷⁴ Po nieuchronnych i koniecznych wysiedleniach ludności niemieckiej z Ziemi Odzyskanych, jeszcze w 1948 r., na konferencji księży i pracowników kościelnych diecezji wrocławskiej pojawiło się 6 z 7 duchownych unijnych. Pracowali z 90 świeckimi lektorami, 70 diakoniami i grupą 30 tysięcy ewangelików. Zob. K. Urban, *Zборы niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce 1948–1970*, Kraków 2003, s. 59.

⁷⁵ W ocenie ks. W. Preissa w 1948 r. niemieccy ewangelicy na Śląsku mieli lepszą opiekę duszpasterską niż ewangelicy polscy na tym terenie, tamże, s. 58.

⁷⁶ Więcej na ten temat zob. J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 187–196.

Innym, o wiele bardziej dramatycznym przykładem „ekumenicznej” działalności władz państwowych było utworzenie ZKE. Związki wyznaniowe typu baptystycznego i ewangelicznego wkrótce po wojnie z własnej inicjatywy podjęły rozmowy o współpracy i utworzeniu jednego Kościoła. Owocem tych prac był wspomniany już PKEChB. Niestety, wskutek niesnasek między poszczególnymi odłamami wchodzącymi w skład tego Kościoła, dość szybko nastąpił jego rozpad. Odeszły od niego wspólnoty KECh, KCh i KWCh. Pod koniec roku 1946 PKEChB stał się wyznaniem tylko baptystycznym.

Wspomniani wyżej secesjoniści oraz KChWE i ZSch spotkali się w lutym 1947 r. na konferencji w Ustroniu, na której postanowiono powołać Unię Kościołów Ewangelicznych w Polsce. Ustrój Unii miał gwarantować autonomię wewnętrzną Kościołów; wspólna miała być reprezentacja wobec administracji i władz państwowych. Na ponownym zjeździe w Ustroniu w maju 1947 r. nie pojawili się jednak ani przedstawiciele KCh, ani KChWE. Tak więc utworzony tam ZKE skupiał 3 wyznania. Podjęte już w czerwcu tego samego roku starania o prawne uznanie Kościoła nie przynosiły jednak pozytywnych rezultatów. DW MAP prowadził konsultacje z Departamentem Politycznym MAP, a ten wszystko konsultował z MBP. Ten jednak od września 1948 r., kiedy to otrzymał poprawiony zgodnie ze swoimi zaleceniami statut ZKE, powstrzymał się od wszelkich czynności administracyjnych, tak że w grudniu 1949 r. Departament MAP zwrócił się o ostateczną decyzję w sprawie statutu ZKE i zwrot wszystkich załączników. MBP miało jednak wobec wiernych wyznań ewangelicznych inne plany.

W tym czasie była już prowadzona na szeroką skalę inwigilacja tych środowisk, której ślady znajdziemy np. w Archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy. Pierwsze raporty dotyczące Pawła Bajeńskiego, jednego z kierowników Kościoła Chrystusowego, pochodzą co prawda dopiero z sierpnia 1949 r., ale wiąże się to ściśle z przyjazdem jego i jego rodziny do Bydgoszczy. Otoczony został prawdziwą siatką donosicieli, którzy udając życzliwych znajomych, a nawet będąc „przyjaciółmi rodziny”, zdobywali informacje, prowadząc rozmowy z żoną i dziećmi. Inwigilacja nie dotyczyła tylko prominentnych osób w Kościele. Taką samą szczegółową obserwacją objęto także mały zbór we wsi Dorposz Chełmiński. Wspólnota, do której należały w praktyce 3–4 rodziny, w której najlepiej wykształcona osoba miała ukończoną szkołę podstawową, a zdarzali się i analfabeci,

została zakwalifikowana jako grupa mogąca działać „na szkodę państwa, może być bazą wywiadu anglo-amerykańskiego”.

Aresztowania wśród wiernych Kościołów ewangelicznych nastąpiły 19/20 września 1950 r. i przeprowadzono je wg jednego schematu (to zagadnienie omówimy jednak nieco później). Dotknęły liderów poszczególnych Kościołów, jak i szeregowych członków. Zatrzymany został wspomniany P. Bajeński i A. Giera, gospodyni przy mężu z okolic Chełmna⁷⁷.

Pierwsze zwolnienia z aresztu nastąpiły dość szybko, a plan wobec prześladowanych Kościołów wyklarował się ostatecznie w roku 1952 – jak oceniło to MBP: „obecnie istnieją realne możliwości połączenia sekt w jeden związek religijny”. Najpierw wytypowani przez władze członkowie KChWE i ZKCh poprosili o przyłączenie do ZKE Rady tego Kościoła, a potem, 8 marca 1953 r. zaczęły się rozmowy przedstawicieli wszystkich 5 grup. Komuniści nie pozwolili przy tym na zachowanie wewnętrznej autonomii nie tylko na poziomie krajowym, także „autonomiczne” w teorii zbory lokalne przestawały być np. zborem KCh w ramach ZKE, ale stawały się po prostu parafiami ZKE. Jeżeli w jakimś mieście były zbory kilku wyznań tworzących nowe Zjednoczenie (np. w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie), to tworzyły one nową parafię (najczęściej jedną) już tylko ZKE. Odbywały się nowe wybory do władz nowej parafii i na nią przepisywano wszystkie nieruchomości. Okazało się to szczególnie przydatne w czasie prób secesji, do których doszło w roku 1956. Dochodziło wówczas do takich przypadków, że wyznawcy KChWE, którzy opuścili Zjednoczenie, nie mogli korzystać z kaplic, które do nich pierwotnie należały; nawet nie pozwolono im ich wynajmować na czas nabożeństw. Tak było np. w Bydgoszczy, gdzie zarząd parafii ZKE nie zgadzał się na wykorzystanie sali modlitewnej przez swoich byłych współzborowników⁷⁸. Jednocześnie nie zgadzano się na rejestrację KChWE jako stowarzyszenia wyznaniowego, bo jego powstanie w ocenie UdSW „nie odpowiada względem pożytku społecznego”⁷⁹. Ostatni zbor zmuszony szykanami administracyjnymi i ekonomicznym powrócił pod jurysdykcję ZKE w 1962 r.⁸⁰

⁷⁷ IPN BY 069/1149, k. 12.

⁷⁸ J. Mironczuk, *Polityka państwa wobec Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce (1947–1989)*, Warszawa 2006, s. 75.

⁷⁹ R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 115.

⁸⁰ J. Mironczuk, dz. cyt., s. 86.

c. Przejęcie kontroli nad Kościołami

Przejęcie faktycznej kontroli nad Kościołami (całkowite lub częściowe, duży wpływ miała na to struktura władz związków wyznaniowych. Im silniejsza rola np. synodu, wyboru władz przez szersze gremium, tym zadanie trudniejsze) bywało to czasami poprzedzone zmianami w prawie wewnętrznym niektórych kościołów, czego najlepszym przykładem jest KEA. Towarzyszyło temu jednoczesne budowanie wewnątrz związków wyznaniowych stronnictw „duchownych patriotów”. Osiągano to poprzez:

- obsadzanie funkcji kościelnych osobami pozyskanymi do współpracy z aparatem bezpieczeństwa lub całkowicie podporządkowanych władzy komunistycznej; bywały to w skrajnych przypadkach osoby skierowane celowo przez władze bezpieczeństwa do pracy w danych Kościele.
- dalsze pozyskiwanie agentury wśród osób duchownych (wszystkich) i świeckich – ale z wyraźnym nastawieniem na osoby należące do władz Kościołów lub mogące z racji predyspozycji w nich się znaleźć oraz wspieranie ich w karierze kościelnej. Także przy okazji akcji zjednoczeniowych niewygodne osoby z władz Kościołów mogą zostać odsunięte od steru rządów, niektóre wyznania przestają istnieć jako samodzielne.
- wykorzystanie ustawowych możliwości wpływania na obsadzanie stanowisk kościelnych za pomocą przedwojennego i powojennego ustawodawstwa; czasami też działania doraźne podejmowane na prośbę demokratycznej większości w danym Kościele.
- taka polityka majątkowo-finansowa państwa wobec Kościołów, którą można ująć ją w 2 słowach „dają – odbierają”, prowadzi do materialnego uzależnienia Kościołów przez państwo. Dzięki tym zabiegom kształtowano przekonanie o „życzliwości” władz wobec Kościołów mniejszościowych oraz „optycalności” spolegliwej postawy wobec władz.

Przy okazji przymusowego zjednoczenia Kościołów ewangelicznych doszło do przejęcia faktycznej kontroli nad nowym związkiem wyznaniowym. Nie był to oczywiście przypadek, a działanie celowe, prowadzone w zaplanowany i przemyślany sposób za pomocą wszelkich, także przestępczych i nadzwyczaj brutalnych, metod.

Jak wspomniano, aresztowania wśród wiernych wyznań ewangelicznych nastąpiły jednego dnia i nocy w całym kraju. Poprzedziły je odprawa w Warszawie (14 września 1950 r.) dla kierowników sekcji w Departamencie V MBP i instrukcje wystane do naczelników wydziałów V Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Brzmiały one naprawdę złowroźnie: „W załączeniu posyłam informację dotyczącą Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego, Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce działających na Waszym terenie i przeznaczonych do likwidacji [podkreślenie – WS] dnia 19.IX.1950 r.”. Po zakończeniu akcji polecono wystać do Warszawy telefonogram o osiągniętych wynikach.

Aresztowania odbywały się wg wcześniej przygotowanych list. Do każdego nazwiska zatrzymywanej osoby wyznaczono konkretnych funkcjonariuszy. Nic nie pozostawiono przypadkowi. Skala aresztowań była duża. W literaturze przedmiotu podaje się liczbę 199 osób, idąc za raportem sporządzonym na użytek KC PZPR⁸¹. Mimo powagi źródła wydaje się ona nam zaniżona. Dlaczego? Dlatego, że w Dorposzu Chełmińskim, gdzie do wyznawców i sympatyków, mocno naciągając statystyki, doliczono się 31 osób, zatrzymano aż 9, a przesłuchaniu poddano prawdopodobnie 18 członków zboru⁸²! A takich zborów czy placówek wszystkich wyznań ewangelicznych w całej Polsce była co najmniej setka⁸³.

Zatrzymanych podzielono na 3 grupy. Aresztowanie każdej z nich miało inny cel. W pierwszej były osoby, które po krótkim areszcie i złożeniu zeznań miano wypuścić na wolność. W drugiej znalazły się osoby wytypowane do dalszych „przedsięwzięć operacyjnych” – po złożeniu zeznań i zastraszeniu miały być zwerbowane. W trzeciej znalazły się osoby, wobec których postanowiono przeprowadzić szczegółowe śledztwo⁸⁴.

⁸¹ H.R. Tomaszewski, *Kościół Chrystusowy w Polsce w latach 1921–1953*, Warszawa 1992, s. 92–94.

⁸² Sympatykiem był np. listonosz, który systematycznie odwiedzał siedzibę zboru, czyli dom kierownika zboru, rolnika Rybarczyka. Regularnie odwiedzał i dostarczał broszury wysyłane pocztą, bo miał taką pracę. Cały materiał dotyczący zboru w Dorposzu zob. IPN BY 069/1149.

⁸³ Zob. wykazy placówek KChWE, ZKCh i ZKE podaje J. Mironczuk, dz. cyt., s. 20, 25–26, 158–159.

⁸⁴ Jeśli przyjąć, że za każdym pseudonimem kryła się 1 osoba, to w Dorposzu „na obiekcie” ZKCh znalazło się aż 5 informatorów, w tym ówczesny kierownik zboru. Jaką realną wartość operacyjną dla UB mogły mieć dostarczane przez nich informacje?

Efekty akcji „B” oceniono wysoko. Jak raportowano, „Organa Bezpieczeństwa Publicznego nasadziły agenturę w większości w/w sekt”. Pierwszym zadaniem, jakie postawiono przed zwerbowanymi, było opisanie zjednoczenia Kościołów ewangelicznych. Było to możliwe, gdyż agentura zajmowała „czołowe stanowiska w powyższych sektach”. Dzięki temu można było zaplanować nie tylko „połączenie w jeden związek religijny”, ale „powołanie jednolitego kierownictwa z ludzi, którzy będą gwarantować lojalne i pozytywne realizowanie zadań ogólnopaństwowych i operacyjnych”⁸⁵.

Nieco mniej drastyczne środki zastosowano przy okazji wymiany władz kościelnych PNKK. Mniej drastyczne, bo skala aresztowań była mniejsza. Przedtem wytypowana starannie grupa „zatroskanych” stanem Kościoła duchownych zwróciła się 5 grudnia listownie z apelem do J. Cyrankiewicza o audiencję i interwencję⁸⁶. Nadawcami listu byli: ks. A. Jurgielewicz⁸⁷, ks. S. Piekarcz⁸⁸ oraz ks. J. Dobrochowski⁸⁹. Później, w nocy 15/16 stycznia 1951 r. mjr Jan Onacik z MBP oznajmia S. Kiryłowiczowi z UdSW potrzebę podjęcia już nadzwyczajnych środków w postaci Tymczasowego Kolegium Rządzącego (powołanego przez Prezesa Rady Ministrów)⁹⁰. W jego skład

⁸⁵ IPN BY 069/1234, Sprawy obiektowe dot. Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego, Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, Świeckiego Ruchu Religijnego „Epifania” w woj. bydgoskim; R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 108–111.

⁸⁶ IPN BU 01283/1629, k. 228–228v.

⁸⁷ Przed wojną biskup Kościoła Starokatolickiego bp. W. Farona, major Wojska Polskiego, później porucznik Milicji Obywatelskiej, instruktor wychowawczy w Komendzie Wojewódzkiej w Łodzi, członek PPR jeszcze w czasie okupacji. Ze służby wystąpił w roku 1946 i powrócił do kaptania. Zob. K. Białecki, dz. cyt., s. 36, przyp. 48.

⁸⁸ Od maja 1946 r. MBP miało dysponować tzw. materiałami kompromitującymi ks. S. Piekarza, dotyczącymi jego postawy w czasie okupacji niemieckiej, zob. np. IPN 01283/1630, k. 6 i n.

⁸⁹ W stanie duchownym od roku 1932. Zaraz po skończeniu seminarium Kościoła katolickiego w Łucku i otrzymaniu tam święceń przeszedł do PNKK, potem do starokatolików bp. W. Farona. Od lipca 1945 r. członek PPS aż do zjednoczenia „ruchu robotniczego”. Po tym fakcie występuje na sugestię KW PZPR. Od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. z-ca kierownika osadnictwa przy Wydziale Rolnym Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Potem z-ca kierownika fabryki sieci rybackich, a od stycznia 1947 r. do sierpnia 1948 r. kierownik fabryki firan i pończoch. Po zwolnieniu się z tej posady oddaje się wyłącznie pracy kościelnej, IPN BY 069/1236, k. 64.

⁹⁰ W publikacji IPN *Aparat Bezpieczeństwa* obecna jest dziura w życiorysie między 1 czerwca 1947 r., gdy jest odnotowany jako naczelnik Wydziału V WUBP w Białymstoku, a funkcją Kierownika/Szefa WUBP w Opolu, s. 335. Jak wynika z dokumentu z 13 marca 1951 r. w sprawie umorzenia jednego z prowadzonych śledztw, mjr J. Onacik był szefem jednego z wydziałów prawdopodobnie w Departamencie Śledczym, IPN BU 01283/1631, k. 28.

wchodzą m.in. ks. Jurgielewicz, ks. Dobrochowski, ks. Piekarza już jednak w niej brak⁹¹.

Wizyta była nocna, bo dzień później 17 stycznia 1951 r. w Krakowie miał odbyć się Zjazd Duchowieństwa PNKK, na którym bp Padewski chciał przeprowadzić wybór swojego następcy, w tym samym czasie planując swój powrót do USA⁹². Wydawałoby się, że wyjazd bp. Padewskiego byłby MBP na rękę, jednak wybór jego następcy w niekontrolowanych przez aparat bezpieczeństwa okolicznościach był niepożądany.

Gdy księża PNKK przybyli na zjazd, dowiedzieli się, że bp Padewski został zatrzymany i obecnie przebywa w areszcie domowym⁹³. Szybko przejęto we władanie budynki kościelne w Warszawie i Krakowie. Niecały miesiąc po zatrzymaniu bp. Padewskiego 15 lutego zorganizowano Zjazd Księży⁹⁴ PNKK, na którym jednomyślnie (w trakcie jawnego głosowania) podjęto decyzję o oderwaniu diecezji w Polsce od Kościoła w USA i ogłoszeniu samodzielności⁹⁵.

Śmierć bp. Padewskiego⁹⁶ bardzo ułatwiła władzom zadanie, nie trzeba było przeprowadzać złożenia go z urzędu. Po jego cichym pogrzebie (14 maja 1951 r.) Tymczasowe Kolegium Rządzące przekształcono (25–26 maja 1951 r.) w Radę Kościoła i utworzono Kurię Biskupią w mocno odmiennym już składzie: wikariusz generalny J. Pękala (b. orionista; odpowiedzialny za sprawy personalne i organizacyjne) i 2 kanclerzy – ks. E. Krieglewicz (b. franciszkanin; sprawy ideologiczne i propagandowe) i ks. B. Sikorski (sprawy gospodarcze i finansowe). Nieco później powołano Komisję Dyscyplinarną z ks. A. Jurgielewiczem na czele. Jej zadaniem było oczyszczanie szeregów z księży „nieodpowiednich, przypadkowych i szkodzących w taki czy inny sposób Kościołowi” i dokonanie koniecznych zmian w obsadzie parafii. Pierwszym, którego pozbyto się z szeregów duchowieństwa, był ks. J. Dobrochowski. Zarzucono mu nadużycia finansowe, odchylenia ideologiczne i dywersję wewnętrzną mającą na celu „doprowadzenie

⁹¹ K. Bialecki, dz. cyt., s. 56–57.

⁹² Tamże, s. 59.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 63–64.

⁹⁵ Tamże, s. 63–66.

⁹⁶ Najwięcej o tragicznych okolicznościach śmierci bp. Padewskiego i wątpliwościach z nią związanych pisze M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 396–397.

do chaosu i rozkładu⁹⁷. Czyszkę przeprowadzono bardzo składnie, unieważniając wszystkie pieczęcie, stemple i legitymacje księżowskie. Nowe wydano tylko księżom, którzy pomyślnie przeszli weryfikację⁹⁸.

W lipcu 1952 r. można było już zwołać II Zjazd Duchowieństwa. Poprzedziły go zjazdy dekanalne (tu dopuszczono udział świeckich wyznawców), o których przebiegu zebrano informacje poprzez agenturę⁹⁹, aby zabezpieczyć się przed niespodziankami. Na zjeździe ustalono nowy skład kurii: J. Pękala, E. Kriegelewicz i A. Jurgielewicz oraz zadecydowano o przeprowadzeniu konsekracji tych dwóch pierwszych. Wyboru dokonano oczywiście jednomyślnie.

Konsekracje biskupie odbyły się w trakcie I Synodu Powszechnego Kościoła Polskokatolickiego trwającego w dniach 8–11 listopada 1952 r. Konsekratorami byli biskupi mariawicy: Wacław Maria Bartłomiej Przysiecki i Roman Maria Jakub Próchniewski. Uczestniczył w nich, jako tytularny biskup polskokatolicki, A. Jurgielewicz (konsekrowany przed wojną przez bp. Farona, który sam otrzymał sakrę od bp. Hodura). Nikt nie żywił żadnych wątpliwości, iż nad Kościołem Polskokatolickim władze państwowe przejęły całkowitą kontrolę.

Wyboru najwyższych władz Kościoła Polskokatolickiego dokonano pozornie w demokratyczny sposób, przez gremia wyselekcjonowane i zastraszone. Sprawę ułatwiało również to, iż regulacje prawne dotyczące Kościoła Narodowego były niedoskonałe. Procedury wyborcze można było swobodnie przykrawać do potrzeb.

W Kościele, w którym jednak ustrój synodalny cieszył się długą tradycją, duchowieństwo i członkowie władz kościelnych prezentowali wysoki poziom intelektualny i moralny (wyjąwszy informatorów UB), dlatego przeprowadzenie wyborów po myśli aparatu państwowego nie było łatwe. Najlepszym przykładem, jakie trudności mogły napotkać administrację rządową i UB, były wybory biskupa w KEA.

Jak już wspominaliśmy wyżej, luteranie w Polsce znaleźli się po wojnie w szczególnej sytuacji. Zmiany narodowościowe, utrata ponad połowy wyznawców, zamordowanie wielu czołowych działaczy, których auto-

⁹⁷ Zarzut mógł być oczywiście prawdziwy, ale usunięto J. Dobrochowskiego dlatego, że spełnił swoje zadanie i zastąpiono go bardziej przydatnymi osobami. K. Białecki, dz. cyt., s. 69–70, s. 73.

⁹⁸ Tamże, s. 70, przyp. 156 i s. 73, przyp. 163 i 164. Przeprowadzono ją, opierając się zapewne na sporządzonej w całym kraju charakterystyce duchownych. Zob. przyp. 5.

⁹⁹ IPN BY 069/1161, k. 21.

rytet wykraczał daleko poza środowisko ewangelickie z bp. J. Burschem na czele – wszystko to sprawiło, że Kościół ten wyszedł z okresu okupacji osłabiony. Dodatkowo władze komunistyczne mogły wobec niego wykorzystać wszystkie możliwości, jakie stwarzał przedwojenny dekret w zakresie nadzoru nad tym wyznaniem.

Dokonajmy krótkiego przeglądu uprawnień państwa wobec KEA:

- dekret z 1936 r. potwierdzał nadrzędność prawa państwowego wobec prawa kościelnego – art. 4. Wewnętrzne prawa kościelne uchwałił Synod KEA – art. 18 (1) – ale uzyskiwały one moc obowiązującą dopiero po ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym KEA w Rzeczypospolitej Polskiej, co następowało, kiedy MWRiOP stwierdziło, iż nie zawierają one postanowień sprzecznych z prawem państwowym i ZPW Kościoła – art. 4.
- w posiedzeniach synodu miał prawo brać udział przedstawiciel MWRiOP, który mógł zabierać głos poza kolejnością i składać oświadczenia i deklaracje – art. 18 (3).
- duchowe przywództwo Kościoła należało do biskupa. Jego wyboru dokonywano w porozumieniu z MWRiOP. Oznaczało to, że objęcie przez elekta urzędu było uzależnione od uprzedniego zatwierdzenia go na nim przez prezydenta RP i złożenia na jego ręce przysięgi według przewidzianej ustawy roty – art. 17 (2).
- seniorów diecezji powołać można było tylko spośród kandydatów, co do których konsystorz uprzednio upewnił się w MWRiOP, że „nie zachodzą przeciw nim zastrzeżenia natury politycznej” – art. 24.
- politycznej oceny kandydatów na proboszczów, księży, diakonów dokonywał i ewentualny sprzeciw zgłaszał zgodnie z przepisami dekretu właściwy wojewoda. Od jego negatywnej decyzji można było się odwołać do MWRiOP, które musiało podjąć decyzję w ciągu 14 dni. Przez analogię do art. 35 była ona ostateczna – art. 25¹⁰⁰.
- prowadzenie w ocenie organów władzy administracyjnej działalności szkodliwej dla państwa nie tylko mogło powodować uniemożliwienie objęcia funkcji kościelnej. Mogło być także przyczyną usunięcia z niej danej osoby. Od żądania wojewody można było odwołać się do MWRiOP, „który po porozumieniu się z biskupem rozstrzygnie sprawę ostatecznie”. Porozumienie nie oznaczało tu, że wymagane jest jednolite stanowisko ministra i biskupa – art. 33.

¹⁰⁰ Zob. np. sprawę ks. Jana Lasoty, o którego przeniesienie z parafii w Jaworzu wnosił do konsystorza Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski, AAN, MAP, sygn. 1054, s. 37–54.

Jak widzimy, ustawowe możliwości wpływania na obsadę stanowisk kościelnych w KEA przez władze państwowe były bardzo duże. Dysponowały one także pewnymi środkami nacisku, jeśli chodzi o sprawy majątkowe wyznania. Wpływ na sytuację finansową Kościoła wzrósł bardzo mocno w warunkach powojennych. Zniszczenia wojenne, a przede wszystkim przejęcie we władania mienia wielu parafii, które opustoszały, przyczynił się do zubożenia tego związku wyznaniowego.

Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy należy wymienić kilka przepisów: dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 2 marca 1945 r.¹⁰¹, potem ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r.¹⁰², dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r.¹⁰³ i ustawa z 4 listopada 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta RP o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP¹⁰⁴ i ich nieprawidłowa interpretacja przez wielu urzędników administracji niższego szczebla.

Wśród pomyłek i błędów, a może celowego działania, można wymienić kwalifikowanie majątku osób prawnych KEA. Zamiast jako majątku opuszczonego, który mocno upraszczając, Urzędy Likwidacyjne przejmowały w tymczasowy zarząd pod nieobecność właściciela, bywał on traktowany jako majątek porzucony (poniemiecki), który stawał się własnością państwa.

Jeśli zaś chodzi o ustawę z 4 listopada 1947 r. przyczyną kłopotów był zapisany w niej termin 30 października 1946 r. Zgodnie z zapisem ustawy cały majątek parafii KEU, KSL i Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego Wyznania, który tego dnia był w posiadaniu osób prawnych KEA, stawał się jego własnością. Reszta majątku trzech pierwszych kościołów stawała się własnością Skarbu Państwa. Tymczasem zdarzało się – i to zdaniem Konsystorza KEA nierzadko – iż urzędnicy zasadę tę stosowali także do majątku bezspornie należącego do ewangelików augsburskich już przed II wojną światową.

¹⁰¹ Dz.U. 1945.9.45.

¹⁰² Dz.U. 1945.17.97.

¹⁰³ Dz.U. 1946.13.87.

¹⁰⁴ Dz.U. 1947.52.272.

W późniejszym okresie bardzo wiele kłopotu sprawiło dowolne interpretowanie ustawy z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczenia proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego¹⁰⁵. Jak pisał do UdSW konsystorz, „Wypaczeniem było przejmowanie w trybie tej ustawy kościołów, kaplic, domów modlitwy, plebanii, domów parafialnych, ogródków, parceli parohektarowych, często położonych w miastach i miasteczkach, a więc nie mających nic wspólnego z »nieruchomością ziemską«, o której mówi Ustawa w art. 1. Tego rodzaju interpretacja występowała głównie na terenie woj. bydgoskiego. Było to – ze względu na szczególne skupienie nieruchomości tego typu na tym terenie, szczególnie dotkliwe”¹⁰⁶.

W roku 1955 KEA sporządził zestawienie nieruchomości, które stanowiły jego własność, lecz nie były w jego władaniu. Było to 25 kościołów, 10 większych kaplic, 138 kantoratów (w tym mniejsze kaplice i domy modlitwy) i 39 różnych „innych obiektów”. Ich użytkownikami były, kolejność podaję za pismem konsystorza, „terenowe władze państwowe, jednostki gospodarki państwowej i uspołecznionej oraz jednostki Kościoła Rzymskokatolickiego”¹⁰⁷.

Tych strat nie mogły zrekompensować nabytki przekazane luteranom z majątku ewangelicko-unijnego i staroluterańskiego, nawet jeśli niektóre z przedwojennych parafii na d. Ziemiach Zachodnich II RP zostały znacznie uposażone¹⁰⁸.

Rzadko zdarzało się, że władze czyniły gest i doprowadzały do odzyskania przez KEA jego przedwojennego majątku. Jeśli tak, to starały się przy tym upiec dwie, a nawet trzy pieczenie na jednym ogniu. Znakomicie to ilustruje przypadek kościoła w Lipnie.

Parafia ewangelicko-augsburska z siedzibą w tym mieście była wymieniona w załączniku do dekretu prezydenta RP z 1936 r. Zgodnie z tym wykazem i zasadami określonymi w Zasadniczym Prawie Wewnętrznym była to tzw. parafia wielka, która miała 2 filie: we wsi Łąkie i Orłowo, i pracowało w niej 2 pastorów – pierwszy i drugi proboszcz oraz jeden przydany im do pomocy wikariusz. Po wojnie sytuacja się zmieniła, a kościół

¹⁰⁵ Dz.U. 1950.9.87.

¹⁰⁶ List Konsystorza KEA do J. Cyrankiewicza z 24 września 1955 r., AAN, UdSW, sygn. 131/252, s. 160.

¹⁰⁷ Tamże, s. 159.

¹⁰⁸ Porównując nabytki KEA z nabytkami Kościoła Katolickiego.

luterkański w Lipnie dostał się we władanie zakonu oo. kamilianów¹⁰⁹. KEA odzyskał go w listopadzie 1950 r. Wydarzenie to nie było jednak związane z liberalizacją polityki wyznaniowej (ustawa o dobrach martwej ręki) tylko z zawarciem przez Polskę i NRD układu zgorzeleckiego z 6 lipca 1950 r. Odbierając kościół oo. kamilianom i zwracając luteranom ich własność, pozwalając na funkcjonowanie parafii w Lipnie składającej się głównie z osób narodowości niemieckiej, zezwalając na odprawianie nabożeństw w tym języku, komuniści wskazywali katolikom ich miejsce w szeregu, realizowali w praktyce politykę przyjaźni między dwoma ludowo demokratycznymi krajami, zyskiwali w jakiejś mierze wdzięczność luteranów, przywracając im ich własność i pośrednio wzmacniali pozycję ks. R. Trenklera, który cieszył się zaufaniem władz, jako skutecznego rzecznika interesów parafii¹¹⁰. Dla rozbudowy sieci informatorów wykorzystywano także „subwencje Państwa, które mogą być przydzielane dla kościoła wychodząc z założenia, iż będą wspomagani za konkretną pracę”¹¹¹.

Oczywiście nie rezygnowano ze zdobywania agentury na najwyższych stanowiskach lub rokujących osiągnięcie wysokiej pozycji w Kościele. Kiedy w MBP przygotowano tzw. analizę sytuacji wewnątrzkościelnej w listopadzie 1951 r., nie omieszkało zaznaczyć, iż „W ostatnim okresie zwerbowano 4 inf. typowanych na czołowe stanowiska w nowych władzach kościoła (...)”. Uaktywniając innych agentów, chciano „zapewnić sobie stały wpływ na kierownictwo kościoła (...)”, a „W związku z mającym odbyć Synodem w dniach 18 listopada 1951 r. spowodować wybór władz wg załączonego spisu”. Przy czym te nowe władze miały być „traktowane, jako tymczasowe”. Ich głównym zadaniem było usunięcie „wrogich elementów” i dobre przygotowanie nowych wyborów do nowego synodu, który miał się odbyć już w następnym roku. Na nim to miano wybrać nowe, całkowicie pewne „władze wykonawcze” Kościoła¹¹². Jak widać, scenariusz przypominał ten, który był prawie w tym samym czasie zrealizowany w PNKK. W przypadku KEA nie udało się go jednak tak szybko zrealizować.

¹⁰⁹ IPN BY 069/1235, k. 2.

¹¹⁰ Zob. charakterystyka ks. R. Trenklera z 9 listopada 1950 r. IPN BY 069/1236, k. 61 i późniejsza z 26 listopada 1951 r. AAN, UdSW, sygn. 14/509, s. 4.

¹¹¹ Cyt. za: J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 46.

¹¹² Analiza sytuacji KEA z 14 listopada 1951 r., cyt. za: J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 44. Jak pisze autor, „Najważniejszą kwestią była wymiana władz Kościoła na w pełni podporządkowaną komunistom ekipę [Karola] Kotuli, [Zygmunta] Michelisa i [Brunona] Umgeltera”, tamże, s. 46.

Dopiero osadzenie na urzędzie biskupim ks. A. Wantuły, czyli TW „Barańskiego” można uznać za wykonanie planu z roku 1951. Stało się to jednak dopiero w maju 1959 r. w zupełnie innych warunkach politycznych¹¹³.

Także hierarchie innych Kościołów ukształtowano po myśli władz państwowych:

Kościół Prawosławny – Tymczasowe Kolegium Rządzące – 1948 r.¹¹⁴

Kościół Mariawickie – Tymczasowa Rada Kościoła – 1953 r.¹¹⁵

d. Kościoły jako narzędzie polityki wyznaniowej komunistów

Po przejęciu kontroli (osoby, parafii, Kościoła) nastąpiło: ograniczanie działalności misyjnej związku wyznaniowego przez szczególne nasilenie działań dezorganizacyjnych, częściowa dezintegracja struktur kościelnych, instrumentalne wykorzystanie Kościołów w akcjach propagandowych, kształtujących przede wszystkim zagraniczną opinię publiczną, i w działaniach władz wymierzonych przeciwko innym Kościołom.

Myśl tę jasno wyłożono w kilku dokumentach, tak że nawet nie trzeba przeprowadzać rekonstrukcji na podstawie analizy zdarzeń. Np. kiedy w sierpniu 1952 r. MBP przygotowało analizę dotyczącą Kościołów ewangelicznych, której fragmenty już cytowaliśmy, zapisano w niej planowane przedsięwzięcia, które chciano przeprowadzić po utworzeniu ZKE. Były nimi:

1. Całkowite odizolowanie od wpływów ośrodków zagranicznych, ewentualnie utrzymywanie kontaktów z zagranicą może być warunkowane jedynie względami operacyjnymi.

¹¹³ Fakt zarejestrowania A. Wantuły jako TW „Barańskiego” jest nieuniknionym wnioskiem, jaki płynie z pracy J. Kłaczkowa, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...* Sam autor jednak nie pisze o tym wprost. O innych przypadkach zob. G. Bębniak, *Od „Górala” do „Gustawa” – zwierzchnicy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Górnym Śląsku wobec aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej (szkic problemu)*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1/6, s. 43–77.

¹¹⁴ S. Dudra, *Metropolita Dionizy (Waledyrski) 1876–1960*, Warszawa 2010, s. 105; K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 94. O agenturze w PAKP M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1/6, s. 79–153.

¹¹⁵ K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, s. 123–124.

2. Stopniowe i systematyczne oczyszczanie oraz rozpracowywanie sekt z aktywu wrogo nastawionego do władzy ludowej.
3. Niedopuszczanie byłego aktywu z sekt, którzy odbywają karę w więzieniach.
4. Regulowanie wzrostu liczebnego w granicach odpowiadających naszym wymogom, zahamowanie pracy werbunkowej i ideologicznej na odcinku młodzieży.
5. Wykorzystanie sekty dla rozpracowania innych protestanckich wyznań (szczególnie świadków Jehowy) oraz od walki z podziemiem (Białystok, Lubelskie, Mazury) itp.
6. Skierowanie działalności sekty w myśl interesów ogólnopństwowych (plan 6-letni) szczególnie na odcisku wsi, gdzie sekty posiadają większość zborów.
7. Wykorzystanie do wszelkich akcji ogólnopństwowych”.

Inny, także już przywoływany dokument, dotyczył KEA. Jak już wspomnieliśmy, podstawowym zadaniem, jakie sobie postawili funkcjonariusze MBP, było osadzenie na czele Kościoła podporządkowanych komunistom figurantów. Ponieważ wybór był przeprowadzany przez specjalne Kolegium Wyborcze i synod, postanowiono w tym celu zmobilizować „agenturę przewidzianą do udziału w Synodzie”. Obok spraw personalnych miano tak kierować obradami, że „Powzięte rezolucje synodu winny odzwierciedlać nowy kierunek kościoła”. Chodziło o sprawy krajowe – poparcie dla planu 6-letniego, akcji skupu, walki o pokój – oraz o sprawy międzynarodowe – potępienie „podżegaczy wojennych”, a także apele do kleru i wyznawców kościołów protestanckich za granicą do walki o pokój, potępienie remilitaryzacji Niemiec oraz apel do „antyfaszystowskich działaczy protestanckich Niemiec do wspólnej walki o pokój”.

Rozpisano także przyszłe „zadania dla kierownictwa kościoła”. Ponieważ najważniejsze były przygotowania do wybrania docelowego przywództwa na kolejnym synodzie, dodatkowe zadania były 2: rozwinięcie dystrybucji „Strażnicy Ewangelicznej” i nadanie jej odpowiedniego profilu ideowego¹¹⁶ oraz praca wśród „autochtonów w pierwszym zaś rządzie Mazurów”. Nie chciano jednak dopuścić do rozwoju Kościoła poprzez tworzenie nowych parafii i placówek duszpasterskich. Jej rozbudowa mogła być możliwa tylko „kosztem metodystów”, luteranie mieli ich systematycznie wypierać. Bilans ogólnej parafii nie zostałby zmieniony. Miał to być proces kontrolowany, tak

¹¹⁶ J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 454–463.

aby Kościół nie zyskał autorytetu wykraczającego poza sprawy religijne¹¹⁷. Starano się także wykorzystać funkcjonującą jeszcze w szkołach naukę religii, usuwając katechetów metodystów i zastępując ich luteranami¹¹⁸. Oczywiście, dziś wiemy, że nie wszystko z tych planów udało się zrealizować.

W tej części naszego wywodu chcielibyśmy odnieść się do stwierdzenia K. Urbana o tworzeniu „z mniejszości religijnych przeciwwagi dla Kościoła Rzymskokatolickiego”¹¹⁹. Wykorzystywanie, często zresztą bez specjalnej niechęci, a nawet akceptacji samych zainteresowanych, Kościołów mniejszościowych przeciw Kościołowi Katolickiemu było faktem, ale pisanie o tworzeniu „przeciwwagi” to jednak duże nieporozumienie – coś jak kreowanie przeszłości, której nigdy nie było. Bo jakie wyznanie mogło, nawet przy poparciu władz (a jakiegokolwiek poparcie ze strony komunistów kompromitowało każdy Kościół w oczach społeczeństwa), stać się przeciwwagą dla Kościoła Katolickiego w Polsce? Biorąc pod uwagę same proporcje – na jednej szali 23 miliony katolików obrządku łacińskiego, a na drugiej szali mniej więcej 900 tysięcy mniejszości religijnych, z czego ponad połowa należała do mniejszości narodowych¹²⁰. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny składał się w zasadzie z samych mniejszości narodowych, był postrzegany za wyznanie obce, „moskiewskie”, więc nie mógł stanowić żadnej alternatywy. Drugi zaś co do liczebności KEA, mimo że stracił w trakcie wojny kwiat swojego polskiego duchowieństwa z bp. J. Burschem na czele, musiał walczyć z odium niemieckości, wynikającym z tego, że do czasu klęski III Rzeszy to Niemcy stanowili w nim większość. Wykorzystanie Kościołów mniejszościowych w akcjach i kampaniach propagandowych władz państwowych bijących pośrednio i bez-

¹¹⁷ Tamże, s. 46.

¹¹⁸ Był to zabieg stosowany wobec innych wyznań. Podobnych metod próbowano wobec katolików. Na przykład, kiedy odebrano im kościół szkolny w Grudziądzu i przekazano go PNKK (20 grudnia 1947 r.), nie zmieniono planowanego na dzień następny porządku mszy dla dzieci i młodzieży w okresie adwentu. Miał je prowadzić bez uprzedzenia proboszcz parafii narodowej ks. Gornza. Jednak gdy 21 grudnia 1947 r. o godz. 9.00 wszedł do kościoła, prawie cała młodzież „poinformowana już dzień naprzód przez kler rzymskokatolicki wybiegła ze świątyni z okrzykiem »o narodowcy, hajduki«, IPN BY 069/1161, k. 68.

¹¹⁹ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 17.

¹²⁰ J. Żaryn, dz. cyt., s. 75 – pisze o 1,5% mniejszości narodowej i 7–8% mniejszości wyznaniowej. Biorąc pod uwagę, że po wojnie w Polsce ludność liczyła nie więcej niż 24 miliony ludzi w liczbach bezwzględnych, byłoby to odpowiednio ok. 360 tysięcy i 1,7–1,8 mln. Pierwsza liczba nie jest doszacowana, druga przesadzona. Chyba że zaliczy się do niej Niemców, którzy oczekiwali na wysiedlenie.

pośrednio w Kościół Katolicki w Polsce jest znane¹²¹, ale trzeba przecież przyznać, że bezpośrednie oddziaływanie niekatolickich związków wyznaniowych na społeczeństwo ze względu na liczbę ich wyznawców było niewielkie i aby osiągnąć pożądany przez władze komunistyczne skutek, trzeba było zaprzęgać dodatkowo państwową prasę, radio, a potem TV¹²².

Był jednak jeden obszar, gdzie o pewnej „przeciwwadze” można było mówić, choć nie dotyczyła ona Polaków, a mniejszości narodowych właśnie. Była nim tzw. prawosławizacja grekokatolików. Klasycznie prowadzona na Ukrainie, Rumunii, Słowacji następowała wg jednego schematu. Odbywał się zorganizowany i zmanipulowany synod dla każdego z Kościołów (Lwów 1946, Alba Iulia 1948, Preszow 1950) i ogłaszał unieważnienie odpowiedniego aktu unii i powrót danego Kościoła do prawosławia. Usunięcie i aresztowanie biskupów, przymuszenie kleru świeckiego do poddania się nowym mianowaniom komunistów powoli pozwalała stabilizować nowe – stare struktury. Połączone było to oczywiście z unieвозмоżliwieniem legalnej działalności tym, którzy wytrwali przy obrządku grekokatolickim. Zakazy tłumaczono oczywiście wolą samych wiernych, wyrażoną swobodnie w trakcie synodu¹²³.

W Polsce sytuacja była specyficzna. Po przesiedleniach ludności ukraińskiej do USRR (a polskiej z USRR) na mocy układu z 9 września 1944 r. pod koniec 1946 r. pozostało w Polsce jeszcze ok. 150 tysięcy Ukraińców, Łemków, Bojków i Hucułów, których wysiedlono w roku 1947 na ziemie północne i zachodnie Polski w ramach akcji „Wisła”¹²⁴. Przy okazji całkowitej likwidacji uległy grekokatolickie i prawosławne struktury kościelne na tych ziemiach¹²⁵. Nie można było więc, tak jak w innych krajach,

¹²¹ Zob. np. J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 397–414, oraz O. Kiec, *Uroczystości milenijne w 1966 roku i mniejszości wyznaniowe w Polsce*, „Roczniki Historyczne” 2002, R. 68, s. 175–193.

¹²² Oczywiście wyjątek stanowiły 2 regiony kraju: część województwa białostockiego, w której dominowała ludność prawosławna, i ziemia cieszyńska zamieszkała przez kilkadziesiąt tysięcy polskich ewangelików.

¹²³ J. Stocki, *Lwowski sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 237–267.

¹²⁴ Wśród nich było do 45 tysięcy wyznawców prawosławia. M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, dz. cyt., s. 81.

¹²⁵ J. Żaryn, dz. cyt., s. 69–75; S. Dudra, *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004, s. 89–113; I. Hałagida, *Deportacje grekokatolickich biskupów przemyskich do USRR w 1945 i 1946 roku. Nowe dokumenty*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 284–288, 298; K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 158–160.

z parafii greckokatolickich zrobić choćby administracyjnie parafii prawosławnych, bo tych pierwszych nie było. Oczywiście nie pozwolono także zakładać parafii greckokatolickich czy nawet sprawować tego obrządku w nowych miejscach osiedlenia nawet tam, gdzie ludność ukraińska – greckokatolicka – mieszkała w dość zwartych grupach¹²⁶. Na trudności napotykali także prawosławni, jednak mniejsze. Do końca lat 40. udało się utworzyć co najmniej 32 prawosławne placówki duszpasterskie (parafie i ich filie). Na początku lat 50. sytuacja uległa dalszej poprawie. Jak pisze K. Urban, wiązało się to z włączeniem Kościoła prawosławnego w proces „likwidacji nacjonalizmu ukraińskiego a w tym wypadku obrządku greckokatolickiego”¹²⁷. Z ramienia Kościoła odpowiadał za to nowy, przywieziony z Moskwy, metropolita Makary¹²⁸, a za akcję na terenie Ziemi Odzyskanych ks. Jan Lewiarz¹²⁹. Akcja ta została usankcjonowana przez uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1952 r.¹³⁰ Po 1956 r. w związku z indywidualnymi powrotami wysiedlonych na Podkarpacie „podjęto również działania w kierunku restytuowania parafii bądź kontynuowania działalności wśród grekokatolików”¹³¹. Przy wsparciu UdSW, mimo niejednokrotnego sabotowania jego poleceń przez władze wojewódzkie i powiatowe, w ciągu 2 lat erygowano 14 placówek, utworzono dekanat rzeszowski i powołano przy Metropolicie Komitet Misyjny¹³². Po 1956 r. zezwolono na odprawianie liturgii w obrządku greckokatolickim – najpierw na Ziemiach Odzyskanych, później również w woj. rzeszowskim. Utrudniło to działania misyjne, ale ich nie zaprzestano. W 1969 r. działało 91 placówek prawosławnych (z 44 duchownymi) i 38 placówek greckoka-

¹²⁶ Wydaje się, że biskupi polscy zachowali przy tym pewną powściągliwość, a zwykli kapłani diecezjalni, jak i rzymscy katolicy, sami często przesiedleńcy z wschodniego kordonu, niechętnie odnosili się do ukraińskich współwyznawców. Zob. J. Żaryn, dz. cyt., s. 72–75.

¹²⁷ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 160–163.

¹²⁸ Wcześniej, po wyświęceniu na biskupa lwowskiego i tarnopolskiego w 1945 r. wziął udział w likwidacji Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie sowieckiej. J. Stocki, dz. cyt., s. 238.

¹²⁹ Niegdyś kapłan greckokatolicki, usunięty w 1941 r. za niesubordynację przez metropolitę A. Szeptyckiego. Zob. P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 491. O współpracy ks. J. Lewiarza z aparatem bezpieczeństwa zob. A. Brożyniak, *Sprawa księdza Jana Lewiarza, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2008, nr 1/6, s. 155–180.

¹³⁰ S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 65.

¹³¹ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 175–179.

¹³² S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 29.

tolickich (z 26 duchownymi), działających wśród objętej niegdyś wysiedleniami ludności ukraińskiej (jak również Łemków, Bojków)¹³³.

e. Delegalizacja Kościołów

Intencje wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych, nawet jeśli były uważane za chwilowo użyteczne, dość dobrze wyjaśnia notatka jednego z urzędników Wydziału ds. Wyznań Powiatowej Rady Narodowej z 1957 r.: „Trzeba obiektywnie przyznać, że w latach 1951–1956 same władze państwowe nie były też zainteresowane rozwojem związków wyznaniowych. Kierownictwo polityczne stało wówczas na stanowisku, że ewentualne popieranie mniejszości wyznaniowych praktycznie nic nie daje, a pewne korzyści osiąga się wówczas, jeżeli obywatel zerwie z danym związkiem wyznaniowym i przejdzie na pozycje światopoglądu naukowego”¹³⁴.

Jak widzimy, ostatecznym celem, jaki stawiali sobie komuniści, było oczywiście zbudowanie nowego, wolnego od „przesądu religijnego” społeczeństwa. Sama delegalizacja Kościołów tego celu nie spełniała, była jednak bardzo ważnym, milowym krokiem wiodącym do tego celu. Naszym zdaniem lata 1947/48–1955/56 były okresem intensywnych przygotowań do przeprowadzenia przyszłej likwidacji czy raczej delegalizacji związków wyznaniowych. Kilka związków wyznaniowych dotknięty bardzo silnie represje, które obok setek aresztowanych przyniosły także śmierć kiludziesięciu osobom, zwłaszcza dotyczyło to niewielkich liczebnie grup wyznaniowych ZKE i świadków Jehowy¹³⁵. Nie były to działania skuteczne, zresztą – jak się wydaje – ich celem nie była likwidacja tych związków wyznaniowych, a w pierwszym przypadku podporządkowanie go władzom wyznaniowym (aparatu bezpieczeństwa), drugim zaś rozbitcie struktur, dezorganizacja i osłabienie struktur świadków Jehowy¹³⁶.

¹³³ K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 318–319.

¹³⁴ K. Białecki, dz. cyt., s. 28.

¹³⁵ Liczba 100 tysięcy wyznawców, do której przyznawali się świadkowie Jehowy w 1947 r., nie wydaje się wiarygodna, skoro represje miały dotknąć 90% członków tego związku wyznaniowego, czyli 15 tysięcy osób. Zob. K. Urban, *Kościół Prawosławny...*, s. 26, przyp. 33.

¹³⁶ Pomijamy tu szczególnie przypadek Kościoła Starokatolickiego, któremu UdSW cofnął uznanie prawne pod pretekstem, że po śmierci bp. Z. Szypolda pozostali wierni zaprzestali wszelkiej działalności i nie powołali nowej prawnej reprezentacji tego związku wyznaniowego. Kościół ten od kilkunastu lat był i tak pogrążony w permanentnym kryzysie finansowym i personalnym, bez specjalnych „starzeń” ze strony władz państwowych. Po nieuznaniu wyboru, czy też nominacji, na zwierzchnika Kościoła bp. I. Wysoczańskiego i odebraniu temu Kościołowi

Plany likwidacyjne Kościołów w Polsce odłożono na półkę i zdecydowano czekać na dogodny moment. O zmianie taktyki wobec Kościołów zdecydowała nie tylko zmiana polityki wewnętrznej komunistów w Polsce w roku 1956. Już w listopadzie 1955 r. J. Brystygier przyznawała, że wbrew zamiarom władz partyjnych i państwowych Kościół „pozostanie jeszcze na długo w systemie komunistycznym”, postulując skupienie się na hamowaniu jego wpływów i zwalczaniu jego „wrogiej działalności” i ograniczenie się „tylko” do likwidacji zakonów. Nie oznaczało to oczywiście rezygnacji z celu głównego, ale wolniejsze do niego dochodzenie¹³⁷. Przy czym uznanie siły Kościoła wcale nie musiało oznaczać (przed czerwcem–październikiem 1956 r.) złagodzenia kursu. Tak jak w Czechosłowacji kurs antykościelny mógł zostać zaostrzony¹³⁸. W Polsce z konieczności zadowolono się czymś innym. Można oddać to, parafrazując słowa ofiary sowieckich prześladowań religijnych Tani Chodkiewicz: „Modlić się nikt ci nie zabrania, lecz tak... by słyszał tylko Bóg”¹³⁹. Zamiast tego pozwolono na modlitwę, ale dołożono wszelkich starań, by słyszało ją także państwo komunistyczne.

jego nielicznych nieruchomości Kościół działał dalej bez prawnej legalizacji. Więcej zobacz na ten temat T. i J. Piątek, *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987, s. 140 i 143–145; W. Stomski, *Polscy starokatolicy*, Warszawa 1997, s. 52–53; K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański – biskup Kościoła Starokatolickiego i Kościołów wschodnich*, w: *Biskup – presbiter – diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, bp. J. Jezierski (red.), Olsztyn 2008, s. 196–197.

¹³⁷ A. Dziurok, dz. cyt., s. 43–44.

¹³⁸ Zob. M. Katuninec, *Represje wobec duchowieństwa katolickiego na Słowacji w latach 1945–1956* oraz J. Cuhra, *Represje wobec duchownych i wiernych na ziemiach czeskich w latach 1948–62*, oba teksty w: *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, J. Myszor, A. Dziurok (red.), Katowice 2004, s. 35–47 i 48–61.

¹³⁹ A. Sołżenicyn, *Archipelag GULag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 1, Warszawa 1990, s. 45.

II

Polski Kościół Ewangelicki czy Polski Kościół Ewangelicko- -Augsburski w Rzeczypospolitej?

Jak napisaliśmy w pierwszym artykule zamieszczonym w niniejszej książce, w ramach porządkowania „sceny religijnej” nowe komunistyczne władze podjęły również próby uregulowania położenia prawnego wyznawców ewangelicyzmu. Wspomnieliśmy o przygotowanym projekcie nowelizacji dekretu Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴⁰, który został jednak zdjęty z obrad Rady Ministrów 18 października 1945 r. Jego uchwalenie uzależniono „od zwrócenia się w tej sprawie do Rządu przedstawicieli odnośnych władz kościelnych”, tj. KEA w RP¹⁴¹. Nie opisaliśmy jednak jak one, czyli owe władze kościelne, po częściowym ustaniu działań wojennych na ziemiach polskich się formowały. Na początek rozważymy możliwości prawne wyznaczone przepisami państwowymi i kościelnymi. Czy na ich podstawie nie było możliwe wyłonienie nowych władz kościelnych lub uzupełnienie ich składu?

Zgodnie z art. 17, 18, 19 przywołanego wyżej dekretu prezydenta RP władzę w KEA sprawował biskup, Konsystorz i Synod. Stałą delegacją Synodu między jego sesjami był Wydział Synodalny. Choć dekret jako naczelną władzę wskazywał Synod, to rzetelnie rzecz oceniając, największą realną władzę w KEA posiadał jego biskup ze względu na skupienie w ręku wielu ważnych kompetencji. Biskup KEA w RP funkcję swą sprawował dożywotnio, a z urzędu był również prezesem Konsystorza i prezesem Synodu. W czasie, kiedy jego urząd wakował, nie można było zwoływać Synodu. Nie tylko dlatego, że zgodnie z § 59, p. 1 to biskup wyznaczał daty zwołania Synodu, otwierał, zamykał i odraczał sesje Synodu, ale przede wszystkim z powodu wpisanego do ZPW wprost zakazu w § 64, p. 3¹⁴².

¹⁴⁰ Dz.U. RP 1936.83.613.

¹⁴¹ AAN, MAP, sygn. 1055, s. 20 i 21. Projekt nowelizacji dekretu wraz z obszernym uzasadnieniem, tamże, s. 6–13.

¹⁴² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1936 r. o uznaniu Zasadniczego Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. RP 1936.94.659.

Po ustaniu faktycznych działań wojennych na części terytorium Polski głównym problem okazało się to, że wskutek szczególnych prześladowań, jakie dosięgły polskie duchowieństwo, planowo i systematycznie prowadzonych przez Niemców i Sowieców mordów na polskich elitach narodowych, olbrzymia część członków władz KEA, o ile była narodowości polskiej, została zdziesiątkowana¹⁴³.

Z całego składu Konsystorza zamordowani lub zmarli w czasie wojny wszyscy radcy duchowni, ocalał tylko zastępca radcy ks. E. Friszke, który po uwolnieniu z obozu w Dachau do kraju powrócił w grudniu 1945 r., by zaraz powrócić do pracy w Kościele¹⁴⁴. Przeżyć udało się za to świeckim członkom: wiceprezesowi M. Rudowskiemu, K. Littererowi, G. Lauterowi i świeckiemu zastępcy członka Konsystorza W. Roguskiemu. Tak więc dopiero od przełomu 1945/46 starzy członkowie Konsystorza mogli odtworzyć minimalny 5-osobowy skład, uprawniony zgodnie z przepisami dekretu do podejmowania decyzji (§ 67, p. 1 ZPW).

Lepiej wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o Wydział Synodalny. Z 4 jego członków i 2 zastępców na pewno zginął tylko jeden świecki członek; ocaleli: ks. E. Wende, ks. P. Nikodem oraz zastępca świeckiego członka dr H. Eisele (powrócił jednak do kraju dopiero latem 1946 r.)¹⁴⁵ i zastępca członka duchownego ks. K. Kotula¹⁴⁶.

Synod KEA przed wojną liczył w sumie 39 członków, zamiast ustawowych 54. Było to skutkiem nieprzeprowadzenia wyborów w 4 diecezjach. W jego skład wchodził więc: biskup, wiceprezes Konsystorza, 5 nominatów biskupa, delegat Wydziału Teologii Ewangelickiej UW oraz

¹⁴³ Wszystkie dane o śmierci lub ocaleniu z pożogi wojennej podają za: T. Wojak (red.), *W cieniu śmierci. Ewangelicy – ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1970; K. Kubisz, *Szkic z dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, w: 450 Reformacji pod Wawelem, I. Czajka (red.), Kraków 2008, s. 57–112. A. Janowska (red.), *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–45*, Warszawa 1997; E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang*, Eging 1968.

¹⁴⁴ Ks. A. Loth (+1944), ks. J. Tytzt (+1944), i ks. A. Falzman (+1942) w obozie w Dachau. Zob. T. Wojak (red.), dz. cyt., s. 307; E. Kneifel, *Die Pastoren...*, s. 176; A. Janowska (red.), dz. cyt., s. 27.

¹⁴⁵ K. Kubisz, dz. cyt., s. 105.

¹⁴⁶ Zginął mec. H. Eberhardt – rozstrzelany w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego razem z żoną, E. Kneifel, *Bischof Dr. Julius Bursche. Sein Leben und seine Tätigkeit 1862–1942*, Vierkirchen [b.d.w.], s. 196. E. Kneifel, były niemiecki pastor KEA, zalicza H. Eberhardta do ofiar Powstania Warszawskiego, „taktownie” przemilczając, kto (Niemcy) tego wybitnego polskiego ewangelika, zaangażowanego w prace konspiracyjne, wraz z żoną zamordował, zob. A. Janowska (red.), dz. cyt., s. 25, 94.

delegat ewangelicko-augsburskich duszpasterzy wojskowych. Najliczniejsi byli pochodzący z wyboru synodałowie duchowni (15) oraz synodałowie świeccy (15 zamiast 30). Pod względem narodowościowym było 13 Niemców i 26 Polaków.

Niemieccy synodałowie, ci, którzy żyli, zapewne zbiegli na przełomie lat 1944/45 do Rzeszy przed zbliżającym się frontem¹⁴⁷. Z liczby wybranych 17 członków Synodu Polaków (8 duchownych i 9 świeckich) drugiej połowy roku 1945 dożyło tylko 3 duchownych i 6 świeckich, a los jednego nie jest nam znany¹⁴⁸. Z 5 członków Synodu nominowanych na ten urząd przez bp. J. Burschego zginął tylko Alfred Bursche (+1942). Przeżyli: ks. Jan Szeruda, ks. Karol Michejda (+1945), ks. Andrzej Buzek oraz Rudolf Kesslerling. Wszyscy z wyjątkiem Kesslerlinga byli Polkami. Ten ostatni po wojnie pozostał w Niemczech, obawiając się m.in. konsekwencji z powodu podpisania folkslisty¹⁴⁹. W skład Synodu wchodził również delegat Wydziału Teologicznego UW, był nim zamordowany prof. E. Bursche (+1940)¹⁵⁰, oraz delegat ewangelickich kapelanów. Był nim ks. Feliks Gloeh, który dalej po wojnie służył w nowym wojsku. Mandat prof. E. Burschego można było obsadzić bez trudu, przeprowadzając na działającym od roku akademickiego 1945/46 Wydziale Teologii Ewangelickiej wybory. Wojnę przeżył, jak już wspomnieliśmy, wiceprezes Konsystorza M. Rudowski.

Razem więc w sprzyjających okolicznościach po wojennej zawierusze obowiązki i mandat członka Synodu mogło podjąć 14 osób. Nie była więc to większość wymagana z ZPW z roku 1936, które nakładało dla podejmowania wszelkich uchwał obecności

¹⁴⁷ Pochodzący z wyboru członkowie Synodu narodowości niemieckiej: ks. Juliusz Dietrich, ks. Gustaw Schedler, ks. Waldemar Krusche (+1942), ks. Alfred Kleindienst, ks. Erich Buse (+1945), ks. Eduard Kneifel, ks. Adolf Löffler (7 duchownych) i świeccy: Friedrich Repsch, August Pilacki, Johann Wolf, Hugo Schiffelbein, Ernst Barth, Friedrich Ristau, Julius Hampel – listę ich podaje E. Kneifel, *Bischof Dr. Julius Bursche...*, s. 131–132. Mandat Ernsta Bartha przypadł potem Polakowi Arturowi Franke z Częstochowy, tamże, s. 179.

¹⁴⁸ Pochodzący z wyboru członkowie Synodu narodowości Polskiej: ks. Aleksander Falzmann (+1942), ks. Karol Kotula, ks. Agust Loth (+1944), ks. Gustaw Manitius (+1940), ks. Leon May (+1940), ks. Paweł Nikodem, ks. Jerzy Tytz (+1944), ks. Edward Wende (8 duchownych) i Henryk Eisele (powrót do kraju latem 1946 r.), Ludwik Evert (+1945), Artur Franke, Karol Kiszka (+1945), Alfred Michejda, Artur Michel, Władysław Roguski, Jan Wałach, Paweł Zagóra. Nie udało nam się ustalić losów członka Synodu Artura Michela z Sosnowca. Nazwiska synodałów wymienia E. Kneifel, *Bischof Dr. Julius Bursche...*, s. 131–132 i 179.

¹⁴⁹ E. Kneifel, *Das Werden und Wachsen der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen 1517–1939*, Vierkirchen [b.d.w.], s. 110.

¹⁵⁰ T. Wojak, dz. cyt., s. 13–14.

większości uprawnionych do głosowania i zwykłej większości ważnie oddanych głosów (§ 6, p. 1). Brak kworum nie spowodował jednak, że mandaty członków Synodu wygały. Co prawda wybory odbywały się w roku 1937 na 5-letnią kadencję, a pierwsza sesja I Synodu odbyła się 22 czerwca 1937 r., więc kadencja upływała 21 czerwca 1942 r., ale słusznym byłoby wstrzymanie jej upływu z przyczyn wywołanych okolicznościami wojennymi. Odliczywszy okres między 1 września 1939 r. a 17 grudnia 1945 r. – datę, którą ustawowo przyjęto za dzień przejścia państwa polskiego na stopę pokojową¹⁵¹ lub nieco krótszy okres, jeżeli przyjąć za wystarczający moment pobicia wojsk niemieckich na ziemiach polskich, czyli 3 maja 1945 r., kiedy to wyparto z Cieszyna ostatnich żołnierzy niemieckich – to kadencja członków Synodu upływała odpowiednio we wrześniu 1948 r. lub nieco wcześniej w lutym 1948 r.

Wybory uzupełniające najłatwiej – przynajmniej teoretycznie – przeprowadzić można było dla delegatów duchownych do Synodu. Wybierali ich spośród siebie na zjeździe wyborczym w tajnym głosowaniu z list proporcjonalnie do liczby uzyskanych głosów wszyscy proboszczowie. Opróżnionych było razem 12 mandatów: 5 na pewno z powodu śmierci polskich synodałów; pozostałe, jeżeli niemieccy członkowie synodu żyli, z powodu utraty przez nich: a) obywatelstwa polskiego¹⁵² – wówczas zastosowanie mogła mieć ustawa z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego¹⁵³ i ustawa o pozbawianiu obywatelstwa z 31 marca 1938 r.¹⁵⁴, b) utraty

¹⁵¹ § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 21 stycznia 1946 r., Dz.U. 1946.6.56, wydany na podstawie art. 17 dekretu z 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1945.25.151.

¹⁵² Jego posiadanie było warunkiem sprawowania urzędów kościelnych, stanowisk i piastowania mandatów w KEA (art. 24 dekretu z 1936 r.).

¹⁵³ Art. 1 wprowadzał generalną zasadę, że obywatel polski nie może być jednocześnie obywatelem innego państwa, a art. 11 rozstrzygał, iż utrata obywatelstwa polskiego następuje przez nabycie obcego obywatelstwa albo przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu Polskiego. Przyjęcie obywatelstwa obcego przez osoby zobowiązane do czynnej służby wojskowej było możliwe tylko za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych, inaczej – Państwo Polskie taką osobę nadal uważało za swojego obywatela. Dz.U. 1920.7.44. Stosowną decyzję wydawał minister spraw wewnętrznych.

¹⁵⁴ Dz.U. 1938.22.191 art. 1, lit. a) tej ustawy rozstrzygał, że obywatel polski przebywający za granicą może być pozbawiony obywatelstwa, jeżeli działał za granicą na szkodę Państwa Polskiego. Decyzję wydawał minister spraw wewnętrznych na wniosek ministra spraw zagranicznych. Przepisy pozbawiające obywatelstwo polskie wszystkie osoby, które swoim zachowaniem wykazały swoją „niemiecką odrębność narodową”, uchwalono dopiero 13 września

praw publicznych i obywatelskich praw honorowych wskutek surowych przepisów z lat 1944 i 1945, np. dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu Polskiego i dekretu z 28 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów¹⁵⁵, c) usunięcie duchownego od sprawowania urzędu kościelnego lub sprawowanej funkcji na wniosek wojewody, kiedy taka osoba prowadziła działalność szkodliwą dla państwa (art. 33, ust. 1 dekretu z 1936 r.).

Oceniając zresztą rzecz realistycznie, nikt nie kwestionowałby, gdyby wybory uzupełniające przeprowadzono, ogłaszając po prostu na zwołanym zebraniu wyborczym wygaśnięcie mandatów synodałów niemieckich bez specjalnego uzasadniania tego faktu bądź odwoływania się do szczegółowych przepisów prawa. Wybór 12 nowych członków duchownych Synodu nie do końca rozwiązywał problem, bo w najlepszym razie członków Synodu byłoby 27. Sprawę komplikowało przy tym to, że takie zebranie wyborcze proboszczów zwoływał biskup Kościoła, a ten został zamordowany.

Kluczowe zatem dla wznowienia działalności przez KEA było jak najszybsze obsadzenie urzędu biskupa. Prawo przewidywało w takiej sytuacji 2 sposoby. W pierwszym rzędzie poprzez wybór jego następcy przez Kolegium Wyborcze, następnie, jeśli wybór nie doszedłby do skutku, poprzez powołanie jednego z radców duchownych Konsystorza na zastępcę biskupa (art. 17, ust. 3 i 4 dekretu z 1936 r. i § 64 ZPW) „do czasowego sprawowania (...) wszystkich funkcji tego ostatniego”.

Najważniejsza więc w tej kwestii była odpowiedź na pytanie, czy po wojnie można było skompletować Kolegium Wyborcze w wymaganym przez prawo składzie. Zwoływał je wiceprezes Konsystorza lub jeden z rad-

1946 r. Dz.U. 1946.55.310. Co ważne, „zgłoszenie w czasie wojny (...) przynależności do narodowości niemieckiej lub pochodzenia niemieckiego samo przez się nie stanowiło dowodu niemieckiej odrębności narodowej” i nie mogło stanowić podstawy do pozbawienia obywatelstwa polskiego i wysiedlenia z obszaru Państwa.

¹⁵⁵ Dekret PKWN o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu z 4 listopada 1944 r., Dz.U. 1944.11.54 dotyczył tylko obywateli polskich, którzy przyjęli folkslistę na terenie Generalnej Guberni i woj. białostockiego. Dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów z 28 lutego 1945 r., zastąpiony później ustawą z 6 maja 1945 r. Dz.U. 1945.7.30 i 1945.17.96 przewidywał inne, łagodniejsze traktowanie osób, które przyjęły IV i III grupę na ziemiach włączonych do III Rzeszy, lub tych, które mogły udowodnić, że uczyniły to pod przymusem. Ponieważ osoby narodowości niemieckiej otrzymywały II, a czasami również I grupę folkslisty, o łagodniejszym traktowaniu niemieckich duchownych KEA nie mogło być mowy.

ców duchownych, gdyby pierwszy nie mógł tego uczynić w ciągu 3 miesięcy od zawakowania stanowiska biskupa do Warszawy.

Wspomniane Kolegium Wyborcze składało się w myśl art. 17, ust. 2 dekretu z 1936 r. (powtórzonym przez § 62 ZPW) z następujących osób: wiceprezesa Synodu, radców Konsystorza, seniorów diecezji, członków Wydziału Senioralnego oraz 4 wybranych przez Synod delegatów świeckich. Kadencja członków tego ciała była różna: członkowie Konsystorza z jego wiceprezesem na 6 lat, seniorzy sprawowali swój urząd tak długo, jak długo byli proboszczami diecezji¹⁵⁶, członkowie Wydziału Senioralnego natomiast kadencję mieli uzależnioną od tego, kiedy następny Synod wybierze nowych członków ich organu władzy kościelnej. Maksymalnie Kolegium Wyborcze mogło liczyć 26 osób. Zgodnie z § 8 ZPW wybory musiały odbyć się w obecności większości uprawnionych do głosowania (czyli 14 osób) z zastosowaniem zwykłej większości ważnych głosów¹⁵⁷. Podobnie jak w przypadku wyżej opisanych organów władzy kościelnej i tu nie można było zgromadzić odpowiedniej liczby członków tego gremium. Uwzględniając możliwość zastąpienia zmarłych seniorów diecezji konseniorami, którzy byli ich stałymi zastępcami, uwzględniając, podobnie jak w przypadku innych, wydłużenie kadencji o czas wojny, dopiero w połowie 1945 r. można by zebrać 9, a na przełomie 1945/46 r. 10 członków Kolegium Wyborczego¹⁵⁸. Ta droga obsadzenia wakującego urzędu biskupa była więc zamknięta.

¹⁵⁶ Konseniorowie natomiast, jako stali zastępcy seniora, wybierani byli na 6 lat. Zob. § 49, p. 1 i 3 ZPW.

¹⁵⁷ Pierwszy raz na urząd biskupa wybrano przez aklamację 3 lipca 1937 r. J. Burschego w niepełnym składzie – 16 członków Kolegium Wyborczego. Spowodowane było to niewybraniem 4 seniorów diecezjalnych i nieobsadzeniem wszystkich miejsc w Konsystorzu, W. Gastpary, *Poleżenie prawne protestantyzmu polskiego. Zarys historyczny*, cz. II, „Rocznik Teologiczny ChAT” 1963, t. 5, s. 81–83 i E. Kneifel, *Bischof Dr. Julius Bursche...*, s. 180–181.

¹⁵⁸ Byliby to: M. Rudowski – wiceprezes Konsystorza, K. Litterer, G. Lauter jako radcy świeccy, ks. Paweł Nikodem senior diecezji Śląskiej (Cieszyńskiej) lub członek Wydziału Synodalnego, Feliks Gloeh – jako senior duszpasterstwa wojskowego, ks. E. Wende – Wydział Synodalny, P. Zagóra, J. Wałach i W. Roguski jako delegaci Synodu. Razem 9 osób. W późniejszym okresie mogliby dołączyć do nich: ks. E. Friszke, który jako konsenior objąłby urząd seniora diecezji lubelskiej po zmarłym ks. A. Schoeneichu, a wchodził w skład Kolegium również jako radca duchowny Konsystorza, oraz H. Eisele z Krakowa oraz żyjący senior diecezji wileńskiej ks. Zygfryd Loppe. Mimo że był więziony przez Niemców w latach 1940–45, pozostał w tym kraju po wojnie i do Polski nie wrócił, E. Kneifel, *Das Werden und Wachsen...*, s. 115.

Pozostawała jeszcze wspomniana możliwość powołania przez prezydenta Rzeczypospolitej jednego z duchownych radców Konsystorza do czasowego sprawowania w charakterze zastępcy biskupa wszystkich jego funkcji (art. 17, ust. 4 dekretu 1936 r.). Ponieważ tego przepisu nie można było w praktyce wykorzystać bezpośrednio po śmierci bp. J. Burschego¹⁵⁹, w nowych realiach politycznych w grę wchodziło tylko powołanie przez Przewodniczącego/Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta¹⁶⁰.

Jednak – jak wynika to z wyżej podanych przez nas informacji – wszyscy duchowni radcy Konsystorza na przełomie roku 1944/45 już nie żyli. Jedyne wybrany przed wojną (21 czerwca 1938 r.)¹⁶¹ zastępca radcy duchownego Konsystorza, który zgodnie z § 67, p. 8 ZPW obejmował tę funkcję aż do nowych wyborów, ks. senior E. Friszke był w tym czasie więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. Uwolniony z niego został dopiero po zajęciu obozu przez Amerykanów 29 kwietnia 1945 r. Do kraju dotarł 8 grudnia 1945 r.¹⁶²

Jak widzimy po przeprowadzonej wyżej analizie, żadnych przewidzianych prawem możliwości wznowienia działalności ustawowych organów władzy kościelnej w okresie powojennym nie było. Należało więc sięgnąć po środki prawem nieopisane, a właściwie stosując zasadę *mutatis mu-*

¹⁵⁹ Istniała, trzeba przyznać, tylko teoretycznie taka możliwość. Żyjący członkowie Konsystorza odbywali sporadyczne spotkania w latach 1943–45 i to w wymaganym przez dekret z 1936 r. minimalnym 5-osobowym składzie; żyli jeszcze i przebywali na wolności 2 radcy duchowni Konsystorza (ks. A. Loth i ks. J. Tytz). Pisemny kontakt za pośrednictwem struktur Polskiego Państwa Podziemnego z kancelarią prezydenta RP W. Raczkiewicza też teoretycznie nie był niemożliwy. Z nominacją, jeżeli fakt ten doszedłby do wiadomości Niemców, wiązało się jednak śmiertelne niebezpieczeństwo i groźba wysłania do obozu koncentracyjnego. O ograniczonej działalności Konsystorza w czasie wojny zob. J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 23–24.

¹⁶⁰ Tytuł sprawowanej przez B. Bieruta funkcji był o tyle mylący, że Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej – Prezydent Krajowej Rady Narodowej zgodnie z art. 14 ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych z 11 września 1944 r. (Dz.U. 1944.5.22) z późniejszymi zmianami z 31 grudnia 1944 r. (Dz.U. 1944.19.98) został wyposażony w kompetencje marszałka sejmu zawarte w konstytucji z 17 marca 1921 r. Jednak zgodnie z jej art. 40, kiedy prezydent Rzeczypospolitej nie mógł sprawować urzędu lub jego urząd był opróżniony, zastępował go marszałek sejmu. Oczywiście, jego głównym zadaniem było doprowadzenie do wyborów przez Zgromadzenie Narodowe nowej głowy państwa (art. 41 Konstytucji RP z 1945 r.), ale tych zapisów wybranej przez siebie Ustawy Zasadniczej nowe władze Polski nie zamierzały przestrzegać.

¹⁶¹ W. Gastpary, dz. cyt., s. 179.

¹⁶² T. Wojak, dz. cyt., s. 127; A. Friszke, *Ksiądz Edmund Friszke – dramat polskiego ewangelika*, <https://olsztyn.luteranie.pl/old/pl/biuletyn/Friszke.htm> [dostęp: 2.05.2021].

tandis, oprzeć się na istniejącym prawie, modyfikując je ze względu na zaistniałą nadzwyczajną sytuację.

Opisując działania podjęte przez świeckich i duchownych KEA, będziemy zawsze odpowiadać na pytanie, czy były one zgodne z dekretem z 1936 r. i ZPW – jeśli nie, to czy odejście od przepisów było znaczące i czy była inna alternatywa prawna dla tych decyzji.

W najnowszej literaturze przedmiotu rozpowszechniony jest pogląd, najpełniej wyartykułowany przez H. Czembora, jakoby do ustanowienia tymczasowych władz KEA po przetoczeniu się frontu sowiecko-niemieckiego doszło 24 stycznia 1945 r. w Częstochowie. M. Rudowski, wówczas z mocy dekretu z 1936 tymczasowo pełniący obowiązki prezesa Konsystorza, „skontaktował się z duchownymi przebywającymi w Częstochowie”, gdzie „Z jego inicjatywy i pod jego przewodnictwem odbyło się (...) spotkanie, na którym zastanawiano się nad przyszłymi losami Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce po II wojnie światowej. Szukano też sposobu na oficjalne wznowienie działalności”. Jak sam H. Czembor przyznaje, dokument sporządzony po spotkaniu na plebanii parafii ewangelicko-augsburskiej nie mówi nic o powołaniu nowego Konsystorza czy też o uzupełnieniu składu dotychczasowego, tylko o ustaleniu reprezentacji Kościoła jako tymczasowego zarządu. Autor uznaje, że słowa „Konsystorz” zebrani unikali w treści dokumentu, gdyż mieli świadomość, że działania przez nich podjęte nie są zgodne z prawem kościelnym, choć konieczne w zaistniałej sytuacji. Użycie w dokumencie nazwy „Polski Kościół Ewangelicki” miało zaś wynikać z chęci podkreślenia polskości Kościoła, którego formalna nazwa cały czas brzmieć miała Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP¹⁶³.

H. Czembor zamieszcza również notatkę ze spotkania: „Działo się w Częstochowie dnia 24 stycznia 1945 r. obecni byli w. prezes Konsystorza p. Maksymilian Rudowski, ks. Leopold Wojak, ks. prof. J. Szeruda, ks. Henryk Wendt, ks. Emil Dawid, ks. Edward Dietz, ks. Adolf Glotz, ks. Adam Hławiczka i ks. Tadeusz Wojak. Celem zebrania było ustalenie Reprezentacji Polskiego Kościoła Ewangelickiego jako tymczasowego Zarządu Kościoła. Zpośród (sic!) duchowieństwa wybrano: ks. Zygmunta Michelisa, ks. prof. J. Szerudę i ks. Henryka Wendta, który wespół z p. prezesem Rudowskim Maksymilianem i żyjącymi członkami Konsystorza p. Karolem Littererem i p. Gustawem Lauterem będą reprezentowali Koś-

¹⁶³ H. Czembor, *Ukształtowanie się naczelnych władz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce po II wojnie światowej*, „Rocznik Teologiczny ChAT” 1995, R. 37, z. 2, s. 115–116.

ciół i zajmą się jego reprezentacją". Badacz podaje też informację, że „pod notatką znajdują się podpisy wszystkich uczestników tego spotkania”¹⁶⁴.

Ustalenia H. Czembora powtarza w zasadzie R. Michalak, dodając, iż nowa nazwa, tj. „Polski Kościół Ewangelicki”, miała być szyldem „zarówno wobec władz, jak i nietolerancyjnego społeczeństwa, czyli wobec tych wszystkich, którzy w ewangelikach widzieli tylko Niemców i niemiecką wiarę”¹⁶⁵. J. Kłaczek natomiast pisze: „Powołano wówczas Tymczasowy Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, który ukonstytuował się 2 lutego 1945 r.”, co jest pomyłką, jeśli pod słowem „wówczas” autor miał na myśli częstochowskie spotkanie 24 stycznia 1945 r. Podobnie jak inni, J. Kłaczek dodanie przez ewangelików do oficjalnej nazwy Kościoła słowa „Polski” tłumaczy chęcią zapobieżenia „utożsamianiu ich przez władze i społeczeństwo z Niemcami”¹⁶⁶.

Nieco więcej informacji podaje nam publikacja H. Kurzawy¹⁶⁷. Również ten autor twierdzi, co prawda, iż w Częstochowie „wybrano tymczasową władzę naczelną Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i skompletowano Konsystorz”, podając przy tym zupełnie inną datę, bo 9 stycznia 1945 r.¹⁶⁸, ale zamieszcza również nazwiska osób, które podpisały się pod protokołem. Były wśród nich nie tylko podpisy luteranów, ale i metodystów, w tym samego superintendenta tego wyznania Konstantego Najdera¹⁶⁹.

Zestawienie treści notatki przytoczonej przez H. Czembora, który pominął podpisy z nazwiskami duchownych różnych, co najmniej 2 Kościołów, pozwala wysnuć inne wnioski niż te, które są do tej pory utrwalone w literaturze. Na zebraniu w styczniu 1945 r. powołano nie tymczasowe władze KEA, który kierując się potrzebą chwili, przybrał tymczasowo nazwę „Polski Kościół Ewangelicki”, ale wyłoniono, pamiętając o zapisach art. 115, ust. 2 Konstytucji marcowej (i przedwojennej praktyki prawnego uznawa-

¹⁶⁴ Tamże, s. 115, przyp. 22.

¹⁶⁵ R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 51.

¹⁶⁶ J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 27, przyp. 23.

¹⁶⁷ H. Kurzawa, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Częstochowie*, Częstochowa 2001, s. 45. Pracy tej nie mógł wykorzystać R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, a J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...* ją pominął.

¹⁶⁸ I nie jest to pomyłka! Jak podaje autor, konferencje duchownych mieszkających na plebanii parafii ewangelicko-augsburskiej w Częstochowie odbywały się już od grudnia 1944 r., tamże, s. 45.

¹⁶⁹ Obok niego podpisy złożyli inni metodyści: Leonid Jesaków, Brunon Raszkiewicz (a nie Raczkiewicz), Lucjan Zaperty. H. Czembor, dz. cyt. oraz J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...* o obecności metodystów nie wspominają.

nia nowych Kościołów), prawną reprezentację związku wyznaniowego, która miała obok tego, że stanowić jego tymczasowy zarząd, to również reprezentować go wobec władz. To jest wyraźnie i jasno w notatce napisane. Pamiętać musimy, że p.o. prezesa Konsystorza M. Rudowski był przed i po wojnie sędzią Sądu Najwyższego i doskonale zdawał sobie z tego, czym się różni Tymczasowy Konsystorz KEA w RP od prawnej reprezentacji Polskiego Kościoła Ewangelickiego wyłonionej przez duchownych różnych wyznań. Zaznaczyć przy tym trzeba, że taki pomysł nie był czymś nowym, ale efektem prac powstałej jeszcze w 1941 r. Narodowej Rady Ewangelickiej¹⁷⁰. Uczestnikiem spotkania w Częstochowie byli przecież m.in. jej członkowie: ks. E. Dietz, ks. J. Szeruda, a do prawnej reprezentacji Polskiego Kościoła Ewangelickiego wybrano, nieobecnego jeszcze w mieście, ks. Z. Michelisa, który był *spiritus movens* tego konspiracyjnego przedsięwzięcia. To, że w prawnej reprezentacji znaleźli się sami luteranie, nie podważa przedstawionych przez nas wniosków. Obecność i udział w inicjatywie metodystów, potwierdzone podpisami, a ich nieobecność w Tymczasowym Zarządzie nowo powstającego Kościoła wytłumaczyć można tym, iż w roku 1941 na mocy rozporządzenia generalnego gubernatora H. Franka uzyskali prawne uznanie dla swego związku wyznaniowego – Methodistenkirche¹⁷¹. Nie chciano dawać najmniejszego pretekstu nowym władzom do tego, aby niechętnie odniosły się do zjednoczeniowego przedsięwzięcia.

Pomysł tworzenia nowego związku wyznaniowego został jednak bardzo szybko poniechany. Być może stało się tak już na spotkaniu w dniu 2 lutego 1945 r. Jak pisze H. Czembor, wówczas to „duchowni wytypowani na zebraniu 24 stycznia: ks. J. Szeruda, ks. Z. Michelis i ks. H. Wendt wyrazili zgodę na przynależność do Tymczasowego Konsystorza”. To, że zgodę wyrazić musiał nieobecny na styczniowym spotkaniu Z. Michelis, jest zrozumiałe. Ale dlaczego robili to J. Szeruda, H. Wendt, współdecydujący i współpodpisujący dokument o powołaniu tymczasowego Zarządu Polskiego Kościoła Ewangelickiego?

Zapewne dlatego, że 2 lutego postanowiono kontynuować działalność KEA w RP, opierając się na przedwojennym ustawodawstwie. Była to decyzja bardzo racjonalna. KEA był wyznaniem prawnie uznanym,

¹⁷⁰ J. Kłaczko, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 24; R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 53.

¹⁷¹ M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 229.

o uregulowanym stosunku państwa względem niego. Nowy związek wyznaniowy musiałby podjąć dopiero rozmowy na ten temat i czekać na uregulowanie swojego statusu na mocy ustawy. Również kłopotliwe byłoby rozstrzyganie spraw majątkowych. Prawo własności nieruchomości osób prawnych KEA było niepodważalne, roszczenia i prawo do sukcesji prawnej Polskiego Kościoła Ewangelickiego do majątku po KEA wątpliwe. Luteranie mogli liczyć również na przewidziane dekretem wsparcie finansowe ze strony państwa¹⁷². Gdyby decyzję o połączeniu w nowy związek wyznaniowy z metodystami powzięto zgodnie z art. 5 dekretu z 1936 r., to i tak najpierw byłaby wymagana uchwała Synodu podjęta na wniosek Konsystorza, za uprzednią zgodą rządu w formie uchwały Rady Ministrów, przyjętej na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, czyli w nowych warunkach ministra administracji publicznej. Tak więc droga do zjednoczenia różnych wyznań ewangelickich w jeden związek wyznaniowy dla luteranów wiodła przez wznowienia i odbudowanie władz ich własnego Kościoła.

Dlatego też na spotkaniu 2 lutego, oprócz ustalenia składu i ogłoszenia się Tymczasowym Konsystorzem KEA (dołączył wówczas również W. Roguski, który posiadał mandat w związku wyborem jeszcze przed wojną na zastępcę radcy), zadecydowano, że wybór zastępcy biskupa dokonany zostanie na zjeździe wszystkich duchownych. Tam miał być także potwierdzony mandat osób, które znalazły się w nowych władzach związku wyznaniowego. Pierwsze kontakty z przedstawicielami nowych władz Polski nawiązano już tego samego dnia. Nie był to jednak, jak utrzymuje H. Czembor, „pełnomocnik Rządu na Częstochowę inż. Wrekoński” ani jak podaje J. Kłaczek „przedstawiciel władz politycznych w Częstochowie ob. Wilamowski”. Spotkano się z kierownikiem grupy operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów inż. Bolesławem Wilkońskim¹⁷³. Biorąc pod uwagę zadania grup operacyjnych, przejęcie i zabezpieczenie majątku fabryk i przedsiębiorstwa, „pełna aprobata” dla

¹⁷² Zgodnie z art. 16, ust. 1 dekretu z 1936 r. państwo zobowiązywało się do przekazywania Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu w RP dotacji na jego dodatki osobowe i rzeczowe. Kwota na wydatki osobowe była ustalona na poziomie nie niższym od 240 tysięcy, a rzeczowe na nie niższym od 57 tysięcy złotych.

¹⁷³ H. Czembor, dz. cyt., s. 117, opiera się na piśmie Konsystorza z 8 marca 1945 r., a J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 27, powołuje się na wspomnienia M. Rudowskiego opublikowane w 1969 r. Grupa operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu przybyła do Częstochowy 20 stycznia 1945 r. H. Ryter, *Początki władzy ludowej w powiecie częstochowskiej*, „Nad Wartą” 1973, nr 2 (180), s. 1 oraz tenże, *W walce o władzę ludową*.

zamierzeń Tymczasowego Konsystorza była tylko prywatną opinią lub dobrą radą B. Wilkońskiego udzieloną przez człowieka dobrze w bieżącej polityce i uwarunkowaniach zorientowanego. Kompetencji urzędowych w sprawach administracji wyznaniowej B. Wilkoński nie miał żadnych¹⁷⁴.

Rozstrzygająca była decyzja ministra administracji publicznej, któremu teraz podlegały sprawy wyznaniowe, ponieważ to jemu, zgodnie z dekretem z 1936 r., przysługiwało prawo zatwierdzania wybranych przez Synod radców Konsystorza¹⁷⁵. Z przyczyn opisanych przez nas wyżej zwołanie Synodu nie było możliwe, więc tym więcej zależało od decyzji ministra. Poprzedziły ją rozmowy prowadzone przez Tymczasowy Konsystorz z premierem E. Osóbką-Morawskim¹⁷⁶, które przyniosły zamierzony skutek.

9 marca 1945 r. swoim reskryptem Ministerstwo Administracji Publicznej¹⁷⁷, do czasu zwołania Synodu jako najwyższej władzy Kościoła (zgodnie z art. 18 dekretu 1936) oraz dokonania wyboru biskupa zgodnie z art. 17 tego dekretu MAP, przyjmowało „do zatwierdzającej wiadomości powstanie Tymczasowego Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego”. Stwierdzono, że „Konsystorz uprawniony jest do zawiadywania całokształtem spraw Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP oraz reprezentowania go na zewnątrz z zastrzeżeniem wszelkich uprawnień przysługujących Władzom Państwowym w myśl powołanego wyżej dekretu”. Zaznaczono wyraźnie, że zwołanie Synodu oraz wybór biskupa powinny nastąpić nie później niż za rok od daty podanej w nagłówku.

Tymczasowy Konsystorz KEA w reskrypcie został wyliczony w następującym składzie: Maksymilian Rudowski – p.o. prezesa, Władysław Roguski – zastępca oraz ks. Jan Szeruda, ks. Zygmunt Michelis i ks. Henryk Wendt jako radcy Konsystorza. Było to działanie o tyle niezgodne z przepisami, że owi radcy nie zostali wybrani przez Synod. To jednak – jak wiemy – w tym czasie było po prostu niemożliwe.

Jak widzimy, zupełnie pominięto żyjących radców świeckich Konsystorza – M. Lautera i K. Litterera, jednak zgodnie z przedwojennymi prze-

Partie robotnicze działające na ziemi częstochowskiej w latach 1945–1948. Roczniki poświęcone historii ruchu robotniczego, t. 8, Częstochowa 1988, s. 53.

¹⁷⁴ O grupach operacyjnych podstawowe informacje podaje M. Szczurowski, *Administracja Przemysłu na Górnym Śląsku w 1945 roku*, Toruń 2008, s. 35–40.

¹⁷⁵ Art. 19, ust. 7 dekretu z 1936 r., Dz.U. 1936.83.613.

¹⁷⁶ J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 27 według relacji M. Rudowskiego.

¹⁷⁷ Tekst reskryptu MAP nr 2655/45 AAN, MAP, sygn. 1053, s. 11. Por. AAN, MAP, sygn. 1053, s. 38.

pisami p.o. prezesa uczyniono dotychczasowego wiceprezesa M. Rudowskiego. Wydłużono czas wyboru biskupa do roku (zamiast dekretowych 3 miesięcy), co w sytuacji toczącej się jeszcze wojny było zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione. Określono również tryb wyboru biskupa, wskazując na art. 17 dekretu z 1936 r. Oznaczało to wybór albo przez Kolegium Wyborcze, albo przez powołanie jednego z radców duchownych na funkcję zastępcy biskupa.

Bardzo szeroko zakreślono kompetencje tymczasowych władz Kościoła. Nie ograniczono ich do przepisanych prawem i tak szerokich uprawnień Tymczasowego Konsystorza, jako naczelnej władzy administracyjnej, lecz poprzez reskrypt MAP *de facto* zgodziło się uznać wszystkie decyzje podejmowane przez Tymczasowy Konsystorz dotyczące „całokształtu spraw Kościoła” z jedynym ograniczeniem, jakim było respektowanie wszystkich wynikających z dekretu z 1936 r. praw zwierzchnich i kontrolnych przysługujących władzom państwowym wobec tego związku wyznaniowego.

Równocześnie z reskryptem MAP rozeszło okólnik w sprawie KEA w RP¹⁷⁸. Za jego pomocą informowano prezydium Rady Ministrów, MBP, wszystkich wojewodów (jeszcze 10)¹⁷⁹ oraz prezydenta miasta Warszawy, że Ministerstwo zatwierdziło Tymczasowy Konsystorz w podanym wyżej składzie do czasu zwołania Synodu. Przypomniano o obowiązywaniu dekretu z 1936 r. i poinformowano o bezprawnym zajmowaniu kościołów i plebanii KEA przez „duchownych innych wyznań”. Nakazano „stan ten, jako bezprawny zlikwidować” i okazać wszelką pomoc w objęciu posiadania nieruchomości upętnomocnionym przedstawicielom Kościoła. Zezwolono im również na swobodne poruszanie się w terenie (co w warunkach wojennych było ważne) i „obejmowanie opuszczonych parafii”. Nie ulega wątpliwości, że miano na myśli tylko parafie KEA, bo nazwa żadnych innych związków wyznaniowych w okólniku nie pada. Pismo zakończono tradycyjną formułą: „Treść niniejszego okólnika zechcą obywatele Wojewodowie podać do wiadomości podległym im Starostów oraz dopilnować wykonania jego postanowienia”. Przywoływano także art. 113 Konstytucji marcowej i postanowienia manifestu PKWN, przypominając, że „obywa-

¹⁷⁸ Okólnik z 9 marca 1945 r. w sprawie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, AAN, MAP, sygn. 1053, s. 9–10. Został on potem wydrukowany m.in. w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim, nr 5, Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1945 r. pod poz. 53. Okólnik podpisał Podsekretarz Stanu (-) pptk E. Ochab.

¹⁷⁹ Nie uwzględniono więc woj. gdańskiego powołanego dekretem z 30 marca 1945 r. (Dz.U. 1945.11.57), a więc po napisaniu i rozesłaniu okólnika MAP.

tele polscy tegoż wyznania posiadają pełną swobodę kultu i wykonywania praktyk religijnych w ramach obowiązujących ustaw". Dokładnie rzecz ujmując, art. 113 dotyczył prawnie uznanych związków wyznaniowych, a manifest PKWN deklarywał przywrócenie równości wyznań. Pominięcie mieszkańców Polski, którym art. 111 Konstytucji gwarantował, iż „Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej” mogło być przypadkowe lub celowe. Ponieważ okólnika nie adresowano do pełnomocników rządu 4 okręgów administracyjnych na Śląsku Opolskim, Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i Okręgu Mazurskim, zalecenia w nim zawarte miały być stosowane na terytoriach leżących w granicach sprzed 1 września 1939 r.

Zamiast przygotowań do Synodu Tymczasowy Konsystorz zdecydował o zwołaniu „plenarnego zebrania księży”. Zjazd zaplanowano na 20 czerwca 1945 r. w Łodzi, gdzie już wcześniej przeniesiono siedzibę Konsystorza. Zdecydowano, że „prawo głosu i decyzji (...) mogą mieć jedynie księża, którzy nie zostali wpisani na listy niemieckie i mimo wywierania nacisku pozostali Polakami”. Zaplanowany porządek obrad obejmował: 1) wybranie 4 kandydatów na radców duchownych Konsystorza i 1 zastępcy, 2) wskazanie z 4 wybranych radców kandydata na biskupa tymczasowego, 3) wybranie 1 radcy świeckiego i 1 zastępcy, 4) wnioski co do dalszej działalności¹⁸⁰.

Oczywiście biorąc pod uwagę przepisy dekretu z 1936 r. i ZPW, takie zgromadzenie księży nie miało ani kompetencji do wyboru duchownych, ani świeckich członków Konsystorza. Zrozumiałe jest, że zamiast niezującego biskupa, zwołać musiał je Tymczasowy Konsystorz, ale zgodnie z tym, co pisaliśmy, kompetencje zjazdu sprowadzać się powinny do wyboru duchownych delegatów na Synod. Po dołączeniu do żyjących delegatów świeckich wybranych przed wojną taka reprezentacja Kościoła, nawet nie gromadząc wymaganego – jak już to ustaliliśmy wyżej – kworum, miałaby lepszy mandat niż zebranie samych duchownych. Należy pamiętać, że w Synodzie wybranym według obowiązujących przepisów więcej było synodałów świeckich niż duchownych¹⁸¹. Pozbawienie praw

¹⁸⁰ Urząd Wojewódzki Łódzki, Wydział Społeczno-Polityczny, pismo z 18 czerwca 1945 r. do MAP, DW. Raport w sprawie planowanego zjazdu duchowieństwa, MAP, sygn. 1053, s. 34.

¹⁸¹ Synod mógł liczyć od 31 świeckich i 23 duchownych do 36 świeckich i 18 duchownych.

świeckich członków do współdecydowania o obsadzie kościelnych organów władzy stanowiło więc nie tylko poważne naruszenie przepisów dekretu z 1936 r. i ZPW, ale i wielowiekowej tradycji tego Kościoła. Zwłaszcza że tych duchownych było tylko nieco ponad 20¹⁸². Nie ma dokumentów, które pozwoliłyby przypuszczać nawet, że podjęto choćby próbę w tym kierunku. Mogło to wynikać również z tego, że niektórzy z dawnych członków kościelnych organów władzy przyjęli niemiecką listę narodowościową i nie złożyli jeszcze wymaganej prawnej deklaracji wierności Narodowi i demokratycznemu Państwu Polskiemu lub toczyło się wobec nich postępowanie wyjaśniające przed odpowiednim sądem grodzkim¹⁸³. Stosunek innych członków Kościoła do takich osób bywał często bardzo krytyczny¹⁸⁴. W żadnym razie nie wynikało to z przekonania o upłynięciu kadencji członków przedwojennych organów władzy kościelnej, czego najlepszym przykładem jest taki skład Wydziału Synodalnego, jaki był w momencie wybuchu wojny, uzupełniony o K. Kotulę, także ówczesnego zastępcę członka Wydziału¹⁸⁵.

Na zjeździe w Łodzi dokonano wyboru J. Szerudy na zastępcę biskupa. Nowymi radcami duchownymi Konsystorza zostali: ks. Z. Michelis, ks. K. Kotula i ks. H. Wendt. Zastępcą radcy został ks. A. Glotz. Jeżeli chodzi o radców świeckich, to potwierdzono dawny wybór: wiceprezesa M. Ru-

¹⁸² Wynika to z rozkładu głosów na zastępcę biskupa, gdzie można było oddać głos tylko na 1 osobę. AAN, MAP, sygn. 1053, s. 36–37.

¹⁸³ Art. 2 i 4 ustawy z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, Dz.U. 1945.17.96. Zapewne dla rozwiązania problemu tych duchownych powołano do życia sąd honorowy, który w dekrecie z 1936 r. i innych przepisach nie miał żadnego umocowania prawnego. Dla wiernych narodowości niemieckiej, jeżeli tacy jeszcze w Polsce pozostali (ci otrzymywali II grupę folklisty), przyjęto zasadę, iż postuga religijna będzie im udzielana tylko w języku polskim (choć § 14 ZPW im to gwarantował). Zdecydowano się także na nieudzielanie ślubów z Niemcami bez zezwolenia administracji państwowej, bo te wywołując skutki cywilno-prawne, mogły prowadzić do utraty lub nabycia obywatelstwa, AAN, MAP, sygn. 1053, s. 38–39. Por. art. 3, ust. 1 ustawy o pozbawianiu obywatelstwa z 31 marca 1938 r., Dz.U. 1938.22.191; art. 4 dekretu PKWN o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu z 4 listopada 1944 r., Dz.U. 1944.11.54.

¹⁸⁴ J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 25–26 opisuje przypadek żony pastora W. Borkenhagena – pastora niemieckiej parafii w Suwałkach. Po długiej tułaczce „Trafita w końcu do Częstochowy, gdzie proboszczem był jej ojciec ks. Leopold Wojak. Jako, że przyjęli folklistę zostali bardzo chłodno przyjęci i szybko musieli się wyprowadzić”. Zdziwiająca jest, że inni autorzy tak często pisząc o „nietolerancyjnej” postawie Polaków katolików wobec ewangelików utożsamianych błędnie z Niemcami, zapominają o podobnych, a nawet identycznych postawach wśród nich samych.

¹⁸⁵ Zob. AAN, MAP, sygn. 1053, s. 38–39.

dowskiego, radcy K. Litterera, zastępcy radcy W. Roguskiego i wybrano nowego radcę H. Martensa oraz 2 zastępców dla świeckich radców.

Jak łatwo zauważyć, wybory przeprowadzono tak, że nie wyszły one poza ustalenia z Częstochowy oraz reskrypt Ministra Administracji Publicznej z 9 marca 1945 r. Jedynym odstępstwem od tej reguły było wybranie w miejsce G. Lautera, radcy z okresu przedwojennego, wspomnianego H. Martensa.

Wysłuchano tam również sprawozdań pełnomocników Konsystorza z prac w powierzonych im okręgach oraz zobowiązano wszystkich duchownych, aby złożyli sprawozdania dotyczące stanu mienia kościelnego i wystąpienie na podstawie tych raportów o jego rewindykację¹⁸⁶.

Formalnie owe wybory nazwano „wyrażeniem opinii w oparciu o tajne głosowanie”, co pozwalało ominąć kłopotliwą niezgodność tego aktu wyborczego z przepisami prawa kościelnego. Oficjalnie stosowną uchwałę podjął Tymczasowy Konsystorz w obecności członków Wydziału Synodalnego¹⁸⁷. Do MAP zwrócono się z wnioskiem:

1. o mianowanie zgodnie z art. 17 ust. 3 dekretu z 1936 r. na stanowisko Prezesa Konsystorza i zastępcę biskupa ks. J. Szerudę,
2. o uzupełnienie składu Konsystorza o ks. K. Kotulę proboszcza polskiej parafii ewangelickiej w Łodzi¹⁸⁸, a na zastępcę radcy duchownego ks. Adolfa Glotza,
3. powołanie w celu uzupełnienia Konsystorza na radców świeckich: mec. Karola Litterera¹⁸⁹, przemysłowca Henryka Martensa, a na zastępcę dyrektora Banku Handlowego w Łodzi Jana Kozieła. M. Rudowski wymieniono tu jako wiceprezesa Konsystorza.

¹⁸⁶ Konsystorz PKEA, po 20 czerwca 1946 r. do MAP, DW. Wnioski o akceptację wyników zjazdu duchowieństwa w Łodzi, AAN, MAP, sygn. 1053, s. 38–39.

¹⁸⁷ Zgodnie z § 67 ZPW w sprawach „wielkiej wagi” uznanie jakiegoś problemu za taki pozostawiano decyzji Konsystorza, rozstrzygał go Konsystorz wspólnie z Wydziałem Synodalnym, choć akurat w Łodzi było obecnych tylko 2 jego członków: ks. P. Nikodem i ks. K. Kotula.

¹⁸⁸ Taka parafia znajduje się w wykazie załączonym do dekretu z 1936 r. Łódź – parafia polska: 2 proboszczów, 1 diakon, 3 wikariuszy.

¹⁸⁹ Był wybranych przez pierwszy Synod KEA odbyty w roku 1937. Tym samym ewangelicy tamte wybory potraktowali jako wskazówkę, legitymację, ale nie jako obowiązujący już wybór z akceptacją przedwojennych władz. Chcieli uznania ze strony nowego rządu. Dla pierwszych członków reskryptem z 9 marca 1945 r., potem następne tego typu dokumenty.

Uzupełnienie składu Konsystorza do pełnego składu 8 osób¹⁹⁰ uzasadniano wymogami ZPW, które ustanawiało 5-osobowe kworum dla uchwał Konsystorza, czyli tyle, ile liczył dotychczas Tymczasowy Konsystorz. Było to ważne zwłaszcza w licznych wnioskach rozwodowych, które napłynęły po wojnie.

Przedstawiony powyżej skład władz KEA został zatwierdzony przez MAP 10 lipca 1945 r. jako reprezentacja kościelna do czasu zwołania Synodu¹⁹¹, wybory w części dotyczącej biskupa zatwierdzono dopiero 10 listopada 1945 r.¹⁹²

Taki stan rzeczy dla obu stron był tymczasowo korzystny: KEA uzyskał potwierdzenie swoich praw wynikających z przedwojennego ustawodawstwa, a dzięki życzliwości państwa ustanowiono nowe władze kościelne, zdolne do odbudowy życia religijnego luteranckiej społeczności; władze zaś zyskały sposobność pokazania swojego „liberalnego” oblicza, ale przede wszystkim okazały się do zwiększenia zależności odradzającego się wyznania od wsparcia i pomocy państwa.

¹⁹⁰ ks. J. Szeruda – prezes – styczeń 1945 r.; Maksymilian Rudowski – wiceprezes I Synodu, styczeń 1945 r.; Władysław Roguski – radca świecki I Synodu – z-ca, styczeń 1945 r.; Karol Litterer – radca świecki I Synodu, czerwiec 1945 r.; Henryk Martens – radca świecki, czerwiec 1945 r.; ks. Zygmunt Michelis – radca duchowny styczeń 1945 r.; ks. Henryk Wendt – radca duchowny styczeń 1945 r.; ks. K. Kotula – radca duchowny czerwiec 1945 r.

¹⁹¹ H. Czembor, dz. cyt., s. 121, powołując się na późniejszą korespondencję Konsystorza z MBP z grudnia 1945 r.

¹⁹² J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 30, przyp. 33.

III

Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych w Grudziądzu w świetle akt archiwum IPN w Bydgoszczy

Pierwotna publikacja:

*Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa
wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych w Grudziądzu
w świetle akt archiwum IPN w Bydgoszczy*
druk: „Rocznik Grudziądzki” 2011, t. 19, s. 179–224.

Tekst poniższy, tak jak poprzedni artykuł, stanowi uzupełnienie rozdziału wprowadzającego. Opisuje metody i zakres działania aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych funkcjonujących w Grudziądzu i okolicach w latach powojennych. Ponownie można się przekonać, że inwigilacja, czy jej próby, prowadzona przez UB dotyczyła nawet najmniej licznych grup religijnych, wśród których starano pozyskać się informatorów. Ich liczba była czasami duża, choć doniesienia, które składali, bywały niekiedy, a może tylko z pozoru, błahe. Wszystkie jednak pozwalały gromadzić informacje, które może dla członków parafii były ogólnie dostępne, ale dla komunistów, gdyby nie donosiciele, niełatwe do zdobycia. Ich analiza pozwala jednak ustalić główny obszar zainteresowania służb bezpieczeństwa w tym czasie oraz potwierdza zrekonstruowanych schemat działania wobec mniejszości wyznaniowych.

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest opisanie metod i zakresu działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów mniejszości wyznaniowych funkcjonujących w Grudziądzu i okolicach po II wojnie światowej. Należy przy tym wyjaśnić, że tekst nie pretenduje do tego, by stanowić kontynuację tekstu Z. Waszkiewicz opublikowanego na łamach „Rocznika Grudziądzkiego” przed paru laty¹⁹³. Oparty jest bowiem na dość specyficznej bazie źródłowej – aktach przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej – i nie zajmuje się, jako głównym tematem, powojenną mozaiką wyznaniową miasta, ale analizą głównych obszarów zainteresowania Służb Bezpieczeństwa dotyczących Kościołów mniejszościowych, zakresu prowadzonej inwigilacji, pozyskiwania agentów wśród wiernych. Nie obejmuje także tak szerokiego spectrum związków wyznaniowych. Jest więc raczej skromnym przyczynkiem, także z naukowego punktu widzenia.

¹⁹³ Z. Waszkiewicz, *Mozaika wyznaniowa Grudziądza w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1994, t. 11, s. 71–107.

W obszarze naszych zainteresowań znalazły się następujące związki wyznaniowe: 1) Kościół Ewangelicko-Augsburski, 2) Polski Narodowy Kościół Katolicki (od grudnia 1951 r. Kościół Polskokatolicki) i 3) Kościół Metodystyczny. Uważamy, że analiza materiałów dotyczących tych 3 związków wyznaniowych działających w Grudziądzu wystarczy do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej. Inne wyznania mniejszościowe, takie jak Adwentyści Dnia Siódmego, Świadkowie Jehowy, Badacze Pisma Świętego, Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, zamierzamy omówić przy innej okazji. Zwłaszcza że wyjątkowa obfitość materiału, szczególnie dotyczącego Świadków Jehowy, wymaga osobnej publikacji.

Zaznaczyć przy tym trzeba, że część istniejących przed II wojną światową Kościołów i związków wyznaniowych przestała po prostu istnieć – jednych, jak Żydów, wymordowano, inni, jak Niemcy różnych wyznań, uciekli przed zbliżającym się frontem i nieuniknionym odwetem lub później zostali wysiedleni z Polski. Nawet jeśli w pierwszych latach po wojnie jeszcze zamieszkiwali Grudziądz, to takie Kościoły, jak KEU i KSL zostały ustawowo zniesione, a ich parafie wcielone do KEA¹⁹⁴. Zniknęli z mapy wyznaniowej Grudziądza jako zorganizowane społeczności także baptyści (z byłej Unii Zborów Baptystów Języka Niemieckiego w Polsce), menonici czy irwingianie.

2. Polski Narodowy Kościół Katolicki

PNKK powstał w USA na przełomie XIX/XX w. wskutek konfliktów o obsadę probostwa i zatargów finansowych między polskimi katolikami a irlandzko-niemiecką hierarchią kościelną. Spory doktrynalne, związane się polskich parafii niezależnych ze strukturami starokatolickimi w Europie były sprawą wtórną i wynikały z chęci uzyskania sakry biskupiej dla przywódców poszczególnych grup¹⁹⁵.

¹⁹⁴ Dokonano się to na mocy dekretu z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1946.54.304) oraz ustawy z dnia 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1947.52.272).

¹⁹⁵ Na przykład w Chicago doszło do sporu o obsadę probostwa w parafii zdominowanej przez wiernych pochodzenia polskiego z tamtejszym klasztorem zmartwychwstańców.

III. Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa...

Po odrodzeniu Państwa Polskiego w 1918 r. PNKK podjął działalność misyjną w kraju ojczystym, także dzięki reemigrantom zza Oceanu Atlantyckiego. Nigdy nie uzyskał jednak prawnego uznania ze strony władz polskich. Mimo trudności administracyjno-prawnych zbudował dość rozwinięte i stosunkowo liczebne struktury (w momencie największego swojego rozwoju na terenie Polski ok. roku 1930 PNKK miał liczyć 64 parafie i ok. 100 tysięcy wyznawców). Liczne konflikty personalne, rozłamy, powstanie kilku konkurencyjnych struktur kościelnych doprowadziły do stopnienia jego szeregów o połowę. Najważniejsze wśród paru rywali były 2 grupy: pierwsza lojalna wobec władz PNKK w USA, skupiona wokół ks. Józefa Padewskiego (później od 1936 r. biskupa PNKK), i druga, której przywódcą i głównym motorem wszelkich przedsięwzięć był ks. Władysław Faron (od 1930 r. biskup diecezji polskiej PNKK), który zerwał zależność kanoniczną ze Scranton (siedziba władz PNKK w USA).

II wojna światowa spowodowała znaczne wzmocnienie struktur lojalnych wobec bp. Padewskiego. On to (formalnie obywatel USA) wraz z kierownikiem seminarium PNKK w Krakowie ks. Fryderykiem Lachmayerem (obywatel Austrii, potem III Rzeszy, *Reichdeutsch*, postać w ogólnej ocenie jednak pozytywnej) uzyskał od władz okupacyjnych uznanie prawne „Kościoła Starokatolickiego Unii Utrechckiej w Generalnym Gubernatorstwie”¹⁹⁶. Dekret Hansa Franka nie dotyczył parafii podległych jeszcze bp. W. Faronowi. Aby uzyskać stabilizację prawną i pewną swobodę dla praktyk religijnych, reszta wiernych mu do tej pory duchownych przeszła pod jurysdykcję ośrodka krakowskiego. Sam bp W. Faron został ostatecznie uwięziony za udzielanie rozwodów osobom, które dokonały formalnie konwersji na starokatolicyzm, do czego nie miał prawa. Swoje aresztowanie bp W. Faron wykorzystywał po wojnie do budowania swojego autorytetu jako osoby prześladowanej przez okupanta za podziemną

Dlatego w tym przypadku nie można mówić nawet o sporze narodowościowym, choć właśnie konflikt na tym tle był główną przyczyną tworzenia tzw. parafii niezależnych. Zob. H. Kubiak, *Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1897–1965. Jego społeczne uwarunkowania i społeczne funkcje*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 97–106. O zmartwychwstańcach, czyli o Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, powołanych głównie do służby Polakom rozproszonym po całym świecie w okresie zaborów wskutek emigracji politycznej i emigracji zarobkowej zob. B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa 1998, s. 125–126; J. Marecki, *Zakony w Polsce*, Kraków 2000, s. 84–85.

¹⁹⁶ M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 390–391 omawia szerzej treść rozporządzenia H. Franka. Zob. także Sz. Włodarski, dz. cyt., s. 330–332.

„działalność religijną”, co miało być postawą patriotyczną, w przeciwieństwie do jego konkurentów, którzy „kolaborowali” z Niemcami¹⁹⁷.

Jednak uznanie i względną pomoc ze strony władz komunistycznych uzyskali ci duchowni, którzy znajdowali się na terenach najwcześniej zajętych przez Armię Czerwoną. W ich imieniu już 20 września 1944 r. ks. Franciszek Koc złożył do PKWN memoriał o prawne uznanie PNKK w Polsce. Grupa ta szybko uzyskała wpływy. Dzięki kontaktom z ministrem sprawiedliwości Henrykiem Świątkowskim¹⁹⁸ doprowadziła do wydania 1 lutego 1946 r. przez MAP reskryptu o uznaniu prawnym PNKK w Polsce. Nie należy mieć wątpliwości, że owa decyzja była także konsultowana z MBP¹⁹⁹. Na przełomie roku 1945/46 pracowano bowiem nad zjednoczeniem PNKK, Kościoła Starokatolickiego bp. Faroną oraz mariawitów w jedną strukturę: Polskim Kościele Katolickim. Spory między wyznaniaми rozsadziły jednak ową inicjatywę od środka²⁰⁰. Sprawy, z punktu

¹⁹⁷ Trzeba przy tym zaznaczyć, że bp Padewski po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny USA został internowany, Sz. Włodarski, dz. cyt., s. 333–334.

¹⁹⁸ Henryk Świątkowski reprezentował PNKK jako prawnik w wielu sprawach cywilnych i karnych jeszcze w okresie przedwojennym, Sz. Włodarski, dz. cyt., s. 155, 222, 301, 317.

¹⁹⁹ W PNKK znajdziemy w tym czasie wielu duchownych o bardzo ciekawych życiorysach: ks. Józef Janik, członek PPR, przewodniczący Komitetu Wyborczego w 1946 r., przewodniczący ORMÓ, K. Białecki, dz. cyt., s. 35; ks. A. Jurgielewicz, ksiądz i biskup narodowy do 1936 r., potem przechodzi do stanu świeckiego, aby po wojnie objąć się jako major WP. Po demobilizacji porucznik MO, instruktor wychowawczo-polityczny w KW MO w Łodzi do 1946 r., wówczas powraca do PNKK, tamże, s. 36, przyp. 48; ks. J. Prac – ponoć oficer Informacji Wojskowej oraz ks. J. Garbala ponoć oficer MBP, tamże, s. 52, przyp. 105; ks. Gajkoś, członek AL w woj. lubelskim i w woj. kieleckim, od 22 lipca 1944 r. do 18 października 1944 r. zastępca kierownika Resortu Informacji i Propagandy PKWN. Do 15 sierpnia 1945 r. pełnomocnik rządu ds. reformy rolnej na Lubelszczyźnie, potem naczelnik Wydziału Administracji UW w Lublinie 1945–1947, członek PZPR, IPN BY 069/1236, k. 63; ks. F. Koc, członek AL na terenie gminy Świeciechów, pow. Kraśnik, ps. Oset, po wojnie zostaje w Lublinie pełnomocnikiem ds. reformy rolnej (wrzesień 1944 – styczeń 1945), by potem wrócić do duszpasterstwa, IPN BY 069/1233, k. 342.

²⁰⁰ Na czele inicjatywy stał przewodniczący Tymczasowej Rady Ekumenicznej pastor Zygmunt Michelis z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Duchowni PNKK wstępną zgodę wyrazili w zasadzie już w maju 1945 r. Pierwsze sygnały oporu ze strony części duchownych pojawiły się na Ogólnopolskim Zjeździe Kapłanów PNKK w Warszawie 26–27 czerwca 1945 r. W zasadzie wszyscy za, jednak bano się utraty swej „narodowo-katolickiej tożsamości” i stać się na przykład Kościołem Mariawickim. Twierdzono: „Mariawici przyjmą warunki, które im przedłożymy”. Rozmowy między przedstawicielami wyznań prowadzono dalej i 1 września 1945 r. przesłano do Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej statut organizacyjny Polskiego Kościoła Katolickiego (rozważano także nazwę Polski Starokatolicki Kościół). Tymczasowa Rada PKK miała mieć następujący skład: I prezes p.o. biskupa naczelnego – mariawita, II prezes – z PNKK – chwilowo świecki, wiceprezes – bp Faron (Kościół Starokatolicki). Jedną z przeszkód była szczerą nienawiść panująca między dawnymi

widzenia władz komunistycznych, jeszcze bardziej skomplikował powrót do kraju bp. Padewskiego w lutym 1946 r. Od bezpośredniego wpływu na rządy w Kościele odsunięte zostały bowiem osoby mocno z nowym systemem związane. Mimo to, po pewnych wahaniach, nowi rządcy Polski z kilku popieranym przez siebie „projektów kościelnych” wybrali PNKK. Dyskretnie go wspierając, gdy uznali to za sensowne, wzmacniali podstawy jego materialnej egzystencji (zwłaszcza wówczas kiedy to wiązało się z potencjalnymi szkodami dla Kościoła Katolickiego). Równocześnie poprzez rozwój agentury, rosnącą inwigilację wzmacniali nad nim nieformalną kontrolę.

Parafia Imienia Jezus Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Grudziądzu w okresie powojennym

Pierwsze dokumenty dotyczące PNKK w Grudziądzu²⁰¹ w okresie powojennym w zasobach IPN pochodzą z 17 listopada 1945 r. i nie wiązały się jeszcze chyba z systematyczną inwigilacją tego środowiska. Raport referenta sekcji III PUBP w Grudziądzu Tadeusza Łękowskiego sporządzony został po powiadomieniu UB o planowanym zamachu na parafię narodową²⁰². Nie chodziło przy tym o zwykłe „figle” okolicznych łobuziaków,

współwyznawcami: PNKK uważała Faroną za wyrodnego syna, zaprzysięgłego wroga Kościoła Narodowego, ten się rewanżował takimi opiniami „w Kościele bp. Padewskiego (...) panował duch niemiecki szerzony przez Niemca ks. Rektora Lachmajera, (...) należałoby zniszczyć to gniazdo germańskie”. Dodatkowo narodowcy mariawitów uważali za podejrzanych sekciarzy, ci zaś mieli poważne wątpliwości co do moralnej postawy narodowców i ich motywów. 9 września 1945 r. Rada Kościoła PNKK (bp. Padewskiego jeszcze nie ma w kraju) – odstępuje od inicjatywy. Zostają faronowcy i mariawici. 11 listopada 1945 r. ci ostatni rezygnują. Bp Roman Próchniewski przedstawił powody ich decyzji: przywiązanie do nazwy ich Kościoła, ukazująca ich cześć do Maryi, oraz niebezpieczeństwo naruszenia zasad. Czystość charakterów, moralność, zdaniem mariawitów „tych cech brakowało duchowieństwu z pod jurysdykcji biskupów Hodura i Faroną” (narodowcy mariawitów uważali zaś za – oględnie mówiąc – podejrzanych sekciarzy). MAP, chcąc ratować sytuację, proponuje federację – mariawici zgadzają się, ale PNKK jest ostatecznie przeciw, K. Białecki, dz. cyt., s. 245–248.

²⁰¹ Podstawowe informacje o parafii PNKK w Grudziądzu w okresie przedwojennym Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 104–107, a szerzej tenże, *Parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Grudziądzu (1925–1939)*, „Rocznik Grudziądzki” 1996, t. 12, s. 143–166.

²⁰² Raport nr 1 referenta Sekcji III PUBP w Grudziądzu T. Łękowskiego z 17 listopada 1945 r., IPN BY 069/1161, k. 87. Od paru lat zgodnie z wytycznymi Centralnej Komisji Metodycznej działającej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych ujednotaczono sposób paginacji poszczególnych archiwaliów. Kiedyś np. zdjęcia w kopercie oznaczonej kolejnym nume-

ale atak, w czasie którego „mają być użyte materiały wybuchowe jak karbid, kwas solny, względnie granaty”. Sprawę zgłosił ówczesny proboszcz parafii ks. J. Garbala²⁰³, informację za pośrednictwem Zarządu Parafii przekazała mu wyznawczyni PNKK Balbina Ch., która wszystkiego dowiedziała się od swej znajomej ob. W. Ta z kolei powoływała się na rozmowę z synem innej swej znajomej (ob. B.), 17-letnim harcerzem, który należał do grupy potencjalnych zamachowców i ją przestrzegał przed chodzeniem do kaplicy PNKK z powodu opisanego zagrożenia. Przy tej okazji sporządzono charakterystykę ks. Garbali²⁰⁴. Referent T. Łękowski uczestniczył także w mszy niedzielnej, na którą przybyło około „25–30 głów, co stanowiło zapelnienia 1/4 całej kaplicy”²⁰⁵.

Niestety, nie wiemy, jak cała sprawa się skończyła. Ile było prawdy w doniesieniu ob. W.? Czy harcerze faktycznie planowali „zamach” w formie przez nią opisaney? Jakie konsekwencje dotknęły harcerza i jego rodzinę? Możemy jedynie przypuszczać, że raczej smutne.

Systematyczne zbieranie informacji o parafii PNKK w Grudziądzu, co wiązało się z formalnym założeniem tzw. sprawy na obiekt, zaczęło się w czerwcu 1947 r. Odpowiedzialny za nią był referent Referatu V PUBP Bernard Górski. Wydanie oficjalnego postanowienia w tej sprawie brzmiało tak: „Ja referent Referatu V-go Górski Bernard Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Grudziądzu mając na uwadze doniosłość i zna-

rem same numeracji nie miały, dziś często mają kolejną numerację jak strony zszytej teczki. Prowadzi to do tego, że wypisy sporządzone jeszcze w roku 2007 są, jeśli chodzi o paginację, nieco mylące. Ponieważ autor niniejszego tekstu nie zdołał wprowadzić wszystkich poprawek, jest zmuszony poinformować Szanownych Czytelników, że numeracja stron może czasami być przesunięta o 1–3 numery.

²⁰³ Ks. J. Garbala był proboszczem w Grudziądzu w latach 1945–1946. Dokładniejszych dat brak, notatka dot. parafii PNKK w Grudziądzu, b.d., IPN BY 069/1161, k. 7. W roku 1947 spotykamy go jako proboszcza parafii narodowej w Łękach Dukielskich.

²⁰⁴ Przy tej okazji została sporządzona pierwsza charakterystyka ks. J. Garbali. Warta jest zacytowania choćby ze względu na polszczyznę, jaką została napisana, doskonale ilustrująca poziom umysłowy wielu funkcjonariuszy UB. Ks. J. Garbala to człowiek inteligentny, „po ukończeniu wyższych studiów m.in. seminarium w Lublinie miał pójść na doktorat, co jednak nie osiągnął idąc w kierunku na księdza Rzym. Katol. W związku z początkowymi studiami nie zgodził się tym żeby uważać Papieża za osobę najświętszą z ludzi żyjących, za co został od Kościoła Rzym. Kat. odepchnięty. Obecnie w r. 44 został chszczony na księdza, teraz proboszcza”. Aby się utrzymać, ks. Garbala prowadził biuro pisania podań, „a że władza dziesięcioma językami jako były nauczyciel religii, tacyń języka polskiego i matematyki, więc sobie łatwo zaradza”. Przypomnijmy, że według K. Białeckiego, dz. cyt., s. 52, przyp. 105, sam ks. J. Garbala miał być, w bliżej nieokreślonym czasie, oficerem MBP.

²⁰⁵ Raport nr 2 referenta Sekcji III PUBP w Grudziądzu T. Łękowskiego z 18 listopada 1945 r., IPN BY 069/1161, 88. Kaplica mieściła się wówczas w budyneczku przy ul. Koszarowej 5.

czenie Kościoła Narodowego Polskiego, który jako Kościół skupia swych wyznawców o różnych poglądach politycznych, mogących uprawiać politykę antypaństwową, mogących mieć nastawienie od innych wyznań. Postanowiłem założyć sprawę na obiekt dla lepszego zapewnienia jej bezpieczeństwa i nadać nr 000724/47". Obok niego swój podpis złożył Szeff PUBP w Grudziądzu. Faktycznym powodem wszczęcia sprawy był konflikt, który wybuchł między parafią PNKK a parafią katolicką św. Mikołaja, o kościół po nieistniejącej parafii ewangelicko-unijnej przy ul. Mickiewicza, bezpośrednio po wojnie zamieniony już w kościół garnizonowy. Mimo przyznania przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny budynku kościelnego katolikom i jego faktycznego przejęcia do zabezpieczonego już przez ks. Kalinowskiego budynku 10 czerwca 1947 r. członkowie PNKK ze swym proboszczem włamali się do budynku²⁰⁶. Dokonał on poświęcenia kościoła i oznajmił, że przejął świątynię w porozumieniu „z czynnikami miejskimi”²⁰⁷. Ciągającego się długi czas sporu nie będziemy tu bliżej opisywać, odsyłamy Czytelnika do innego tekstu, zaznaczymy tylko, że mimo 2 wyroków sądowych przyznających rację stronie katolickiej, kościół przy wsparciu UB²⁰⁸ trafił w ręce narodowców, którzy ostatecznie opuścili go po 1956 r., nie mogąc go nie tylko wyremontować, ale i zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem²⁰⁹.

²⁰⁶ Do nazwiska ks. Piec dopisywał jeszcze przydomek Kraśnicki. Uszlachetnianie zbyt „pospolitych” nazwisk nie było w PNKK niczym nowym, bp Padewski pierwotnie nazywał się po prostu Podeszwa, a bp Kriegelewicz spolszczył swoje nazwisko z Kriegel. Ks. Piec był w Grudziądzu proboszczem w latach 1946–1947. Notatka dot. parafii PNKK w Grudziądzu, b.d., IPN BY 069/1161, s. 7.

²⁰⁷ Wycinek z gazety „Głos Pomorza”, b.d., o zajęciu kościoła poewangelickiego przez PNKK, IPN BY 069/1161, k. 81.

²⁰⁸ Jeszcze 7 lutego 1948 r. w planowanych przedsięwzięciach podejmowanych przez PUBP w Grudziądzu zapisano: „Po otrzymaniu powyższego [informacji o interwencjach podejmowanych przez proboszcza parafii św. Mikołaja ks. Kalinowskiego], uniemożliwić, by powyższa świątynia przeszła pod dozór Kościoła rzymskokatolickiego za poprzednim porozumieniem się z udziałem V-tym WUBP Bydgoszcz”. Notatka B. Górskiego ze spotkania z informatorem „Ryś”, IPN BY 069/1161, k. 24.

²⁰⁹ Zob. R. Kozłowski, *Spór o poewangelicki kościół pomiędzy rzymskokatolicką parafią św. Mikołaja a polskokatolicką parafią Imienia Jezus w Grudziądzu (1947–1957)*, „Rocznik Grudziądzki” 2005, t. 16, s. 237–251 oraz W. Stawiński, *Kościół polskokatolicki w PRL jako narzędzie w walce z Kościołem katolickim (w świetle akt Instytutu Pamięci Narodowej)*, w: *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2, W. Polak, W. Rozyńkowski, J. Sziling (red.), Toruń 2009, s. 167–180. Dziś jest to kościół parafii pw. Niepokalanego Serca NMP prowadzony przez ojców marianów.

Powody wsparcia PNKK były różnorakie:

1. doraźne – chęć zaszkodzenia Kościołowi Katolickiemu,
2. propagandowe – Polska to kraj demokratyczny, w którym nie przesładuje się mniejszości religijnych (w domyśle: tak jak przed wojną). Dzięki takim posunięciom chciano zdobyć lepszą opinię zwłaszcza w USA – w tym czasie w Polsce przebywali kolejni oficjalni emisariusze PNKK ze Stanów Zjednoczonych, podejmowani przez komunistycznych oficjeli: ks. J. Zawistowski podejmowany w lutym–kwietniu 1946 r. przez ministra sprawiedliwości H. Świątkowskiego, dyrektora Departamentu Wyznaniowego MAP J. Demiańczuka, premiera E. Osóbkę-Morawskiego i w końcu prezydenta KRN B. Bieruta, oraz ks. W. Zajączkowskiego, który zresztą przebywał wówczas z wizytą w Grudziądzu i razem z ks. Gomzą, nowym proboszczem PNKK w Grudziądzu, posługując się przy tym dokumentami wystawionymi przez „Prezydium Rady Ministrów”, odwiedzał poszczególne urzędy w mieście²¹⁰,
3. długofalowe – budowanie w PNKK stronnictwa księży i świeckich wdzięcznych i zależnych od nowej władzy państwowej.

Plan pracy przygotowany przy okazji założenia sprawy na obiekt zakładał, że zostaną sporządzone karty ewidencyjne dla członków Zarządu Parafialnego, ich charakterystyki oraz zostanie uzupełniony spis wyznawców PNKK w Grudziądzu. Jak pamiętamy, nie było ich zbyt wielu²¹¹.

PUBP jednocześnie gromadził podstawowe informacje dot. historii PNKK w Grudziądzu i Polsce. Zapiski charakteryzują się nie tylko koślawą stylistyką, ale także specyficznym, zideologizowanym podejściem do zagadnienia. Po odnotowaniu, że inicjatorem powstania parafii PNKK w Grudziądzu w 1925 r. był ks. Hajduk²¹², podkreślono: „Wówczas, gdy nie była wolność religijna w/w Kościół nie uzyskał własnego domu modlitwy, tak, że zmuszony był odprawiać swe nabożeństwa w domach prywatnych oraz wynajmowanych salach tanecznych”. Za to po wojnie „wyznawcy Narodowo-Polskie uzyskawszy wolność religijną zajęli dom modlitwy po Baptystach, mieszczący się w Grudziądzu przy ul. Pułaskiego nr 5. Za-

²¹⁰ K. Białecki, dz. cyt., s. 37, przyp. 55 i s. 211, ks. A. Gomza do PUBP w Grudziądzu, 21 listopada 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 66.

²¹¹ Plan pracy na czerwiec 1947 r. na obiekcie PNKK, 11 czerwca 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 25.

²¹² Stąd zwyczajowo wyznawców PNKK w Grudziądzu, także jakiś czas po wojnie, nazywano „hajdukami”.

znaczyć należy, że w obecnym czasie Kościół ten rozwija się i przez swe czysto demokratyczne zachowywanie uzyskuje coraz to większą liczbę wyznawców". Ponieważ notatkę sporządzono, zanim w parafii pojawił się na stałe duchowny, odnotowano także, iż „nabożeństwa odprawiają księża przyjezdni wyznaczeni kolejno przez Curię Biskupie w/w wyznania”²¹³.

Zebrano też parę kopii przedwojennych materiałów:

- a. raport starosty grodzkiego grudziądzkiego dot. sekt wyznaniowych na Pomorzu z 11 lipca 1931 r. Wówczas parafia grudziądzka, licząca 860 dusz (215 rodzin) podlegała bp. Faronowi, proboszczem był ks. Nassalski (ks. Hajduk przebywał wówczas w grudziądzkim więzieniu)²¹⁴,
- b. identyczny w treści raport wydziału śledczego Policji Państwowej w Grudziądzu z 10 lipca 1931 r.²¹⁵,
- c. „Ustawę Zasadniczą, czyli konstytucję Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w Polsce”, ogłoszoną w Zamościu w 1929 r. również przez bp. Farona, po wojnie już niestosowaną²¹⁶.

Pod koniec sierpnia 1947 r. ks. Piec wyjechał do Krakowa, gdzie objął funkcję w kurii biskupiej, a w Grudziądzu na jego miejsce pojawił się ks. Antoni Gomza, człowiek niewątpliwie inteligentny i wykształcony²¹⁷. Także on utrzymywał ożywione kontakty z miejscowym UB, pisząc liczne skargi na opieszałość władz miejskich i bezczynność milicji, która lekceważyła jego doniesienia o krzywdach i prześladowaniach spadających na wyznawców PNKK w Grudziądzu. Doniesienia te były zawsze „podlane” ideologicznym „sosem”, który musiał brzmieć miło w uszach czytających korespondencję funkcjonariuszy. Zgłasza postulaty: „Prosiłbym uprzejmie o wydanie odpowiednich zarządzeń, które to normo-

²¹³ Historia i charakterystyka Kościoła Polsko-Narodowego, 23 lipca 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 2.

²¹⁴ Starosta Grodzki Grudziądzki do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego w Toruniu, 11 lipca 1931 r., IPN BY 069/1161, k. 3–4.

²¹⁵ Wydział Śledczy Policji Państwowej w Grudziądzu do Starosty Grodzkiego Grudziądzkiego, 10 lipca 1931 r. IPN BY 069/1161, k. 6–6v.

²¹⁶ Ustawa Zasadnicza, czyli konstytucja Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w Polsce, IPN BY 069/1161, k. 9–20.

²¹⁷ Ks. A. Gomza podpisując się, zawsze używał tytułu magistra, np. ks. A. Gomza do PUBP, 28 września 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 53. W parafii, której liczebność w roku 1949 PUBP szacował na 2000 osób (w tym 200 z powiatu – obie liczby zupełnie fantastyczne i nieprawdziwe), proboszczami kolejno byli: w latach 1945–1946 ks. Józef Garbala, potem w latach 1946–1947 ks. Aleksander Piec-Kraśnicki; od września 1947 do lipca 1949 r. ks. Antoni Gomza. Jego następcą został po 1949 r. ks. Edward Gajkoś.

wałyby na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ustosunkowanie do siebie poszczególnych wyznań”, „Proszę o odpowiednie zarządzenia w tej materii, wychowanie młodzieży na przyszłych obywateli Odrodzonej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej jest ważne i władza powinna stwarzać odpowiednią do tego atmosferę”. Uskarża się na dokuczającą mu młodzież, wskazując przy tym faktycznych inspiratorów: „Powyższe wyczyny są tylko jednym z dowodów szowinistycznego wychowania młodzieży sfalszowanymi doktrynami ideologii Chrystusowej, którymi to posługiwał się kościół rzymsko katolickich przez tyle set wieków”; piętnuje niestosowne jego zdaniem zachowanie proboszcza parafii katolickiej św. Mikołaja, piętnując przy okazji przedwojenne porządki: „zdaje się, że już sama etyka kapłana i to do tego byłego, nie tak dawno urzędowego wyznania, nakazuje, choć dla formy skreślić kilka słów do mieszkającego w tymże mieście kapłana i proboszcza równorzędnego mu wyznania”²¹⁸.

Ksiądz A. Gomza był przy tym chyba tak pewny poparcia władz, że posunął się do oskarżania grudziądzkich sądów o manipulacje. Notatka referenta UB B. Górskiego jest co prawda nieco bełkotliwa, jednak nie pozostawia wątpliwości, że Sąd Grodzki w Grudziądzu w kwietniu 1948 r. wymierzył ks. A. Gomzie karę grzywny i aresztu (może zamienianą na areszt w przypadku jej nie zapłacenia) „za to, iż w trakcie przesłuchiwania świadków powyższego wyznania udał się do sekretariatu sądowego, celem dowiedzenia się, czy świadek został zamknięty, pytając się urzędnika sądowego, ob. Czerwińskiego, prosząc zarazem o wytłumaczenie, na co tenże oświadczył, że nie wie i nie może dać żadnego wyjaśnienia, na co ksiądz Gomza oświadczył, żeby go skierować w tym celu do miarodajnych czynników, że w przeciwnym razie złoży zażalenie, co te w pewnym czasie uczynił. Natomiast sąd biorąc to, jako zniewagę wytoczył wyżej wymienionemu rozprawę motywując to tym, iż ksiądz Gomza Antoni podebrał autorytet Sądu niezawisłego”²¹⁹. Chyba w związku z tym sporządzono

²¹⁸ Ks. A. Gomza do PUBP, 31 października 1947 r., IPN BY 069/1161, s. 56–60.

²¹⁹ Notatka z 12 kwietnia 1948 r., Raport o osądzeniu przez sąd grodzki proboszcza parafii kościoła polsko-narodowego Gomzy Antoniego, IPN BY 069/1161, k. 69. Wg B. Górskiego kara miała wynosić 5 miesięcy aresztu, 100 tysięcy złotych grzywny i 2 tysiące złotych kosztów sądowych. Należy zaznaczyć, że były to pieniądze sprzed wymiany z roku 1950. Wówczas grzywna wynosiłaby tysiąc złotych, a koszty sądowe 20 złotych. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w roku 1950 wynosiło zaś 551 złotych, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1630_PLK_HTML.htm [dostęp: 1.11.2010].

charakterystykę proboszcza parafii PNKK, niestety jej treść nie zachowała się²²⁰. Starano się pozyskiwać informacje o duchownych katolickich, którzy dopiero chcieli się związać z Kościołem narodowym²²¹.

Od przełomu 1948/49 r. UB zaczęło gromadzić informacje o parafii PNKK wg jednolitego schematu, tzw. charakterystyki obiektu²²². Informacje były uzupełniane co miesiąc, nawet jeśli tak naprawdę wpisy nie przynosiły nic nowego (zachowały się charakterystyki obiektu od 28 grudnia 1948 do kwietnia 1949 r.). Funkcjonariuszy interesowały następujące sprawy:

1. stan agentury w obiekcie z podziałem na rezydentów, agentów i informatorów²²³,
2. liczba prowadzonych spraw w obiekcie przez PUBP,
3. liczba prowadzonych spraw ewidencyjnych,
4. liczba aresztowanych w obiekcie,
5. krótki przegląd sytuacji w obiekcie ze szczególnym uwzględnieniem „zmian personalnych osób na kierowniczych stanowiskach” i konfliktów wewnątrz parafii, organizacji spotkań, konferencji, czyli wszelkiej aktywności wymagającej zaangażowania i zorganizowania większej grupy ludzi. Ważne było także monitorowanie kazań duchownego i ich ewentualnego wydźwięku politycznego oraz fakt kolportowania wśród wiernych jakichkolwiek wydawnictw, także tych zupełnie legalnych,
6. wykaz spraw ewidencyjnych „na wyznawców”,
7. wpływ organów bezpieczeństwa na sytuację „obektu i jego działalność”.

²²⁰ Z-ca Szefa PUBP w Grudziądzu, por. Rożko do WUBP w Bydgoszczy, Wydz. V, 12 kwietnia 1948 r., IPN BY 069/1161, k. 83.

²²¹ PUBP w Grudziądzu otrzymał polecenie zebrania wszelkich możliwych informacji o ks. T. Rusku, b. wikariuszu kościoła oo. Bernardynów w Lublinie, który ponoć przebywał na terenie powiatu i chciał się związać z PNKK, WUBP do PUBP 13 listopada 1948 r., IPN BY 069/1161, k. 84. K. Białecki, dz. cyt. nie wymienia go w spisie księży polskokatolickich. My także nie napotkaliśmy innej informacji o tym kapłanie.

²²² Nie miała ona wiele wspólnego z Instrukcją nr 1 z 1946 r. Departamentu V MBP w sprawie ewidencji duchowieństwa diecezjalnego w sekcjach V wydziałów V WUBP, którą stosowano odpowiednio na szczeblu powiatów, a nawet gmin – jeśli tylko i tam znalazł się referat UB przy gminnym posterunku MO, zob. A. Dziurok (red.), dz. cyt., s. 77–85. Niemniej wykorzystano ją na pewno przy opracowaniu wzoru gromadzenia informacji, tak jak i Instrukcję nr 2 – w sprawie ustalenia kontaktów i poglądów osób duchownych i Instrukcję nr 3 w sprawie pracy z agentami w środowisku duchowieństwa, wszystkie pochodzące z tego samego roku, A. Dziurok, dz. cyt., s. 86–87 i 88–89.

²²³ Zob. przyp. 23.

Parafia PNKK w Grudziądzu nie przysparzała UB zbyt wiele pracy. Większość punktów wyżej opisanej charakterystyki pozostała pusta. Choć właśnie brak jakichkolwiek tajnych współpracowników mógł zwierzchników referentów B. Górskiego i K. Zalewskiego niepokoić. Wydaje się, że rekompensowała to (do pewnego stopnia) wzorowa współpraca ks. A. Gomzy, który pozostawał z UB w tzw. kontakcie oficjalnym, nie tylko ciągle składając skargi na mieszkańców Grudziądza niebędących jego parafianami, ale gwarantując odpowiedni przebieg wszystkich parafialnych zgromadzeń i wymowę kazań. Napisano: „Jak orientujemy się z wygłoszanych przez niego kazań, w których ostrzega swych wiernych i nawołuje do wywiązania się z wszystkich na nich nałożonych obowiązków przez władze państwowe”. Przyznając, że bez agentury nie mogą przedsięwziąć żadnych ewentualnych działań operacyjnych – „interwencji” w obiekcie – to „Referat V-ty pozostaje w ścisłym kontakcie oficjalnym z proboszczem tego kościoła Gomzem Antonim, który nas o każdym zaistniałym fakcie, czyli przeszkodach mających miejsce z wyznawcami z innych wyznań informuje, a w danych wypadkach Referat V-ty za poprzednim porozumieniem się z Szefem tutejszego Urzędu zastosuje pewną profilaktykę, nie dopuszczając do takich czy innych zajęć”. Czasami, aby treść raportu nie powtarzała się co miesiąc słowo w słowo, pisano o tym, że w sali parafialnej sporadycznie urządzone „wieczorki imprezowe, a dochód czysty przeznaczają się do już mającego funduszu naprawy kościoła”²²⁴. Uściślono także, że zarząd parafialny zbiera się raz na miesiąc, aby omówić bieżące sprawy administracyjne.

Odnotowano także, że parafia jest raczej bierna, jeśli chodzi o działalność o charakterze misyjnym, do początków marca 1949 r. nie przybyło wcale nowych wyznawców (jak pamiętamy, spis wszystkich parafian postanowiono sporządzić w czerwcu 1947 r.).

Ciekawym zapisem jest informacja o poszukiwaniu sprawców wybicia szyb w kościele przy ul. Mickiewicza. Głównym zadaniem, jakie sobie postawiono, było ustalenie, czy uczniowie (ich wskazał ks. A. Gomza) nie pozostawali pod wpływem księdza prefekta nauczającego religii katolickiej w pobliskiej szkole. W zapisie, w którym da się wyczuć pewnego rodzaju ulgę, chodzi o zwykłe chuligaństwo, a nie „że dzieci owe mogą mieć na-

²²⁴ Charakterystyka obiektu Kościół Polsko-Narodowy od 28 grudnia 1948 do 28 stycznia 1949 r., IPN BY 069/1161, k. 26.

stawienie od swego księdza prefekta²²⁵. Można by to ująć w slogan: „chuligani tak, wichrzyciele nie!”. Proboszcza A. Gomzę w lipcu 1949 r. zastąpił ks. Edward Gajkoś. Ten pierwszy jeszcze zdążył poinformować W. Milewskiego z UB o planowanej wizytacji biskupiej. Bp Padewski miał się pojawić w Grudziądzu 24 maja 1949 r. i pozostać w nim 2–3 dni²²⁶.

Zmiana władz parafii zachęciła chyba UB do uzupełnienia „informacji” o niej zgromadzonej. Dopisano wezwanie kościoła – Imienia Jezus, podano liczbę 2 tysięcy wyznawców (z czego aż 200 miało być w powiecie). Równocześnie odnotowano, że do Towarzystwa Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu należy 40 pań, a chór młodzieżowy liczy 30 osób, jednak ogólna liczba wiernych jest na pewno nieprawdziwa²²⁷. Profil społeczny parafian oceniono jako dobry; były to tylko rodziny robotnicze, a „Nastawienie wyznawców do obecnego ustroju [jest] pozytywne. Duża część jest członkami PZPR”. Parafia użytkowała znany już na poewangelicki kościół przy ul. Mickiewicza oraz kaplicę po baptystach przy ul. Pułaskiego 5, którą zamieniono na salę spotkań (tam odbywały się potańcówki). W budynku były 2 mieszkania – jedno zajmował proboszcz, drugie przewodniczący rady kościelnej (parafialnej)²²⁸.

Kolejne materiały w teczce obiektowej parafii PNKK w Grudziądzu pojawiły się po ponad roku (lub co bardziej prawdopodobne to materiały, który zachowały się). Tradycyjnie proboszcz parafii narodowej skarżył się na wyrostków, którzy wybijali mu szyby, ale jednocześnie wprost oskarżał o inspirację owych chuligańskich wybryków ks. Kalinowskiego, proboszcza katolickiej parafii św. Mikołaja, która – jak pamiętamy – straciła na rzecz narodowców kościół przy ul. Mickiewicza. Ks. Gajkoś skargi pisał, tak wynika z dokumentów, do Referatu do

²²⁵ Charakterystyka obiektu Kościół Polsko-Narodowy od 28 stycznia 1948 r. do 28 marca 1949 r., IPN BY 069/1161, k. 28.

²²⁶ Notatka kpt. Wincentego Milewskiego z informacji uzyskanej od źródła oficjalnego ks. A. Gomzy, 23 maja 1949 r., IPN BY 069/1161, k. 82.

²²⁷ Przed wojną propagandowe dane były zawyżone w stosunku do szczegółowych informacji Policji Państwowej o ponad 6 razy. Gdyby przyjąć podobną metodę liczenia, wyjdzie nam w roku 1949 bardziej prawdopodobna liczba ok. 350 osób. Ile uczęszczało systematycznie na nabożeństwa, ilu było zaliczonych w poczet wiernych, dlatego że poszło na organizowaną w świetlicy PNKK potańcówkę albo odebrało pomoc materialną (tzw. kupon wyznawcy – od kuponu materiału), naprawdę trudno oszacować. Starosta Grodzki Grudziądzki do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego w Toruniu, 11 lipca 1931 r., IPN BY 069/1161, k. 3 i ks. A. Gomza do PUBP, 21 listopada 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 64.

²²⁸ Notatka dot. parafii PNKK w Grudziądzu, b.d., IPN BY 069/1161, k. 7.

Spraw Wyznań przy MRN w Grudziądzu, a jego kierownik Radziszewski odsyłał je do PUBP „do wiadomości i wykorzystania”²²⁹. Oprócz tego przodownik pracy Stomilu Grudziądz ob. K. – powołując się na partię i generalissimusa Stalina – zaatakował parafię narodową na zorganizowanej przez nią uroczystej akademii ku czci II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Ks. Gajkoś zaznaczając, że zna „zdanie i ideologię Partii”, poprosił o pociągnięcie dyskutanta do odpowiedzialności na podstawie „dekretu o ochronie religii”²³⁰.

Dużo ważniejszy materiał znajdziemy w dokumentach przygotowywanych w tym czasie przez Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium MRN w Grudziądzu na polecenie WdSW w Warszawie. Komunistyczne władze przygotowywały się do obsadzenia władz kilku Kościołów swoimi ludźmi. Akcję na pewno koordynowało MBP. W całym kraju sporządzano charakterystyki wszystkich duchownych m.in. PNKK i KEA i dokładniej rozpracowywano ich środowisko²³¹. Termin wyznaczono na 30 listopada 1950 r.

Dokumenty z tej okazji wysłane *via* prezydium WRN w Bydgoszcy do UdSW w Warszawie są po części powtórzeniem charakterystyk obiektu znanych nam z materiałów UB (tak samo bezkrytycznych, jeśli chodzi o liczbę wyznawców) wzbogaconych o dokładny życiorys proboszcza parafii narodowej. Ks. E. Gajkoś – według tego urzędowego ży-

²²⁹ Ks. E. Gajkoś do Prezydium MRN w Grudziądzu, 24 listopada 1950 r., IPN BY 069/1161, k. 90 i ks. E. Gajkoś do Prezydium MRN w Grudziądzu, 21 listopada 1950 r., IPN BY 069/1161, k. 92. Pisał m.in. tak: „Zbyt często z powrotem powtarzają się wypadki wybijania szyb i niszczenia mienia kościelnego. Czasy inkwizycji średniowiecznej i czasów sanacyjnych, kierowanych ręką kleru rzymskiego. W Polsce Ludowej podobne wypadki nie powinny mieć miejsca i moralni sprawcy w osobie ks. Kalinowskiego powinni być surowo ukarani”, „(...) znowu rozpoczyna się krucjata przeciwko naszemu kościołowi ze strony kleru rzymskiego przez namawianie różnych wyrostków do niszczenia naszego mienia”, „Proszę o przeprowadzenie ścisłego dochodzenia i nie dopuszczenie na przyszłość do powtórzenia powyższych ekscesów i agresywności kościoła rzymsko katolickiego”.

²³⁰ Ks. E. Gajkoś do Prezydium MRN w Grudziądzu, 21 listopada 1950 r., IPN BY 069/1161, k. 91. Właściwie chodziło o dekret z 5 lipca 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, który stał się jednym z narzędzi komunistów do prześladowania głównie Kościoła Katolickiego, ale także innych wyznań. Obywatelowi K., który wg ks. Gajkosia wyzywał „Kościół nasz i ludzi w obelżywy sposób, jak np. od sekt i zgnilizny, używając w tym niskich słów” mogło grozić nawet do 5 lat więzienia z art. 7, § 1 wspomnianego dekretu, który taką karę przywydywał dla tego, „kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności (...) z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości”.

²³¹ R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 220; Por. także „Plan rozpracowania w związku z mającym nastąpić synodem KEA w Warszawie pod koniec b.r. gdzie wybór nowego biskupa”, IPN BY 069/1164, k. 10.

ciorysu ur. 1903 r. – miał ukończyć seminarium duchowne w Siedlcach w 1921 r. i studiować w Rzymie, Fryburgu w Szwajcarii i Regensburgu w Niemczech (są to informacje wg nas raczej mało prawdopodobne)²³². Do 1942 r. był proboszczem w Ostrowcu Świętokrzyskim, związał się po tej dacie z ruchem podziemnym, czyli Gwardią Ludową i Armią Ludową. Po wojnie robi karierę administracyjną, świadczącą o mocnych związkach z komunistami. Jest kolejno: od 22 lipca 1944 r. do 18 października 1944 r. zastępcą kierownika Resortu Informacji i Propagandy PKWN, później do 15 sierpnia 1945 r. pełnomocnikiem rządu ds. reformy rolnej na Lubelszczyźnie, a potem od 16 sierpnia 1945 r. do 1 września 1947 r. naczelnikiem Wydziału Administracyjnego UW w Lublinie. Po tej dacie niespodziewanie wraca do służby kościelnej w PNKK i obejmuje na niecałe 2 miesiące parafię w Lublinie, aby jeszcze w październiku 1947 r. wyjechać do Wałbrzycha, potem do Leśnej k. Lubania, gdzie także był proboszczem w nowo tworzonych parafiach PNKK²³³, skąd przybył do Grudziądza. Ks. Gajkoś, chociaż był członkiem PZPR, nie brał udziału w życiu społecznym, ale jak odnotowano: „Do władz państwowych zwraca się z pełnym zaufaniem zwracając się o radę i o pomoc, jak również donosi samowolnie o wszystkich wydarzeniach w kościele rzymsko-kat.”. Wszystkie zarządzenia i dekrety regulujące sprawę wyznaniową są „życzliwie i pozytywnie omawiane na kazaniach”. Posiada liczne kontakty w wielu ministerstwach, w tym dawnym MAP oraz dobrze zna dyrektora UdSW, z którym często się kontaktuje²³⁴.

²³² Oznaczałoby to, iż seminarium duchowne ks. Gajkoś skończył zaledwie w wieku lat 18 i jako nadzwyczaj zdolny młody ksiądz został skierowany na studia do Rzymu, Szwajcarii i Niemiec. Pomijając to, że seminarium duchowne dla reaktywowanej diecezji podlaskiej od 1919 r. funkcjonowało w Janowie, a do Siedlec przeniesione zostało dopiero w 1943 r., skądinąd wiemy ze wspomnianego opracowania duchownego polskokatolickiego ks. Sz. Włodarskiego, dz. cyt., s. 306, że Edward Gajkoś otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie z rąk biskupa PNKK Jana Jasińskiego, który na święcenia nowych prezbiterów przybył z USA do Polski. W tym samym 1929 r. miał tworzyć od podstaw nową parafię na Lubelszczyźnie w małej miejscowości Sawin. Ewentualnie mógł ukończyć seminarium duchowne w Lublinie, w którym kształciło się starsze roczniki alumnów skierowanych do diecezji podlaskiej. Ale czy duchownego tak wszechstronnie wykształconego kierownictwo PNKK skierowałoby do zapadłej wówczas miejscowości w okolicach Chełma, gdzie Polacy nie stanowili nawet połowy mieszkańców?

²³³ Ta druga parafia nie przetrwała do dziś.

²³⁴ Życiorys i charakterystyka ob. ks. proboszcza Gajkosa Edwarda, IPN BY 069/1236, k. 63.

Choć w przewrocie w PNKK (zaplanowanym i przeprowadzonym przez MBP przy pomocy zależnych od niej całkowicie kościelnych „reformatorów”) ks. Gajkoś nie odegrał pierwszoplanowej roli, to i tak należał do aktywnych przeciwników starych porządków w Kościele i ostro krytykował uwięzionego, a potem zmarłego w więzieniu bp. Padewskiego na zebraniach samozwańczej Rady Kościoła²³⁵. Jednym z zadań tego organu było nie tylko „przygotowanie” nowych przepisów kościelnych, doprowadzenie do wyboru demokratycznych władz i ogłoszenie niezależności diecezji polskiej PNKK, ale oczyszczenie szeregów duchowieństwa z niepewnych elementów²³⁶. Działając w Radzie Kościoła, ks. Gajkoś składał równocześnie dowody swej lojalności na miejscu w Grudziądzu, urządzając uroczyste akademie „ku czci Święta 1 Majowego” i przyjmując okazjonalne rezolucje kierowane do Komitetu Obrońców Pokoju²³⁷.

²³⁵ K. Biątecki, dz. cyt., s. 61, 64, 73.

²³⁶ Formalnie na czele „reformatorów” całkowicie kontrolowanych i prowadzonych przez MBP stał ks. Józef Dobrochowski, za jego plecami zaś działali o wiele ważniejsi: ks. E. Kriegelewicz i ks. A. Jurgielewicz. J. Dobrochowski w stanie duchownym pozostawał w latach 1932–1945. Zaraz po skończeniu seminarium katolickiego w Łucku i otrzymaniu tam święceń przeszedł do PNKK, potem do starokatolików bp. Farona. W 1945 r. przyjechał do Bydgoszczy. W lipcu 1945 r. wstąpił do PPS i był członkiem tej partii aż do „zjednoczenia” z PPR. Po tym na sugestię KW PZPR występuje z partii. Zaraz po przybyciu do Bydgoszczy obejmuje stanowisko zastępcy kierownika Osadnictwa przy Wydziale Rolnym, gdzie pracuje do 30 kwietnia 1946 r. Od lipca do grudnia 1946 r. jest zastępcą kierownika w fabryce sieci rybackich, a od stycznia 1947 r. do sierpnia 1948 r. był kierownikiem fabryki firan i pończoch. Następnie od razu został proboszczem parafii PNKK w Bydgoszczy; życiorys i charakterystyka ob. ks. Seniora Dobrochowskiego Józefa, 9 listopada 1950 r., IPN BY 069/1236, k. 64. Bp E. Kriegelewicz na ogólnopolskim zjeździe kapłanów polskokatolickich w styczniu 1957 r. składa sakrę biskupią i deklaruje się jako ateista, porzuca kapłaństwo. Zostaje zaangażowanym ateistą, zwalczającym z pozycji „naukowego marksizmu i leninizmu” zabobon religijny, jak wspomniany bp E. Kriegelewicz, później aktywny działacz m.in. Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. K. Biątecki, dz. cyt., s. 86.

²³⁷ Rezolucja 1 Majowa do Komitetu Obrońców Pokoju parafii PNKK w Grudziądzu 29 kwietnia 1951 r., IPN BY 069/1161, k. 93: „My wyznawcy Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła parafii im. Jezusa w Grudziądzu (...) uchwalamy następującą rezolucję: Zdajemy sobie dobrze sprawę ostatniej wojny, która zdziesiątkowała nasze szeregi i zniszczyła nasze domy i mienie, domagamy się zawarcia pokoju pomiędzy pięcioma mocarstwami. Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców w postaci następców Hitlera i jego satelistów. Naszym obowiązkiem obywatelskim jest wobec naszej Ojczyzny uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zwyciężył Światowy Front Obrońców Pokoju, na czele ze Związkiem Radzieckim i Jego Chorażym Wielkim Stalinem. My wyznawcy Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła przesładowani za czasów Polski sanacyjnej, obecnie przyrzekamy pracować ile sił nam starczy w wykonaniu Planu 6-cio letniego, w słusznych i sprawiedliwych poczynaniach naszego Rządu, dla dobra naszej Ojczyzny i Polski Ludowej”.

Wypróbowana lojalność i brak oporów przed współpracą w władzami ks. Gajkosa nie mogły być powodem, aby MBP nie umieściło w środowisku kościelnym swojego tajnego współpracownika. Ułatwiało to na pewno kontrolę osób, zaangażowanych z ramienia lub tylko inspiracji MBP w pożądaną z punktu władz reformę Kościoła Narodowego, który nosił już wówczas oficjalnie nową nazwę: Kościół Polskokatolicki.

Jak wynika z zachowanych raportów, tajnym informatorem UB był niemłody, słabo wykształcony mężczyzna, członek Rady Parafialnej (zwanej w raportach czasem Zarządem) lub parafialnego chóru, dość nisko oceniany przez prowadzącego go funkcjonariusza o nazwisku Bieniek (z informatorem spotykali się także: sierżant K. Kurzyński oraz S. Radziszewski). Informator „Karol” doniesienia o jakiejś wartości dla UB składał tylko „z terenu kościoła”²³⁸. Raporty i zadania były pozornie błahe: pozostawienie starej nazwy Koła Młodzieży – im. ks. bp. Franciszka Bończaka (pierwszy organizator i biskup PNKK w Polsce, jeszcze przed wojną wyjechał do USA i tam pozostał), wyjazd ks. Gajkosa (23–26 lipca 1952 r.) do Warszawy na zjazd duchowieństwa²³⁹, ustalenie kontaktów proboszcza poza Grudziądzem – tu konkretnie w Boguszewie k. Gdańska. Samemu proboszczowi założono teczkę, tak jak każdej osobie duchownej każdego wyznania²⁴⁰. Znalazły się tam materiały dotyczące np. przygotowań do 27-lecia parafii grudziądzkiej, na które mieli przyjechać księża z Bydgoszczy, Elbląga i Warszawy, w tym sam biskup Kościoła. Informator „Karol” miał ustalić ich dokładniejsze dane, opisać przebieg uroczystości, treść kazania i wypowiedzi gości. Jak nam się wydaje, przekraczało to mocno zdolności umysłowe donosiciela²⁴¹. Ostatecznie współpracownik bezpieki na uroczystościach nie był obecny i tym samym zadania nie wykonał.

Z następnego zachowanego raportu, a był to raport z kwietnia 1953 r., UB poznało skład nowej Rady Parafialnej, z podziałem na poszczególne

²³⁸ Notatka ze spotkania z informatorem „Karol”, 24 lipca 1952 r., IPN BY 069/1161, k. 21.

²³⁹ Na jednodniowym II Zjeździe Duchowieństwa – 24 lipca 1952 r. – zatwierdzono nowe prawo kanoniczne (3 biskupów kolegialnie rządzących Kościołem między Synodami) oraz jednomyślnie przeprowadzono wybór ks. E. Kriegielewicza i ks. J. Pękali na stanowiska biskupie. Trzecim był wspomniany już kilkakrotnie A. Jurgielewicz, K. Biątecki, dz. cyt., s. 73–74.

²⁴⁰ Instrukcja nr 2 Departamentu V MBP w sprawie ustalenia kontaktów i poglądów osób duchownych, A. Dziurok, dz. cyt., s. 33 i 86–87.

²⁴¹ Świadczy o tym ubogość i język jego raportów – „ja się zapytał, dlaczego nie zmieniono nazwę na Koło Młodzieży »Znicz«, która już na zebraniu była obmawiana”, „a gośćmi zajmowa się tow. Niewiast”, IPN, k. 23.

funkcje: przewodniczący, sekretarz i skarbnik, oraz skład Komisji Rewizyjnej. Dodatkowo „Karol” doniósł na swoich znajomych, niezwiązanych chyba z parafią, którzy mieli pecha, prowadząc rozmowę przy nim na frapujący temat: kiedy było lepiej? Za sanacji, za Niemca, czy teraz... Głównym zadaniem było jednak dalsze inwigilowanie ks. Gajkosa i ustalanie „czy ks. Gajkoś nadal tak często wyjeżdża, dokąd, z kim najwięcej teraz sprzyja, u kogo przebywa”²⁴².

Bardzo istotną rolę w działaniach operacyjnych UB podejmowanych wobec wszystkich Kościołów było wykorzystywanie konfliktów wewnątrz wspólnot wyznaniowych. Była to doskonała okazja do pozyskania nowych tajnych współpracowników i dalszego pogłębiania sporu, czasami tak mocno, że dochodziło do rozbitcia parafii, zboru na 2 zwalczające się grupy. Dlatego gdy „Karol” powiadomił, że członek Rady Parafialnej i nowa opiekunka chóru Marta P. pozostaje w sporze z parafialnym organistą, a dodatkowo w trakcie posiedzenia Rady doszło do publicznej awantury między nią a inną jego uczestniczką ob. K., to natychmiast w planowanych zadaniach nakazano „Karolowi” dostarczać wszystkie informacje o antagonistach, a w przedsięwzięciach (czyli najbliższych zadaniach do zrealizowania przez UB) zanotowano: „Treść doniesienia wykorzystać w rozpracowaniu obiektowym”²⁴³.

Uporządkowanie spraw w PNKK, usunięcie bp. Padewskiego, odebranie diecezji polskiej od organizacji kościelnej w USA oraz obsadzenie wszystkich najważniejszych stanowisk w Kościele kreaturami MBP pozwoliło podjąć działania prowadzące do dalszego osłabiania tego wyznania, m.in. poprzez ograniczanie jego bazy materialnej.

Jak pamiętamy, parafia PNKK użytkowała: zabudowania przy ul. Pułaskiego (plebania z mieszkaniami i kaplica), duży kościół poewangelicki przy ul. Mickiewicza oraz przekazane wraz z nim budynki plebanijne znajdujące się przy ul. Kosynierów Gdyńskich (Ogrodowa). Ten właśnie budynek wraz z ogrodem został protokolarnie odebrany 10 sierpnia 1953 r.

²⁴² Z doniesienia informatora „Karola” 14 sierpnia 1952 r., IPN BY 069/1161, k. 32.

²⁴³ Doniesienie informatora „Karol”, 23 maja 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 30. Przed konfliktami ostrzegał także zebranych ks. Gajkoś, choć oczywiście chyba w innym kontekście. Wrogiem, który czuwa, był dla niego Kościół Katolicki, chociaż „ks. prob. Gajkowsko zabrał w wolnych głosach, ażeby wzajemnie się szanowali, a nie robili plotek i kłótnie, bo wróg widzi. Zachęca do wzajemnej pracy”.

parafii PNKK i przekazany w zarząd i użytkowanie miastu Grudziądz²⁴⁴. Ks. Gajkoś i członek Rady Parafialnej B. Pokorski odmówili złożenia podpisów pod protokołem. Formalnym powodem odebrania budynku był jego zły stan techniczny. Parafia przez 6 lat jego użytkowania nie podjęła żadnego remontu²⁴⁵.

Na tę decyzję ks. Gajkoś złożył oczywiście skargę, którą zakończył stanowczym oświadczeniem, iż „Wyrażamy zgodę na odbudowanie powyższego budynku z tym warunkiem, że po odbudowaniu zamieszkają ludzie naszego wyznania”. Trudno dziś powiedzieć, czy wierzył w swoje wpływy i znajomości w różnych ministerstwach, czy też był to przejaw pewnej desperacji²⁴⁶. Dość, że powiemy, iż całość była oczywiście monitorowana przez MBP, któremu z urzędu została przekazana notatka z Prezydium MRN w Grudziądzu²⁴⁷.

Sprawa była dla parafii tym boleśniejsza, że niecałe 2 tygodnie później, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, uroczyste z udziałem bp. Pękali obchodzono kolejną rocznicę jej utworzenia. Jak doniósł „Karol”, byli obecni także duchowni i świeccy z Bydgoszczy, Poznania, Gdańska i Elbląga, razem ok. 300 osób. Po uroczystej mszy odbyła się akademія, z występami tanecznymi, recytacją wierszy i chóralnym śpiewem.

Dla UB oczywiście ważniejsza była relacja z niezwykle burzliwego posiedzenia Rady Parafialnej. Sprawy przedstawiono bez jakichkolwiek niedomówień. Skarbniczka Rady Parafialnej nie prowadziła nawet namiastki księgowości, narzekano na słabą frekwencję na nabożeństwach, zaniedbany cmentarz parafialny przy ul. Kalinkowej, na którym pasty się kozy i gromadziła się żulia. Biskup bardzo skrytykował zabawy urządzone w sali parafialnej, na których dochodziło często do chuligańskich wybryków – o tym wszystkim docierały skargi do władz kościelnych w Warszawie. Zaznaczył wyraźnie, że to nie może być sposób zdobywania środ-

²⁴⁴ Całe poniemieckie mienie poewangelickie, jeżeli w dniu 30 października 1946 r. nie znajdowało się we władaniu osób prawnych KEA, stawało się z mocy prawa własnością państwa. Do utworzenia UdSW dysponowało tym majątkiem MAP, DW, zob. przyp. 146.

²⁴⁵ Protokół przekazania budynku przy ul. Kosynierów Gdyńskich 40, 10 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 39.

²⁴⁶ Protest w sprawie odebrania plebanii i przy Kosynierów decyzją Urzędu do Spraw Wyznań z 3 marca 1953 r., 10 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 40.

²⁴⁷ Prezydium MRN w Grudziądzu, Referat do Spraw Wyznań do Prezydium WRN w Bydgoszczy, 11 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 38.

ków na utrzymanie proboszcza. Parafia musi go utrzymać, jeśli nie – musi znaleźć dodatkową pracę. Alternatywą jest przeniesienie duchownego na inną placówkę i pozbawienie parafii stałego duchownego. W sprawie odebranej plebanii bp Pękała zalecał spokój i zwrócenie się o pomoc do MRN, która wg niego powinna przekazać na plebanię jakiś inny budynek. Rozsądną uwagę, że „jak MRN da, to potem zabierze” zbył naiwnym albo wier-nopoddańczym stwierdzeniem, iż „nam nie odbiorą tego, więc możemy podziękować naszej władzy ludowej, że nam idzie z pomocą”²⁴⁸.

Bp Pękała nie miał oczywiście racji. Po odebraniu plebanii przy ul. Kosynierów Gdyńskich przyszła pora na uporządkowanie spraw zabudo-wań przy ul. Pułaskiego. Pod koniec sierpnia proboszcz otrzymał pismo z Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Grudziądzu, w którym domagano się uiszczania czynszu w wysokości ponad 300 złotych²⁴⁹. Argumenty, że salka nie przynosi dochodu (wiemy o zabawach tanecz-nych), iż jest potrzebna dla kultu religijnego (bo kościół w remoncie) nie zrobiły na urzędnikach najmniejszego wrażenia. Skargi okazały się bez-skuteczne, jak również groźby odwołania się „do wyższych władz mini-sterstwa – Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie”. Odpowiedziano, że zakres i wysokość opłat reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z marca tego samego roku²⁵⁰, a jedynym sposobem wyjścia z sytuacji jest albo uisz-czanie opłat, albo opuszczenie budynku²⁵¹.

11 listopada 1955 r. te materiały – na wniosek sierżanta K. Szaradow-skiego, referenta Referatu VI – jako nieprzedstawiające wartości operacyj-nej złożono do archiwum²⁵². Oczywiście, nie oznacza to, że aparat bezpie-

²⁴⁸ Doniesie informatora „Karola” z 22 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 35.

²⁴⁹ Rada Parafialna, Parafia im. Jezus Polskiego Kościoła Katolickiego do Prezydium MRN w Grudziądz, 31 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 37. Ówczesne średnie miesięczne wynagrodzenie wynosiło 920 złotych, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1630_PLK_HTML.htm [do-stęp: 1.11.2010]. Niezwykle ciekawe jest to, że w nagłówku ks. E. Gajkoś postużył się nie nazwą urzędową Kościół Polskokatolicki, ale Polski Kościół Katolicki.

²⁵⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 marca 1953 r. w sprawie czynszów za lokale użytkowe i wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, Dz.U. 1953.19.76.

²⁵¹ Prezydium MRN w Grudziądzu, Referat ds. Wyznań do Rady Parafialnej Kościoła Polskokatolickiego, ul. Pułaskiego nr 5, 14 sierpnia 1952 r., IPN BY 069/1161, k. 36 i Rada Parafialna, Parafia im. Jezus Polskiego Kościoła Katolickiego do Prezydium MRN w Grudziądz, 31 sierpnia 1953 r., IPN BY 069/1161, k. 37.

²⁵² Wniosek St. Referenta Referatu VI PU ds. BP w Grudziądzu, ppor. K. Szaradowskiego o złożenie materiałów dot. obiektu kościół narodo-wo-polski nr 000724/47 do archiwum, 11 listo-pada 1955 r., IPN BY 069/1161, k. 94.

czeństwa zaprzestał inwigilacji Kościoła Polskokatolickiego w Grudziądzu, materiały jednak nie zachowały się lub jeszcze nie zostały odnalezione.

3. Kościół Metodystyczny

KM w II RP nigdy nie uzyskał uznania prawnego w oparciu o zasady określone w art. 115 i 116 Konstytucji marcowej z 1921 r. Dość skutecznie rozwijał jednak swą akcję misyjną, charytatywną i pod szyldem różnorodnych spółek i stowarzyszeń budował *de facto* swoją strukturę parafialną. W 1922 r., 2 lata po rozpoczęciu oficjalnej misji Południowego Metodystycznego Kościoła Episkopalnego w Polsce (przybyła ona z pomocą materialną do zrujnowanego wojną kraju), miał już 9 parafii – w okresie zaborów na ziemiach polskich działały 4 o różnym składzie narodowościowym: głównie Niemcy i Polacy. Do roku 1939 liczba parafii została podwojona, a liczba dorosłych wyznawców przekroczyła 1100 osób²⁵³.

Podobnie jak PNKK dopiero w czasie okupacji, dzięki wsparciu Biskupiego Kościoła Metodystycznego w Niemczech i jeszcze przed wypowiedzeniem przez III Rzeszę wojny USA, zyskał podstawy prawnego działania na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora H. Franka z 22 kwietnia 1941 r. Mimo licznych formalnych ograniczeń pozwoliło to metodystom nie tylko przetrwać i zachować majątek (w innym wypadku zostałyby on skonfiskowany), co prawda tylko na terenie Generalnej Guberni, ale ich sytuacja i tak była lepsza niż innych nieuznanych prawnie wyznań²⁵⁴. Inaczej było zaś na terenach włączonych do III Rzeszy. Zbór w Grudziądzu oczywiście działał, chociaż został włączony, tak jak inne zbory (z wyjątkiem Wielkopolski, w której gauleiter A. Greiser prowadził odrębną politykę w stosunku do wszystkich Kościołów) do wspomnianego Biskupiego Kościoła Metodystycznego, ale język polski był w nim zakazany²⁵⁵ i – jak można się domyślać – nie mogli do niego formalnie należeć Polacy.

²⁵³ J. Borowiak, *Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Polsce*, Warszawa 1999, s. 28–50; M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 226–228.

²⁵⁴ Do niektórych parafii metodystycznych w GG przyłączyli się zielonoświątkowcy, szukając tu prawnego parasola dla swojej społeczności. J. Borowiak, dz. cyt., s. 53–55. Zob. również M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 229–232.

²⁵⁵ Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 101; J. Borowiak, dz. cyt., s. 51–52.

Po ustaniu działań wojennych, zmianie granic i ustanowieniu nowej władzy Polski²⁵⁶ szybko podjął działalność misyjną i to z dużymi sukcesami. Konkurując w dawnych Prusach Wschodnich o rząd dusz Mazurów z popieranym tu – w tym zakresie – przez komunistów KEA, na przełomie 1945/46 r. liczył już 13 tysięcy wyznawców skupionych w 32 zborach²⁵⁷.

Zmiana interpretacji art. 115 i 116 Konstytucji marcowej znacznie ułatwiła tryb prawnego uznawania przez władze państwowe nowych związków wyznaniowych. Zamiast zmuszającego do uzgadniania projektu ustawy czy dekretu z prawną reprezentacją danego Kościoła obecnie MAP poprzez okólnik informowało, że np. „urządzenia, nauka i ustrój” danego związku wyznaniowego „nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej” i w związku z tym ów Kościół jest publiczno-prawnym związkiem religijnym i przysługują mu takie same prawa jak innym prawnie uznanym związkom wyznaniowym²⁵⁸. Reskrypt dotyczący KM został ogłoszony 5 września 1945 r., a 40 dni później, 16 października 1945 r. ogłoszony został dekret KRN o stosunku Państwa do Kościoła Metodystycznego w Rzeczypospolitej Polskiej²⁵⁹.

Kościół Metodystyczny w Grudziądzu w okresie powojennym

Pierwszy dokument dotyczący KM w Grudziądzu pochodzi z 10 października 1945 r.²⁶⁰ Był to raport złożony do WUBP o sytuacji wyznaniowej w powiecie i mieście²⁶¹. Doliczono się ok. 90 metodystów. Na czele zboru

²⁵⁶ Uważamy, że należy podkreślać różnicę semantyczną między „władzami polskimi” a „władzami Polski”.

²⁵⁷ J. Borowiak, dz. cyt., s. 61–65. Bardzo obszerny zbiór dokumentów na ten temat wydał K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957*, Kraków 2000. Zob. również K. Bielawny, *Kościół Metodystyczny na Mazurach po II wojnie światowej*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, J. Kłaczkow (red.), s. 477–502 oraz J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 345–390.

²⁵⁸ Więcej szczegółów o prawnym aspekcie działalności MAP w zakresie uznawania związków religijnych na podstawie decyzji administracyjnej zob. J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 100–107.

²⁵⁹ J. Borowiak, dz. cyt., s. 66–71; M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 232–235.

²⁶⁰ O metodystach w Grudziądzu do roku 1945 pisze Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 98–101.

²⁶¹ Obok KM opisano w tym dokumencie także Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, IPN BY 069/1160, k. 70–71.

III. Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa...

stał pracownik Zakładów Miejskich – kowal Franciszek Rumiński, a jego zastępcą rolnik Władysław Kamiński z Owczarek, kierujący zbozem w czasach przedwojennych²⁶². Wyznawcy dojeżdżali na nabożeństwa także z powiatu świeckiego, chełmińskiego i kwidzyńskiego. Wg UB metodyści jeszcze przed wojną utrzymywali swoją kaplicę przy ul. Kosynierów Gdyńskich (Ogrodowa), polskie władze nie miały czynić im w rozwoju przeszkód²⁶³. W czasie wojny zbozem miała opiekować się niemiecka diakonisa o nieustalonym nazwisku „pochodzącą z Chanburga”²⁶⁴. Z dość niezgrabnego zapisu „[metodyzm] za czasów okupacji był na terenie Kongresówki” wynika, że UB wiedziało, że polscy wyznawcy metodyzmu na terenach wcielonych do III Rzeszy nie mogli swobodnie praktykować swojej religii (rozporządzeniem Hansa Franka metodyści przyjęli uznanie prawne jako Kościół Metodystów w Generalnym Gubernatorstwie)²⁶⁵. Najważniejsza była jednak konkluzja końcowa: „Stosunek Kościoła Metodystycznego do obecnego ustroju demokratycznego jest dobry. Modlą się za przedstawicieli tegoż Rządu”²⁶⁶.

Podobnie jak w przypadku PNKK systematyczne zbieranie materiału o KM rozpoczęło się w czerwcu 1947 r. Uzasadnienie, napisane również przez referenta Referatu V PUBP w Grudziądzu Bernarda Górskiego, było podobne: „Mając na uwadze doniosłość i znaczenie Kościoła Metodystycznego w Grudziądzu, który jako Kościół w czasie okupacji skupiał członków tylko wyznania ewangelickiego, a obecnie gromadzi ludzi różnych wyznań o rozmaitych zapatrywaniach politycznych, może uprawiać działalność antypaństwową, jak również pracować na rzecz państwa niemieckiego, postanowiłem zaprowadzić sprawę na obiekt dla lepszego zapewnienia jej bezpieczeństwa”. Jak jasno z tego zapisu wynika, pracownik referatu zajmującego się związkami wyznaniowymi B. Górski nie do końca wiedział, co to jest metodyzm, choć dobrze koja-

²⁶² W. Kamiński został skierowany do Grudziądza jako kaznodzieja w roku 1929, Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 100.

²⁶³ Nie była to oczywiście prawda, ale opisujemy tu bardziej stan wiedzy UB niż stan faktyczny. Okres przedwojenny sami metodyści oceniają krytycznie, zob. J. Borowiak, *Szykany władzy*, w: tegoż, dz. cyt., s. 45–46. Jak już napisaliśmy, Kościół był zmuszony działać pod szyldem spółek handlowych i stowarzyszeń charytatywnych, których tworzenie nie było zależne od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

²⁶⁴ Chodziło o diakonisę Elizabeth Tanert z Hamburga. Zob. Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 101.

²⁶⁵ J. Borowiak, dz. cyt., s. 53–55.

²⁶⁶ Spis gmin wyznaniowych niekatolickich, PUBP w Grudziądzu do WUBP w Bydgoszczy, 10 października 1945 r., IPN BY 069/1160, k. 70–71.

rzył, że ma to związki z wyznaniem ewangelickimi. Całe uzasadnienie było oczywiście bałamutne; walka komunistów z religią nawet w wewnętrznych dokumentach musiała być prowadzona pod jakimś „racjonalnym” uzasadnieniem. Tu miała nim być obecność wśród wyznawców osób narodowości niemieckiej i byłych folksdojczów²⁶⁷. Potwierdzał to przygotowany równoległe plan rozpracowania obiektu (11 czerwca 1947 r.). Postanowiono, standardowo już w takich wypadkach, ustalić spis wszystkich wyznawców i zwiększyć agenturę „celem lepszego rozpracowania danego obiektu”²⁶⁸.

UB od samego początku posiadało swojego informatora o pseudonimie „Dąb” w KM w Grudziądzu. Pierwsze zachowane doniesienie dotyczyło przebiegu XXVII Konferencji Dorocznej Kościoła Metodystycznego w Warszawie (12–15 czerwca 1946 r.)²⁶⁹. Przewodniczył jej biskup Diecezji Genewskiej (do której należała Polska) Paul Garber²⁷⁰, który został przyjęty na audiencji u B. Bieruta i odznaczony Orderem Polonia Restituta²⁷¹. Na Konferencji miało się zgromadzić prawie 2 tysiące osób, wśród nich oficerowie, wyżsi urzędnicy. Goszczono baptystów, anglikanów, PNKK, mariawitów i luteranów. Przemawiał także przedstawiciel rządu: „bracia życzę wam byście roznieśli ewangelię Chrystusa w całej Polsce do każdej chaty, sutereny i poddaszy, wtedy będzie w Polsce siła i zadowolenie”. Niedzielne nabożeństwo było przy tym transmitowane przez radio. Jak skrupulatnie odnotowano, iż „na konferencji przedstawiono, że w ubiegłym roku wykluczono 18-cie członków Kościoła metodystycznego za niepodporządkowanie się do Rządu demokratycznego”²⁷². Nieco później informator „Dąb” miał potwierdzić, iż każdy metodysta, o którym zarząd kościelny dowie się, że wygłasza „niezadowolenie i antypaństwowe wy-

²⁶⁷ Postanowienie o zaprowadzeniu sprawy na obiekt Kościół Metodystyczny w Grudziądzu, 9 czerwca 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 1.

²⁶⁸ Plan rozpracowania obiektu Kościoła Metodystycznego na miesiąc czerwiec 1947 r., 11 czerwca 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 57.

²⁶⁹ Konferencja Doroczna Kościoła jest najwyższą władzą kościelną, odpowiednikiem synodu w innych wyznaniach, gromadzącą wszystkich aktywnych duchownych (pastorów, diakonów i kaznodziejów) oraz świeckich delegatów z parafii, której przewodniczy biskup lub superintendent generalny, J. Borowiak, dz. cyt., s. 14.

²⁷⁰ Diecezja Genewska to tradycyjna nazwa Konferencji Centralnej grupującej Konferencje Doroczne z krajów Europy Środkowej i Południowej.

²⁷¹ Był to Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Zob. J. Borowiak, dz. cyt., s. 66.

²⁷² Doniesienie informatora „Dąb”, 4 lipca 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 28.

powiedzi", zostanie wykluczony z Kościoła²⁷³. Trudno ocenić, na ile ta wypowiedź donosiciela odpowiadała prawdzie, ale niewątpliwie metodyści musieli doceniać to, że w pierwszych latach powojennych uzyskali, jak wspomnieliśmy, prawne uznanie ze strony nowego państwa – najpierw na drodze administracyjnej ze strony MAP, a później ustawowej, dekretem Krajowej Rady Narodowej z 16 października 1945 r.²⁷⁴ Metodyści, podobnie jak PNKK, wiele zawdzięczali w tej mierze znanemu już nam H. Świątkowskiemu, wówczas wiceministrowi sprawiedliwości, a w latach 1943–44 wykładowcy prawa wyznaniowego w metodystycznej Wyższej Szkole Biblijnej w Warszawie²⁷⁵.

Doniesienia „Dęba” dotyczyły wielu spraw: tych zdawałoby się drobnych – jak o uruchomieniu szkółki niedzielnej, którą prowadzić będzie F. Rumiński dla 40 dzieci (na wykładach i kazaniach antypaństwowych wypowiedzi brak)²⁷⁶, czy organizacji Gwiazdki, na której 100 osób obdarowano odzieżą i obuwem, aż po wizyty superintendenta Edmunda Chambersa, jednego z dwóch delegatów zagranicznych, *de facto* kierujących lub współkierujących Kościołem wraz z superintendentem K. Najderem²⁷⁷. Kontakty zagraniczne, jak także fakt, że pomoc materialna przychodziła głównie z USA, był dla UB na pewno interesujący.

Ciekawe dla nas natomiast będzie to, iż systematycznie w doniesieniach był wychwalany pastor Michał Jamny jako ten, dzięki któremu osoby nieposiadające „demokratycznych” zapatrywań do zboru metodystycznego nie będą przyjęte, „bo pastor ten czuwa nad tym i każdego poszczególnie bada przy wstępowaniu...”. „Na kazaniach księdza Michała Jamnego nie będą poruszane sprawy polityczne, które godziłyby w interesy Demokratycznego Państwa Polskiego”, „Pastor Jamny kazania czysto religijne. To dobry demokrat. Staraniem jego i całego Zarządu Kościoła jest wychowy-

²⁷³ Notatka ze spotkania z informatorem „Dąb”, 29 sierpnia 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 29.

²⁷⁴ Dekret o stosunku Państwa do Kościoła Metodystycznego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1945.46.259.

²⁷⁵ J. Borowiak, dz. cyt., s. 66–67; M. Winiarczyk-Kossakowska, dz. cyt., s. 235.

²⁷⁶ Doniesienie informatora „Dąb”, 5 września 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 30.

²⁷⁷ Drugim był Werner Theodor Wickstrom, obywatel szwedzki, którego już do Polski nie wpuszczono, gdy wyjechał w odwiedziny do domu w marca 1948 r. – odmówiono wydania wizy. R. Michalak, *Kościół protestanckie...*, s. 90 i J. Borowiak, dz. cyt., s. 80–81, Doniesienia informatora „Dąb”, 7 stycznia 1948 r. i 12 kwietnia 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 32 i 34.

wać jak najlepszych obywateli dla Państwa Polskiego”²⁷⁸. Kiedy M. Jamny podjął współpracę z UB? Nie wiemy. W kartotece odtworzeniowej zapisano jeden jego pseudonim – „Malinowski”. W Bydgoszczy inwigilował m.in. luteran. Czy był także „Dębem” w Grudziądzu? Nie wiemy tego, ale zauważmy tylko, że pisanie przez agentów o samych sobie w donosach (jako o osobie trzeciej) było jednym z elementów ich konspiracyjnego kamuflażu²⁷⁹. W 1951 r. pod koniec lipca pastor Jamny opuścił parafię grudziądzką i został pastorem parafii w Bydgoszczy. Jego miejsce zajął zaś pastor Kazimierz Milewski, który do Grudziądza przybył z Bytomia²⁸⁰.

Analizując zachowany w aktach UB materiał, zwłaszcza zadania dla informatorów i planowane do realizacji przez urząd przedsięwzięcia, można zauważyć, że najbardziej interesowały funkcjonariuszy następujące sprawy: kontakty duchownych i wiernych w kraju z zagranicą i stamtąd pochodząca pomoc materialna, osoby pochodzenia niemieckiego wśród wyznawców metodyzmu, konflikty wewnętrzne w parafii, jak również stosunki z innymi wyznaniem oraz dokładne rozpracowane struktur kościelnych i ocena „wpływów” metodystów w mieście i powiecie.

Z tych właśnie względów donosiciel UB „Dąb” dokładnie opisał wizytę superintendenta metodystów w Polsce Edmunda Chambersa w Grudziądzu. Był on, co dla bezpieczeństwa było jeszcze ważniejsze od jego funkcji kościelnych, obywatelem USA. Wg doniesienia „Dęba” 27 i 28 marca 1948 r. odprawił 2 nabożeństwa pasyjne (był to okres przed Wielkanocą) oraz omówił sprawy remontu kaplicy i działalności charytatywnej, do której metodyści zawsze przykładali dużą wagę²⁸¹. Ogłosił on, że zorganizowano bezpłatne wyjazdy dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin na tygodniowe pobyty do Klarysewa k. Warszawy na dożywianie. Na lato zostały zaplanowane półkolonie dla 45 dzieci metodystycznych już na miejscu w Grudziądzu.

²⁷⁸ Doniesienia informatora „Dąb”, 27 listopada 1947 r., 7 stycznia 1948 r., 12 kwietnia 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 31, 32, 34. Przypominając o zastrzeżeniu podanym w przyp. 86, zauważmy, że pisanie przez informatorów o sobie w trzeciej osobie nie było niczym niezwykłym.

²⁷⁹ Pierwszy znany nam raport informatora „Dąb” pochodzi z 4 lipca 1947 r. Pastor Michał Jamny, syn Piotra i Anny, wg kartoteki odtworzeniowej działań pod pseudonimem „Malinowski”. Materiały archiwalne jego dotyczące (nr I – 38572) „zniszczono komisyjnie we własnym zakresie ze względu na ich małą wartość operacyjną”.

²⁸⁰ Pismo Prezydium MRN w Grudziądzu, Referat do Spraw Wyznań do Prezydium WRN w Bydgoszczy, Referat do Spraw Wyznań, Grudziądz 28 lipca 1951 r., IPN BY 069/1160, k. 27.

²⁸¹ J. Borowiak, dz. cyt., s. 66; Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 99–101.

Fundusze na ich zorganizowanie pochodziły od władz kościelnych z Warszawy²⁸². M.in. ta informacja spowodowała, że „Dąb” otrzymał zadanie doowiedzenia się, ile gotówki parafia w Grudziądzu otrzymuje z Warszawy, zwłaszcza na remont budynku, który musiał być nie tyle kosztowny, co materiały do jego przeprowadzenia były trudno dostępne na oficjalnym rynku. Jak wspomnieliśmy, dbając o pozory demokratycznego państwa, które przestrzega wolności religijnej, szukano pretekstu do prześladowań różnych wyznań, zarzucając popełnianie, zwłaszcza przez duchownych, różnorodnych wykroczeń i przestępstw, które były nimi tylko w systemie komunistycznym²⁸³. Kwestią dyskusyjną jest, czy kierownicy aparatu bezpieczeństwa wierzyli w takie uzasadnienia, czy też traktowali je czysto instrumentalnie. Mogli zresztą o tym nie mówić otwarcie. Na przykład dopiero w listopadzie 1955 r. uznano, że np. świadkowie Jehowy nie prowadzą w zasadzie wrogiej działalności i motywowani są swoimi poglądami religijnymi, które uznano za fanatyczne²⁸⁴. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że na dokumencie z 1 września 1949 r. w teczce obiektowej kościoła metodystycznego w Grudziądzu można znaleźć wielce interesujący odręczny dopisek „osoby religijne” dokonany przez bliżej niezidentyfikowaną osobę²⁸⁵. Możemy się więc domyślać, że tutaj świadomie szukano tropów ewentualnego „nielegalnego” obrotu dewizami, które superintendenci z obywatelstwem USA i Szwecji przywoziliby do kraju i po sprzedaży po kursie rynkowym z tych pieniędzy finanso-

²⁸² Doniesienia informatora „Dąb” 12 kwietnia 1948 r. i 19 lipca 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 34 i 41. Pomoc w postaci darów materialnych pochodziła głównie od metodystów z USA, doniesienie informatora „Mądry”, IPN BY 069/1160, k. 38.

²⁸³ Doniesienie informatora „Dąb” 25 kwietnia 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 35 i postanowienie o zaprowadzeniu sprawy na obiekt z 1 września 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 2. To nowe postanowienie z 1949 r., w czasie gdy system komunistyczny umocnił się już w całym bloku wschodnim, także nie stawiała sprawy wprost i wątek antyreligijny również nie jest obecny. Straszy referent Referatu I PUBP w Grudziądzu Marian Czubak, „mając na uwadze element będący wyznawcami, lub sympatykami sekty religijnej »METODYŚCI«, przebywający na terenie miasta i powiatu grudziądzkiego, a biorąc pod uwagę, że Sekta ta inspirowana jest przez Amerykę, może być wykorzystywana lub też jest wykorzystywana przez wywiad amerykański, dla aktywniejszego rozpracowania tego środowiska postanowiłem zaprowadzić sprawę na obiekt i nadać numer 000105/49”.

²⁸⁴ A. Dziurok, dz. cyt., s. 44.

²⁸⁵ Postanowienie o zaprowadzeniu sprawy na obiekt z 1 września 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 2. Mogli być to albo szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy mjr Mikołaj Krupski lub kpt. Wincenty Milewski, szef Powiatowego UBP w Grudziądzu, por. K. Szwagrzyk (red.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, Warszawa 2005, s. 52.

wali różne przedsięwzięcia charytatywne i budowlane²⁸⁶. Badania tego wątku nie zaprzestano, mimo że wkrótce i E. Chambers (tak jak wcześniej W.T. Wickstrom) opuścił Polskę. Wkrótce wybrano na ich miejsce 3 Polaków. Byli nimi superintendenci Józef Naumiuk, Gustaw Burchardt i Jan Kalinowski, którzy z 2 niewymienionymi przez „Dęba” pastorami tworzyli Komitet Wykonawczy KM w Polsce. Wybrano ich na kolejnej Konferencji Dorocznej, która odbyła się w Warszawie od 30 czerwca do 4 lipca 1948 r.²⁸⁷ Nowe władze KM wykazały się czujnością i lojalnością polityczną wobec władarzy Polski; w marcu 1949 r. w kolejnym numerze czasopisma metodystycznego „Pielgrzym Polski” ukazało się oświadczenie o tym, „że jednostki z pośród (sic!) metodystów amerykańskich, uległy propagandzie inspiratorom akcji antypokojowej. Polscy metodyści potępiają błędy współwyznawców, bez względu na ich urzędy i godności kościelne i oświadczają, że nie chcą utrzymywać łączności z nimi”. Nowy informator „Brzoza” doniósł przy tym, że zmiany personalne czekają także zbór grudziądzki²⁸⁸. Jego zadaniem było nie tylko inwigilować pastora Jamnego²⁸⁹ (jeżeli M. Jamny był już wówczas współpracownikiem UB sprawdzano go, jeżeli nie, gromadzono wszelkie informacje, które mogły być wykorzystane później, także do ewentualnego szantażu), ale także zbierać informacje o nastrojach politycznych wśród metodystów

²⁸⁶ W raporcie o wszczęciu rozpracowania obiektowego z 1 września 1949 r. w punkcie dotyczącym analizy kontrwywiadowczej całkiem poważnie starszy referent Marian Czubak zapisał „Są inspirowani przez Amerykanów, więc trzeba przypuszczać, że wywiad amerykański nie omisszka wykorzystać tego elementu do przeprowadzenia szpiegowskiej, lub też już w obecnym czasie wykorzystują”, IPN BY 069/1160, k. 53–54.

²⁸⁷ Doniesienie informatora „Dąb”, 21 lipca 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 40. W skład Komitetu pastory Leonid Jesaków i Witold Benedyktowicz, zob. R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 92.

²⁸⁸ Doniesienie informatora „Brzoza”, 31 marca 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 45. Jak zapisano w charakterystyce obiektu Kościół Metodystyczny w Grudziądzu, informator „Brzoza” był członkiem „Zarządu parafii” politycznie dobrze uświadomionym. Biorąc pod uwagę, że jego doniesienia dotyczące Grudziądza napywały także podczas 3-miesięcznego pobytu pastora M. Jamnego w Warszawie, nie był to on. Charakterystyka obiektu Kościoła Metodystycznego za okres od 28 stycznia 1949 r. do 28 lutego 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 58. Pastora Jamnego zastępował przystany ze stolicy kaznodzieja Eliaszbabiaczyk, którego kazaniom „Brzoza” nic nie mógł zarzucić „ma dobre tematy kazaniowe, które bez zastrzeżeń zgadzają się z obecnym ustrojem”, Charakterystyka obiektu Kościoła Metodystycznego za okres od 28 grudnia 1948 r. do 28 stycznia 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 60. Informator „Brzoza” swojego czasu przebywał we Francji, choć jak długi był to pobyt i kiedy do niego doszło, z dokumentu nie wynika, PUBP w Grudziądzu do WUBP w Bydgoszczy, Wydz. V, Sekcja V, 13 lutego 1951 r., IPN BY 069/1160, k. 24.

²⁸⁹ Doniesienie informatora „Brzoza”, 3 stycznia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 51.

i innych, zwłaszcza „zapodawać wypowiedzi ludności na temat podwyżek cen, artykułów spożywczych i pracy, jakie są odgłosy pomiędzy ludnością”. Zgodnie z zadaniem „Brzoza” był nie tylko donosicielem UB, ale także prowokatorem: na polecenie funkcjonariusza M. Staneckiego miał „naprowadzać członków kościoła metodystycznego na rozmowy polityczne, podając każdą ich wypowiedź”²⁹⁰.

Jeżeli chodzi o kontakty zagraniczne grudziądzkich metodystów, UB interesowało się także tymi spośród nich, którzy w czasie okupacji przyjęli II grupę niemieckiej listy narodowościowej. Ustalono ich nazwiska oraz to, że tak jak inni członkowie zboru otrzymują pomoc materialną w postaci ubrań i butów. Wątek osób pochodzenia niemieckiego pojawi się jeszcze mocniej przy inwigilacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Osobami, które przyjęły III grupę, UB w zasadzie się nie zajmowało²⁹¹.

Trudno nam na podstawie materiałów UB ustalić rzeczywistą liczbę wyznawców metodyzmu w Grudziądzu i okolicach. Pod koniec 1947 r. ich liczbę „Dąb” szacował na 300 wyznawców²⁹², ale we wrześniu 1949 r. miało być ich już „tylko” 92. W rubryce o działalności zewnętrznej wpisano „nie istnieje”. Działało Koło Młodzieży – 43 osoby i Koło Kobiet – 22 panie. Koła służyły pogłębianiu wiedzy religijnej, politycznie i społecznie ich

²⁹⁰ Doniesienie informatora „Brzoza”, 12 października 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 50.

²⁹¹ W dużym uproszczeniu rzecz ujmując, II grupa była przeznaczona w zasadzie tylko dla tych Niemców, którzy pozostając biernymi politycznie i narodowo w II RP, zachowali swoją odrębność i nie ulegli polonizacji. III grupę otrzymywały osoby pochodzenia niemieckiego, za których zostali uznani w okręgu rządzonej przez Forstera wszyscy, którzy kiedyś posiadali niemiecką przynależność państwową i ich potomkowie. W praktyce byli to po prostu Polacy urodzeni w Rzeszy przed zakończeniem I wojny światowej posiadający kiedyś tzw. niemiecką przynależność państwową, M. Romaniuk, *Podzwonne okupacji. Deutsche Volksliste w Bydgoszczy (1945–1950)*, Bydgoszcz 1993, s. 15–19. Odsetek Polaków, którzy w Grudziądzu otrzymali III grupę folkslisty, był nawet jak na stosunki lokalne bardzo wysoki i wynosił aż 87,2%. Więcej folksdojczów było tylko w Toruniu, bo 91,8%. W Bydgoszczy za to wskaźnik ten był dużo niższy – 58,4%. Najniższy zaś wskaźnik w całym Okręgu Rzeszy Danzig-Westpreussen był w powiecie wyrzyskim, 18,1% (pomijamy przy tym Lipno i Rypin z terenów bytej Kongresówki), zob. W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–45*, w: *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–45: materiały z konferencji*, W. Jastrzębski (red.), Bydgoszcz 1993, s. 20 i n. Jedną z najnowszych prac dot. tych terenów jest obszerna monografia S. Bykowskiej, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012. Niemieckiej polityce narodowościowej w Okręgu Rzeszy Danzig-Westpreussen poświęcony jest rozdział drugi, s. 75–149.

²⁹² Doniesienie informatora „Dąb”, 27 listopada 1947 r., IPN BY 069/1160, k. 31.

członkowie „nie udzielają się”²⁹³. Od początku 1948 r. wprowadzono także jako ważny element umacniania więzi w zborze zebrania domowe. Dla UB istotne było ustalenie nazwisk osób, u których się spotykano. „Dąb” zapewniał przy tym, że wg pastora Jamnego celem tych spotkań „jest ludzi uświadamiać i tym samym zmniejszyć wpływ kleru katolickiego na ogólne społeczeństwo”²⁹⁴. Oczywiście takie zapewnienia można traktować jako wymówkę specjalnie dla bezpieczeństwa.

Wydaje się jednak, że pastor M. Jamny i jego współpracownicy zdawali sobie sprawę, że wielu z „nowych” metodystów przystępując do nowego wyznania, kierowało się tylko względami materialnymi. Już w lutym 1949 r. skonstatowano, że należy dokładnie badać kandydatów na członków zboru. Nie chodziło tylko o polityczną postawę, do której miano zawsze przywiązywać dużą wagę, ale również o motyw religijny, „bo przeważnie dotychczas przyjęci kandydaci wstępowali tylko po to by otrzymać pewne zapomogi w postaci odzieży, a nadal uczęszczają do KRK, który był i jest podporą kapitału międzynarodowego, a ludzie o zapatrywaniach dwuznacznych nie mogą być przyjęci, jako wyznawcy kościoła demokratycznego”²⁹⁵. Nic więc dziwnego, że kiedy skończyła się pomoc finansowo-rzeczowa z zagranicy, liczbę stałych wyznawców w styczniu 1950 r. (bez kierownictwa parafii) szacowano na 45 osób²⁹⁶.

Parafia nie posiadała własnego mienia, otrzymała jednak w zarząd i użytkowanie kaplicę należącą przed wojną do Społeczności Chrześcijańskiej przy ul. Kosynierów Gdyńskich 9 (Ogrodowa) oraz jednopiętrowy dom mieszkalny²⁹⁷.

²⁹³ Postanowienie o zaprowadzeniu sprawy na obiekt sekta religijna Metodyści, 1 września 1949 r., opis parafii, IPN BY 069/1160, k. 3.

²⁹⁴ Była to także forma duszpasterstwa skierowana do osób w podeszłym wieku, które nie były w stanie uczęszczać do kaplicy. Doniesienie informatora „Dąb” 7 lutego 1948 r., IPN BY 069/1160, k. 33.

²⁹⁵ Charakterystyka obiektu Kościoła Metodystycznego za okres od 28 stycznia 1949 r. do 28 lutego 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 59.

²⁹⁶ Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania PUBP w Grudziądzu do Naczelnika Wydziału I WUBP w Bydgoszczy, 10 stycznia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 80.

²⁹⁷ IPN BY 069/1160, k. 3 i 53. Społeczność Chrześcijańska – chodzi tu o byłą *Stadt Mission Verein* (tak twierdzą sami metodyści: <http://ewangelicy.wordpress.com/about/> [dostęp: 15.10.2010]) i J. Domastowski, *Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Jana w Grudziądzu*, Poznań 2003, s. 25. Mimo pewnej zbieżności w nazwie nie był to budynek gminy Albrechtan, czyli Zrzeszenia Wyznaniowego Ewangelicka Społeczność, który przed wojną nieruchomości nie posiadał, zob. Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 101.

Trochę kłopotów UB sprawiło ustalenie struktury władz parafii, nie chodziło przy tym o nazwiska, a o odbiegające od innych wyznań nazewnictwo i zakres obowiązków poszczególnych osób. Positkowano się przy tym doniesieniami nie tylko informatora o pseudonimie „Janka” (byłby to trzeci donosiciel UB informujący w środowisku metodystów)²⁹⁸, ale także dokumentem *Zarys organizacji i dyscypliny Kościoła Metodystycznego w Polsce* sporządzonym we wrześniu 1949 r.²⁹⁹ Cechą zasadniczą odróżniającą KM była tzw. konferencyjność na wszystkich szczeblach organizacyjnych³⁰⁰. Wszyscy członkowie zboru uczestniczyli w Konferencji Zborowej (zwoływał ją pastor), ona m.in. wybierała sekretarza zboru na rok (w roku 1949 była nim Janina – lub Helena – Biesiadowa)³⁰¹. Stanowisko pastora zboru (utrzymywanego przez Kościół) powierzano osobie zajmującej urząd kościelny starszego (kaznodzieja wędrowny)³⁰² lub diakona (Michał Jamny pastorem zboru grudziądzkiego został jeszcze jako słuchacz szkoły teologicznej). Tak zwanym kaznodzieją miejscowym³⁰³ był znany już Franciszek Rumiński, określano go także mianem skarbnika, czyli należał do grupy syndyków, którzy byli odpowiedzialni za finanse zboru. Obok niego innymi syndykami byli m.in. Brunon Wysocki, Janina Brudecka i Bernard Szubryng. Parafię opuściła natomiast diakonisa Izabela Kwiatkowska. Została przeniesiona do Warszawy, aby przejąć zadania po wyjeżdżających z Polski Amerykankach. W Grudziądzu nie było tzw. egzorterów (bliscy, świeccy współpracownicy pastora, wspomagający go w jego pracy duchownej). Zadaniem tajnego współpracownika „Janka” było dodatkowo ustalenie nazwiska zarządu Koła Kobiet i Koła Młodzieży³⁰⁴.

²⁹⁸ Nie oznacza to, że byłby to trzeci donosiciel metodysta. W charakterystyce obiektu Kościół Metodystyczny w Grudziądzu z okresu luty–marzec 1950 r. odnotowano, iż „stan agentury na obiekcie” to tylko jeden informator, IPN BY 069/1161, k. 69.

²⁹⁹ IPN BY 069/1160, k. 5–12.

³⁰⁰ Zob. K. Karski, *Symbolika. Zarys wiedzy o kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Warszawa 1994, s. 120.

³⁰¹ Doniesienie informatora „Janka”, 11 września 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 36.

³⁰² Dziś nazywani są prezbiterami, zob. *Prawo wewnętrzne Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Prawo Kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w Polsce*, W. Wysoczański, M. Pietrzak (red.), Warszawa 1997, s. 142.

³⁰³ Jest to osoba świecka, uprawniona do głoszenia kazań, prowadzenia nabożeństw z wyjątkiem nabożeństw komunijnych, utrzymująca się z pracy zarobkowej poza zбором.

³⁰⁴ Doniesienie informatora „Janka”, 11 września 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 36.

Bardziej UB zainteresowała osoba Franciszka Rumińskiego, który został w czerwcu 1949 r. wybrany delegatem na Konferencję Doroczną do Warszawy. Postanowione zostało zebranie dokładnej charakterystyki oraz sprawdzenie, czy nie znajduje się w tzw. kartotece wrogiego elementu. Te działania mogły być wstępem do próby werbunku. Na przełomie roku 1949/50 Franciszek Rumiński opisany jest w raporcie UB jako kontakt oficjalny, przekazujący opinie osób sobie znanych o przejęciu przez państwo Caritasu³⁰⁵.

Wcześniej, jeszcze przed Konferencją Kwartalną³⁰⁶ w Grudziądzu, 12 czerwca 1949 r. w obecności superintendenta Gustawa Burchardta (podobnie jak w parafii PNKK) metodyści zorganizowali „zebranie misyjno-pokojowe”, na które zaproszeni byli „wszyscy ci, którzy miłują pokój”. Donosiciel „Brzoza” otrzymał za zadanie opisać przebieg owego mityngu, zapamiętać, kto przemawiał „oraz jaki był entuzjazm”³⁰⁷.

Prowadząc inwigilację Kościoła Katolickiego, na funkcjonariuszy nałożono już w roku 1946 obowiązek systematycznego dokumentowania czy wśród duchownych dochodzi do „tarć na tle politycznym”, „na tle służbowym lub ideologicznym” oraz obserwowania „czy są lub tworzą się przeciwstawne grupy”³⁰⁸. Wiedzę, którą zdobyto, wykorzystywano głównie przy werbunku oraz w działaniach destrukcyjnych. Nie inaczej było w przypadku innych wyznań, także metodystów.

Informacje z dokumentów zgromadzonych w zbadanej przez nas teczce można podzielić na 2 grupy: jedne dotyczą próby podjęcia przez Sabatystów sali przy ul. Kosynierów Gdyńskich na swoje sobotnie nabożeństwa – metodyści na to się nie zgodzili³⁰⁹, drugie dotyczą sporów wewnątrz parafii, a konkretnie sporów i nieporozumień w władzach

³⁰⁵ Charakterystyka obiektu wyznania metodystycznego, b.d., IPN BY 069/1160, k. 56. Przejęcie przez państwo Caritasu nastąpiło od września 1949 r. (uchwała Rady Ministrów z 21 września 1949 r. w sprawie przejęcia na własność państwa niektórych szpitali M.P. nr A – 68, poz. 885) do stycznia 1950 r., kiedy to ustanowiono komisaryczne zarządy we wszystkich diecezjach. Zob. J. Żaryn, dz. cyt., s. 100–104.

³⁰⁶ Była to konferencja parafii odbywająca się pod przewodnictwem superintendenta okręgowego lub osoby przez niego wyznaczonej. Zarys organizacji i dyscypliny Kościoła Metodystycznego w Polsce, IPN BY 069/1160, k. 9v. Zob. również J. Borowiak, dz. cyt., s. 78–79.

³⁰⁷ Doniesienie informatora „Brzoza”, 10 czerwca 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 47.

³⁰⁸ Tekst instrukcji w A. Dziurok, dz. cyt., s. 88. Zob. również odpowiednie punkty z teczki ewidencji operacyjnej na księdza: „konflikty i tarcie księży na parafii z hierarchią kościelną, z zakonami oraz między klerem a wiernymi”, tamże, s. 331.

³⁰⁹ Doniesienie informatora „Brzoza”, 8 kwietnia 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 43.

parafii, w tym dotyczących pastora M. Jamnego, który w lutym 1949 r. w obowiązkach przewodniczącej Stowarzyszenia Kobiet p. Szubryngową zawiesił na 3 miesiące „z nieuzasadnionych przyczyn”, jak donosił informator „Brzoza”. Choć może wchodziła w grę pobudka osobista. Kobieta miała skrytykować strój pastora biorącego udział w ceremonii pogrzebowej. Doszło na tym tle do sporu między nią a Franciszkiem Rumińskim (wówczas kierownikiem szkoły niedzielnej)³¹⁰. Dwaj mężczyźni sami później mieli, wg doniesienia z kwietnia 1950 r., spory „na tle, jakoby miał być Rumiński z jego pracy kościelnej zwolniony z powodu braku funduszu na dalsze wypłaty pensji dla Rumińskiego”, „z powodu tego, że Ameryka nie przysyła już pieniędzy, przez co w/w nie mają z czego wziąć sobie pensji i na tym tle kłócą się ze sobą”³¹¹.

Jeśli zaś chodzi o pierwszą kwestię, sprawa ciągnęła się przez ponad pół roku, pierwszy raz odmówiono zainteresowanemu w kwietniu 1949 r., drugi raz rozmawiano na ten temat w październiku tego samego roku. Za podnajęcie sali oferowano metodystom 4 tysiące złotych miesięcznie. Biorąc pod uwagę kurs przy wymianie pieniądza, która nastąpiła już w następnym roku, nie była to suma wyjątkowo duża (120 złotych)³¹².

Jak wspomniano, zebrane informacje wykorzystywano m.in. do sporządzenia charakterystyk osób, wśród których później typowano kandydatów na werbunek. W planie operacyjnych przedsięwzięć z września 1949 r. postanowiono pozyskać informatora spośród władz zboru³¹³. Już wcześniej wytypowano do pozyskania Helenę Biesiadową, przewodniczącą Stowarzyszenia Charytatywnego i sekretarza zboru³¹⁴, zebrano i przestano „wywiad na” M. Jamnego i F. Rumińskiego, które przestano do WUBP w Bydgoszczy³¹⁵. Urząd Bezpieczeństwa wydał postanowie-

³¹⁰ Charakterystyka obiektu Kościoła Metodystycznego za okres od 28 stycznia 1949 r. do 28 lutego 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 58 i 59.

³¹¹ Doniesienie informatora „Brzoza”, 12 kwietnia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 52.

³¹² Doniesienia informatora „Brzoza”, 8 kwietnia 1949 r. i 4 października 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 43 i 49. O wymianie pieniędzy i średnich zarobkach w tym czasie zob. wyżej, przyp. 219.

³¹³ Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego z 1 września 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 53.

³¹⁴ Charakterystyka obiektu Kościoła Metodystycznego za okres od 28 lutego 1949 r. do 28 marca 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 60–60v.

³¹⁵ Pismo do WUBP w Bydgoszczy, Wydział I, Sekcja V, 2 kwietnia 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 76. F. Rumiński, jak pamiętamy, został uprzednio wybrany na delegata parafii grudziądzkiej na Konferencję Doroczną Kościoła.

nie dot. F. Rumińskiego (który został tzw. kontaktem oficjalnym): „jako z członkiem partii wejść w bliższy kontakt nastawiając go, aby nam złożył sprawozdanie o przebiegu zebrania w Warszawie”³¹⁶. Jednak już w styczniu 1950 r. ostatecznie z werbunku członków władz parafii zrezygnowano. Powodem było to, że „żaden z członków zarządu nie odpowiada warunkom, jakim winien odpowiadać kandydat na informatora, z wyjątkiem sekretarza zarządu. Na kandydata jednak nie ma materiałów kompromitujących, na uczuciach patriotycznych kandydata tego nie uda się zwerbować, a przeprowadzony werbunek za pieniądze nie będzie opłacalnym. Inni członkowie zarządu są to ludzie w podeszłym wieku, niektórzy z nich są chorzy”³¹⁷.

Dlatego też do dalszej inwigilacji wykorzystano informatora o pseudonimie „Grzegorz”, który choć sam metodystą nie był, to „wśród członków tejże sekty posiada dosyć szerokie znajomości” i od stycznia 1950 r. zaczął dostarczać raporty zgodnie z nowym zadaniem.

Raporty nowego/starego informatora, diametralnie różniły się od doniesień „Brzozy”. Nagle odnotowano „wrogie wystąpienia” poszczególnych metodystów i sformułowano nową ocenę tego środowiska: „Z analizy pozyskanych materiałów wynika, że członkowie sekty metodyści są wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości w Polsce”. Co starszy referent Referatu I PUBP w Grudziądzu Marian Czubak uznał to za „wrogie wystąpienie”? W. Kamiński z Owczarek miał, zachęcając swoją znajomą do przystąpienia do metodystów, mówić „zobaczy [Pani], że mąż Pani z Francji przyjedzie, jako żołnierz polski armii Andersa a jak się Pani do nas zapisze to Panie będzie miała dobrze”³¹⁸. Dwaj inni, w Grudziądzu, rozmawiali, „że nie długo przyjdzie ten czas, że my będziemy wolnymi, bo stale mówią na zebraniach, że to wszystko jest Robotników a my pracujemy i otrzymujemy marną zapłatę za naszą pracę”, „prawda nie ma miejsca u nas w Polsce Demokratycznej, bo porobili demokratów, którzy byli najgorszymi wrogami robotników w czasie rządów sanacji, a co oni nam gadają, to nie jest prawda”³¹⁹.

³¹⁶ Charakterystyka obiektu wyznania metodystycznego za okres od 28 maja 1949 r. do 28 czerwca 1949 r., IPN BY 069/1160, k. 63.

³¹⁷ Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania PUBP w Grudziądzu do Naczelnika Wydziału I WUBP w Bydgoszczy, 10 stycznia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 80.

³¹⁸ Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania PUBP w Grudziądzu do Naczelnika Wydziału I WUBP w Bydgoszczy, 10 stycznia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 80.

³¹⁹ Tamże, k. 81.

Nieprzychylnie oceny nowego ustroju odnotowano także pierwszy raz w kazaniach głoszonych podczas nabożeństw. Autorem wypowiedzi miał być prowadzący rekolekcje (okres wielkanocny) pastor przybyły aż z Wrocławia. „Grzegorz” nieporadnie streszczał słowa duchownego: „u nas w Polsce Demokratycznej nie można wszystkiego powiadać, ale przyjdzie ta chwila, że będziemy mogli wszystko ludowi wyjaśnić, dlatego ja zem wystąpił z kościoła rzymskokatolickiego i poszedłem do metodystów” (pastorem miał być Jan Madziarz). Donosiciel poinformował także UB, iż po nabożeństwie wierni między sobą rozmawiali, że „u nas nie jest tak jak ma być, gdyż zaraz go zamkną, jak się powie tylko Stalin, te normy wyrabiać mamy”, „do tej pory Polska jest panowaniem rosyjskim, ale to się w krótkim czasie zmieni”³²⁰.

Jak długo w środowisku metodystów działał „Grzegorz”? Czy jakieś konsekwencje jego donosów dotknęły to środowisko? Nie możemy dziś powiedzieć.

Następne dokumenty w teczce obiektowej pochodzą dopiero z roku 1955. Są to kopie wymaganego prawem powiadomienia Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium MRN w Grudziądzu o planowanych rekolekcjach (3 i 4 czerwca 1955 r.) z udziałem pastorów Józefa Naumiuka z Warszawy i Pawła Fabicha z Kwidzyna. Józef Naumiuk był przez kilka lat po wyjeździe z Polski W.T. Wickstroma i E. Chambersa naczelnym superintendentem metodystów w Polsce. Ze swego stanowiska zrezygnował z dniem 1 lipca 1954 r. pod naciskiem władz państwowych³²¹.

Miesiąc później (od 28 lipca 1955 r.) w Grudziądzu pojawił się pastor Józef Szczepkowski, również ze stolicy. Była to ponownie notatka przesłana UB przez kierownika Referatu do Spraw Wyznań Stanisława Starkowskiego, który przypominał, że między tym pastorem a M. Jamnym, wg słów tego ostatniego, nastąpił „rozłam”. Ten ostatni został przez Starkowskiego zaliczony „Do rzędu bardziej postępowych naginających wierzanie do potrzeb obecnej chwili”. Aktualny pastor parafii w Grudziądzu Kazimierz Milewski został uznany za pozostającego pod wpływem pastora Szczepkowskiego, który należał „do paczki tych bardziej zacofanych”³²².

³²⁰ Charakterystyka obiektu wyznania metodystycznego za okres od 28 grudnia 1949 r. do 28 stycznia 1950 r., IPN BY 069/1160, k. 69.

³²¹ R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 95.

³²² Prezydium MRN w Grudziądzu, Referat do Spraw Wyznań do PUBP w Grudziądzu, 27 lipca 1955 r., IPN BY 069/1160, k. 22.

Ta obserwacja wiązała się niewątpliwie z działaniami władz wymierzonymi w tzw. grupę komitetową, która nie cieszyła się zaufaniem ze strony komunistów. Oceniani jako konserwatywnie nastawieni byli związani z Komitetem Wykonawczym powstałym po wyjeździe z Polski cudzoziemskich duchownych kierowników Kościoła. Należeli do nich m.in. Gustaw Burchardt³²³, Józef Szczepkowski i Leonid Jesaków, i oczywiście Józef Naumiuk. Do „pastorów demokratów” zaliczano m.in. wspomnianego już wielokrotnie M. Jamnego, jak i Stanisława Słotwińskiego (w latach 1949–51 pastor parafii bydgoskiej). Grupie tej przewodził Marian Lubecki. Za pastorów niezdecydowanych uważano zaś m.in. Edwarda Małłka, znanego nam z pobytu w Grudziądzu Eliasza Babiaczyka i wspomnianego Jana Madziarza³²⁴. Władza postanowiła rozgrywać konflikt między tymi grupami dla własnych celów, przede wszystkim dla łatwiejszej kontroli KM i jego dalszego osłabienia aż do doprowadzenia, iż „istnienie metodyzmu stanie pod znakiem zapytania”³²⁵.

Parafia grudziądzka była jednak parafią małą, bez większego wpływu na to, co działo się w KM, dlatego też 11 listopada 1955 r. kierownik Powiatowego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego kpt. Stanisław Ratajczyk zatwierdził wniosek starszego referenta Referatu VI (zajmował się zwalczaniem wrogiej działalności reakcyjnego kleru) ppor. K. Szaradowskiego i materiały o numerze sprawy 000722/47 jako nieprzedstawiające większej wartości operacyjnej zostały złożone do archiwum³²⁶.

4. Kościół Ewangelicko-Augsburski

W Grudziądzu i okolicach w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej egzystowały 3 Kościoły ewangelickie jednoczące luteranów obywateli polskich, które miały uznanie prawne. Były to: KEA w RP, KEU z Konsysto-

³²³ G. Burchardt został później z tej grupy wyrzucony (poróżnił się z J. Naumiukiem i L. Jesakowem), R. Michalak, *Kościół Protestanckie...*, s. 95 i 98.

³²⁴ Tamże, s. 92–93.

³²⁵ Tamże, s. 99.

³²⁶ Prośba o zatwierdzenie raportu dot. założenia obiektu Kościoła Metodystycznego nr 000722/47 w archiwum, 11 listopada 1955 r., IPN BY 069/1160, k. 85.

rzem w Poznaniu zwany również KEU na ZZ (tak nazywano w okresie II RP ziemie b. zaboru pruskiego) oraz KSL³²⁷.

Wśród wymienionych Kościołów ewangelickich najliczebniejszym był KEU (w całej RP liczył 300 tysięcy, a na Pomorzu prawie 171 tysięcy wiernych)³²⁸, zrzeszający w zasadzie w samych Niemców. Parafia grudziądzka liczyła ok. 3 tysięcy dusz³²⁹. Mimo istnienia Polski niepodległej KEU z Konsystorzem w Poznaniu cały czas mocno podkreślał swą łączność ze strukturami Kościoła Unijnego w Niemczech. Z Niemiec przyślano również pieniądze na pensje dla pastorów. Zgodnie z ustaleniami Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie i ministerstwami Rzeszy i ministerstwami Prus 1/3 wypłat finansowała Rada, a 2/3 sum pochodziły z budżetu Rzeszy (80% tej sumy) i budżetu Prus (20%). Podobnie finansowano koszty funkcjonowania konsystorza w Poznaniu³³⁰. Sami Niemcy uznawali ten Kościół za ważny element w walce o utrzymanie niemieckiej tożsamości narodowej na Pomorzu i Wielkopolsce.

Największy w Polsce KEA (456 tys. wiernych w całym kraju) stanowił na Pomorzu znikomy odsetek. Parafia grudziądzka liczyła ok. 70 osób płacących składkę kościelną i generalnie borykała się z problemami finansowymi³³¹. Interesujące jest to, iż o ile w całej Rzeczypospolitej Niemcy, także w KEA, stanowili wyraźną większość wśród wyznawców (ponad 60%), to wierni należący do parafii na ziemiach b. zaboru pruskiego byli Polakami, wśród których zdecydowaną większość stanowili przybysze z innych zaborów³³².

³²⁷ E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 70–173.

³²⁸ E. Alabrudzińska, *Kościoty ewangelickie na Pomorzu w okresie międzywojennym*, w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, t. 6: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, M. Wojciechowski (red.), Toruń 1998, s. 182.

³²⁹ J. Domaśłowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 24. Tylko na południu Wielkopolski egzystowały polskojęzyczne grupy wyznawców. Zob. K. Kotuła, *Polski lud ewangelicki w południowo-wschodniej części województwa poznańskiego*, Warszawa 1929. Co ciekawe, wielu owych polskojęzycznych członków KEU po powrocie Wielkopolski do Polski wybrało opcję niemiecką i wyjechało do Niemiec, O. Kiec, *Kościoty ewangelickie w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 11. Moim zdaniem oznacza to, że choć znali i posługiwali się na co dzień lub w kościele językiem polskim, nie mieli polskiej tożsamości narodowej i byli po prostu Niemcami.

³³⁰ E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 81.

³³¹ J. Domaśłowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 24.

³³² Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 88.

Prawie całkowicie niemiecki, jeśli chodzi o narodowość wyznawców, był KSL. Jako Kościół niewielki liczebnie unikał, w przeciwieństwie do KEU, bezpośredniego zaangażowania w politykę i nigdy w zasadzie nie popadł w konflikt z władzami państwa polskiego. Podjął także współpracę z KEA, często użyczając mu swoich kaplic na nabożeństwa dla Polaków³³³. W całej Polsce staroluteranów było niecałe 4 tysiące. Parafie i filie znajdowały się m.in. w Bydgoszczy, Nakle, Toruniu i oczywiście w Grudziądzu³³⁴.

II wojna światowa przyniosła wszystkim Kościołom w Polsce wielkie zmiany, które szczególnie dotknęły Kościoły ewangelickie. Były to: zmiany narodowościowe (ucieczka Niemców przed zbliżającym się frontem oraz późniejsze wysiedlenia już z Polski doprowadziły bezpośrednio do faktycznego wyludnienia większości parafii ewangelicko-unijnych, staroluterańskich i wielu parafii ewangelicko-augsburskich), zmiany prawne – w ciągu 2 lat od zakończenia wojny KEU i KSL straciły prawne uznanie ze strony władz Polski. Jedynym prawnie uznanym Kościołem odwołującym się do augsburskiego wyznania wiary pozostał KEA, chociaż i jego bardzo dotknęły ustawy wymierzone w tych wszystkich, którzy po klęsce wojennej 1939 r. opowiedzieli się po stronie niemieckiego okupanta. Niemcy mający polskie obywatelstwo, co może być zrozumiałe, nie tylko z zadowoleniem przyjęli przegraną Polski, ale licznie uczestniczyli w aparacie terroru, np. wstępując do Volksdeutscher Selbstschutz³³⁵. Jak wspomnieliśmy, już wielu obywateli polskich przyjęło folkslistę, przy czym osoby narodowości niemieckiej otrzymywały grupę II, a osoby narodowości polskiej grupę III.

Skutkiem zbrodni ludobójstwa niemieckiego było wysiedlenie osób tej narodowości z terenów Polski. Należy jednak podkreślić, iż przy wysiedlaniu ludności niemieckiej z terenów Polski nie kierowano się kryteriami

³³³ E. Alabrudzińska, *Kościoły ewangelickie na Pomorzu...*, s. 187–188.

³³⁴ Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 90–91.

³³⁵ Zob. np. B. Ziółkowski, *Władze i społeczeństwo na Kujawach Wschodnich podczas okupacji niemieckiej*, w: *Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945)*, K. Minczykowska, J. Szyling (red.), Toruń 2005, s. 77–115, szczególnie: s. 96–97, 99, 100–101, 103–105, 109; B. Krebs, *Państwo. Naród. Kościół. Biskup Juliusz Bursche a spory o protestantyzm w Polsce w latach 1917–1939*, Bielsko-Biała 1998, s. 222. O postawach i obliczu ludności niemieckiej w latach II wojny pisze (w wyważony, rzeczowy sposób) także W. Stankowski, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000, s. 52–61.

wyznaniowymi, a tylko narodowościowymi. Wysiedlano Niemców, a nie ewangelików czy katolików, jak to sugerują współcześnie niektórzy autorzy³³⁶. Osoby, które znalazły się na niemieckiej liście narodowościowej, zostały poddane represjom, których surowość i zakres zależał od obszaru, którego dotyczył (surowiej karano odstępców na terenach b. Generalnej Guberni i okręgu białostockiego, łagodniej traktowano mieszkańców ziem wcielonych do III Rzeszy) oraz zmieniał się wraz z upływem czasu od zakończenia wojny (m.in. osadzenie w obozach i konfiskata lub zajęcie majątku)³³⁷. Podobnie było i w Grudziądzu. Pamiętano na pewno, iż zgodnie z zarządzeniem A. Forstera jednym z kryteriów weryfikacji kandydata do „rasy panów” było wyznanie ewangelickie: „Podstawą do potwierdzenia niemieckiego pochodzenia były: metryki urodzeń, metryki chrztu i ślubów, wszelkie inne dokumenty, w tym i dokumenty wojskowe. Dalej mogą służyć do tego celu wykazy przodków ewangelickiego wyznania oraz przynależność penta do społeczności ewangelickiej”³³⁸. Także entuzjastyczne laudacje pod adresem Hitlera i wkraczającej do Polski armii niemieckiej składane przez liderów ewangelików niemieckich z KEA i KEU także zapadły Polakom dobrze w pamięć³³⁹.

³³⁶ Zob. R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 288, przyp. 53. Fragment cytowanego przez autora dokumentu autorstwa kpt. E. Kinsnera, inspektora Urzędu Głównego Delegata Ministra Ziem Odzyskanych do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej, chyba nieco wbrew jego intencjom, potwierdza, że w transportach do Niemiec znajdowali się rzymscy katolicy i ewangelicy.

³³⁷ Wiele o tym pisze M. Romaniuk, dz. cyt. oraz R. Sudziński, *Ludność niemiecka w województwie pomorskim w latach 1945–1950. Jej liczebność, rozmieszczenie i zróżnicowanie*, w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, t. 5: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX w.*, R. Sudziński (red.), Toruń 1997, s. 53–92.

³³⁸ Zob. np. J. Szyling, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1944*, w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, t. 5: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX w.*, R. Sudziński (red.), Toruń 1997, s. 44. Syntetycznie D. Zając, *German People's List – the outline of the issue in historic and legal perspective. Part I, "Confrontation and cooperation. 1000 years of Polish-German-Russian Relations"* 2019, Vol. 5, s. 45–67.

³³⁹ B. Krebs, dz. cyt., s. 223–229. Superintendent generalny KEU z Konsystorzem w Poznaniu Paul Blau, pisał np. tak: „bylibyśmy wdzięczni, gdyby wyzwolenie od narzuczonego panowania polskiego przez Führera było możliwe bez krwi i też, jak w Austrii, okręgu sudeckim i kraju kłajpedzkim. Ale nie było to wolą Boga. Wiemy jednak, iż rzeczy wielkich nie można dokonać bez ofiar. Wielkie dzieło Führera, stworzenie nowym Niemiec, w czym mieści się również wyzwolenie naszej ukochanej ziemi ojczyznej, powinno znaleźć nas gotowymi do ofiary”. Przywódcy Wspólnoty Roboczej Pastorów Niemieckich z Kościoła Ewangelicko-

Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Jana w Grudziądzu

O wiele większą ilością materiału, niż w przypadku KM czy PNKK, dysponujemy, jeśli chodzi o parafię KEA w Grudziądzu. Wynika to oczywiście z faktu, iż z omawianych przez nas wyznań to było po prostu najliczniejsze, zwłaszcza jeśli pod uwagę weźmiemy teren całego ówczesnego województwa bydgoskiego. Funkcjonowały w nim parafie w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Lipnie, Rypinie, Grudziądzu, a później i filiały w Sępólnie Krajeńskim³⁴⁰. Parafia w Grudziądzu nie była może największą z parafii luterańskich, ale i tak przewyższała liczbą wiernych i wyznawców PNKK i metodystów w tym mieście. W listopadzie roku 1950 UB szacowało luteranów w Grudziądzu i powiecie na 200–250 osób.

Dodatkowo na ilość i charakter materiałów wpłynęła liczba i poziom wykształcenia donosicieli, informatorów UB i SB. Wśród nich było kilku pastorów (w tym co najmniej 1 zwerbowany już na studiach). Trzeba przy tym pamiętać, że w odróżnieniu od metodystów czy narodowych katolików, pastor ewangelicko-augsburski musiał mieć ukończone studia wyższe na wydziale teologicznym uniwersytetu lub innej szkole tego typu (w Polsce był to Wydział Teologii Ewangelickiej na Uniwersytecie Warszawskim, a później na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej). Donosiciele byli więc inteligentni, czytani, a dodatkowo cieszyli się, jako osoby duchowne, pełnym zaufaniem osób, na które donosili. Działali pod następującymi pseudonimami: „Gracz”, „Karol”, „Jaskółka”, „Władysław Kowalski”, „Jan Stanisławski”³⁴¹. Dodatkowo działali także donosiciele wy-

Augsburskiego zaś tak sławili zwycięstwo Hitlera: „Po trwającym przez dziesiątki lat ucisku i po miesiącach najcięższego zewnętrznego i wewnętrznego zagrożenia wybiła dla nas godzina wyzwolenia. Razem z państwem polskim upadł również warszawski konsystorz polski, którego nie wybrał żaden Niemiec, i biskup, któremu żaden Niemiec nie oddał swego głosu. Czas nieskrępowanej polonizacji w naszym Kościele skończył się. (...) My zaś dziękujemy Bogu, że uratował nas od hańby i zagrożenia. Dziękujemy naszemu Führerowi Adolfowi Hitlerowi, za to, że nas uwolnił i jego dzielnym żołnierzom za to, że walczyli o nas i przelewali krew”. O antypolskiej działalności duchownym ewangelicko unijnymi w Grudziądzu i okolicach, zob. Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 85–87.

³⁴⁰ Kontrwywiadowca charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w woj. bydgoskim, 30 maja 1955 r., IPN BY 069/1235, k. 4–7.

³⁴¹ Niektórzy z nich mieli po 2 pseudonimy. Zmieniały się one, kiedy duchowny przenosił się z lub do innej parafii i otrzymywał nowego prowadzącego. Nazwisk tych osób nie poda-

wodzący się ze środowiska świeckich, którzy zaangażowani w życie Kościoła pełnili w niej funkcje od prezesa Rady Parafialnej (jest to formalnie bardzo ważna i wpływowa funkcja w parafii luterańskiej) aż po świeckiego członka synodu i członka Rady KEA, jak i kilku jeszcze innych, niżej uplasowanych szeregowych członków tej społeczności: „W-N”, „Skul”, „Abo”, „Muzyk”, „A-1”, „Halinka”, „Wiara”, „Zuber”.

Ewangelicko-augsburska parafia grudziądzka miała swoje przedwojenne korzenie. Pierwsze próby jej utworzenia na fundamencie duszpasterstwa wojskowego podjął ks. kapelan Józef Mamica już w 1923 r. Jednak dopiero po latach, przy pomocy proboszcza parafii ewangelicko-unijnej ks. Reinholda Dieballi³⁴², zorganizowano stałe nabożeństwa. Pierwszym jej duszpasterzem został ks. Jerzy Kahané z Bydgoszczy, który w kwietniu i maju 1931 r. odprawił polskie nabożeństwa ewangelickie³⁴³. Po nim pojawił się ks. Waldemar Preiss proboszcz bydgoski, następnie ks. Ryszard Danielczyk, który odprawiał także okazjonalnie nabożeństwa w Wąbrzeźnie, a duszpasterzował także w Tczewie i Starogardzie Gdańskim. Po jego wyjeździe do Rybnika w 1935 r. i ponownej opiece ze strony ks. W. Preissa w roku 1937 duszpasterzem zboru został ks. Ryszard Trenkler, równocześnie proboszcz parafii toruńskiej³⁴⁴.

Jak wspomnieliśmy już, wojna całkowicie zmieniła oblicze ewangelickiej społeczności w Grudziądzu. Nie chodzi tylko o to, że parafia została zlikwidowana, a ks. R. Trenkler musiał się ukrywać jak wielu polskich duchownych ewangelickich prawie przez całą wojnę³⁴⁵. Zmiana polegała przede wszystkim na tym, że po wojnie, m.in. wskutek likwidacji KEU, większość nowych wiernych parafii ewangelicko-augsburskiej stanowili

jemy z braku **urzędowego** (tj. oficjalna publikacja w katalogu IPN, wyrok sądu lustracyjnego) potwierdzenia ich agenturalnej działalności. Pewność historyka nie oznacza, że w ułomnym systemie prawnym, udowodniwszy swoją rację, nie będzie mimo to ponosił prawnych konsekwencji pisania prawdy.

³⁴² Poprzednik pastora R. Dieballi – Otto Jacob był chyba mniej przyjaźnie nastawiony do prób organizowania parafii ewangelicko-augsburskiej w Grudziądzu. Po pierwszej pozytywnej reakcji udostępniono dla pierwszego nabożeństwa polskich luteranów (zebrało się ich tylko 20) kościół ewangelicko-unijny (31 maja 1923 r.), następne nabożeństwa musiały odbywać się w sali kasyna oficerskiego, Z. Waszkiewicz, *Grudziądz w latach 1920–1939 r.*, Toruń 2008, s. 356. O pastora R. Dieballi, tamże, s. 347–351 oraz tenże, *Mozaika...*, s. 86–87.

³⁴³ J. Domastowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 20–21; Z. Waszkiewicz, *Mozaika...*, s. 87–90.

³⁴⁴ J. Domastowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 22–25.

³⁴⁵ Jego obszerny biogram E. Alabrudzińska, *Trenkler Ryszard*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 2, K. Mikulski (red.), Toruń 2000, s. 250–252.

dawni ewangelicy unijny, którzy w czasie wojny przyjęli II grupę folkslisty. Zmienił się także przekrój socjalny tej parafii. Jak odnotowano w sprawozdaniu Referatu do Spraw Wyznań przy WRN w Bydgoszczy z 1950 r., przeważała inteligencja pracująca, było kilku inżynierów, bankowców i bardzo zamożnych kupców. Rodzin rzemieślniczych i robotniczych było bardzo mało³⁴⁶. Kuratorem parafii, czyli świeckim przewodniczącym Rady Parafialnej, był inż. Artur Damic, wówczas właściciel „przedsiębiorstwa artykułów technicznych”³⁴⁷. Działalność miała się ograniczać do praktyk religijnych. Budynek kościelny utrzymywany był ze składek, a ks. R. Trenkler dojeżdżający z Torunia miał zaś pensję kościelną, poza tym dodatkowy dochód pochodził z administrowania kościelnymi nieruchomościami w ówczesnym woj. pomorskim. Czasami w tym czasie pomagał mu ks. Lucjan Lewandowski z Osówki w pow. Lipno³⁴⁸.

Głównym zadaniem, jakie stało w tym czasie przed UB i UdSW, było przygotowanie charakterystyk wszystkich duchownych KEA do dnia 30 listopada 1950 r. Było to związane „z mającym nastąpić synodem (...) w Warszawie pod koniec b.r. gdzie wybór nowego biskupa”³⁴⁹.

Władze państwowe ks. R. Trenklera oceniły w zasadzie pozytywnie, choć jako niezaangażowanego w poparcie nowego ustroju: „W życiu społecznym udziału żadnego nie bierze. Do organizacji nie należy. Jego stanowisko do miejscowej Rady Narodowej i odwrotnie jest pozytywne. Posiada bardzo duży wpływ na parafian z okolicznych wiosek. W kazaniach nie porusza zagadnień politycznych. Co niedzielę do modlitw dołącza specjalną pomyślność Ojczyzny i Prezydenta”³⁵⁰. Pół roku później

³⁴⁶ IPN BY 069/1236, k. 63. J. Domastowski uznał przedwojenny zróżnicowany skład społeczny przedwojennej parafii grudziądzkiej na tle innych nowo powstających zborów w zaborze pruskim za wyróżniający, J. Domastowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 21–22.

³⁴⁷ Prezydium WRN, Referat do Spraw Wyznań do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, 9 listopada 1950 r., IPN BY 069/1236, k. 63.

³⁴⁸ Notatka informacyjna referenta Sekcji V, Wydziału V WUBP w Bydgoszczy Cz. Stachowiaka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w woj. pomorskim, 26 lutego 1950 r., IPN BY 069/1235, k. 124.

³⁴⁹ Plan rozpracowania Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Lipnie za okres od 25 listopada 1950 r. do 25 grudnia 1950 r., IPN BY 069/1164, k. 10. Zob. R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 220–221. O synodzie i perypetiach związanych z wyborem nowego biskupa więcej pisze J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 32–49.

³⁵⁰ Prezydium WRN, Referat do Spraw Wyznań do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, 9 listopada 1950 r., IPN BY 069/1236, k. 61. Modlitwa w intencji Rzeczypospolitej Polskiej i prezydenta RP była wprowadzona jako obowiązkowa jeszcze przedwojennym dekretem prezydenta z 1936 r. Rok później (21 listopada 1951 r.) Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium MRN

ks. R. Trenklera zaliczono do grupy postępowych duchownych związanych z ks. Z. Michelisem³⁵¹. Jedynym „wykroczeniem”, jakie odnotowano w doniesieniach, było opowiadanie dowcipu politycznego. Niestety, „Jaskółka” albo go nie przekazał, albo ubek kpt. Jan Kusz nie zanotował. Nie wiemy więc, z czego śmiali się Polacy w sierpniu 1950 r.³⁵² Dodatkowo, zgodnie z planem „wywiadowczo agenturalnego przedsięwzięcia po linii obiektu Kościół Ewangelicko-Augsburski” PUBP w Grudziądzu polecono:

1. Ustalić skład władz parafii i sporządzić szczegółowe charakterystyki osób do dnia 20 listopada 1950 r.
2. Na tej podstawie wytypować spośród nich co najmniej 2 kandydatów na werbunek, zwracając szczególną uwagę na osoby utrzymujące bezpośrednio kontakt z ks. Trenklerem, terminem 25 listopada tego samego roku.
3. Ustalić nazwiska kandydatów na zjazd senioralny w Warszawie, szczegółowo opracować i przygotować werbunek wybranych osób do 10 grudnia 1950 r.³⁵³

Chociaż wszyscy duchowni, nie tylko ks. Trenkler, otrzymali w zasadzie pozytywne opinie, to ich wierni zostali na przełomie lat 40. i 50. ocenieni przez UB negatywnie. Jak zapisano w analizie, „na obiekcie Kościół Ewangelicko-Augsburski” z 29 listopada 1950 r. dotyczącej luteranów z całego województwa wyznawcy tego Kościoła w ocenie władz rekrutowali się „przeważnie z elementu proniemieckiego”, który „w tej czy innej formie

w Toruniu ks. Trenklerowi wystawił zaś taką laurkę: „Ob. ks. (...) do obecnej rzeczywistości jest ustosunkowany pozytywnie. Wprawdzie do żadnej organizacji społecznej ani partii nie należy, lecz na kazaniach porusza często zagadnienia polityczne, komentując je przychylnie do obecnej rzeczywistości. Żadnych wystąpień tak z ambony, jak w życiu prywatnym nie zanotowano. Jest cichy – spokojny, w życiu towarzyskim na zewnątrz udziału nie bierze. Przebywa w towarzystwie innych księży ewangelicko augsburskich a zgłasza z ob. ks. Michelisem i ks. seniorem z Olsztyna. Cieszy się wielkim zaufaniem u swoich przełożonym. Na ostatnim synodzie został wybrany do Rady Kościelnej, jako radca prawny. Jest dobrym mówcą i śpiewakiem. Ma wielkie zaufanie i cieszy się sympatią u swoich wyznawców”. Jak w dopisku zaznaczył kierownik referatu Heliodor Karnyszek, „powyższa charakterystyka została uzgodniona z czynnikami społeczno-politycznymi”, AAN, UdSW, sygn. 14/509, s. 4.

³⁵¹ Doniesienie informatora „Jaskółka”, Bydgoszcz, 28 maja 1952 r., IPN BY 069/1235, k. 117. Ks. Z. Michelis w powszechnym odczuciu był uważany za kandydata władz komunistycznych na stanowisko biskupa Kościoła. Był przez nie i popierany, i forsowany. Zob. R. Michalak, *Kościół protestanckie...*, s. 61–75; J. Kłaczko, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 44–53.

³⁵² Doniesienie informatora „Jaskółka”, Bydgoszcz, 20 sierpnia 1951 r., IPN BY 069/1235, k. 118.

³⁵³ Plan wywiadowczo-agenturalnego przedsięwzięcia po linii obiektu Kościół Ewangelicko-Augsburski, Bydgoszcz, 20 listopada 1950 r., IPN BY 069/1235, k. 68.

wysługiwał się okupantom". Do 1939 r. zrzeszeni byli w KEU, który „pozostawał wyłącznie na usługach Niemiec hitlerowskich”. Po wojnie, wg autora raportu, przeszli oni na stronę „imperializmu amerykańskiego”, który zasilał ich dolarami z UNRA do 1949 r. Międzynarodowa dobroczynność stwarzała „dogodne warunki dla prowadzenia i kierowania wrogą propagandą przeciw obecnemu ustrojowi przez elementy anglosaskie”. Nie wszyscy z tej pomocy korzystali, ale nawet „wśród elementu dołowego” – czyli prostych ewangelików – były to tylko jednostki.

Wyznawcy, ale przede wszystkim „kler” ewangelicki ujawnił w kontaktach z zagranicznymi gośćmi wrogi stosunek do ustroju, jak też wykazywał zwątpienie w trwałość władztwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Choć faktycznie, jak już napisaliśmy, większość nowych członków parafii była niemieckiego pochodzenia (z II grupą w czasie wojny), to tekst analizy był typowym ubeckim bełkotem. Na szczyty komunistycznej nomenklatury autor (niestety nieznanego z imienia i nazwiska) wspierał się jednak w poniższych stwierdzeniach: „Wrogą działalnością uwidaczniającą się w chwili obecnej jest wyczekiwanie zmiany ustroju jak również prowadzenia nieuchwytnej szeptanki [podkreślenie – WS]”. „Dane agenturalne świadczą o zamaskowaniu się i przybraniu pozytywnego kierunku do obecnej rzeczywistości [podkreślenie – WS]”. Dowodem na prowadzenie wrogiej „szeptanki” było to, iż jej nie dostrzeżono – była „nieuchwytna”. Pozytywna ocena nowej rzeczywistości przez duchownych i wiernych Kościoła była pozorem, dowodem na faktycznie wrogą postawę, choć tej również nie zaobserwowano³⁵⁴.

Zarówno w PNKK, jak i w KM luteranie zaangażowali się w zbieranie podpisów z poparciem dla Światowej Rady Pokoju utworzonej w 1950 r. w Warszawie, a stanowiącą narzędzie propagandowe Związku Radzieckiego. Stosowny apel wystosował bp Szeruda, a duchownym diecezji pomorsko-wielkopolskiej wprowadzony już w urząd seniora diecezji R. Trenkler nakazał „osobistą propagandę (...) wśród parafian”³⁵⁵.

Od 1 lutego 1953 r. p.o. administratorem parafii grudziądzkiej został ks. Bogusław Wittenberg, proboszcz w Rypinie, który także opiekował się parafią w Lipnie. Był to młody, 25-letni duchowny, który zaledwie pół roku wcześniej ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim i został w listopadzie 1952 r. ordynowany na księdza. Parę miesięcy był

³⁵⁴ Analiza sytuacji na obiekcie KEA, Bydgoszcz, 29 listopada 1950 r., IPN BY 069/1235, k. 2.

³⁵⁵ Doniesienie informatora „Jaskółka”, Bydgoszcz, 28 maja 1951 r., IPN BY 069/1235, k. 117.

wikarym w Mikołajkach, aby potem przyjechać na Kujawy i Pomorze³⁵⁶. Mniej więcej w tym czasie, kiedy B. Wittenberg obejmował placówkę w Grudziądzu, liczbę wyznawców szacowano na 150 osób, a nabożeństwa z udziałem księdza odbywały się raz na miesiąc³⁵⁷.

Wówczas już od kilku lat parafia dysponowała kaplicą po Kościele Katolicko-Apostolskim przy ul. Szkolnej 10. Wcześniej krótko używała pomieszczeń byłej Misji Miejskiej (przypadła ona ostatecznie metodystom). Dokumenty przejścia kaplicy podpisano 9 lipca 1946 r. i od razu przystąpiono do remontu. Pierwsze nabożeństwo połączone z poświęceniem świątyni odbyło się już 3 listopada tego samego roku³⁵⁸. Jak się wydaje, nawet nie podejmowano próby uzyskania kościoła pounijnego przy ul. Mickiewicza. Był on nie tylko o wiele za duży dla niewielkiej wspólnoty, ale przede wszystkim wymagał znacznych nakładów na zabezpieczenie. Także jego utrzymanie sporo kosztowało, o czym przekonali się po paru latach wyznawcy PNKK. Pismem z 30 stycznia 1947 r. podpisanym przez ks. R. Trenklera w sposób wymagany praktyką administracyjną po uchwaleniu nowelizacji dekretu o KEA w RP luteranie zrezygnowali z prawa o ubieganie się o ten kościół³⁵⁹.

O luteranach grudziądzkich informacji bliższych UB dostarczał/dostarczała informator „Barbara”³⁶⁰. Z nazwisk i widzenia znała ona następujących parafian: Gustawa Gede, który jeszcze przed wojną „czynnie zajmował się wyodrębnianiem Kościoła polskiego od niemieckiego” – jego syn był w roku 1952 sędzią³⁶¹, Aleksandra Mauera, pracownika banku,

³⁵⁶ Życiorys ks. B. Wittenberga, Bydgoszcz, 12 marca 1953 r., IPN BY 069/1235, k. 15.

³⁵⁷ Wyznanie Ewangelicko-Augsburskie, woj. bydgoskie, 1 sierpnia 1952 r., IPN BY 069/1235, k. 42.

³⁵⁸ J. Domastowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 25–26.

³⁵⁹ Wiceprezydent Grudziądza do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy, Grudziądz, 5 lipca 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 50. O powojennych sprawach majątkowych KEA i KEU zob. W. Stawiński, *Spy o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, J. Kłaczek (red.) Toruń 2009, s. 356–371; W. Stawiński, *Rewindykacja majątku Kościołów Ewangelickich w świetle ustawodawstwa polskiego na przykładzie b. ewangelickich gmin kościelnych w Chełmży i Toruniu*, „Czasy Nowożytnie” 2007, t. 20, s. 252–270.

³⁶⁰ W dalszej części wywodu pozostaniemy przy żeńskiej końcówce rodzajowej, takiej, jaka pojawiała się w doniesieniach. Nie oznacza to jednak, że faktycznie była to kobieta.

³⁶¹ Kiedy w czerwcu 1947 r. Sąd Grodzki w Grudziądzu w sporze między parafią rzymskokatolicką pw. św. Mikołaja a PNKK o kościół pounijny rację przyznał tym pierwszym, to sędzią orzekającym w tej sprawie był właśnie sędzia Gede, niewątpliwie syn wspomnianego w donosie

wdowę Roeper (żonę zmarłego jeszcze przed wojną piekarza Władysława Roepera), jak i Mauer przedwojenną parafiankę polskiej parafii św. Jana. Do tej grupy należała również pochodząca ze Śląska rodzina Miechów mieszkająca w Sarniaku³⁶². W doniesieniu wymieniony został z nazwiska kościelny p. Górny (mieszkał przy kościele). Organista był katolikiem i granie w parafii ewangelickiej traktował po prostu jako pracę. „Barbara” jego nazwiska nie znała. Zauważyła, że do kościoła, zwłaszcza w czasie świąt, licznie przyjeżdża „młodzież pochodzenia mazurskiego z okolicznych PGR”³⁶³.

Zadaniem, jakie postawiono przed „Barbarą”, było ustalenie składu Rady Parafialnej i innych osób „z aktywu parafialnego”. Z zadania tego informatorka wywiązała się. W następnym roku w listopadzie 1953 r. UB dysponowało już nazwiskami i podstawowymi danymi o wszystkich członkach Rady. Zanotowano także, że nabożeństwa były odprawiane przez ks. B. Wittenberga już 2 razy w miesiącu, co chyba przyczyniło się do znacznego ożywienia parafii, której wiernych oszacowano już na 600 osób³⁶⁴.

Największą uwagę aparat bezpieczeństwa zwracał jednak na osoby utrzymujące kontakty z niemieckimi organizacjami kościelnymi Kirchengdienst Ost i Hilfswerk der Evangelischen Kirche. Prowadzona przez te organizacje pomoc charytatywna łączyła się także ściśle z pracą religijną i planami utrzymania wpływu wśród niemieckich ewangelików jeszcze mieszkających w Polsce. W pewnym momencie liczone nawet na porozumienie z władzami polskimi. Wszelkie kontakty z nimi były jednak pilnie obserwowane, a paczki i korespondencja poddawana tak zwanej

„Barbary” Gustawa. Proboszcz parafii PNKK ks. Piec napisał wówczas do PUBP w Grudziądzu list, w którym kłamliwie pisał, że korzystny wyrok dla katolików został uzyskany tylko, dlatego, że sędzia Gaede [takiej pisowni użył ks. Piec], który go wydał, „miał ojca Niemca i jest przyjacielem ks. Kalinowskiego”, ks. Piec do PUBP, Grudziądz, 3 lipca 1947 r., IPN BY 069/1161, k. 49.

³⁶² Dawniej wieś (niem. Rehdorf), dziś to część miasta u zbiegu ulic Warszawskiej i Mitoleśnej, E. Wiśniewski, *Historia obszaru od wsi Kobyłanka do osady Jałowa Buda*, „Biuletyn Miłośników Dziejów Grudziądza” 2007, R. 5, nr 1 (114), s. 6.

³⁶³ Doniesienie informatora „Barbara”, Bydgoszcz, 25 listopada 1952 r., IPN BY 069/1235, k. 120. Prawidłowe brzmienie nazwisk ustaliłem na podstawie J. Domasłowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 21 i 25.

³⁶⁴ Sprawozdanie Referatu do Spraw Wyznań, Prezydium WRN w Bydgoszczy, dot. Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w województwie bydgoskim, Bydgoszcz, 27 listopada 1953 r., IPN BY 069/1235, k. 46.

prelustracji³⁶⁵. Z MBP napływały do WUBP w Bydgoszczy dość systematycznie osoby, które należało „opracować”³⁶⁶. Polegało to na ustaleniu ich wszelkich kontaktów, czy przekazują dalej paczki, czy utrzymują kontakt z innymi Niemcami lub osobami pochodzenia niemieckiego³⁶⁷. Do tego celu UB wykorzystywało tzw. kartotekę poniemiecką, której bliższych szczegółów podać niestety nie możemy³⁶⁸.

Gromadzono także szczegóły życiorysów parafian (sporządzono z czasem bardzo obszerne spisy członków poszczególnych parafii)³⁶⁹, starając się ustalić, kto miał II grupę folkslisty, kto posiada krewnych za granicą – szczególnie w Niemczech Zachodnich, czy rodzina z Polski wyjechała, czy uciekła³⁷⁰. Oczywiście pisząc, że osoby otrzymujące pomoc z Niemiec stanowią „podatny grunt dla działalności neohitlerowskiej” i „mogą być wykorzystani przez wywiad andersowców” funkcjonariusze UB powielali propagandową kalkę o współdziałaniu polskiej emigracji z niemieckimi rewanżystami, ale nie ulegał wątpliwości całkiem zrozumiały sentyment ewangelików niemieckiego pochodzenia do „starych lepszy czasów”, jak i fakt, że pomoc materialna oraz literatura religijna, np. z Kirchiendienst Ost, faktycznie skierowana była (na pewno do roku 1957) tylko do Niemców³⁷¹. Odnotowano przy tym, że stosunki towarzyskie między niemieckimi a polskimi wyznawcami nawet tej samej parafii nie są zbyt ożywione. Dystans, jeszcze w roku 1955, mieli utrzymywać Niemcy³⁷².

³⁶⁵ J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 192 oraz 325–339.

³⁶⁶ Analiza sytuacji na obiekcie KEA, Bydgoszcz, 29 listopada 1950 r., IPN BY 069/1235, k. 2 i Kontrywiadowcza charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w woj. bydgoskim, 30 maja 1955 r., IPN BY 069/1235, k. 5.

³⁶⁷ Jedna z inwigilowanych osób, pracownica PGR Nowa Wieś pow. Grudziądz (do roku 1953 przebywała w grudziądzkim więzieniu za „działalność antypaństwową”), parafianka ks. B. Wittenberga została zaobserwowana w lipcu 1954 r. „z żołnierzami WP garnizonu grudziądzkiego, gdzie często sobie popijają i śpiewają piosenki w języku niemieckim, lecz treść tych piosenek jest nam nieznaną”, kontrywiadowcza charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w woj. bydgoskim, 30 maja 1955 r., IPN BY 069/1235, k. 5.

³⁶⁸ Z-ca KM MO SB w Grudziądzu mjr H. Wątroba do Z-cy KW MO SB w Bydgoszczy, Grudziądz, 22 lutego 1962 r., IPN BY 069/1235, k. 211.

³⁶⁹ Spisy członków parafii grudziądzkiej nie zachowały się. Są natomiast np. spis 128 nazwisk z parafii bydgoskiej, później powiększony do 235 osób, IPN BY 069/1235, k. 20–22; spis 102 nazwisk z parafii włocławskiej (potem już 160), IPN BY 069/1235, k. 25–25v.

³⁷⁰ Kontrywiadowcza charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Bydgoszcz, 28 października 1954 r., IPN BY 069/1235, k. 12.

³⁷¹ J. Kłaczkow, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 328.

³⁷² Kontrywiadowcza charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Bydgoszcz, 30 maja 1955 r., IPN BY 069/1235, k. 8.

Skutkiem ustalenia danych personalnych parafian grudziądzkich narodowości niemieckiej, głównie chodziło o byłe więźniarki zatrudnione w PGR Nowa Wieś, Powiatowy Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu wszczął sprawę agenturalnego sprawdzenia 6 pracujących tam kobiet. Nadano jej kryptonim „Wierni”³⁷³.

Ponieważ urząd odnotował, iż KEA czyni starania, także na terenie województwa bydgoskiego, o przyznanie budynków (głównie kościołów) po byłych parafiach ewangelicko-unijnych³⁷⁴, to pozyskano spisy takich nieruchomości. W Grudziądzu i powiecie grudziądzkim (Radzyń Chełmiński, Łasin, Mokre, Wełcz, Rywałd) doliczono się 7 byłych plebanii i świątyń, które nie były w użytkowaniu Kościoła Katolickiego³⁷⁵.

Kolejny zachowany dokument dotyczący, a właściwie pochodzący z Grudziądza, pochodzi dopiero z 19 stycznia 1962 r. Jest to informacja przesłana przez zastępcę Komendy Miejskiej MO ds. Bezpieczeństwa mjr. H. Wątrobę o informacjach uzyskanych od TW „Abo” na temat planowanego porządku obrad VI sesji III Synodu. Donosiciel przekazał także projekty wniosków (prawdopodobnie projekty uchwał lub dokumentów Synodu) przygotowane przez ks. Alfreda Jaguckiego proboszcza w Szczytnie, przekazane TW „Abo” w ramach przygotowań do obrad tego zgromadzenia kościelnego. TW „Abo” był w tym czasie członkiem Naczelnej Rady Kościoła³⁷⁶. Dalsze informacje przesyłane przez mjr. H. Wątrobę z Grudziądza dotyczyły przebiegu obrad na synodzie, w którym uczestniczył TW „Skul” w dniach 21–22 stycznia 1962 r. (można przypuszczać, że TW „Abo” i TW „Skul” to jedna i ta sama osoba, przypadek posługiwania się dwoma pseudonimami nie jest czymś wyjątkowym)³⁷⁷.

³⁷³ Wykaz nieużywanych kościołów, kaplic, plebanii ewangelickich woj. bydgoskie, IPN BY 069/1236, k. 52 i 53.

³⁷⁴ Kontrwywiadowcza charakterystyka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Bydgoszcz, 30 maja 1955 r., IPN BY 069/1235, k. 9. R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 268–269, tabela 19, podaje wykaz „majątku należącego przed wojną do różnych organizacji kościelnych”, który chciał pozyskać Kościół Ewangelicko-Augsburski. Spis pochodzi z 19 kwietnia 1949 r.

³⁷⁵ Cały spis nieruchomości poewangelickich z terenu województwa bydgoskiego, IPN BY 069/1235, k. 50–54.

³⁷⁶ Z-ca KM MO SB w Grudziądzu mjr H. Wątroba do Z-cy KW MO SB w Bydgoszczy, Grudziądz, 19 stycznia 1962 r., IPN BY 069/1235, k. 216. Odżegnując się od wszelkich skojarzeń, podamy tylko, że zgodnie z informacjami zawartymi w „Kalendarzu Ewangelickim” 1960, R. 73, s. 243–244 z woj. bydgoskiego pochodziło 2 członków Naczelnej Rady Kościoła: ks. W. Preiss z Bydgoszczy i inż. Artur Damic z Grudziądza.

³⁷⁷ IPN BY 069/1235, k. 213–215.

Kolejne doniesienie TW „Skul” dotyczyło planowanego posiedzenia Zgromadzenia Diecezjalnego (11 marca 1962 r. w sali parafialnej w Toruniu). Jak zaznaczył w piśmie do KW MO SB w Bydgoszczy mjr H. Wątroba z Grudziądza, „W Zgromadzeniu tym będzie również uczestniczył nasz TW, który otrzymał odpowiednie w tym zadanie”.

Zgodnie ze złożonym później przez „Skula” sprawozdaniem obradom Zgromadzenia Diecezjalnego diecezji pomorsko-wielkopolskiej przewodniczył ks. senior (dziś senior diecezji ewangelicko-augsburskiej nosi tytuł biskupa) Edward Dietz z Sopotu. Zgodnie z przedstawionymi danymi liczba wyznawców w diecezji liczyła od 4,8 do 5 tysięcy dusz. Luteranie posiadali 25 kościołów i 12 kaplic obsługiwanych przez 11 księży i 5 wikariuszy (mogli być nieordynowanymi księżmi, a diakonami). Poinformowano także o wyjeździe ks. R. Trenklera do Warszawy, na jego miejsce do Torunia przybył ks. G. Burchardt, któremu także została powierzona opieka duszpasterska nad parafią w Grudziądzu³⁷⁸. Między nimi w latach 1959–1961 proboszczem był ks. Waldemar Preiss jr.³⁷⁹ Zgromadzenie diecezjalne miało zresztą charakter czysto formalny, brało w nim udział bardzo mało osób i szybko się skończyło, bo jak przekazał TW „Skul”, „każdy spieszył się do domu”³⁸⁰.

Kolejne spotkanie, w którym uczestniczył TW „Skul”, z czego złożył raport później przesłany z Grudziądza do Bydgoszczy, było Zebranie Diecezjalne w Toruniu (17 czerwca 1962 r.), na którym wybierano delegatów do Rady Diecezjalnej, czyli organu wykonawczego diecezji i członków nowego Synodu Kościoła. Inż. Artur Damic z Grudziądza został wybrany zastępcą członka Synodu³⁸¹.

³⁷⁸ Jak pamiętamy, ks. G. Burchardt był swojego czasu superintendentem w KM. Opiekę nad parafią grudziądzką sprawował aż do roku 1971, J. Domaśłowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 26. Ks. R. Trenkler faktycznie Toruń opuścił już w 1959 r., rezygnując równocześnie z godności seniora diecezji. Został wybrany na drugiego proboszcza warszawskiej parafii św. Trójcy, gdzie proboszczem był Z. Michelis, E. Alabrudzińska, *Trenkler Ryszard...*, s. 251. O ks. E. Dietzu i jego wyborze na seniora diecezji w 1959 r. zob. J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 126–128.

³⁷⁹ J. Domaśłowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 26.

³⁸⁰ Z-ca KM MO SB w Grudziądzu mjr H. Wątroba do Z-cy KW MO SB w Bydgoszczy, Grudziądz, 16 marca 1962 r., IPN BY 069/1235, k. 223.

³⁸¹ Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału III KW MO SB w Bydgoszczy, por. E. Rybaka dot. rozmowy z kandydatem typowanym do werbunku krypt. Muzyk, Bydgoszcz, 24 października 1960 r., IPN BY 069/1235, k. 228.

Ostatnim znanym nam zadaniem, jakie postawiono przed TW „Skul”, było zawiązanie i utrzymanie kontrolowanego korespondencyjnego kontaktu z byłą przedwojenną organistką z ewangelicko-unijnej parafii w Łasinie. Erika Braner napisała do parafii w Grudziądzu, pytając, czy w jej rodzinnej miejscowości istnieje jeszcze kościół ewangelicki³⁸². Prosiła o przystanie pocztówki (chciała zobaczyć, jak zmieniło się miejsce urodzenia), skreślenie paru słów o jej dawnym domu przy ul. Grudziądzkiej i o panujących w Łasinie stosunkach.

Jak informował mjr H. Wątroba, TW „Skul” napisał list, które przytoczymy w całości (jest to bezpośrednie tłumaczenie z niemieckiego, stąd trochę dziwna gramatyka tekstu): „Szanowna Pani Erika Braner,

List Pani z 2.11.64 otrzymałem 20.11.64 jako przedstawiciel Kościoła Ewangelickiego w Grudziądzu, nie jako ksiądz lecz gospodarz tej placówki³⁸³ i jest mi bardzo przyjemnie móc nawiązać korespondencję.

Otóż do Łasina nie miałem jeszcze możliwości zapoznać się z interesującą Pani sprawą a szczególnie z sytuacją, co do tamtejszego kościoła. Na życzenie posyłam widokówkę z Grudziądza. Pisze Pani między innymi, że były Pastor z Łasina urzęduje obecnie w Thüringen i z chęcią nawiążemy kontakt i prosimy o podanie adresu oraz nazwiska. W ogóle interesuje nas też czy w miejscowości, w której Pani przebywa, zamieszkuje więcej osób z Grudziądza. Za wiadomość będziemy zobowiązani i kreślimy się z poważaniem...”

SB chciało dzięki tej korespondencji uzyskać „rozeznanie zamieszkałych w NRF b. grudziądzan jak również ustalić zamiary w stosunku do wiernych tego kościoła na naszym terenie oraz ewentualny wyjazd naszego TW do NRF”. W następnym liście postanowiono wysłać zdjęcie z Łasina, które zostanie specjalnie wykonane przez służby, aby przedstawić „w korzystnym świetle gmach znajdującego się tam kościoła ewangelickiego”. Dla całej akcji SB w Grudziądzu zyskało akceptację przełożonych z Bydgoszczy³⁸⁴.

³⁸² W tym czasie poewangelicki kościół w Łasinie był zniszczony w 40%. Został przekazany Prezydium MRN w Łasinie z przeznaczeniem na dom kultury, IPN BY 069/1235, k. 53.

³⁸³ W tym czasie kuratorem parafii był wspomniany już inż. A. Damic. Zob. J. Domastowski, *Parafia w Grudziądzu...*, s. 26.

³⁸⁴ Z-ca KP MO SB w Grudziądzu do Z-cy KW MO SB w Bydgoszczy, Grudziądz, 1 grudnia 1964 r., IPN BY 069/1235, k. 261–261 v.

5. Podsumowanie i wnioski

Analizując zakres prowadzonej inwigilacji, pozyskiwanie agentów wśród wyznawców opisywanych Kościołów, główne obszary zainteresowania Służb Bezpieczeństwa dotyczące kontaktów wyznawców w kraju, za granicą, tematyki kazań i spotkań religijnych, rozdziału pomocy materialnej wśród wyznawców, zbierania informacji o poglądach politycznych seniorów (pastorów) zborów, monitorowania konfliktów personalnych i doktrynalnych, podsycania i wykorzystywania ich dla własnych celów przez władze komunistyczne, można ustalić schemat działania UB i SB wobec związków wyznaniowych i ich główny cel. Oczywiście niezbędne jest odniesienie się także do wydarzeń ogólnopolskich.

Według nas schemat działania aparatu komunistycznego wobec mniejszości wyznaniowych był następujący:

1. Pozory demokratycznych działań – prawne uznanie tych wyznań, które w II Rzeczypospolitej nie miały uregulowanego statusu prawnego, przydział nieruchomości po niemieckich związkach wyznaniowych, które po zakończeniu wojny znalazły się w posiadaniu państwa, zachowanie pozorów życzliwej neutralności ze strony państwa, a nawet pewnego wsparcia.

Takie uznanie zyskał PNKK oraz KM. Dekret o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej został co prawda ogłoszony jeszcze w 1936 r., jednak dekret o zmianie dekretu z 1946 r. i ustawa z 1947 r. nie tylko potwierdziły przepisy przedwojenne, ale zagwarantowały (formalnie) majątkowy stan posiadania Kościoła, ale dodatkowo nadały na własność część majątku KEU, KSL i Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego Wyznania. Luteranie polscy otrzymywali także (w zarząd i użytkowanie) budynki innych wyznań, jak np. w Grudziądzu po Kościele Katolicko-Apostolskim. Przy rozdziale pozostałej części majątku poewangelickiego zdarzało się władzom komunistycznym popierać i faworyzować wyznania, które miały stanowić swoistą przeciwwagę dla Kościoła Katolickiego, tak jak było w przypadku sporu między rzymskokatolicką parafią pw. św. Mikołaja a parafią PNKK im. Jezus o kościół ewangelicko-unijny przy ul. Mickiewicza w Grudziądzu.

2. Rozbudowa sieci agenturalnej, poszerzenie zakresu inwigilacji, szukanie formalnych (czasami i faktycznych) powodów do ingerencji w życie Kościołów. Głównym pretekstem inwigilacji były domniemane kontakty wyznawców z „angloamerykańskimi” lub „neofaszystowskimi” mocodawcami. Złamanie jakichkolwiek przepisów komunistycznego prawa (np. nielegalny obrót dewizami) mógł być wykorzystany do prób uzyskania wpływu lub nawet przejęcia faktycznej, pozaprawnej kontroli nad wyznaniem, od parafii poczynając. Władze także systematycznie budowały w każdym związku wyznaniowym frakcję „księży/pastorów – demokratów”, którą wspierały. Najbardziej jaskrawym przykładem był przypadek PNKK, gdzie na czele Kościoła udało się postawić „biskupa” ateistę. W Grudziądzu zaś proboszczowie tego wyznania ściśle współpracowali z UB, poszukując tam wsparcia i pomocy w każdej właściwej sytuacji.
3. Ograniczanie działalności misyjnej związku wyznaniowego, dezorganizacja, dezintegracja struktur lub instrumentalne wykorzystanie do zwalczania innych Kościołów. Każdy z opisywanych związków wyznaniowych zanotował po wojnie pewien wzrost organizacyjny i przyrost wiernych (oczywiście należy przyznać, że był on czasami niejako sztuczny, wynikał czasami, nazwijmy to z „administracyjnego” przejęcia wyznawców – jak w przypadku KEA), napotkał na przeszkody w swej działalności: od wydalenia duchownych nieposiadających obywatelstwa polskiego (KM), ograniczenia pomocy pochodzącej z zagranicy, przez co cierpiały programy charytatywne wyznań (głównie metodyści, PNKK) aż do szykan i ograniczeń ze strony władz popierających jeden Kościół przeciwko drugiemu (KEA i przeciwko KM na Mazurach). Później nastąpiło odbieranie przydzielonych wcześniej w użytkowanie nieruchomości, jak plebanii PNKK przy ul. Kosynierów i budynków przy ul. Pułaskiej w Grudziądzu. Także wykorzystywanie konfliktów wewnątrzkościelnych, a czasami prowokowanie ich nie sprzyjało rozwojowi wyznań.

Oczywiście cel ostateczny, czyli likwidacja Kościołów, tj. zinstytucjonalizowanej formy religii, nie został nigdy w Polsce zrealizowany, uniemożliwił to nie tylko przełom roku i zmiana, głównie Kościoła Katolickiego, ale i innych wyznań, przez nowego komunistycznego wódcę Polski Władysława Gomułkę. Po 1956 r. działania wobec związków religijnych mniejszości wyznaniowych ograniczono do zwiększenia nadzoru nad nimi³⁸⁵.

³⁸⁵ A. Dziurok, dz. cyt., s. 44.

IV

Polemiki wokół sporu o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno- -prawne. Zarys zagadnienia

Pierwotna publikacja:

Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu.
Zbiór studiów, J. Kłaczek (red.), Toruń 2009, s. 356–371.

Poniższy artykuł pierwszy raz został opublikowany w roku 2009. Tu drukujemy jego zmodernizowaną wersję, uwzględniającą kilka najważniejszych publikacji innych autorów, które później się ukazały. Tekst odnosi się do kluczowego zagadnienia, także dziś, w kontekście rewindykacji majątków należących wówczas do Kościołów ewangelickich, tj. majątków opuszczonych, porzuconych i poniemieckich. Lata wojny sprawiły, że na ziemiach polskich pozostał po wymordowanych i wywiezionych przez obu okupantów obywatelach Rzeczypospolitej oraz po wysiedlonej współodpowiedzialnej (co najmniej w sferze moralnej) za zbrodnie ludności niemieckiej majątek, który w pierwszym rządzie należało zabezpieczyć przed zniszczeniem, dewastacją i kradzieżą. Wyodrębnienie z majątku opuszczonego i porzuconego specjalnej kategorii majątku poniemieckiego, a właściwie mylne interpretowanie powojennych, kilka razy zmienianych przepisów, stało się przyczyną wielu późniejszych sporów prawnych. Stało się także przyczyną wielu pomyłek popełnianych przez niektórych badaczy, którzy utożsamiając powojenną terminologię (mającą zupełnie inne znaczenie) ze współcześnie stosownym nazewnictwem, dochodzą do całkowicie błędnych wniosków. Przy czym takie błędy nie są obce także sądom ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie prawnych aspektów sporów o majątek 5 Kościołów ewangelickich jednoczących luteranów toczonych w latach 1944/45–1947 i toczonych wokół tego zagadnienia polemik naukowych.

Oczywiście wiele na ten temat już pisano, ale pewna kondensacja treści, zebranie i uporządkowanie faktów, a przede wszystkim polemika z niektórymi, błędnymi opiniami (i to czasem błędnymi w nadzwyczaj rażącym stopniu!) uczyni tę rozprawkę interesującą także dla osób, dla których opisywany problem nie będzie czymś nowym.

Truizmem będzie stwierdzenie, że II wojna światowa przyniosła Kościołom w Polsce wielkie zmiany. Będącym przedmiotem naszego zainteresowania Kościołom ewangelickim przyniosła ona zmiany o charakterze – zaczynając od najważniejszego – narodowościowym, terytorialnym,

prawnym; w tym ostatnim aspekcie najistotniejsze zaś były: utrata przez część z owych Kościołów prawnego uznania ze strony władz Polski i rozstrzygnięcia dotyczącego spraw majątkowych.

Na te ostatnie wpływ miały, co należy podkreślić, nie tylko akty normatywne dotyczące bezpośrednio Kościołów (w tym ustawy dotyczące tylko różnych protestanckich związków wyznaniowych), ale i te mające wprowadzić ład w miejsce powojennego chaosu, wyrównać rachunki z czasów okupacji, jak również ustawy, dekrety i rozporządzenia, które kształtowały nowy, komunistyczny „porządek” zarówno społeczny, jak i gospodarczy³⁸⁶.

My omówimy tylko parę z nich, pochodzących z lat 1944/45–1947; tych, co do których ostre spory interpretacyjne toczyły się w przeszłości, a niektóre z nich trwają do dziś w literaturze przedmiotu.

31 sierpnia 1939 r. w Rzeczypospolitej Polskiej egzystowało 5 Kościołów ewangelickich jednoczących luteranów obywateli polskich, mających uznanie prawne bądź to na podstawie dekretu z mocą ustawy (zgodnie z przepisami art. 115 Konstytucji marcowej): KEA w RP, bądź to na podstawie (czasami zmodyfikowanych) przepisów państw zaborczych: KEU z Konsystorzem w Poznaniu zwany również KEU na ZZ (tak nazywano w okresie II RP ziemie b. zaboru pruskiego), KSL, Kościół Ewangelicki Augsburskiego i Helweckiego Wyznania. Na mocy specjalnych przepisów działał zaś KEU na polskim Górnym Śląsku³⁸⁷.

Najbardziej liczebnym z tych Kościołów był KEA (456 tys. wiernych), jednak większą część jego wyznawców (ponad 60%) stanowili Niemcy. Drugim co do wielkości był KEU na ZZ (300 tys. wiernych), jednak Polacy czy też polskojęzyczni wierni stanowili w nim zaledwie ułamek.

W czasie II wojny światowej ewangelicy narodowości polskiej, identycznie jak pozostali ich rodacy, padli ofiarą licznych zbrodni ze strony Niemców. Ich współwyznawcy narodowości niemieckiej znaleźli się już w o wiele lepszej sytuacji (tylko niecałe 15% Niemców – obywateli polskich było wyznania rzymskokatolickiego)³⁸⁸. Oczywiście, wśród Niemców

³⁸⁶ D. Walencik w swej pracy poświęconej sprawom majątkowym Kościoła Katolickiego w Polsce takich głównych aktów prawnych wymienia kilkanaście, *Rewindykacja nieruchomości Kościoła katolickiego w postępowaniu przed Komisją Majątkową*, Lublin 2008, s. 41–58. Faktycznie było ich więcej, ale nie ma tu miejsca na ich wyliczenie.

³⁸⁷ Zob. J. Sawicki, dz. cyt., s. 99–155; W. Gastpary, dz. cyt., s. 37–87; E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 70–173.

³⁸⁸ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 111 podaje, że wśród ogółu Niemców w Polsce katolików w 1921 r. było 12,2%, ewangelików 85,5%, Żydów 1,3%

ewangelików były osoby, które zachowały minimum lojalności wobec Państwa Polskiego i na miarę możliwości pomagały Polakom, czy nawet współpracowały z podziemiem zbrojnym, ale nie brakowało także zbrodniarzy, zwłaszcza wśród tych osób, które zasyliły szeregi Volksdeutscher Selbstschutz³⁸⁹. Niemcy, właściwie wszyscy, co akurat wydaje się oczywiste, składali podania o wpisanie ich na niemiecką listę narodowościową. Przyznawano im I lub II grupę DVL. Grupy III i IV były przeznaczone dla Polaków. Wśród nich zdarzały się odmowy przyjęcia jakiegokolwiek grupy. Na ziemiach okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig – Westpreussen) wpisem na niemiecką listę narodowościową nie było objętych, z różnych powodów, 650 tys. Polaków³⁹⁰. Ważnym czynnikiem wpływającym na ocenę kandydata na Niemca (zgodnie z zarządzeniem A. Forstera) było wyznanie ewangelickie: „Podstawą do potwierdzenia niemieckiego pochodzenia były metryki urodzeń, metryki chrztu i ślubów, wszelkie inne dokumenty, w tym i dokumenty wojskowe. Dalej mogą służyć do tego celu wykazy przodków ewangelickiego wyznania oraz przynależność petenta do społeczności ewangelickiej”³⁹¹. Entuzjastyczne laudacje pod adresem Hitlera i wkraczającej do Polski armii niemieckiej składane przez liderów ewangelików niemieckich z KEA i KEU

oraz 1% innych związków wyznaniowych. Niemcy jako tacy stanowili przytłaczającą większość wśród ewangelików (aż 70%) i znikomą mniejszość wśród katolików, bo zaledwie 0,6%. W roku 1931 katolicy mieli stanowić już 16% mniejszości niemieckiej, tamże, s. 121. Przyrost katolików wobec ewangelików można częściowo wiązać z niższą dzietnością u tych ostatnich, tamże, s. 43–44. Z. Zieliński, *Katolicka mniejszość niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918–1939*, Poznań 2001, s. 12–18 opisuje trudności związane z ustalaniem faktycznej liczby Niemców katolików. Np. w Bydgoszczy największą liczbę niemieckich katolików podawał tamtejszy ewangelicki superintendent Julius Assmann (6 tysięcy), a katolicki ksiądz Max Heymann pisał już o 4 tysiącach.

³⁸⁹ B. Ziółkowski, dz. cyt., s. 77–115, szczególnie: s. 96–97, 99, 100–101, 103–105, 109. B. Krebs, dz. cyt., s. 222. Próba racjonalizowania zbrodniczych działań folksdojczów w czasie okupacji przez M. Zyburę: „Wielu odreagowywało w ten sposób z zemsty upokorzenia i krzywdy zaznane od polskiego otoczenia tuż przed wojną i podczas samego września 1939 r., w tym i represje władz za działalność antypaństwową” nie zasługuje na polemikę. Tenże, *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2004, s. 191–192.

³⁹⁰ J. Szyling, dz. cyt., s. 47–49 oraz R. Sudziński, *Ludność niemiecka...*, s. 55–56. wpisany do IV grupy (była ona najmniej liczna) konfiskowano majątek, M. Romaniuk, dz. cyt., s. 18–19. Zob. również G. Górski, *Ludność Pomorza Gdańskiego wobec niemieckiej listy narodowościowej w latach 1942–1943 w świetle raportu emisariusza Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Zapiski Historyczne” 1999, t. 64, z. 2, s. 131–144.

³⁹¹ Zob. np. J. Szyling, dz. cyt., s. 44.

czy antypolska propaganda wylewająca się z niemieckiej prasy kościelnej także zapadły Polakom dobrze w pamięć³⁹².

Wszystko to wpłynęło po zakończeniu wojny na ocenę zarówno Niemców, jak i błędnie czasami z nimi utożsamianych wszystkich ewangelików. Osoby, które znalazły się na niemieckiej liście narodowościowej, zostały poddane represjom, których surowość i zakres zależał od obszaru, którego dotyczył (surowiej karano odstępców na terenach b. Generalnej Guberni i okręgu białostockiego, łagodniej traktowano mieszkańców ziem wcielonych do III Rzeszy) oraz zmieniał się wraz z upływem czasu od zakończenia wojny (m.in. osadzenie w obozach i konfiskata lub zajęcie majątku)³⁹³. Aktami prawnymi, które regulowały te sprawy, były m.in. dekret PKWN o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu z 4 listopada 1944 r.³⁹⁴, dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów z 28 lutego 1945 r., zastąpiony później ustawą z 6 maja 1945 r.³⁹⁵, dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 z 28 czerwca 1946 r.³⁹⁶, dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej z 13 września 1946 r.³⁹⁷ Należy jednak podkreślić, iż przy wysiedlaniu ludności niemieckiej z terenów Polski nie kierowano się kryteriami wyznaniowymi, a tylko narodowościowymi³⁹⁸.

Wskutek ucieczki Niemców przed zbliżającym się frontem, jak i wspomnianych wysiedleń opustoszało wiele parafii interesujących nas Kościołów ewangelickich, w tym parafie należące do KEA, które przed wojną były parafiami niemieckojęzycznymi³⁹⁹. Majątek takich kościelnych osób prawnych został uznany zgodnie z art. 1 dekretu o majątkach opuszczo-

³⁹² B. Krebs, dz. cyt., s. 223–229. Por. przyp. 338.

³⁹³ L. Olejnik, *Zdradcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 69–129.

³⁹⁴ Dz.U. 1944.11.54.

³⁹⁵ Dz.U. 1945.7.30 oraz Dz.U. 1945.17.96.

³⁹⁶ Dz.U. 1946.41.237.

³⁹⁷ Dz.U. 1946.55.310.

³⁹⁸ Por. roz. 3, przyp. 143.

³⁹⁹ Po wojnie w nomenklaturze kościelnej nazwano te parafie „parafiami nieczynnymi”. W Archiwum KEA znajduje się oddzielny zespół archiwalny tak zatytułowany, w którym materiał jest uporządkowany wg spisu nazw miejscowości – parafii. Informację tę podaję za: A. Woltman, *Luteranie na Kujawach, Pomorzu i Wielkopolsce w l. 1945–56*, Warszawa 2001, sygn. 17595, s. 69, maszynopis pracy magisterskiej. Sami do tych materiałów nie mieliśmy dostępu, gdyż stosując swoistą „segregację konfesyjną”, władze KEA nie udostępniają zgroma-

nych i porzuconych z 2 marca 1945 r. za opuszczony, gdy w związku z wojną przestał znajdować się w posiadaniu właściciela lub jego prawnych następców⁴⁰⁰. Do opieki nad tym majątkiem przy Ministerstwie Skarbu utworzono Główny Urząd Tymczasowego Zarządu Państwowego, któremu podlegały wojewódzkie oddziały. To one powoływały zarządców dla poszczególnych majątków (art. 5, 6 i 7). Osoby prawne prawa publicznego (wówczas jeszcze do tej grupy zaliczały się związki wyznaniowe posiadające prawne uznanie) mogły wystąpić z wnioskiem o oddanie im w zarząd i użytkowanie niektórych majątków (art. 13). Przy podejmowaniu decyzji miano się teoretycznie kierować interesem publicznym, użytecznością społeczną, potrzebami i związkiem, jaki łączy właściciele majątku opuszczonego z celami i zadaniami wnioskodawców. Ale jak zapisano w okólniku nr 55: „Dysponuje tymi nieruchomościami Tymczasowy Zarząd Państwowy, czasowe przekazanie zgodnie z art. 9 ww. ustawy po uprzednim uzyskaniu zgody zainteresowanego ministerstwa, a więc w danym przypadku [nieruchomości kościelnej] MAP”.

W niczym to nie naruszało praw osób, którym zgodnie z dekretem mogło być przywrócone posiadanie tych majątków, chyba że miały one szczególne znaczenie dla interesów państwa (art. 24). Decyzje o przywróceniu posiadania podejmował właściwy sąd grodzki (art. 22), zażalenie rozpatrywał sąd okręgowy (art. 27), przy czym zadecydowano, że w sprawach objętych dekretem nie przysługuje prawo do kasacji (art. 28). Postępowanie w sprawie było zwolnione z kosztów sądowych (art. 29). Prawa własności po uprzednim przywróceniu posiadania nabywać się miało poprzez 10-letnie zasiedzenie (w tym czasie mogły pojawić się inne osoby, mające, równe lub lepsze prawa do majątku, art. 34), orzeczenie sądu grodzkiego wydane na żądanie osoby zainteresowanej stanowić miało tytuł do przepisania własności w księdze hipotecznej (art. 35). Jeżeli po majątek nie zgłosiła się żadna osoba, względnie nikomu nie przywrócono prawa do posiadania, to skarb państwa, względnie osoby lub instytucje, którym majątek przekazano w zarząd i użytkowanie, stawać się mieli właścicielami nieruchomości

dzonych w archiwum materiałów osobom spoza ich Kościoła. Nie raczono nawet odpowiedzieć na złożone w kancelarii podanie.

⁴⁰⁰ Dz.U. 1945.9.45. Ponieważ jako majątek porzucony (art. 3 dekretu) traktowano majątek będący własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, a także majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela, to własność kościelna KEA na Ziemiach Dawnych w tej kategorii się nie mieściła. Inaczej mógł być traktowany majątek KEU, KEU na PGŚ, KEAiUW i KS.

po 20 latach, ruchomości po 10 latach, a dochodów po 5 latach (art. 36). Własność majątku porzuconego nabywano po 5 latach (art. 37).

Z przepisów art. 13 wyżej opisanego dekretu postanowiła skorzystać m.in. parafia toruńska KEA. Już 19 marca 1945 r. wystąpiła (pismo kierując do Likwidatora Majątku Poniemieckiego) o przydział majątku „kościół ewangelicko-luterskiego” w Toruniu przy ul. Strumykowej⁴⁰¹.

Dekret ten stał się również przyczyną kłopotów dla KEA. Na jego podstawie pod zarząd państwowy trafiały nieruchomości należące do opustoszałych parafii augsburskich, a inne, także te, które po wojnie zostały obsadzone przez duchownych Polaków, były zajmowane przez duchownych i wiernych katolickich (później dopiero ten bezprawny, czego nie można ukrywać, zabór starano się zalegalizować u odpowiednich władz)⁴⁰². Znalazło to odbicie w różnych okólnikach. My przeanalizujemy okólniki H. Świątkowskiego pełnomocnika Rządu RP na woj. pomorskie zamieszczone w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr 5 z dnia 21 kwietnia 1945 r., w których przypominało, że Kościół Ewangelicko-Augsburski jest wyznaniem prawnie uznanym, a podstawą jego działalności jest dekret Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r.⁴⁰³. Pisano (okólnik nr 53) m.in. „Ponieważ na terenie niektórych powiatów, a w szczególności w Łodzi, Gostyninie i Płocku, kościoły i plebanie, należące do tego Kościoła, zajęte zostały przez duchownych innych wyznań, należy stan ten, jako bezprawny, zlikwidować, a należycie uppełnomocnionym przedstawicielom Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego umożliwić bezzwłoczne objęcie w posiadanie majątku ruchomego oraz nieruchomego, stanowiącego własność tego Kościoła”. Co oczywiste, wyjaśniając, iż „Wyznania uznane, to są takie, które zostały przez rząd obecny czy dawne były rządy, działające na danym terenie, dopuszczone (przyjęte do wiadomości) jakimkolwiek aktem państwowym (ustawą, dekretem, pismem władz administracyjnych), pozostałe wyznania, to są wyznania tak zwane nie uznane, które korzystają z prawa do wolności oraz publicznego i prywatnego nabożeństwa wprost z mocy samej konstytucji (art. 111)” w katalogu wyznań nieuznanych nie wymieniono Kościoła Unijnego, Kościoła Staroluterskiego czy Kościoła Ewangelickiego Helweckiego i Augsburskiego Wyznania (okólnik nr 54).

⁴⁰¹ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, k. 277–278.

⁴⁰² R. Michalak, *Kościół protestanckie...*, s. 159–162.

⁴⁰³ Dz.U. 1936.88.613.

Należy przy tym jednak pamiętać, iż okólnik (zwany także inaczej kurendą) nie jest aktem normatywnym. Jest to pismo obiegowe, które zawiera np. wskazówki lub polecenia wydawane ogólnie podległym organom administracji państwowej. Treść okólnika może być dowodem np. na to, jaka miała być wg urzędu go wydającego praktyka administracyjna. Nie jest jednak on tzw. źródłem prawa ani tym bardziej żadnym dowodem na prawidłową interpretację jakiejś ustawy, dekretu, zarządzenia. Może, ale nie musi, zawierać tzw. autentyczną wykładnię przepisów. Dlatego też zawarte w okólniku nr 57 zalecenie H. Świątkowskiego (prawnik, przed i po wojnie czynnie wspierający PNKK), że do objęcia świątyń ewangelickich (w domyśle: po KEU, KSL i innych) na tym terenie „mają wyłącznie prawo Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski, Polski Kościół Ewangelicko-Reformowany, względnie osoby przez te kościoły upoważnione” było po prostu niezgodne z prawem. Praktyczne znaczenie miało natomiast polecenie nieprzekazywania nieruchomości kościelnych „innym związkom religijnym bez wiedzy i zgody Polskiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego mającego tymczasową siedzibę w Częstochowie”⁴⁰⁴.

Pewne zagadnienia opisane wyżej DW MAP zamieścił w często cytowanym przez literaturę okólniku nr 55 z dnia 19 października 1945 r. Trudno jednak zgodzić się ze zdaniem H. Kołodziejka i R. Michalaka, że „w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych zasady przyjęte w okólniku były niezwykle trudne do pogodzenia z istniejącym stanem prawnym”⁴⁰⁵. Zalecenia z kurendy, które oni próbują zastosować do Ziem Odzyskanych, odnoszą się wyraźnie tylko do tzw. Ziem Dawnych (tj. terytorium II RP), a do terenów nabytych ma zastosowanie tylko zapis, iż majątek niemieckiego Kościoła Unijnego na terenie Ziem Odzyskanych poza granicami z 1 września 1939 r. ma być traktowany jako mienie poniemieckie i znajduje się w zarządzie państwowym (tak jak majątek KEU na ZZ, KEU na polskim Górnym Śląsku i Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego

⁴⁰⁴ Pomorski Dziennik Wojewódzki nr 5, Bydgoszcz, 21 kwietnia 1945 r. Por. R. Kozłowski, *Poewangelickie obiekty sakralne w Toruniu w latach 1945–1948*, „Rocznik Toruński” 2003, t. 30, s. 144.

⁴⁰⁵ H. Kołodziejek, *Sytuacja prawna nieruchomości kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1971*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1988, t. 3 (32), z. 1/2, s. 77–80, R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 129–130. Okólnik omawia także A. Sitek, *Przejmowanie kościołów ewangelickich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, który, moim zdaniem, jako jedyny prawidłowo interpretuje jego zapisy.

i Helweckiego Wyznania), a jego przeznaczenie zostanie określone w drodze ustawowej⁴⁰⁶.

Dekret z 2 marca 1945 r., który z przyczyn formalnych utracił moc prawną, został zastąpiony ustawą o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r.⁴⁰⁷ Treść obu aktów prawnych w zasadzie pokrywała się, dodano tylko dodatkowy artykuł (w ustawie ma on nr 15), w którym ustalano, iż „Zarząd gospodarstw rolnych, stanowiących majątek opuszczony lub porzucony, wojewódzki oddział Tymczasowego Zarządu Państwowego przekaze władzom rolnym”, a minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu ustali warunki zarządu i wydzierżawiania tych gospodarstw. Oznaczało to w praktyce, iż Kościoły nie mogły ubiegać się w trybie art. 13 ustawy o grunty rolne. Dodatkowo należy podkreślić, iż ustawa obowiązywała także na Ziemiach Odzyskanych⁴⁰⁸.

Kolejna nowelizacja nastąpiła 23 lipca 1945 r.⁴⁰⁹ Katalog instytucji, którym mógł być przekazany opuszczony czy porzucony majątek, został poszerzony o „w szczególności gminy miejskie”. To uprzywilejowanie nie oznaczało, iż instytucje różnych kościelnych osób prawnych nie starały się dalej o pozyskanie nieruchomości na swój użytek. Wspomniana parafia KEA w Toruniu złożyła odpowiednie wnioski: 25 maja 1945 r. o kościół

⁴⁰⁶ AAN, MAP, DW, sygn. 943, s. 12–13.

⁴⁰⁷ Dz.U. 1945.17.97.

⁴⁰⁸ H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 72–73 przytacza argumenty mające udowodnić tezę przeciwną. Za nim podają także R. Michalak, *Kościoły protestanckie...*, s. 129. Jednak to, iż treść dekretu i ustawy były prawie identyczne oraz brak rozwiązań prawnych co do majątku należącego do niemieckich osób prawnych prawa publicznego i prawa prywatnego nie jest wystarczającym dowodem na stwierdzenie, że ten akt prawny nie odnosił się do Ziemi Odzyskanych. Wiele aktów prawnych przyjętych w tamtym okresie bywało dalekich od doskonałości. Zresztą sam H. Kołodziejek na następnych stronach (s. 74) pisze, że w połowie 1945 r. na terenie Pomorza Zachodniego działał TZP (a na jakiej podstawie prawnej? W grę wchodził tylko art. 7 i 8 ustawy), a w okólniku wydanym przez WSP Urzędu Pełnomocnika Rządu na okręg Pomorza Zachodniego z 24 września 1945 r. odnajduje rozwiązanie w ustawie zawarte (s. 75). Omawia także okólnik Ministra Administracji Publicznej z 19 października 1945 r. „adresowany do wojewodów i okręgowych pełnomocników rządu na Ziemiach Odzyskanych (...)", którego „podstawą prawną (...) była ustawa z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, którą w okólniku wyraźnie powołano, i której przepisy uznano za obowiązujące na Ziemiach Odzyskanych” (s. 77). Odmiennego zdania niż H. Kołodziejek jest A. Sitek, dz. cyt., s. 22. Ewentualne wątpliwości w tym zakresie usuwał dekret o zarządzie Ziemi Odzyskanych z 13 listopada 1945 r. (Dz.U. 1945.51.295), który w art. 4 rozstrzygał, że „na ziemiach odzyskanych rozciąga się ustawodawstwo obowiązujące na obszarze Sądu Okręgowego w Poznaniu (...)”.

⁴⁰⁹ Ustawa z dnia 23 lipca 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, Dz.U. 1945.30.179.

św. Ducha na Rynku Staromiejskim wraz z zabudowaniami (właścicielem wpisanym do księgi wieczystej była parafia KEU, dziś są nimi oo. jezuici), a 30 maja 1945 r. o przydzielenie: kościoła po parafii reformowanej KEU przy ul. Wały, cmentarza przy parafii św. Jerzego, a także ołtarza z kościoła ewangelicko-unijnego św. Trójcy na Nowym Rynku⁴¹⁰.

Dużą zmianę w położeniu prawnym Kościołów przyniosły dekrety: prawo o aktach stanu cywilnego i prawo małżeńskie z 25 września 1945 r. wraz z przepisami prawa je wprowadzającymi. Z dniem 1 stycznia 1946 r. uchylano wszelkie przepisy dotyczące jurysdykcji duchownej w sprawach małżeństwa, które rodziły skutki prawne w sferze publicznej. Odbierano także związkom wyznaniowym prawo do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, duchownych pozbawiano funkcji urzędników stanu cywilnego i nie pozwalano używać już pieczęci z godłem państwowym (dla KEA były to art. 34, 35, 36 i 38 dekretu Prezydenta z 25 listopada 1936 r. oraz odpowiednie przepisy państw zaborczych). To wszystko sprawiało, że Kościoły w Polsce nie mogły być już uznawane za osoby prawne prawa publicznego, a osoby prawne prawa prywatnego⁴¹¹, a w roku następnym miało to olbrzymi wpływ na sprawy majątkowe Kościołów po ogłoszeniu dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

Zanim jednak to nastąpiło, wydano dekret o własności i użytkowaniu gruntów na terenie miasta stołecznego Warszawy z 26 października 1945 r. oraz ogłoszono ustawę o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z 3 stycznia 1946 r.⁴¹² Dla KEA szczególnie dotkliwy był pierwszy z wymienionych aktów prawnych.

Wspomniany wyżej dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r. stał się przedmiotem sporów prawnych wkrótce po tym, gdy wszedł w życie i budzi żywe dyskusje w literaturze przedmiotu do dzisiaj⁴¹³. Problem interpretacyjny stwarzał art. 2 dekretu. Zgodnie z nim

⁴¹⁰ Tamże. Zob. także R. Kozłowski, *Poewangelickie obiekty...*, s. 151.

⁴¹¹ Dz.U. nr 48, poz. 270, 271, 272, 273. Zob. H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 82–82; R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 131–132; Z. Zarzycki, *Sytuacja prawna nierzymkokatolickich związków wyznaniowych w Polsce Ludowej*, w: *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego* (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004), A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon (red.), Lublin 2005, s. 181–188.

⁴¹² Dz.U. 1945.50.279 i Dz.U. 1946.3.17. Zob. D. Walencik, dz. cyt., s. 56.

⁴¹³ Dz.U. 1946.13.87. Zob. A. Sitek, dz. cyt., s. 22–31, nieco chaotycznie. H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 81–89, bardzo kompetentnie i rzeczowo, za nim R. Michalak, *Kościół protestancki...*, s. 130–134, wzbogacając wiedzę na ten temat o nowe materiały archiwalne, później zwiążeł P. Szczudłowski, *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej po 1945*

(art. 2 ust. 1) z mocy samego prawa na własność Skarbu Państwa przechodzi wszelki majątek a) Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska, b) obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, c) niemieckich i gdańskich osób prawnych z **wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego**, d) spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich albo przez administrację niemiecką lub gdańską, osób zbiegłych do nieprzyjaciela. Minister sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi ministrami miał ustalić w rozporządzeniu (co też uczynił 21 maja 1946 r.)⁴¹⁴, jakie osoby i spółki uznane będą za podlegające owym przepisom (art. 2 ust. 3). Zaś w ust. 4 tego samego artykułu zapisano: „Majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego (ust. 1 lit. c) przechodzi z mocy samego prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych. W braku takich osób lub w razie zbiegu zainteresowań kilku osób prawnych uchwała Rady Ministrów oznaczy osobę prawną, na własność, której ma przejść majątek”.

Co do tego, że Kościoły posiadające prawne uznanie w Niemczech były osobami prawnymi prawa publicznego, a nie osobami prawnymi prawa prywatnego, nie ma wątpliwości⁴¹⁵. Dostrzegały to również władze Polski. Minister sprawiedliwości w przywołanym wyżej rozporządzeniu do tej ostatniej kategorii zaliczył związki, stowarzyszenia i spółdzielnie, fundacje i spółki handlowe (§ 2). Kościołów w tej wylizcance zabrakło, choć oczywiście przepis ten dotyczył np. różnego rodzaju stowarzyszeń o charakterze wyznaniowym i fundacji kościelnych⁴¹⁶. Kwestią sporną były natomiast 2 sprawy: czy Kościoły w Polsce były w momencie ogłoszenia dekretu osobami prawnymi prawa publicznego? Czy jeśli pierwsza kwestia zosta-

roku, Lublin 2001, s. 68, następnie R. Szytko, *Nieruchomości opuszczone i poniemieckie w praktyce notarialnej*, „Rejent” 2004, nr 7, s. 176–196 oraz T. Domińczyk, *Mienie opuszczone i mienie poniemieckie*, „Przegląd Sądowy” 2007, nr 9, s. 5–17, a na koniec D. Walencik, dz. cyt., s. 43–47.

⁴¹⁴ Dz.U. 1946.28.182.

⁴¹⁵ D. Walencik, dz. cyt., s. 43–44.

⁴¹⁶ Zob. AAN, MAP, DW, sygn. 1058, s. 26 sprawa majątku Evangelischer Gemeinde – Haus – Verein in Zopot. Ministerstwo podzieliło „stanowisko UW w Gdańsku wyrażone w piśmie z dn. 27.I.48 r. l.dz. Sp. N. III. 3/21/48 i ile dochodzenia potwierdzą, że właściciel reprezentował ewangelickie stowarzyszenie prywatne, a nie ewangelicką gminę wyznaniową (parafię)”. Wbrew temu, co pisze H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 81, minister sprawiedliwości nie miał obowiązku ustalania niemieckich osób prawnych prawa publicznego, bo art. 2 ust. 3 nakazywał mu ustalić „jakie osoby i spółki oraz w jakim postępowaniu uznane będą za podlegające przepisowi ust. 1 lit. b), c), d), e)”, a przecież osoby prawne prawa publicznego spod działania tych przepisów zostały wyłączone zapisem z lit. c).

łaby rozstrzygnięta dla związków wyznaniowych pozytywnie, jak interpretować termin „odpowiednie polskie osoby prawne” – który z Kościołów w Polsce miał prawo do majątku Kościołów z b. III Rzeszy?

Wspomniani przeze mnie autorzy byli zgodni (H. Kołodziejek, R. Michalak), że zainteresowane strony, przede wszystkim Kościół Katolicki oraz KEA, uważały się za osoby prawne prawa publicznego i tak były za zwyczaj traktowane zarówno przez władze administracyjne, jak i przez doktrynę prawną. H. Kołodziejek dodatkowo przekonująco dowodzi, iż „Intencją ustawodawcy było, aby majątek należący za czasów niemieckich do określonych stowarzyszeń religijnych przeszedł na własność odpowiednich polskich związków wyznaniowych. Nie można postawić w tym przedmiocie tezy przeciwnej. Nie można przyjąć założenia, że dekret nie rozstrzygał zagadnienia własności majątku kościelnego, gdyż równałoby się to stwierdzeniu, że dekret działał na szkodę interesów polskich”⁴¹⁷.

Trudno jednak się zgodzić do końca z inną tezą tego autora. H. Kołodziejek pisze również, że „Pojęcie polskiego związku wyznaniowego odpowiedniego do niemieckiego nie budziło nigdy wątpliwości. Rozstrzygała o tym bądź przynależność konfesyjna (Kościół rzymskokatolicki), bądź wspólna geneza (np. Kościoły: ewangelicko-augsburski, baptyistów, metodystów itp.)”⁴¹⁸. O ile w przypadku osób prawnych Kościoła Katolickiego nie ma wątpliwości, że sprawa dotyczyła tego samego i takiego samego Kościoła (taka sama doktryna, liturgia, kodeks prawa kanonicznego, najwyższa władza kościelna – papież, pozycja prawna przynajmniej w prawie międzynarodowym), to w przypadku ewangelików ani o tym samym i o takim samym Kościele mówić już bez wątpliwości nie można (ta sama doktryna, ale inne agendy liturgiczne, wewnętrzne przepisy prawne, organizacja i władze kościelne). Dodatkowo zaś, jeśli ściśle trzymać się gramatycznej wykładni tego przepisu, to jedyną odpowiednią osobą prawną w Polsce, na którą z mocy prawa przeszedłby majątek Kościołów ewangelickich na terenach b. III Rzeszy były: KEU na ZZ (z Konsystorzem w Poznaniu), KSL w Polsce i KEU na polskim Górnym Śląsku. Pamiętać bowiem należy, że te związki wyznaniowe formalnie *de iure* (choć w praktyce były i faktycznie władze uznawały je za nieistniejące) istniały aż do wejścia w życie dekretu o zmianie dekretu Prezydenta RP z 25 listo-

⁴¹⁷ H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 84.

⁴¹⁸ Tamże, s. 82.

pada 1935 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, który został wydany 19 września 1946 r.

Naszym zdaniem jednak zwrot „odpowiednie polskie osoby prawne” rozumieć należy szerzej, niż to ujmuje H. Kołodziejek: każdy uznany prawnie w Polsce Kościół, bez względu na konfesję, był ową „odpowiednią osobą prawną”, to znaczy, że o mienie Kościołów ewangelickich na Ziemiach Odzyskanych mogły ubiegać się wszystkie polskie związki wyznaniowe, które w 1946 r. miały lub później uzyskały prawne uznanie. Byli to więc luteranie, reformowani, metodyści, baptyści, prawosławni, starokatolicy, katolicy i inni⁴¹⁹. Ze względów oczywistych – olbrzymią dominację liczebną, która rodziła równie wielkie potrzeby duszpasterskie, najwięcej nieruchomości, tak po rzymskokatolickich, jak i ewangelickich kościelnych osobach prawnych, otrzymał Kościół Katolicki⁴²⁰.

Zresztą ustawodawca taką możliwość przewidział, zapisując w ust. 4 art. 2 dekretu następujące zdanie: „W braku takich osób lub w razie zbiegu zainteresowań kilku osób prawnych uchwata Rady Ministrów oznaczy osobę prawną, na własność, której ma przejść majątek [podkreślenie – WS]”. Formalnie tego przepisu nie wykonano⁴²¹.

⁴¹⁹ Zob. AAN, MAP, DW, sygn. 943, s. 31–35 oraz s. 33, gdzie znajdujemy opinię prawną departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, która choć mówi, że odpowiednimi polskimi związkami wyznaniowymi są polskie związki tego samego wyznania, to jednak stwierdza, że „powyższa interpretacja nie stanowi przeszkody do oddania majątku na własność osobie prawnej prawa publicznego (...) należącej do innego wyznania”.

⁴²⁰ Zob. A. Sitek, *Racje etyczne przejmowania świątyń ewangelickich na Śląsku Opolskim*, w: tegoż, dz. cyt., s. 36–56. Z tym obrazem polemizuje zdecydowanie R. Michałak, *Kościoty protestanckie...*, s. 136–143, określając go „sielankowym”. Na następnych stronach opisuje szczegółowo spory o świątynie na Ziemiach Odzyskanych w Wotczynie, Bytomiu, Gliwicach i Mazurach.

⁴²¹ Spór interpretacyjny został rozstrzygnięty ostatecznie w roku 1959, po licznych sądowych bataliach. 19 grudnia tego roku uchwałą 7 sędziów Sądu Najwyższego wpisano do księgi zasad prawnych następujące rozstrzygnięcie: „Jednostki organizacyjne związków wyznaniowych działających na obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie mogą być uważane w stosunku do niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego za odpowiednie osoby prawne w rozumieniu art. 2 ust. 4 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich (Dz.U. nr 13, poz. 87)”. Sędziowie ocenili przy tym dotychczasową praktykę niektórych organów administracji państwowej, która miała wyrażać rzekomo intencje ustawodawcy, akcentując, że dla oceny kwestii nie ma ona istotnego znaczenia. Praktyka administracyjna wynika bowiem tylko z prawidłowej lub – jak w danym wypadku – błędnej interpretacji ustawy. Przede wszystkim zamiar ustawodawcy wyraża tekst ustawy. Jeśli działania urzędów państwowych są z nim sprzeczne, to są po prostu błędne (A. Sitek, dz. cyt., s. 22, rozbudowany przyp. 6; H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 87–89, D. Walencik, dz. cyt., s. 45–47).

IV. Polemiki wokół sporu o nieruchomości Kościołów ewangelickich...

Władze już w roku 1945 podjęły prace nad prawnym rozstrzygnięciem położenia prawnego Kościołów ewangelickich w Polsce jednoczących luteranów. Minister sprawiedliwości 28 sierpnia 1945 r. zwołał posiedzenie Komisji Prawniczej, sekcji do spraw wyznaniowych, na którym miano obradować nad nowelizacją dekretu z 25 listopada 1936 r.⁴²² 18 października tego samego roku projekt „dekretu o rozciągnięciu mocy obowiązującej dekretu Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r. (...) na parafie należące dotychczas do Kościołów: staroluterskiego, unijnego na Ziemiach Zachodnich, unijnego nad Górnym Śląsku i ewangelickiego wyznania augsburskiego i helweckiego” zdjęto jednak z obrad Rady Ministrów, uzależniając uchwalenie projektu „od zwrócenia się w tej sprawie do Rządu przedstawicielei odnośnych władz kościelnych”, tj. KEA w RP⁴²³. Wiązało się to z wymogiem stawianym przez art. 5 dekretu z 1936 r., który brzmiał: „Przyłączenie lub włączenie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej innych kościoła lub związków religijnych, jak również ustrojowe łączenie się tego Kościoła z jakimkolwiek innym kościołem lub związkiem religijnym wymaga uchwały Synodu, powziętej na wniosek Konsystorza, który powinien uzyskać w tej mierze uprzednią zgodę Rządu w formie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego [podkreślenie – WS]”. Oczywiście o uchwale Synodu wobec jego zdekompletowania nie mogło być mowy, ale nie oznaczało to, że KEA nie zabiegał u władz państwowych o faktyczną i prawną likwidację KEU na terenach całego państwa w nowych jego granicach. Luteranie byli bardzo mocno zainteresowani przejęciem ewangelicko-unijnego majątku, jak również pomocą państwowej administracji w pracy kościelnej zwłaszcza „na odcinku mazurskim”, gdzie pojawiała się konkurencyjna wobec nich Rada Kościoła Ewangelickiego Okręgu Mazurskiego i dodatkowo rywalizowali o rząd dusz z metodystami⁴²⁴. Pierwsze apele o poddanie władzom KEA parafii unijnych w Poznańskim i na Pomorzu, a w miarę rozwoju administracji państwowej, także parafii unijnych na Ziemiach Odzyskanych skierowano do MAP już w pierwszych miesiącach 1945 r.⁴²⁵ W roku następnym do tego ministerstwa napływały kolejne petycje ewangelików – Narodowej

⁴²² AAN, MAP, DW, sygn. 1055, s. 20 i 21.

⁴²³ Projekt dekretu wraz z obszernym uzasadnieniem tamże, s. 6–13.

⁴²⁴ E. Kruk, *Ewangelicy w Olsztynie*, Olsztyn 2002, s. 83–97; K. Urban, *Luteranie i metodyści...*, s. 17–26.

⁴²⁵ AAN, MAP, DW, sygn. 1057, s. 19–20, ks. J. Szeruda, ks. Z. Michelis do MAP.

Rady Ewangelickiej, Konsystorza KEA czy poszczególnych parafii⁴²⁶. A było o co zabiegać, jak szacował Konsystorz: „majątek Kościołów (...) obejmuje przeszło 2000 budynków kościelnych i tyleż kaplic, ponadto kilkadziesiąt zakładów dobroczynnych i ziemię ok. 100 000 hektarów”⁴²⁷.

Wbrew powszechnemu współczesnemu mniemaniu [dla wielu autorów mylący jest zapis z art. 1 „Parafie (...) należące do Kościoła Unijnego na Ziemiach Zachodnich...” ogłoszony 19 września 1946 r. dekret⁴²⁸ dotyczył tylko tzw. Ziem Dawnych. Ziemie Odzyskane i Ziemie Zachodnie to nie są te same tereny! Traktowanie tych terminów jako synonimów to poważny błąd, anachronizm, polegający na przeniesieniu dzisiejszych terminów na realia roku 1946. 13 listopada 1945 r. został ogłoszony dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych. Zgodnie z art. 2 tego dekretu ziemie leżące na zachód i północ od granic Państwa Polskiego z roku 1939 urzędowo zwane były właśnie Ziemiami Odzyskanymi, a nie Ziemiami Zachodnimi, zaś zgodnie z art. 2 lit. e administracja na tych terenach należała do ministra ziem odzyskanych. Należały do niego „wszystkie sprawy, które poza tym obszarem (tj. Ziemiami Odzyskanymi) należały do właściwości Ministra Administracji Publicznej”. Jak natomiast wynika z art. 5 dekretu z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, jego wykonanie poruczono tylko **ministrowi administracji publicznej**, nie wymieniono zaś Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Stąd łatwo wywieść logiczny wniosek, że dekret z roku 1946 dotyczył (w zakresie likwidacji części Kościołów ewangelickich i ich spraw majątkowych) tylko ziem należących do Państwa Polskiego w roku 1939, a nie dotyczył ziem nabytych w roku 1945. Ziemiami Zachodnimi nazywano w okresie II Rzeczypospolitej, jak też po II wojnie światowej, ziemie polskie, które znajdowały się w czasach zaborów pod panowaniem pruskim. Dla umacniania polskości tych ziem powołano w roku 1921 Związek Obrony Kresów Zachodnich, który w roku 1934 zmienił nazwę na Polski Związek Zachodni⁴²⁹.

⁴²⁶ AAN, MAP, DW, sygn. 1055.

⁴²⁷ H. Czembor, DW, s. 131.

⁴²⁸ Dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1946.54.304.

⁴²⁹ Zob. również AAN, MAP, DW, sygn. 1058, s. 27.

Zgodnie z art. 1 dekretu „Parafie staroluterskie, ewangelicko luterskie, należące do Kościoła Unijnego na Ziemiach Zachodnich i Unijnego na Górnym Śląsku [podkreślenia nasze], oraz ewangelickie wyznania augsburskiego i helweckiego” zostały włączone do KEA w Rzeczypospolitej Polskiej. Rozstrzygnięto także, że osoby należące do tych parafii stają się automatycznie członkami KEA, pod warunkiem że mieszkają na terenie Polski (obywatelstwo nie było konieczne). Potwierdzono obowiązywanie dekretu Prezydenta RP z 1936 r. na całym terenie państwa (tak więc i na Ziemiach Odzyskanych), ale na tych ostatnich, należy to stanowczo podkreślić, struktury prawne KEU formalnie zostały niezmienione⁴³⁰.

Dekret z 1946 r. regulował także sprawy majątkowe. Zgodnie z przyjętym rozstrzygnięciem majątek ruchomy i nieruchomy nowych parafii – nowych jednostek organizacyjnych KEA – przechodził na jego własność tylko i wyłącznie pod warunkiem, że był w jego posiadaniu w dniu wejścia w życie dekretu, tj. 31 października 1946 r. Pozostały majątek przechodził z mocy prawa na własność państwa.

Biorąc pod uwagę jednak pierwotne, głównie religijne, przeznaczenie tego majątku, zastrzeżono, że przy przekazywaniu całości bądź części tego obiektu – na własność bądź pod zarząd lub użytkowanie – Rada Ministrów w pierwszym rządzie uwzględni potrzeby polskiej ludności ewangelickiej. Oczywiście Rada Ministrów mogła swobodnie ocenić owe „potrzeby polskiej ludności ewangelickiej” – za bardziej uzasadnione można było uznać potrzeby religijne członków innych związków wyznaniowych bądź innych instytucji prawa publicznego (to kolejny pośredni dowód na to, że Kościoły za takie instytucje przez władze były uważane).

Od dnia 1 listopada 1946 r. o majątek ww. Kościołów (Kościoła Ewangelicko-Unijnego – na Ziemiach Zachodnich i Górnym Śląsku, Kościoła Staroluterańskiego i innych), który został znacjonalizowany, KEA mógł się ubiegać w trybie art. 2 (zd. 2 i 3) i mógł go otrzymać na własność **tylko w zarząd czy użytkowanie bądź nie otrzymać go wcale**.

Takie rozstrzygnięcie wywołało oczywiście duże niezadowolenie władz KEA⁴³¹. Władze dość szybko przystąpiły do prac nad zmianą dekretu⁴³². Zo-

⁴³⁰ Nie dotyczyło to oczywiście spraw majątkowych już przez nas omawianych.

⁴³¹ AAN, MAP, DW, sygn. 1055, s. 30.

⁴³² Zob. przyp. 71.

stał on uchylony w całości ustawą z 4 lipca 1947 r.⁴³³ Poprawki, które wprowadzała w dekrecie prezydenta z 1936 r. przywoływana ustawa, dotyczyły również przynależności kościelnej parafii na całym obszarze państwa „Kościołów Ewangelicko-Unijnych oraz Kościoła Staroluterskiego i Ewangelickiego Kościoła wyznań augsburskiego i helweckiego, a ponadto Bracia Morawscy (Hernhuci)” oraz spraw majątkowych KEA i jego praw do mienia po wymienionych wyżej Kościołach.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 3. ust. 3 wszystkie parafie – jednostki organizacyjne wyżej wymienionych Kościołów stawały się jednostkami organizacyjnymi KEA, a słowa „na całym obszarze Państwa” rozstrzygały, że parafie KEU na terenie Ziemi Odzyskanych, tak jak wcześniej parafie ewangelicko-unijne (jako jednostki organizacyjne Kościoła) z tzw. Ziemi Zachodnich II Rzeczypospolitej – stawały się parafiami, tj. jednostkami organizacyjnymi KEA (niezależnie od tego, co stało się wcześniej z ich majątkiem!).

Dodać jednak należy, że włączenie parafii b. Kościołów również nie oznaczało automatycznie przekazania ich majątku KEA. Rozstrzygał to inaczej art. 2 ust. 1 i 2 nowej ustawy. Zgodnie z tym majątek gmin kościelnych wymienionych w ustawie Kościołów ewangelickich, który w dniu 31 października 1946 r. znajdował się w posiadaniu KEA w RP, przechodził na własność tego Kościoła, pozostałe mienie zaś przechodziło na własność państwa. Co ważne, owo rozwiązanie dotyczyło tylko i wyłącznie Ziemi Dawnych. Na Ziemiach Odzyskanych sprawy poniemieckich majątków kościelnych przez długie lata regulował opisany wyżej dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r.

Ponieważ powtórzono tu datę 31 października 1946 r., pewnym jest, że w okresie między 1 listopada 1946 r. a 8 sierpnia 1947 r., kiedy to omawiana ustawa weszła w życie, wszelki majątek przekazany w trybie art. 2 zd. 2 i 3 dekretu prezydenta z 19 września 1946 r., o ile został przekazany KEA tylko w zarząd bądź użytkowanie, nie stawał się jego własnością.

Zaznaczmy, że i teraz ustawodawca równocześnie deklarował, tak jak w 1946 r., iż z przejętego majątku wydzielił obiekty na rzecz związków religijnych i innych instytucji prawa publicznego, przekazując im całość lub

⁴³³ Ustawa z dnia 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1947.52.272.

część tych obiektów na własność **bądź też pod zarząd i użytkowanie**, oraz że będzie przy rozdziale w pierwszym rządzie uwzględniał potrzeby polskiej ludności ewangelickiej. Szczegółową procedurę postępowania administracyjnego uregulowano stosownymi okólnikami⁴³⁴.

Jak widzimy (co mamy nadzieję wynika z tego krótkiego zarysu), polemika naukowa wokół problematyki majątku ewangelickiego po II wojnie światowej toczy się dalej i do jej ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie doszło⁴³⁵. Autor niniejszych słów ma tylko nadzieję, że zdołał dołożyć skromny kamyk do tej budowli.

⁴³⁴ Procedurę rozdziału majątku po KEU obszernie omawiam na konkretnych przykładach. Zob. W. Stawiński, *Rewindykacja majątku...*, s. 252–270.

⁴³⁵ Ostatnio została opublikowana praca D. Binemanna-Zdanowicza, *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP*, Warszawa–Bielsko-Biała 2020. Praca posiada obszerny rozdział w zamierzeniu o charakterze historycznym. Aby zilustrować „refleksję historyczną” autora, wystarczy garść najbardziej charakterystycznych cytatów dot. opisywanych tutaj wydarzeń (wyróżnienie moje): „Likwidacja działających w dwudziestoleciu międzywojennym kościołów ewangelickich była niewątpliwie uwieńczeniem wielowiekowego dzieła kontrreformacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w kwestiach wyznaniowych władze komunistyczne w 1945 r. zrealizowały de facto główny cel polityczny endecji, jakim było zapewnienie w Polsce dominacji Kościoła katolickiego i przekazanie mu ewangelickich nieruchomości sakralnych” (s. 16) oraz „Przyjęta przez władze państwowe konstrukcja art. 1 ww. dekretu była o tyle osobliwa, że nie włączała do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego działających w RP kościołów ewangelicko-unijnych, kościoła staroluterskiego i innych, włączała natomiast ich parafie. Rozwiązanie to pozornie wydaje się niezrozumiałe, ale zdaje się wynikać wprost z oportunistycznego. Zwalniało to władze państwowe z jakiegokolwiek dialogu z przebywającymi poza granicami kraju przedstawicielami władz tych kościołów, zwłaszcza po bezprawnym przejęciu ich mienia i represjonowaniu ich wyznawców”.

V

Objęcie przez oo. jezuitów kościoła b. parafii staromiejskiej Kościoła Ewangelicko- -Unijnego w Toruniu w 1945 r. Aspekty prawno-historyczne

Pierwotna publikacja:

Loyola u Kopernika. Jezuici w Toruniu w latach 1945–2015,
K. Dorosza SJ, W. Rozynkowski (red.), Warszawa 2016, s. 63–102.

Temu, jak wyglądało w praktyce przejmowanie majątku opuszczonego, porzuconego i ponemieckiego (tylko w odniesieniu do kościelnych osób prawnych) w praktyce poświęcone są kolejne 2 teksty. Pierwszy opisuje przebieg sporu katolicko-ewangelickiego o kościół b. parafii staromiejskiej Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Toruniu, drugi przedstawia powojenne losy świątyń tego samego wyznania w Bydgoszczy. Ich treść także została dostosowana do celów i potrzeb niniejszej publikacji: zmodernizowane przypisy i nieco zmieniona zawartość, tak aby uniknąć powtórzeń, które znalazłyby się we wstępach artykułów, gdzie omawiano podstawowe akty prawne z lat 1945–47. Oba teksty przedstawiają przy tym szeroko tło historyczne i polityczne oraz – ponieważ były publikowane w czasopismach historycznych – wyjaśniają podstawową terminologię prawniczą. Choć dla wielu czytelników może wydać się to dziwne, to zdarza się, że wśród uznanych badaczy historyków terminy „posiadanie”, „władanie” i „własność” traktowane są jako synonimy. Ważną częścią obu artykułów jest rekonstrukcja sporów toczonych między ewangelikami a katolikami o niektóre świątynie. Spór miewał czasami wymiar ambicjonalny (jak ten dotyczący kościoła pw. Świętego Ducha w Toruniu), a czasami bardzo praktyczny, gdy odbudowywana parafia luteraska nie miała gdzie się po prostu podziąć (jak ten dot. kościoła Chrystusa w Bydgoszczy). Warto przy tym zauważyć, że rywalizowały nie tylko Kościoły, ale również urzędnicy, czasami bardzo wysokiego szczebla, sprzyjający jednej lub drugiej stronie konfliktu.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie okoliczności objęcia w posiadanie przez oo. jezuitów nieruchomości będących w swoim czasie własnością toruńskiej parafii staromiejskiej KEU⁴³⁶. Zagadnienie postaramy się przedstawić, uwzględniając także tło historyczne, przede wszystkim znacznie szerszej niż zazwyczaj to robiono; omówimy ówczesnie obowiązujące przepisy prawne, na które składały się zarówno prawne wywodzące się jeszcze z czasów zaborczych, nawet k. XVIII w., jak i nowe normy usta-

⁴³⁶ W rozporządzeniu Prezydenta RP z 3 marca 1928 r. o zwołaniu Synodu Nadzwyczajnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego, Dz.U. 1928.30.278, zastosowana została inna nazwa tego związku religijnego. Ponieważ w literaturze przedmiotu upowszechnił się jednak termin „Kościół Ewangelicko-Unijny”, będziemy go również stosować.

lane przez powojenne władze Polski. Do tego dochodziły na bieżąco wydawane zalecenia i decyzje urzędników, którzy kierowali się niekiedy, jak to wykazemy, osobistymi poglądami, nie licząc się przy tym z formalnie obowiązującym prawem. Niektóre wątki poruszymy tylko pobieżnie, po szczególności odsyłając do literatury przedmiotu. Ich przywołanie, nawet w dużym skrócie, wydawało się jednak potrzebne dla pełniejszego zrozumienia interesującego nas zagadnienia.

Sam opis zdarzeń postanowiliśmy uporządkować, jak tylko to było możliwe, wg ich chronologii. Nie wydaje nam się bowiem słuszne równoczesne omawianie np. dwóch ważnych okólników MAP dotyczących m.in. majątków ewangelickich związków wyznaniowych, jeśli były ogłaszane w odstępie prawie 7 miesięcy, czy ustaw dotyczących różnych kategorii opuszczonego czy porzuconego majątku, skoro jedna z nich pochodziła z marca 1945 r., a kolejna z 1946 r. Między skrajnymi datami podjęto na ich podstawie, bądź na podstawie wytycznych ministerstwa, różne decyzje. Zwrócimy również baczniejszą uwagę na faktyczny obieg pism urzędowych, gdyż data widniejąca w nagłówku dyspozycji wydanej np. przez pełnomocnika Rządu RP na woj. pomorskie nie oznacza, że tego dnia polecenie dotarło np. do prezydenta Torunia. A kilka dni między wystaniem dokumentu z Bydgoszczy i jego dostarczeniem do Torunia bywało decydujące. Także korespondencja między agendami Urzędu Wojewódzkiego mającymi siedzibę w Toruniu a Zarządem Miasta dochodziła w różnym tempie. Z tego względu w niektórych przypadkach podajemy przy dacie również nazwę dnia tygodnia. Na czas obiegu dokumentów miało wpływ także to, czy odpowiedź przygotowano pod koniec tygodnia. Pamiętajmy przy tym, że pracowano również w soboty.

Tło historyczne. Toruń w pierwszych miesiącach 1945 r.⁴³⁷

1 lutego 1945 r. ustały w Toruniu walki, a miasto w całości zostało zajęte przez Armię Czerwoną. Jak zauważa M. Golon, Toruń ze względu na swoje dogodnie położenie komunikacyjne, niewielkie zniszczenia wojenne i nagromadzenie zasobów stał się ważnym ośrodkiem dla Sowieców. Ich obec-

⁴³⁷ Ten fragment, o ile nie zaznaczono inaczej, powstał na podstawie tekstu M. Golona, *Polityka radzieckich władz wojskowych wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949). Aspekty polityczne i ekonomiczne*, w: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku*, R. Sudziński (red.), Toruń 1997, s. 93–188.

ność negatywnie odbiła się na kondycji miasta i jego mieszkańców i bardzo utrudniła powrót do względnej normalności po ponad 5 latach okupacji. Na swoje potrzeby Armia Czerwona zajęła część najlepszych gmachów leżących w ścisłym centrum miasta, a w związku z tym ich obecność była stała i dokuczliwa. Sowieckie szpitale wojskowe znalazły się m.in. w Dworze Artusa przy Rynku Staromiejskim, ratuszu, budynku Gimnazjum im. M. Kopernika – dziś I LO, budynkach szkolnych przy ul. Wielkie Garbary (dziś SP nr 1), przy ul. Prostej (dziś siedziba Toruńskiej Szkoły Wyższej), przy placu Świętej Katarzyny. W gmachu dawnego Urzędu Wojewódzkiego (dziś Collegium Maius UMK) przetrzymywano osoby przeznaczone do deportacji do ZSRR, w gmachu Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych umieszczono komendę NKWD. NKWD rezydowało również w budynku na placu Rapackiego (dziś Muzeum Uniwersyteckie). Jak szacowano, aż 25% pomieszczeń w mieście było zamienionych na szpitale i kwatery, głównie dla wojsk radzieckich. Jeszcze do lipca 1945 r. sowiecka Komendantura Wojenna wydawała zarządzenia dotyczące i wiążące dla całego miasta, a Komenda NKWD opuściła Toruń dopiero w początkach roku 1946 r. Już drugiego dnia po zajęciu Torunia, 2 lutego 1945 r. Sowieci rozpoczęli zatrzymywanie mieszkańców. Do przeprowadzenia pierwszych zatrzymań wykorzystano okazję, jaką stwarzał wiec mieszkańców na Rynku Staromiejskim. Łącznie do kwietnia 1945 r. NKWD wywiozło 765 osób, wśród których zdecydowanie przeważali Polacy⁴³⁸.

Obok tragicznych w skutkach aresztowań i deportacji sowieckie patrole wojskowe, jak i patrole MO wyłapywały na ulicach miasta mieszkańców, by przymusowo skierować ich do prac związanych z odbudową infrastruktury na potrzeby militarne (prace na lotnisku, odbudowa mostów), za co nie otrzymywali przez długi czas od Sowieckiej Komendantury Wojennej wynagrodzenia⁴³⁹.

Wielką bolączką dla całego miasta były liczne pożary (nawet 45 miesięcznie), przy tym większość wywoływana przez żołnierzy „sojuszników”⁴⁴⁰. Do tego dochodziły bardzo liczne kradzieże (212 dokonanych w sierpniu), rabunki, gwałty i zabójstwa.

Warunki codziennej egzystencji były znacznie gorsze, dlatego że Toruń borykał się z olbrzymimi problemami zaopatrzeniowymi; dobrze zaopatrzone przez Niemców magazyny z żywnością zostały zagarnięte

⁴³⁸ Tamże, s. 109–112.

⁴³⁹ Tamże, s. 100, 122.

⁴⁴⁰ M. Golon, *Polityka radzieckich władz...*, s. 99.

przez Armię Czerwoną, która także przejęła w bezpośrednie, rabunkowe, gospodarowanie liczne majątki rolne pod Toruniem. Podporządkowanie służb medycznych potrzebom wojska, brak lekarzy – w przedwojennym Toruniu było ich 62, a w lutym 1945 r. tylko 7 – spowodowało zatrważający wzrost zgonów, szczególnie wśród dzieci do 2 lat, co ówczesny prezydent Torunia Władysław Dobrowolski wiązał przede wszystkim z niedożywieniem⁴⁴¹. Miesięczny, faktyczny przydział chleba wynosił dla dorosłej pracującej osoby tylko 4 kg. Od 4 lutego do 30 czerwca odnotowano 889 zgonów na 525 urodzeń, a od czerwca do sierpnia 1945 r. 689 zgonów, a tylko 314 urodzeń⁴⁴². Dość ponury obraz codziennej egzystencji dopełniało obowiązkowe zaciemnienie i funkcjonowanie przez całe pierwsze półrocze 1945 r. uciążliwej godziny policyjnej.

Władze państwowe i samorządowe, ich struktura i formalne uprawnienia

Jeszcze 26 stycznia 1945 r. pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego RP na województwo poznańskie i pomorskie w granicach istniejących do września 1939 r. [dalej: pełnomocnik rządu] został Henryk Świątkowski⁴⁴³. Miał on, do czasu zorganizowania aparatu władzy administracyjnej na całym terenie obu województw, sprawować w imieniu Rządu Tymczasowego „całą władzę cywilną, podlegając bezpośrednio Prezydium Rządu Tymczasowego”⁴⁴⁴. Jak wynika z jego sprawozdania do Torunia, przybył 3 lutego wieczorem. Urząd zainstalował w gmachu

⁴⁴¹ O rabunkowych praktykach sowieków donosił w swoich pierwszych sprawozdaniach również Henryk Świątkowski, pełnomocnik Rządu Tymczasowego na woj. pomorskie i poznańskie, w swoim raporcie z 8 lutego 1945 r. do Edwarda Osóbki-Morawskiego formalnego Prezesa Rady Ministrów, AAN, URM, sygn. 66/1, s. 66–70. Jest to oryginał bądź kopia napisana w języku rosyjskim.

⁴⁴² M. Golon, *Polityka radzieckich władz...*, s. 117, 119, 121. Zgony następowały z różnych przyczyn. Jednak śmiertelność wśród dzieci była tylko i wyłącznie skutkiem chorób i niedożywienia – 2 czynniki, których nie można rozdzielić.

⁴⁴³ Henryk Świątkowski, komunizujący poseł PPS, późniejszy minister sprawiedliwości w latach 1945–1956. Już w okresie II RP dał się poznać jako sympatyk Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Reprezentował PNKK jako adwokat w wielu procesach sądowych o charakterze cywilnym i karnym, Sz. Włodarski, dz. cyt., s. 155, 222, 301, 317. W czasie okupacji, po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego wykładał w latach 1943–1944 prawo wyznaniowe w Wyższej Szkole Biblijnej Kościoła Metodystycznego w Generalnym Gubernatorstwie, J. Borowiak, dz. cyt., s. 66–67.

⁴⁴⁴ AAN, URM, sygn. 66/1, s. 776.

Dyrekcji Kolei przy placu Teatralnym na pierwszym piętrze, budując stopniowo jego struktury⁴⁴⁵. Henryk Świątkowski swoją funkcję pełnił do czasu powołania go na urząd ministra sprawiedliwości. Przez cały czas swojego urzędowania w Toruniu i Bydgoszczy pełnił funkcję pełnomocnika rządu, przez co jego formalne uprawnienia, a przede wszystkim faktyczne możliwości, były szersze niż wojewody. Swoje obowiązki przekazał 8 maja 1945 r. mianowanemu wojewodą pomorskim Kazimierzowi Pasenkiewiczowi.

Zgodnie z dekretem PKWN z 21 sierpnia 1944 r.⁴⁴⁶ urzędy wojewódzkie, których kierownikiem był wojewoda, działały jako organy wykonawcze administracji ogólnej II instancji. Wojewoda służbowo i organizacyjnie podlegał ministrowi administracji publicznej⁴⁴⁷, chyba że wykonywał funkcje należące do zakresu działania innego ministerstwa, np. Ministerstwa Skarbu, wówczas jemu podlegając. Kontrolę społeczną nad działalnością urzędów wojewódzkich, w ówczesnych realiach pozorną, miała sprawować WRN, w skład której z urzędu wojewoda zresztą wchodził.

Organami wykonawczymi administracji ogólnej I instancji byli podporządkowani wojewodzie starostowie powiatowi, mianowani przez MAP na wniosek wojewody po zasięgnięciu opinii PRN. Analogicznie PRN sprawowała społeczną kontrolę nad działalnością starosty, który wchodził w jej skład i „periodycznie składał sprawozdania PRN z ogólnej linii swego postępowania”⁴⁴⁸.

Teoretycznie wojewoda i starostowie we wszystkich sprawach wchodzących w skład kompetencji samorządu terytorialnego podlegali decyzji właściwych rad narodowych.

Rady narodowe poszczególnych szczebli zostały powołane do życia ustawą z dnia 11 września 1944 r.⁴⁴⁹ Zgodnie z nią ich hierarchia była na-

⁴⁴⁵ AAN, URM, sygn. 66/1, s. 66–70.

⁴⁴⁶ Dekret o trybie powołania władz administracji ogólnej (rządowej administracji terenowej) I-ej i II-ej instancji, Dz.U. 1944.2.8.

⁴⁴⁷ Ministerstwo Administracji Publicznej utworzono w miejsce Resortu Administracji Publicznej na mocy art. 2 ustawy z dnia 31 grudnia 1944 r. o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1944.19.99.

⁴⁴⁸ Art. 8, Dz.U. 1944.2.8.

⁴⁴⁹ Ustawa o organizacji i zakresie działania rad narodowych, Dz.U. 1944.5.22. Ten akt prawny był kilkakrotnie nowelizowany, m.in. 31 grudnia 1945 r. (Dz.U. 1944.19.98), 6 maja 1945 r. (Dz.U. 1945.17.93), 3 stycznia 1946 r. (Dz.U. 1946.3.19).

stępująca: Krajowa Rada Narodowa, wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe.

Miejskie rady narodowe miast wydzielonych, a takim był Toruń, posiadały uprawnienia rad powiatowych. Członkowie rad nie pochodzili z wyboru, ale byli wyznaczani przez „wszystkie organizacje i zrzeszenia demokratyczno-niepodległościowe”. Zgodnie z art. 6 § 1 lit. c rada narodowa w Toruniu mogła, choć nie musiała, liczyć 48 osób. Posiedzenia rad zwoływane były co najmniej raz w miesiącu, dla prawomocności uchwał potrzebna była zwykła większość głosów, przy obecności tylko 1/3 liczby członków faktycznie do rady powołanych.

Rady narodowe były sobie hierarchicznie podporządkowane. Rady niższego szczebla przedkładać musiała właściwej terytorialnie i hierarchicznie wyższej radzie sprawozdania miesięczne. Rady narodowe, na podstawie późniejszego dekretu PKWN z 23 listopada 1944 r.⁴⁵⁰, stały się istotnym elementem specyficznie rozumianego samorządu terytorialnego, którego kompetencje zostały w dość istotny sposób ograniczone.

W dekrete potwierdzono hierarchiczne podporządkowanie rad poszczególnych szczebli i wprowadzono zasadę zatwierdzania przez prezydium rady wyższego szczebla uchwał rad narodowych wyższego szczebla. Dotyczyło to m.in. uchwał budżetowych, wprowadzenia lokalnych opłat czy nabycia, zbycia i obciążenia majątku nieruchomości.

Organem wykonawczym samorządu wojewódzkiego i powiatowego były wydziały wojewódzkie i wydziały powiatowe. Zwierzchni nadzór państwowy sprawował nad nimi MAP. Członkowie wydziałów byli wybierani przez rady, przy czym przewodniczącymi wydziałów byli z urzędu wojewoda i odpowiednio starosta. Przewodniczący mieli wykonywać uchwały wydziałów, ale w wypadkach „niecierpiących zwłoki” mogli samodzielnie wydać niezbędne zarządzenia, będąc zobowiązanymi „wyjednać na najbliższym posiedzeniu wydziału zatwierdzenie dla tych czynności”⁴⁵¹.

Organem wykonawczym miejskiej rady narodowej był zarząd miejski. W jego skład w mieście wydzielonym, czyli także w Toruniu, wchodził: prezydent i wiceprezydent miasta oraz od 3 do 6 członków zarządu. Prezydenta i wiceprezydenta wybierała właściwa miejska rada narodowa „zwykłą większością głosów obecnych”. Wybór ten musiał

⁴⁵⁰ Dekret PKWN o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, Dz.U. 1944.14.74.

⁴⁵¹ Tamże, art. 18.

być zatwierdzony przez MAP. Prezydenci miast pełnili równocześnie funkcję starostów grodzkich i w tym zakresie służbowo podlegali wojewodzie. Jak już wspomnieliśmy, rady narodowe miast wydzielonych miały uprawnienia rad powiatowych. Na prezydentów, wiceprezydentów, członków zarządów miast wydzielonych (jako organu wykonawczego samorządu terytorialnego) mogły być nakładane kary dyscyplinarne przez specjalną 7-osobową komisję wybieraną przez wojewódzką radę narodową.

Tak więc podsumowując: pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP (tu: H. Świątkowski) zgodnie ze swoim upoważnieniem posiadał pełną władzę administracyjną na podległym mu terenie, będąc podporządkowanym bezpośrednio prezydium i premierowi Rządu Tymczasowego. Po zorganizowaniu struktur administracyjnych powoływany został wojewoda (K. Pasenkiewicz), który pełnił funkcję organu administracji ogólnej II instancji. Podlegali mu jako urzędnicy administracji ogólnej starostowie powiatowi. W przypadku Torunia jako miasta wydzielonego⁴⁵² funkcję starosty pełnił prezydent miasta (Piotr Jaźwiecki, potem Władysław Dobrowolski), który formalnie był wybierany przez miejską radę narodową i zatwierdzany przez MAP. Odpowiednio wojewoda był przewodniczącym wydziału wojewódzkiego, organu wykonawczego samorządu terytorialnego. W Toruniu organem wykonawczym samorządu był zarząd miejski, na czele którego stał prezydent miasta. Tak więc w przypadku Torunia P. Jaźwiecki, a potem W. Dobrowolski występowali w zależności od właściwości rzeczowej raz jako urzędnik państwowy, tj. starosta grodzki, drugi raz jako urzędnik samorządowy – prezydent miasta⁴⁵³.

Pierwszym prezydentem miasta został wspomniany P. Jaźwiecki. Najpierw sprawował ją tymczasowo i w uzgodnieniu, po odbyciu 2 lutego rozmów grupy byłych pracowników przedwojennego Zarządu Miejskiego, z radziecką komendanturą wojenną⁴⁵⁴. Funkcję tę sprawował więc tymczasowo, a 13 lutego dodano mu jako zastępcę Piotra Żółtowskiego, członka

⁴⁵² A.J. Mielcarek, *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Warszawa 2008, s. 41 i 51.

⁴⁵³ Obok tego funkcjonował powiat toruński obejmujący tereny dookoła Torunia. W jego skład wchodziło miasto Chełmża i gminy wiejskie. Jego starostą był Zdzisław Gordon, M. Golon, *Polityka radzieckich władz...*, s. 120.

⁴⁵⁴ Tamże, s. 123. Później został powołany na tę funkcję przez H. Świątkowskiego, AAN, URM, sygn. 66/1, s. 66–70.

Komitetu Miejskiego i Komitetu Powiatowego PPR⁴⁵⁵. Po utworzeniu Miejskiej Rady Narodowej na prezydenta miasta 18 marca wybrano W. Dobrowolskiego, który urząd objął formalnie 24 marca 1945 r.⁴⁵⁶

Gmina (parafia) staromiejska Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Toruniu w 1945 r. Tło historyczne. Położenie prawne

Gmina (parafia) staromiejska Ewangelickiego Kościoła Unijnego miała długi rodowód, a na jej funkcjonowanie i egzystencję wielki wpływ wywarły zmiany demograficzne związane ze skutkami obu wojen światowych. Jednak dopiero zakończenie okupacji niemieckiej w 1945 r. spowodowało, że kościół przy Rynku Staromiejskim zupełnie opustoszał. Trudno powiedzieć, ilu członków tej parafii pozostało w Toruniu lub jego okolicach w lutym po zakończeniu walk z Niemcami. Wielu z nich na pewno uciekło przed zbliżającym się frontem, w tym nieznanym z imienia i nazwiska pastor⁴⁵⁷. Nie oznacza to jednak, że po wojnie żadnych wiernych Ewangelickiego Kościoła Unijnego w mieście nie było. Idąc za statystyką i przyjmując, że wśród rodowitych toruńskich Niemców dominowali protestanci (przede wszystkim ewangelicy unijni)⁴⁵⁸, to musimy przypomnieć, iż pod koniec 1945 r. w Toruniu zarejestrowano 1339 dorosłych Niemców, z których zdecydowana większość posiadała II grupę DVL, co w praktyce oznaczało, że byli to dawni (do 1939 r.) obywatele RP narodowości niemie-

⁴⁵⁵ R. Sudziński, *Stanisław Żółtowski*, w: dalej: TSB, t. 1, K. Mikulski (red.), Toruń 1998, s. 261–262.

⁴⁵⁶ M. Golon, *Władysław Dobrowolski*, w: TSB, t. 1, s. 82–83. W. Dobrowolski był, jako ochotnik, obrońcą Warszawy w wojnie z bolszewikami. Od 1924/25 r. pracował na Pomorzu jako nauczyciel. Od 1936 r. był kierownikiem szkoły w podtoruńskich Wrzosach. Od 1937 r. był aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezesem Zarządu Okręgu Pomorskiego i członkiem Zarządu Głównego ZNP. W czasie okupacji działał w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Od 1 marca ponownie objął kierowanie szkołą na Wrzosach. Do nowej PPS wstąpił 1 lutego 1945 r.

⁴⁵⁷ S. Grochowina, *Kościoty ewangelickie w Toruniu w latach 1939–45*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 438.

⁴⁵⁸ U. Molin, *Dzieje polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu (1921–1939)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 384, stwierdza, że „Niemcy byli i wśród katolików oraz wśród osób wyznania mojżeszowego”, to jej późniejsze wywody i statystyki potwierdzają, że były to osoby nieliczne. Por. Z. Zieliński, dz. cyt.

ckiej⁴⁵⁹. Trudno sobie wyobrazić, aby nie było wśród nich członków parafii staromiejskiej⁴⁶⁰. Zgodnie z dekretem z 28 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, jeśli nie złożyli wniosku o rehabilitację do sądu grodzkiego, z mocy prawa tracili prawa publiczne. Dotyczyło to także tych, którzy nie przeszli pozytywnie procesu rehabilitacji⁴⁶¹. Trudno zresztą sobie wyobrazić, aby w pookupacyjnej atmosferze, w obliczu toczącej się jeszcze wojny pozostali Niemcy próbowali wznowić ewangelickie nabożeństwa w języku niemieckim i przywrócić do funkcjonowania swoje kościelne gminy wyznaniowe⁴⁶².

Dlatego też, choć w 1945 r. z prawnego punktu widzenia istniała taka kościelna osoba prawna jak die altstädtische Evangelische Kirchengemeinde z jej organami: Gminną Radą Kościelną (der Gemeinde Kircherat) i Reprezentacją Parafii (die Gemeindevertretung) w znaczeniu przedstawicielstwa ogółu jej członków (§ 1)⁴⁶³, to żadne z tych 2 przewidzianych prawem ciał parafialnych nie funkcjonowało. Zresztą zgodnie z § 34 przywołanych przepisów czynne i bierne prawa wyborcze do organów gminy

⁴⁵⁹ O składzie i przydzieleniu do poszczególnych grup DVL pisze M. Romaniuk, dz. cyt., s. 18–19. Z niezrozumiałych względów R. Sudziński nazywa takie osoby „obywatelami niemieckimi narodowości polskiej”, R. Sudziński, *Ludność niemiecka...*, s. 65 i 84, tabela 1.

⁴⁶⁰ Informacje o pozostałych po wojnie w Toruniu Niemcach wyznania ewangelickiego podaje J. Kłaczek, *Toruńska parafia ewangelicko-augsburska i jej wierni w latach 1945–1975*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 456–458, korzystając z nieopublikowanych wspomnień E. Mutschmanna, który kontaktował się z tymi osobami w latach 60. Wielu z nich źle mówiło po polsku, postępując się mieszaniną słów polskich i niemieckich, i miało niemieckie poczucie tożsamości narodowej.

⁴⁶¹ Dz.U. 1945.7.30. Dekret ten został zastąpiony ustawą z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, Dz.U. 1945.17.96., która łagodziła nieco postanowienia dekretu.

⁴⁶² Nie bez przyczyny KEA po wojnie zaczął postugiwać się nazwą Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski, a poszczególne parafie, tak jak toruńska, dodały sobie ten przymiotnik i zmieniły pieczęcie, zob. APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 43. Kościół ten, aby podkreślić swą polskość, przyjął wobec swoich wiernych narodowości niemieckiej, którzy na przedwojennych terenach Polski jeszcze pozostali, twarde zasady: zdecydowano, iż postuga religijna będzie im udzielana tylko w języku polskim (choć § 14 ZPW gwarantował w języku ojczystym). Zdecydowano się także nie udzielać, bez zezwolenia administracji państwowej, ślubów narzeczonym, jeśli jedno z nich było narodowości niemieckiej, bo te wywołując skutki cywilno-prawne, mogły prowadzić do utraty lub nabycia obywatelstwa, AAN, MAP, sygn. 1053, s. 38–39.

⁴⁶³ W nawiasach podaję paragrafy z ustawy pruskiej Evangelischen Kirchengemeinde- und Synodalordnung die Provinzen Preußen, Brandenburg, Pommern, Posen, Schlesien und Sachsen vom 10. September 1873., *Gesetzsammlung für die Königlichen-Preußischen Staaten 1873*, s. 417 (nr 27, nr 8157). Do tego aktu prawnego odwoływało się także rozporządzenie Prezydenta RP z 6 marca 1928 r. w art. 2. Zob. Dz.U. 1928.30.278.

nie przysługiwało osobom pozbawionym praw publicznych. Na miejscu nie było także proboszcza parafii. Jedynym, dość specyficznym organem władz kościelnych, który działał dalej, był patron parafii.

Prawo patronatu wchodziło w przeszłości w skład ograniczonych praw rzeczowych. Rozumiano przez nie ogół przywilejów i obowiązków przysługujących fundatorom kościołów lub beneficjów oraz tym, którzy od nich to prawo mają⁴⁶⁴. W prawie pruskim prawa i obowiązki patrona parafii (czy to ewangelickiej, czy to katolickiej) szczegółowo zostały uregulowane w Allgemeines Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten z 1794 r. Niektóre z nich obowiązywały w Polsce na ziemiach b. zaboru pruskiego, co wydaje się dziś niezwykle, aż do roku 1947⁴⁶⁵. Do podstawowych uprawnień patrona należało prawo prezencji nowego proboszcza, nadzór nad kościelnymi zakładami dobroczynnymi, udział jako członek Rady Kościelnej w zarządzaniu gminą parafialną. Jeżeli patron nie był osobą fizyczną, a prawną, na przysługujące jej miejsce mogła powołać wybranego przez siebie członka parafii, który posiadał bierne prawo wyborcze (§ 6). Wobec faktu, że na terenach wschodnich prowincji Prus olbrzymi odsetek parafii objęty był patronatem państwowym⁴⁶⁶ lub miejskim, mianowanie owego członka Gminnej Rady Kościelnej leżało w gestii odpowiednich urzędów pruskiej administracji wyznaniowej. Po odrodzeniu Rzeczypospolitej po I wojnie światowej były to odpowiednie wydziały w urzędach wojewódzkich bądź referaty w starostwach powiatowych i grodzkich, na terenie których parafie EKU się znajdowały. Dla Staromiejskiej Gminy Ewangelickiej patronem było miasto Toruń i jego zarząd⁴⁶⁷.

Do najważniejszych obowiązków każdego patrona parafii należała troska o utrzymanie kościoła i dbałość o jego majątek⁴⁶⁸. Z tego

⁴⁶⁴ R. Pankiewicz, *Relikt prawa patronatu w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, „Kościół i Prawo” 2013, t. 15, nr 2, s. 41.

⁴⁶⁵ Przepisy derogacyjne znoszące szereg ustaw pruskich dot. Kościoła ewangelickiego, które odsyłały bezpośrednio do przepisów zawartych w ALR, zapisane zostały w ustawie z 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1947.52.272.

⁴⁶⁶ O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2001, s. 32.

⁴⁶⁷ APT, AMT, Wydział Administracyjny, sygn. 4489, Ewidencja kościołów patronackich.

⁴⁶⁸ Obowiązek ten został sformułowany jeszcze w ALR, Teil II, Titel 11, Abschnitt 8, § 584 i potem potwierdzany w kolejnych ustawach. Ewolucję praw i obowiązków patrona omawia K. Großner, *Preußisches evangelisches Kirchenrecht. Führer durch das Recht der Landeskirche der neun älteren Provinzen insbesondere für Geistliche und Selbstverwaltungs-Organe*,

względu parafia mogła nawet domagać się od patrona np. partycypowania w kosztach utrzymania budynku czy dokonywania niezbędnych napraw. Bardzo często się zdarzało, że na plany inwestycyjne parafii patron wyrażał zgodę, wówczas gdy uwzględniono jego zastrzeżenie, iż nie będzie musiał w związku z tym ponosić żadnych kosztów⁴⁶⁹. Zdarzało się, że zobowiązania finansowe były egzekwowane od patrona na drodze sądowej⁴⁷⁰. Patron zobowiązany był często, zależało to od zobowiązań podjętych w momencie tworzenia parafii, do pokrywania bieżących kosztów utrzymania⁴⁷¹.

Jak już wspomnieliśmy, przepisy te obowiązywały formalnie do roku 1947, dlatego też do tego czasu władze Torunia występowały, nawet jeśli się na odpowiednie normy prawne nie powoływały, jako patron ewangelickiej parafii staromiejskiej. Jak wykażemy, zarząd miasta z praw i obowiązków patronackich zdawał sobie jednak sprawę. W nadzwyczajnej sytuacji powojennej część z rozstrzygnięć zawartych w ustawach pruskich i przedwojennych przepisach musiały być w praktyce administracyjnej wiosny 1945 r. (toczyła się jeszcze wojna) stosowane z konieczności z zachowaniem zasady *mutatis mutandis*.

Verwaltungsbeamte und Juristen, Bd. 1, Berlin 1914, s. 380–384. Wszystkie obowiązujące w roku 1914 przepisy, tamże, s. 385–403. Zob. również S. Turowski, *Kościół Ewangelicko-Unijny w Polsce 1920–1939*, Bydgoszcz 1990, s. 266–268. W związku z postanowieniami traktatu wersalskiego wszelkie zmiany prawa wyznaniowego przyjęte w Prusach i Niemczech po 10 stycznia 1920 r. z oczywistych względów na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej nie miały mocy prawnej.

⁴⁶⁹ Brak wcześniejszej zgody patrona mógł być powodem do odmówienia wyplaty tzw. udziału patronackiego, jeśli gmina wyznaniowa poczyniła nakłady finansowe na własną rękę, AAN, MWRIOP, sygn. 138, s. 79–80.

⁴⁷⁰ Tak było w czasach pruskich – jak np. w przypadku ewangelickiej parafii św. Jerzego, która musiała pozwać Toruń, aby uzyskać od miasta pieniądze na budowę nowego budynku kościelnego, E. Alabrudzińska, *Kościół ewangelicki w Toruniu w latach 1793–1920*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 218 – jak również w czasach II RP, J. Kłaczek, *Kościoty ewangelickie i ich wyznawcy w Toruniu (1920–1939)*, w: *Ewangelicy w Toruniu...*, s. 358. W tym drugim wypadku zarząd miejski wstrzymał dotacje, gdyż Konsystorz KEU naruszył jego prawa jako patrona. Takie spory nie były czymś niezwykłym; skarb państwa był przez parafie ewangelicko-unijne pozywany jako patron dość systematycznie, zob. np. ewangelicka gmina kościelna w Stęszewie pozwała skarb państwa o roczną dotację (tzw. dodatek patronacki) na utrzymanie parafii, AAN, MWRIOP, sygn. 138, s. 62–64.

⁴⁷¹ Ponieważ patronat był związany z prawem własności konkretnych nieruchomości (ALR, Teil II, Titel 11, Abschnitt 8, § 578), zdarzało się, że obowiązek łożenia na utrzymanie ewangelickich świątyń spadał na Polaków, którzy nabyli grunty od wyjeżdżających do Rzeszy opantów-ewangelików, a sami byli katolikami, AAN, MWRIOP, sygn. 138, s. 11–14.

Terminologia prawna

Zanim przystąpimy do systematycznego wykładu interesującego nas zagadnienia, musimy wyjaśnić jeszcze parę terminów prawnych. Nie jest to bez znaczenia, zwłaszcza że czasami zdarza się, iż wśród historyków są one stosowane zamiennie jako synonimy, co jest błędem⁴⁷².

Tak więc przypomnijmy, że „Własność to prawnie zagwarantowana możliwość pełnego rozporządzania jakąś rzeczą. W szczególności właściciel względem rzeczy ma uprawnienia do jej: posiadania, używania, pobierania pożytków i innych dochodów z rzeczy, zbycia, przetworzenia, zużycia, zniszczenia”⁴⁷³.

Własność należy odróżnić od posiadania. Własność jest stanem prawnym, a posiadanie jest stanem faktycznym⁴⁷⁴. Idąc za Kodeksem cywilnym, który powtarza dawno już ustalone rozumienie tych terminów, posiadanie polega na faktycznym władaniu daną rzeczą. Posiadać, czyli władać rzeczą, może jej właściciel (posiadacz samoistny) lub inna osoba (fizyczna lub prawna), która posiada (w dobrej lub złej wierze) władztwo nad cudzą rzeczą. W dobrej wierze można posiadać i władać cudzą rzeczą, np. jako „użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca”. Mówimy wówczas o posiadaczu zależnym. Tego, „Kto rzeczą faktycznie włada za kogo innego”, określamy natomiast dzierżycielem⁴⁷⁵.

Użytkowanie polega zaś na tym, że inna osoba niż właściciel może daną rzecz (nieruchomość) używać i pobierać jej pożytki. Na użytkow-

⁴⁷² Mimo że w Polsce po roku 1920 obowiązywało kilka ustaw regulujących prawo rzeczowe, poszczególne definicje: własności, posiadania, użytkowania są w tych aktach tożsame. Wymieńmy je kolejno: **własność**: § 903 Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, t. 10, Warszawa–Poznań 1923 (był to po prostu Bürgerliches Gesetzbuch – Kodeks cywilny obowiązujący w Rzeszy Niemieckiej od roku 1900) [dalej: BGB]; art. 28 dekretu z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe, Dz.U. 1946.57.319 [dalej: Prawo rzeczowe 1946]; art. 140 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz.U. 1964.16.93 [dalej: KC]. **Posiadanie**: § 854, § 868, § 872 BGB; art. 296–298 Prawo rzeczowe 1946; art. 336 i 338 KC. **Użytkowanie**: § 1030 BGB; art. 130 Prawo rzeczowe 1946; art. 252 KC. **Dzierżawa**: § 549 w powiązaniu z § 581 BGB; art. 134 § 1. Prawo rzeczowe 1946; art. 693 KC. Oczywiście odsyłamy tylko do tych fragmentów przepisów, które zawierają definicje przywoływanych terminów prawnych. Dodamy jeszcze, że na tych terenach woj. pomorskiego, które swego czasu znajdowały się pod zaborem rosyjskim, obowiązywał (od 13 czerwca 1825 r.) tzw. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. W całości został uchylony przez dekret z dnia 12 listopada 1946 r. Przepisy ogólne prawa cywilnego, Dz.U. 1946.67.369.

⁴⁷³ M.M. Lipska, *Wybrane zagadnienia z prawa polskiego*, Warszawa 2010, s. 58–59.

⁴⁷⁴ Tamże, s. 59.

⁴⁷⁵ Art. 336 i 338 KC.

niku ciążył jednak obowiązek „zachowania substancji i dotychczasowego przeznaczenia” rzeczy (obecnie „użytkownik powinien wykonywać swoje prawo zgodnie z wymaganiami prawidłowej gospodarki”)⁴⁷⁶.

Dzierżawa jest jedną z form korzystania z cudzej rzeczy, jednak nie jest tożsama z użytkowaniem. Dzierżawca podobnie jak użytkownik ma prawo pobierać pożytki, ale w przeciwieństwie do użyczenia dzierżawa jest odpłatna. Użytkownik mógł wykonywać swoje prawa także przez osoby trzecie, mógł rzecz wynająć lub wdzierżawić, nie potrzebując do tego zgody właściciela – dzierżawca takiej zgody potrzebował⁴⁷⁷.

Ujmując to w prostszy sposób – posiadanie jakiejś rzeczy (nieruchomości) nie oznacza, że jest się jej właścicielem, także użytkownik rzeczy (nieruchomości) nie musi być jej właścicielem, ale ma prawo czerpać z niej pożytki i ma szersze uprawnienia niż dzierżawca.

Dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych z 1945 r.

2 marca 1945 r. przyjęty został dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych⁴⁷⁸. Jego celem było stworzenie norm prawnych pozwalających na zabezpieczenie i zagospodarowanie majątku, który w związku z wojną przestał znajdować się w posiadaniu właściciela lub jego następców prawnych (art. 1) – był to majątek opuszczony – lub był własnością, lub pozostawał w swoim czasie w posiadaniu państwa niemieckiego, obywateli niemieckich bądź innych osób, które zbiegły do nieprzyjaciela (art. 2) – był to majątek porzucony. Do każdej z tych 2 kategorii majątków w zależności od interpretacji mógł być zaliczony majątek Staromiejskiej Gminy Ewangelickiej w Toruniu.

Do opieki nad tym majątkiem przy Ministerstwie Skarbu utworzono Główny Urząd TZP i podległe mu wojewódzkie oddziały. Te ostatnie wy-

⁴⁷⁶ M.M. Lipska, dz. cyt., s. 59; art. 252 KC.

⁴⁷⁷ Dlatego stwierdzenie J. Kłaczkowa, *Toruńska parafia...*, s. 459, „24 maja formalnym dzierżawcą majątku Skarbu Państwa (za taki traktowano cały kompleks budynków parafii staromiejskiej (...) został zakon jezuitów” jest błędem. Towarzystwo Jezusowe nieruchomości nie dzierżawiło, tylko otrzymało je w administrowanie i użytkowanie, a co ważniejsze nie były to jeszcze w tym momencie nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa. Prawo własności pozostawało dalej przy Staromiejskiej Gminie Ewangelickiej, o czym w dalszej części naszego artykułu.

⁴⁷⁸ Dz.U. 1945.9.45.

dzielono ze struktur administracji ogólnej, której organami wykonawczymi były również urzędy wojewódzkie i starostwa powiatowe.

Dla nas najważniejsze jest jednak spostrzeżenie, że art. 12 dekretu zezwalał przedsięwziąć niezbędne środki w celu zabezpieczenia majątku „najbliższej władzy państwowej lub samorządowej” (np. wojewodzie, staroście, prezydentowi miasta), nakładając na nią jedynie obowiązek niezwłocznego powiadomienia właściwego wojewódzkiego oddziału TZP. Dekret nie precyzował przy tym, jakie „niezbędne środki” należy stosować. Należało w związku z tym domniemywać, że jedynym wymogiem było to, aby były zgodne z prawem i celami sformułowanymi w opisywanym dekrete.

Jednym ze sposobów zapobieżenia zniszczeniu, jak też wykorzystaniu zgodnie z przeznaczeniem, opustoszałych budynków było ich czasowe przekazanie w zarząd i użytkowanie innym osobom fizycznym i prawnym. Ze zrozumiałych względów naturalnym wydawało się powierzenie świątyń ewangelickich innym Kościołom. W grę wchodził przede wszystkim Kościół Katolicki, ale również KEA i inne mniej liczebne związki wyznaniowe. Byłoby to działanie zgodne z art. 13 dekretu, który przewidywał, że osoby prawne prawa publicznego (wówczas jeszcze do tej grupy zaliczały się Kościoły i związki wyznaniowe posiadające prawne uznanie) mogły wystąpić z wnioskiem o oddanie im w zarząd i użytkowanie niektórych majątków. Przy podejmowaniu decyzji miano, przynajmniej teoretycznie, kierować się interesem publicznym, użytecznością społeczną, potrzebami i związkiem, jaki łączy właścicieli majątku opuszczonego z celami i zadaniami wnioskodawców. TZP decyzje musiał jednak konsultować z odpowiednim ministerstwem – w przypadku spraw wyznaniowych chodziło o MAP i jego DW. Powtórzmy jednak jeszcze raz, że zgodnie z art. 12 w okresie tworzenia struktur TZP w celu zabezpieczenia majątku przed dewastacją władza państwowa i samorządowa mogła działać szybko z pominięciem długich procedur.

Oczywiście oddanie w zarząd i użytkowanie majątku przez TZP, a tym bardziej zabezpieczonego przez inne władze państwowe czy samorządowe, nie miało oznaczać przekazania prawa własności do niego. Ta zasada dotyczyła przede wszystkim majątku opuszczonego, którego posiadanie miało być przywrócone prawowitemu właścicielowi na jego wniosek „niezależnie od tego, w czym posiadaniu majątek ten się znajduje” (art. 18).

Bieżącą praktykę administracyjną MAP i TZP próbowały korygować okólnikami⁴⁷⁹ zawierającymi bieżące wskazówki oraz interpretację obowiązujących przepisów, ale z ich stosowaniem bywało rozmaicie.

Okólnik nr 6 Ministerstwa Administracji Publicznej

Prawie równocześnie z publikacją dekretu o majątkach opuszczonych i porzuconych MAP rozesało okólnik nr 6 z dnia 9 marca 1945 r. Za jego pomocą m.in. przypomniano, że KEA⁴⁸⁰ jest wyznaniem prawnie uznanym, a podstawą jego działalności jest dekret prezydenta z 25 listopada 1936 r. Podawano również do wiadomości różnych urzędów (w tym MBP) skład uznanego przez MAP Tymczasowego Konsystorza tego wyznania. Z dużym naciskiem przy tym upominano, że zajmowanie budynków należących do tego Kościoła przez duchownych innych związków wyznaniowych (w praktyce księży katolickich) jest bezprawiem.

Nakazano „stan ten jako bezprawny zlikwidować” i okazać wszelką pomoc w objęciu posiadania nieruchomości upetnomocnionym przedstawicielom Konsystorza KEA. Zezwolono im również na swobodne poruszanie się w terenie (co w warunkach wojennych było ważne) i „obejmowanie opuszczonych parafii”. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tylko o parafie KEA, bo nazwa żadnych innych Kościołów w okólniku nie pada. Pismo zakończono tradycyjną formułą: „Treść niniejszego okólnika zechcą obywatele Wojewodowie podać do wiadomości podległym im Starostów oraz dopilnować wykonania jego postanowienia”.

⁴⁷⁹ Należy przy tym jednak pamiętać, iż okólnik (zwany także inaczej kurendą) nie jest aktem normatywnym. Jest to pismo obiegowe, które zawiera np. wskazówki lub polecenia wydawane ogólnie podległym organom, w naszym przypadku administracji państwowej i samorządowej. Treść okólnika może być dowodem np. na to, jaka miała być wg urzędu go wydającego praktyka administracyjna. Nie jest jednak on tzw. źródłem prawa ani tym bardziej żadnym dowodem na prawidłową interpretację jakiejś ustawy, dekretu, zarządzenia. Może, ale nie musi, zawierać tzw. autentyczną wykładnię przepisów. Okólniki mogły dotyczyć zarówno sprawy przydziałów opuszczonych nieruchomości, jak i zasad wysyłki korespondencji czy zaopatrzenia pracowników w węgiel lub ziemniaki na zimę. Zob. np. tzw. orędowniki prezydenta Bydgoszczy, APB, Zarząd Miejski w Bydgoszczy, sygn. 11, 12 i następne. Inną opinię ma K. Krzysztofek, dz. cyt., s. 104–105.

⁴⁸⁰ MAP posłużyło się w okólniku urzędową nazwą Kościoła, bez „polonizacyjnego” dodatku.

Jak wynika z pieczęci wpływu, okólnik dotarł do UWP dopiero 20 marca⁴⁸¹.

Pierwsze zabiegi o kościół przy Rynku Staromiejskim i plebanię przy ul. Piekary

Dzień wcześniej, 19 marca 1945 r. ówczesny dziekan dekanatu toruńskiego ks. Leon Kozłowski⁴⁸² złożył również w Toruniu wniosek kierowany do „Wydziału Likwidacyjnego mienia poniemieckiego” o oddanie w tymczasowy zarząd kilku nieruchomości, w tym „kościota ewangelickiego położonego na Rynku Staromiejskim wraz z plebanią przy ul. Piekary 24”⁴⁸³. Pozyskana świątynia miała pełnić funkcję kościoła szkolnego, do którego obsługi wyznaczono by osobnych księży prefektów. Pismo ks. L. Kozłowskiego zawierało nieprawdziwą informację, jakoby „Gminy kościelnej polaków (sic!) wyznania augsburskiego w Toruniu przed wojną nie było. Dla nielicznych ich wyznawców odbywały się sporadyczne nabożeństwa w kaplicy ewangelicko luterskiej przy ul. Strumykowej, odprowadzane przez pastora z Bydgoszczy”.

Było to twierdzenie tym bardziej odbiegające od prawdy, ponieważ tego samego dnia podanie o przydział majątku, tyle że po parafii ewangelicko-luterskiej (staroluterskiej)⁴⁸⁴ do „likwidatora majątku poniemieckiego” zwrócili się członkowie parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu. Chodziło o kościół i budynek parafialny przy ul. Strumykowej 8 i 10 oraz cmentarz przy ul. św. Jerzego. Na marginesach dokumentu anonimowy urzędnik zanotował, iż sprawę należy przedstawić bezpośrednio pełnomocnikowi rządu H. Świątkowskiemu⁴⁸⁵. Należy przy tym zwrócić uwagę, że postu-

⁴⁸¹ 2 marca 1945 r. zapadła decyzja o przeniesieniu urzędu wojewódzkiego do Bydgoszczy. Przenoszenie i organizowanie urzędu zakończyło się jednak w lipcu 1945 r.

⁴⁸² Biogram tego wielce zasłużonego dla Kościoła i Polski kapłana – K. Przybyszewski, *Leon Kozłowski (Roch Socha)*, w: TSB, t. 2, Toruń 2000, s. 151–154.

⁴⁸³ APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 167–169. Na czele Urzędu Okręgowego Likwidatora, działającego na terenie województwa z ramienia Ministerstwa Skarbu stał Roman Dąbrowski urzędujący w Toruniu, Okólnik nr 5 Pełnomocnika Rządu RP na Województwo Pomorskie z 17 marca 1945 r., *Pomorski Dziennik Wojewódzki*, nr 1, Toruń 21 marca 1945 r.

⁴⁸⁴ O Kościele Ewangelicko-Luterskim, zwanym Staroluterskim zob. E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, odpowiednie fragmenty na s. 78–173 oraz J. Kłaczek, *Kościół ewangelicki...*, s. 370–377.

⁴⁸⁵ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 277–278. Zob. J. Kłaczek, *Toruńska parafia...*, s. 459–461.

lata luteranów były dobrze uzasadnione i realne. Przyczyniły się jednak w pewnym stopniu do tego, że w parafia ewangelicko-augsburska, starając się o później przydzielenie kościoła przy Rynku Staromiejskim, znalazła się w gorszej sytuacji przetargowej. Katolicy po prostu jako pierwsi złożyli wniosek o przydzielenie im wspomnianej świątyni, a luteranie objęli w posiadanie to, o co się w pierwszym rzędzie ubiegali.

Wniosek adresowany do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, datowany na 22 marca 1945 r. (czwartek) „o przydział jednego z kościołów poewangelickich w Toruniu dla użytku kościoła Starokatolickiego Unii Utrechckiej – Polsko Narodowego” złożył również ks. Józef Dobrochowski z Bydgoszczy⁴⁸⁶. Pismo to wraz z dokumentem przewodnim napisanym bezpośrednio przez H. Świątkowskiego⁴⁸⁷ dotarło do Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu 6 kwietnia 1946 r. (piątek). Pełnomocnik Rządu na Województwo Pomorskie polecał w nim przydzielić „jeden z kościołów poewangelickich w Toruniu wg wyboru ks. Dobrochowskiego⁴⁸⁸. Pozostałe kościoły poewangelickie zabezpieczyć w porozumieniu z dr Dąbrowskim Likwidatorem Okręgowym, na rzecz Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego względnie Polskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego”.

Biorąc pod uwagę wymogi formalne, H. Świątkowski, działając jako organ wykonawczy administracji ogólnej II instancji, pismo takie powinien skierować do starostwa grodzkiego jako organu wykonawczego administracji ogólnej instancji I. W praktyce nie miało to jednak znaczenia.

Jak dużo później tłumaczył w piśmie do WSP UWP prezydent W. Dobrowolski, w Toruniu daremnie oczekiwano „przybycia ks. Dobrochowskiego celem dokonania wyboru odpowiedniego obiektu, względnie nadesłania odpowiedniego pisma lub wyznaczenia upoważnienia przez ks. Dobrochowskiego osoby która przejmie wybrany kościół”. Po prostu „ks. Dobrochowski ani nie zjawił się w tut. Urzędzie, by zgodnie

⁴⁸⁶ Obszerny artykuł o tym duchownym napisał S. Pastuszewski, *Ksiądz Józef Dobrochowski (1904–1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*, „Kronika Bydgoska” 2014, t. 35, s. 73–108.

⁴⁸⁷ Pismo przewodnie było opatrzone datą 30 marca 1945 r., APB, UWPB, WSP, sygn. 929, s. 9–10. Prawie identyczny dokument trafił wcześniej do Rady Miasta Bydgoszczy, autograf dokumentu autorstwa H. Świątkowskiego, tamże, s. 13–14. Zob. również R. Kozłowski, *Poewangelickie obiekty...*, s. 144–145.

⁴⁸⁸ APT, UWT, WdSW, sygn. 10/1322, s. 81–82. Por. APB, UWP, WSP, sygn. 929, s. 7.

z poleceniem Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego wybrać sobie odpowiedni obiekt, ani na piśmie nie wyraził żadnych w tym przedmiocie życzeń, toteż pismo jego, nie określające o jaki chodzi mu obiekt oraz na czyje ręce należałoby go przekazać nie mogło doznać dalszego biegu⁴⁸⁹. Można obecnie dyskutować, który z kilku budynków wybrałby zainteresowany duchowny. Mógłby być to równie dobrze kościół przy Rynku Staromiejskim.

Pełnomocnik rządu Henryk Świątkowski wzywa Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego do objęcia w posiadanie świątyń ewangelickich na Pomorzu

Najpewniej pomiędzy 20 a 30 marca 1945 r. pełnomocnik rządu Henryk Świątkowski wysłał do Tymczasowego Konsystorza KEA z siedzibą w Częstochowie pismo wzywające „do objęcia w posiadania świątyń ewangelickich na Pomorzu”⁴⁹⁰. Była to samodzielna inicjatywa H. Świątkowskiego, mająca pewne oparcie w przepisach⁴⁹¹, choć wynikała ona, jak to wykażemy potem, przede wszystkim z jego osobistych przekonań. Kolejny ponaglący list napisał 11 kwietnia 1945 r. Podnosił w nim, że na swoje wcześniejsze wezwanie „nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi”. Podkreślając: „za prawnych spadkobierców własności świątyń ewangelickich na Pomorzu uważam Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski”, ponaglał Tymczasowy Konsystorz do podjęcia stosownych działań. Sytuacja była tym bardziej paląca, że napływały do niego wnioski o przekazanie „kościół ewangelickiego przy Starym Rynku w Toruniu” na użytek katolików. W mało zawoalowanych słowach ostrzegał Tymczasowy Konsystorz, że „o ile do dnia 30.4.45 włącznie” nie otrzyma odpowiedzi, to w sprawie toruńskiej „postąpi według swego uznania”⁴⁹².

⁴⁸⁹ Tamże.

⁴⁹⁰ Oryginalne pismo H. Świątkowskiego nie zostało przez nas odnalezione. Daty graniczne powstania dokumentu i jego treść została zrekonstruowana na podstawie innych dokumentów – opisanego już okólnika MAP nr 6 z dnia 9 marca 1945 r., który wpłynął do UWPB 20 marca 1945 r., APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 237 oraz pismem ws. kościoła na użytek ks. J. Dobrochowskiego, APB, UWPB, WSP, sygn. 929, s. 9.

⁴⁹¹ Chodzi oczywiście o omówiony już art. 12 dekretu o majątkach opuszczonych i porzucanych z 2 marca 1945 r. Dz.U. 1945.9.45.

⁴⁹² APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 161. Zapewne wskutek pomyłki w druku R. Kozłowski, *Poewangelickie obiekty...*, s. 144, podaje błędną datę (1 kwietnia 1945 r.) tego ostatniego dokumentu.

Wspomnianym przez H. Świątkowskiego wnioskiem było pismo Zarząd Ogniska Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu złożone właśnie 11 kwietnia (środa)⁴⁹³. Było to ponowienie prośby sformułowanej już przez dziekana dekanatu toruńskiego w piśmie z 19 marca tego samego roku o „przydzielenie kościoła ewangelickiego poniemieckiego przy Starym Rynku celem odprawienia nabożeństw dla młodzieży wszystkich typów”. Podpisali je prezes Zarządu Ogniska T. Tajchman i przewodniczący Wydziału Organizacyjnego W. Miętkiewicz. Jak wiemy, długoletnim i wpływowym działaczem ZNP na Pomorzu był urzędujący prezydent Torunia W. Dobrowolski.

Odpowiedź, jeszcze tego samego dnia, przygotował znów osobiście H. Świątkowski⁴⁹⁴. Poinformował w swoim piśmie w kategorięczonej formie, „że jedyne prawo do dysponowania świątyniami ewangelickimi na Pomorzu ma Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski wzgl. Polski Kościół Ewangelicki Reformowany”, przekazując równocześnie, iż w sprawie ich wniosku zwrócił się ze stosownym zapytaniem do prezesa Konsystorza „Sędzięgo Sądu Najwyższego ob. Rudowskiego”. Jak się przekonamy, pismo H. Świątkowskiego i stanowisko prezesa Konsystorza – sędzięgo SN nie wywarły na działaczach ZNP spodziewanego wrażenia.

Aby powstrzymać tymczasowe przydziały nieruchomości poewangelickich (co było, przypomnijmy, zgodne z art. 12 dekretu o majątkach opuszczonych i porzuconych), H. Świątkowski wydał 12 kwietnia 1945 r. (czwartek) „zarządzenie L. dz. 75/45 dotyczące kościoła ewangelickiego w Polsce (sic!)”. Zakazywał w nim podległym starostom powiatowym i prezydentom miast wydzielonych województwa pomorskiego przekazywania opuszczonych świątyń ewangelickich „innym związkom religijnym bez wiedzy i zgody Polskiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego mającego tymczasową siedzibę w Częstochowie”. Twierdził przy tym ponownie, że tylko Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski i Polski Kościół Ewangelicko-Reformowany (lub osoby przez nie upoważnione) mają wyłączne prawo do objęcia w posiadanie ww. nieruchomości i nakazał podległym sobie urzędników administracji ogólnej zabezpieczyć „aż do czasu zgłoszenia się prawnych właścicieli”. To zarządzenie H. Świątkowskiego zostało później opublikowane w Pomor-

⁴⁹³ APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 189.

⁴⁹⁴ Autograf odpowiedzi H. Świątkowskiego znajduje się na marginesie pisma ZNP, tamże.

skim Dzienniku Wojewódzkim⁴⁹⁵. Jednocześnie z tym ukazał się drukiem wspomniany okólnik MAP nr 6, w którym m.in. przypomniano, że KEA jest wyznaniem prawnie uznanym, a podstawą jego działalności jest dekret prezydenta z 25 listopada 1936 r. Publikacja w jednym Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim okólnika ministerstwa z jego własną, pozbawioną jakichkolwiek podstaw prawnych, interpretacją przepisów, uwiarygodniła ją. W konsekwencji część wydanych przez zarządy miast decyzji, korzystnych dla Kościoła Katolickiego, została przez starostów uchylona⁴⁹⁶.

Powtórzmy – H. Świątkowski jako pełnomocnik rządu, czyli organ administracji ogólnej II instancji mógł zakazać podległym sobie urzędnikom administracji I instancji przekazywania nieruchomości poewangelickich, jednak nie mógł twierdzić, że jakkolwiek Kościół – tu KEA – ma wyłączne prawo do objęcia takich nieruchomości w posiadanie.

Przydział byłej plebanii przy ul. Piekary 24 w Toruniu oo. jezuitom na cele mieszkaniowe

Tymczasem nazajutrz po przygotowaniu zarządzenia L. dz. 75/45, czyli już 13 kwietnia (piątek) 1945 r., Wydział Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego w Toruniu (wydział organu wykonawczego samorządu), pozytywnie rozpatrując dzień wcześniej (12 kwietnia 1945 r.) złożony wniosek, przydzielił „o.o. jezuitom dom mieszkalny przy ul. Piekary 24”. Pod dokumentem widnieje podpis prezydenta Dobrowolskiego⁴⁹⁷. Decyzja ta miała jednak zupełnie innych charakter niż przekazanie nieruchomości w posiadanie i została podjęta, a potem nieco skorygowana, na podstawie dekretu PKWN z dnia 7 września 1944 r. o komisjach mieszkaniowych. Dekret miał na celu doraźne rozwiązanie problemów kwaterunkowych mieszkańców zrujnowanych przecież miast⁴⁹⁸. Mimo iż Toruń uniknął poważnych strat

⁴⁹⁵ Pomorski Dziennik Wojewódzki nr 5, Bydgoszcz, 21 kwietnia 1945 r., poz. 57.

⁴⁹⁶ Tak się stało m.in. w przypadku poewangelickiego kościoła w Inowrocławiu, dziś parafia pw. Świętego Krzyża. Świątynia przekazana Kościołowi Katolickiemu w użytkowanie 10 kwietnia 1945 r. przez zarząd miejski, którego decyzję uchylił 21 kwietnia 1945 r. starosta grodzki, powołując się na zarządzenie wojewody pomorskiego. APB, UWPB, sygn. 924, s. 19–20 i 21.

⁴⁹⁷ APT, RUL w Toruniu, sygn. 82, s. 35.

⁴⁹⁸ Dz.U. 1944.4.18.

materialnych, w związku z pobytom licznego garnizonu sowieckiego sytuacja kwaterunkowa w mieście nie była najlepsza⁴⁹⁹. Rozpatrzenie wniosku oo. jezuitów w jeden dzień i przydzielenie im mieszkania w budynku, o którego przydział starał się Kościół Katolicki, świadczy o tym, że tym zamiarom prezydent W. Dobrowolski sprzyjał. Wobec zarządzenia H. Świątkowskiego zastosował wybieg formalny, bo przydział budynku na mieszkanie nie oznaczało przyznanie go w zarząd i użytkowanie. Nie była to też decyzja wydana na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i porzuconych z dnia 2 marca 1945 r., czego pełnomocnik rządu RP na województwo pomorskie kategorycznie zakazał.

Choć otwartej polemiki z zarządzeniem H. Świątkowskiego prezydent miasta nie podjął, uczynili to działacze ZNP. Dnia 25 kwietnia 1945 r. do UWP wpłynęło wystane kilka dni wcześniej pismo, w którym Zarząd Ogniska Grodzkiego ZNP w Toruniu, odwołując się do przepisów kilkukrotnie przywołanego przez nas już dekretu, podważał wprost twierdzenia H. Świątkowskiego: „Z tytułu jedności wyznania, gminy ewangelickie innych miast z punktu widzenia prawnego nie są spadkobiercami własności gminy ewangelickiej toruńskiej. O ile można się było zorientować, to prawo własności do posesji poewangelickiej przy Rynku Staromiejskim, jak również rozporządzenie tą posesją, jako mieniem poniemieckim jest jedynie w ręku Administracji RP. Obecna ustawa o rozporządzeniu majątkami poniemieckimi uprawnia Administrację Państwową do rozstrzygnięć mających na celu w pierwszym rzędzie istotnie potrzeby środowiska” [podkreślenia – WS]. Działacze ZNP wskazali przy tym kilka budynków, które mogłyby służyć polskim ewangelikom, w tym kaplicę przy ul. Strumykowej (o którą ubiegali się – jak wiemy – luteranie) i kościół przy ul. Wały. Te nieruchomości później faktycznie zostały przekazane parafii ewangelicko-augsburskiej. Pismo podsumowano, stwierdzając: „Przydzielenie kościoła na Starym Rynku katolikom nie będzie więc krzywdą dla ewangelików wyznania augsburskiego”⁵⁰⁰.

⁴⁹⁹ M. Golon, *Polityka radzieckich władz...*, s. 139–143.

⁵⁰⁰ APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 177. Innych argumentów użył natomiast dziekan inowrocławski ks. Jan Filipiak. W piśmie bezpośrednio skierowanym do H. Świątkowskiego wykazał na podstawie wydawanego w Berlinie „Gesetzblatt der Deutschen Evangelischen Kirche”, że nieruchomość go interesująca należała do parafii ewangelicko-unijnej i KEA w tej sprawie nie posiada żadnych uprawnień. Wojewoda w odpowiedzi co prawda podtrzymał zasadność swego zarządzenia, uzasadniając ją jednak nie przepisami prawa, a powinnością moralną: „W imię pokoju religijnego i sprawiedliwości świątynie ewangelickie na Pomorzu zostały zarezerwowane dla Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego”. Uwzględnił jednak prośbę ks. J. Filipiaka „w drodze wyjątku (...) pod warunkiem złożenia (...) na ręce Prezydenta

Rozwój struktur TZP dał prezydentowi Torunia dodatkowe argumenty przeciw zarządzeniu H. Świątkowskiego. Pismem z dnia 30 kwietnia 1945 r. W. Dobrowolski poinformował pełnomocnika rządu, iż „kościół ewangelickie w Toruniu wzięły pod swoją opiekę jako majątek poniemiecki Okręgowy Likwidator. Proszę wobec tego o wiadomość, czy zarządzenie, co do zabezpieczenia tych kościołów przez Prezydentów Miast jest nadal aktualne”⁵⁰¹. Odpowiedzi na pismo W. Dobrowolskiego nie udało nam się odnaleźć. Jednak w sprawach dotyczących nieruchomości poewangelickich leżących w granicach miasta Torunia UWP na to zarządzenie (i okólnik) H. Świątkowskiego już się w pismach kierowanych do władz miasta nie powoływał⁵⁰². Poza tym – jak pamiętamy – H. Świątkowski w związku z powołaniem na urząd ministra sprawiedliwości swoje dotychczasowe obowiązki przekazał 8 maja 1945 r.⁵⁰³, minowanemu wojewodą pomorskim, Kazimierzowi Pasenkiewiczowi.

Zgoda na objęcie kościoła ewangelickiego przy Rynku Staromiejskim przez Kościół Katolicki

Nie wiemy, czy wyjazd H. Świątkowskiego do Warszawy przyspieszył podjęcie decyzji w interesującej nas sprawie; dość, że 11 maja 1945 r. (piątek) w Bydgoszczy przygotowano i wysłano do ks. kanonika L. Kozłowskiego, wówczas już administratora diecezji chełmińskiej, pismo, w którym UWP wyrażał zgodę na „objęcie przez gminę Kościoła Katolickiego pounijnego kościoła ewangelickiego przy Starym Rynku w Toruniu, z tym

m. Inowrocławia deklaracji, że świątynia ewangelicka na każde żądanie władz administracji publicznej zostanie niezwłocznie zwrócona”, APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 19–20 i 21. Po prostu argumenty H. Świątkowskiego były bardzo kruche, tak że wystarczyło wyrazić stanowczy protest na piśmie i pełnomocnik rządu zmieniał, co prawda tylko w danym przypadku, swoją decyzję.

⁵⁰¹ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 9.

⁵⁰² Nie oznacza to jednak, że w innych przypadkach nie uchylano decyzji organów administracji niższego szczebla. „W myśl okólnika nr 57” cofnięto np. przekazanie kaplicy poewangelickiej we wsi Modzerowo, APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 15. Pismo do starosty wrocławskiego wysłano z UWP 2 maja 1945 r.

⁵⁰³ Z obowiązku zaznaczmy, że przywoływany przez nas kilkukrotnie dekret z 2 marca 1945 r., z przyczyn formalnych utracił moc prawną, został zastąpiony ustawą o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r., Dz.U. 1945.17.97. W ustawie dodano tylko artykuł regulujący dokładniej postępowanie z gruntami rolnymi.

zastrzeżeniem, że kwestia własności jako mienia poniemieckiego będzie uregulowana porozumieniem z odpowiednimi reprezentującymi interesy Skarbu Państwa, oraz, że kościół przy Starym Rynku będzie w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej⁵⁰⁴. Zauważmy, że pismo dotyczyło objęcia samego kościoła, a o plebanii, która stanowiła odrębną nieruchomość, nie było w niej mowy⁵⁰⁵.

Do Torunia przybywa pastor Ryszard Trenkler

Również nie jesteśmy w stanie udzielić dokładnej odpowiedzi, kiedy w Toruniu pojawił się pastor Ryszard Trenkler, przedwojenny proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej. J. Kłaczkow pisze, że przybył on do miasta w maju 1945 r. Jak można wnioskować na podstawie daty zebrania konstituującego Radę Kościelną parafii toruńskiej (sobota, 19 maja 1945 r.), a także przekazania przez Zarząd Miasta Torunia nieruchomości przy ul. Strumykowej (12 maja 1945 r.), powrót pastora R. Trenklera nastąpił najpewniej w pierwszej połowie tego miesiąca⁵⁰⁶.

Dokument zaświadczający, że „został mianowany pełnomocnikiem Konsystorza dla spraw kościelnych na województwo pomorskie” złożony w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, jednak dopiero 25 maja (piątek), czyli co najmniej tydzień po swoim powrocie na Pomorze. Zwłoka była duża, choć Konsystorz, zawiadamiany przez H. Świątkowskiego już pod koniec marca 1945 r., wiedział, że w Toruniu o najbardziej reprezentacyjny kościół ewangelicki ubiegają się katolicy. Nie spróbujemy w tym miejscu przedstawić teorii, która wyjaśniłaby, dlaczego pastor R. Trenkler poświęcił cenny czas na przygotowanie spotkania nowej Rady Kościelnej reaktywowanej parafii, a nie wysłał pisma z wnioskiem o przydział byłego zboru ewangelickiego, dlaczego nie uczynił tego Konsystorz w odpowiedzi na pismo pełnomocnika rządu. Pozostaje faktem, że wniosek

⁵⁰⁴ Wg późniejszych relacji prezydenta W. Dobrowolskiego stać się to miało „po uprzedniej zgodzie b. wojewody Pomorskiego ob. Świątkowskiego, wyrażonej ustnie wobec prezydenta m. Torunia”, APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 173.

⁵⁰⁵ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 33. Zgodnie z wpisami do księgi wieczystej (wg starej numeracji) Stare Miasto, t. 17, karta 473, na parceli 11 stała plebania wraz z innymi budynkami, na parceli 12 sam kościół, APT, UWT, WdSW, sygn. 10/1322, s. 9.

⁵⁰⁶ J. Kłaczkow, *Toruńska parafia...*, s. 451–452.

o przydzielenie tego kościoła pastor R. Trenkler złożył tego samego dnia co swoje pełnomocnictwo⁵⁰⁷.

Wniosek został napisany (cały) odręcznie i chyba pośpiesznie. Treść jest krótka, jednozdaniowa: „Uprzejmie proszę przydzielenie kościoła ewangelickiego przy ul. Stary Rynek oraz plebanii przy ul. Piekary nr 24 dla Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Toruniu”. Podpis, data, w nagłówku imię i nazwisko, funkcje kościelne, pieczęć wpływu i numer sprawy⁵⁰⁸. To wszystko uprawdopodobnia przypuszczenie, że pastor R. Trenkler, zjawiwszy się 25 maja w Urzędzie Wojewódzkim dopiero tego właśnie dnia, podczas rozmowy z urzędnikiem (naczelnikiem WSP Cz. Wołyńskim? Samym wojewodą K. Pasenkiewiczem?) dowiedział się, że już 2 tygodnie wcześniej, pismem z 11 maja wyrażono zgodę, aby interesująca go świątynia została przekazana na użytek Kościoła Katolickiego. Szybkie złożenie wniosku było więc próbą ratowania sytuacji, stworzenia powodów, dla których urzędnicy mogliby ewentualnie zmienić wcześniejsze decyzje. Co ważne, jak się wydawać mogło pastorowi R. Trenklerowi i jego rozmówcy, sprawa plebanii przy ul. Prostej jeszcze rozstrzygnięta nie była. Jezuiti posiadali tylko przydział na zamieszkanie jej, a nie objęcie w administrację i użytkowanie.

Przekazanie kościoła i plebanii oo. jezuitom „w administrację i użytkowanie”

Być może pastor R. Trenkler i jego interlokutorzy nie wiedzieli, że dzień wcześniej, 24 maja 1945 r. (czwartek) prezydent W. Dobrowolski, działając jako przewodniczący Zarządu Miejskiego, powiadomił przedstawiciela oo. jezui-

⁵⁰⁷ Jego pełnomocnictwo zostało przez władze administracyjne uznane. Co nie musiało nastąpić ze względu na popełnione formalne uchybienia. Na przykład w woj. śląsko-dąbrowskim identyczne w formie i treści „pełnomocnictwo” było kwestionowane. Wicewojewoda J. Ziętek, któremu delegat Konsystorza na Górny Śląsk ks. Dietz okazał swe upoważnienia, pisał: „Zauważam, że pismo skierowane do obywatela Ministra Administracji Publicznej bez liczby i pieczęci urzędowej, podpisane przez ks. Zygm. Michelisa nie posiada, jak mnie się zdaje, cech pisma urzędowego, lecz nosi raczej znamiona pisma będącego poglądem jednostki, a nie Konsystorza ewangelickiego”, AAN, MAP, sygn. 1057, s. 27. Faktycznie, wspomniana pieczęć wyglądała następująco: okrągła, z prostym krzyżem łacińskim pośrodku, z napisem u góry „Polski Kościół Ewangelicki”, a na dole pod krzyżem cytatem z J 17,21 „ut omnes unum sint”. Taki związek religijny jak „Polski Kościół Ewangelicki” nie istniał.

⁵⁰⁸ APB, UWP, WSP, sygn. 928, s. 41.

tów o przekazaniu im w tymczasową administrację i użytkowanie „kościół pounijnego przy Rynku Staromiejskim wraz z przynależną do niego nieruchomością przy ul. Różanej, narożnik Piekary”. Jak widzimy, prezydent miasta, który w późniejszych wyjaśnieniach⁵⁰⁹ powoływał się na pismo Urzędu Wojewódzkiego z 11 maja 1945 r., jego treść, zezwolenie na objęcie kościoła, rozszerzył na „przynależną do niego nieruchomość” – czyli dawną plebanię.

Pismo zawierało kilka zastrzeżeń, jedne wynikały z wcześniej składanych deklaracji przez zainteresowanych, inne wynikały z przepisów prawa. Co prawda sama formuła „w tymczasową administrację i użytkowanie” była wystarczająca, ale zapewne słusznie w Zarządzie Miasta uznano, że należy krótko wyjaśnić, jakie treści kryją się za tymi terminami. W pierwszym rządzie zaznaczono, iż świątynia ma służyć jako kościół szkolny, potem, iż prawa Skarbu Państwa z tytułu likwidacji pozostają nie naruszone, a Skarb Państwa, gmina Toruń, ewentualnie inny uprawniony, może żądać w każdym momencie zwrotu i oddania w posiadanie przekazanych jezuitom obiektów⁵¹⁰ oraz że przez czas trwania administracji i użytkowania jezuita ponosić będą wszelkie ciężary publiczno- i prywatno-prawne obciążające przekazane obiekty, jak również koszty napraw⁵¹¹. Co równie ważne, prezydent Dobrowolski działając jako przewodniczący Zarządu Miasta Torunia, czyli organu wykonawczego samorządu, zaznaczał, że przez przekazanie ww. nieruchomości „nie narusza praw gminy miasta Torunia, która jest patronem tego kościoła”⁵¹². Odwołanie się do praw patrona mogło mieć w tym przypadku dodatkowe znaczenie; patronat, jak pamiętamy, był „przywiązany” do nieruchomości, a przepisy pruskiego Landrechtu w sprawie patronatu dotyczyły każdego prawnie uznanego Kościoła, w tym Kościoła Katolickiego⁵¹³.

⁵⁰⁹ APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 145; APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 179; APT, UWT, WdSW, sygn. 10/1322, s. 82.

⁵¹⁰ Nawiązywano do art. 13 § 3; art. 19 ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r.

⁵¹¹ Por. z § 1047 oraz § 1041 BGB.

⁵¹² APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 171.

⁵¹³ Wypowiedzenie konkordatu zawartego w roku 1925 nastąpiło dopiero 12 września 1945 r. O patronacie miasta Torunia nad kościołami katolickimi, APT, AmT, Wydział Administracyjny, sygn. 4489, Ewidencja kościołów patronackich.

Dalsze zabiegi pastora R. Trenklera ws. rozdziału majątku poewangelickiego

Kolejne pismo w sprawie zabezpieczenia, rozdziału mienia kościelnego, a przede wszystkim kościoła pounijnego przy Rynku Staromiejskim w Toruniu pastor R. Trenkler napisał 30 maja 1945 r. Głównym zarzutem, jaki postawił, było łamanie zasad określonych we wspomnianym przez nas kilkakrotnie okólniku H. Świątkowskiego wydrukowanym w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim⁵¹⁴. Pisał o samowolnym, jak i następującym za zezwoleniem władz administracyjnych przejmowaniu w posiadanie przez Kościół Katolicki „większej części kościołów ewangelickich, a w tym wszystkich kościołów okazalszych, o pewnej wartości architektonicznej lub zabytkowej”. Składał w związku z tym stanowczy protest i prosił wojewodę o możliwie szybką interwencję „w kierunku wstrzymania akcji, mającej na celu stworzenie faktów dokonanych”. Ostrzegał przy tym przed międzynarodowym skandalem, oskarżeniem władz polskich o nietolerancję religijną⁵¹⁵.

Szczególnie jednak pastorem R. Trenklerowi dokuczał fakt, że w Toruniu najbardziej reprezentacyjny kościół ewangelicki „urządzany jest obecnie przez o.o. jezuitów”. Jak utrzymywał, „kościół ten polecił mi Konsystorz zabezpieczyć na potrzeby tutejszej parafii, tym bardziej, że w Toruniu ma być otwarty Wydział Teologii Ewangelickiej, a wtedy służyłby również jako kościół akademicki”. Jak łatwo zauważyć, ten ostatni argument padał w związku z przeznaczeniem świątyni na kościół szkolny⁵¹⁶. Powoływał

⁵¹⁴ Powołując się na ów okólnik, Urząd Wojewódzki Pomorski pismem z 1 czerwca 1945 r. powiadomił pastora R. Trenklera o przydzieleniu „Konsystorzowi Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Województwo Pomorskie dla Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Toruniu kościół pounijny w Toruniu przy ul. Wały oraz cmentarze ewangelickiego przy ul. Św. Jerzego w Toruniu” oraz przeniesienie zdewastowanego ołtarza z „b. Kościoła Ewangelickiego (Pounijnego) przy ul. Nowy Rynek w Toruniu”. Wojewoda przypomniał przy tym o obowiązku odprawiania uroczystych modłów „Za pomyślność Państwa, Polskiej Krajowej Rady Narodowej i Jej Prezydenta oraz Rządu. Kaptani winni odprawiać uroczyste modły w niedzielę, święta i święto 3 Maja wg formuły uzgodnionej uprzednio z Prezydentem miasta”, APB, UWP, WSP, sygn. 928, s. 45.

⁵¹⁵ Argument ten akurat wydaje się nieco nielogiczny, bo oddając świątynię Kościołowi Katolickiemu, komuniści akurat starali się udowodnić, że nie tylko z trudem tolerują, ale akceptują rolę religii w życiu Polaków. Z tego przecież powodu, a nie z potrzeby serca, nowi władcy Polski, od B. Bieruta poczynając, publicznie brali udział w różnych uroczystościach organizowanych z okazji świąt np. Bożego Ciała.

⁵¹⁶ Nie możemy oprzeć się myśli, że do wykonania polecenia Konsystorza pastor R. Trenkler zabrał się wyjątkowo opieszale.

się na moralne i historyczne prawa parafii ewangelicko-augsburskiej do przejęcia tego budynku, w swej narracji sięgając wybiórczo tylko po wygodne dla siebie argumenty z odległej bardzo historii, tj. przebieg tumultu toruńskiego z 1724 roku, którego sprawcami mieli być wg niego jezuiti; „krwawego zgniecenia Reformacji Polskiej” – jej początkiem było ścięcie w Toruniu burmistrza Jana Rösnera i 11 rajców; odebranie protestantom Kościoła Najświętszej Marii Panny tego samego roku⁵¹⁷. Wspominając całkiem słusznie martyrologię ewangelickich duchownych Polaków z bp. J. Burschem na czele, nie pamiętał o entuzjastycznych laudacjach pod adresem Hitlera i wkraczającej do Polski armii niemieckiej składających się z liderów ewangelików niemieckich z KEA i KEU⁵¹⁸.

Deklarował, dając wyraz swoim religijnym uprzedzeniom: „Ja pełnomocnik Polskiego Kościoła Ewangelickiego nie mogę wyrazić zgody na oddanie tego kościoła o.o. jezuitom, którzy za swój naczelny obowiązek uznają zwalczanie ewangelicyzmu w ogóle, a polskiego w szczególności”. Pismo swoje kończył wezwaniem „Mam nadzieję, że Ob. Wojewoda przychyli się do mojej prośby i wstrzyma sprawę przekazania kościoła oo. jezuitom oraz umożliwi mi objęcie wymienionej świątyni”⁵¹⁹. Sprawę

⁵¹⁷ Dla porządku musimy przypomnieć, że to nie jezuiti i uczniowie ich kolegium zdemolowali kościół ewangelicki w Toruniu, tylko ewangelicy zniszczyli kaplicę w kolegium, w tym ołtarz i tabernakulum. Burmistrz i radni zostali skazani przez sąd asesorski (zadworny sąd królewski), a kościół NMP przez pierwsze 300 lat swojego istnienia był kościołem klasztorным (franciszkańskim) przejętym przez toruński magistrat dopiero w poł. XVI w. Po odebraniu go protestantom wrócił do jednej z gałęzi Zakonu Braci Mniejszych – bernardynów, S. Salmonowicz, *Ewangelicy toruńscy w XVIII w. (1697–1793)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 86.

⁵¹⁸ B. Krebs, dz. cyt., s. 223–229. Por. przyp. 338. Superintendent generalny EKU P. Blau, pisał np. tak: „bylibyśmy wdzięczni, gdyby wyzwolenie od narzuconego panowania polskiego przez Führera było możliwe bez krwi i łez, jak w Austrii, okręgu sudeckim i kraju kłajpedzkim. Ale nie było to wola Boga. Wiemy jednak, iż rzeczy wielkich nie można dokonać bez ofiar. Wielkie dzieło Führera, stworzenie nowym Niemiec, w czym mieści się również wyzwolenie naszej ukochanej ziemi ojczystej, powinno znaleźć nas gotowymi do ofiary”. Przywódca Wspólnoty Roboczej Pastorów Niemieckich z KEA w RP zaś tak sławili zwycięstwo Hitlera: „Po trwającym przez dziesiątki lat ucisku i po miesiącach najcięższego zewnętrznego i wewnętrznego zagrożenia wybiła dla nas godzina wyzwolenia. Razem z państwem polskim upadł również warszawski konsystorz polski, którego nie wybrał żaden Niemiec, i biskup, któremu żaden Niemiec nie oddał swego głosu. Czas nieskrępowanej polonizacji w naszym Kościele skończył się. (...) My zaś dziękujemy Bogu, że uratował nas od hańby i zagrożenia. Dziękujemy naszemu Führerowi Adolfowi Hitlerowi, za to, że nas uwolnił i jego dzielnym żołnierzom za to, że walczyli o nas i przelewali krew”.

⁵¹⁹ APT, UWT, WdSW, sygn. 10/1328, s. 127.

przydziału budynków przy Rynku Staromiejskim i ul. Piekary uważał za „niewyjaśnioną”, jeszcze nierozstrzygniętą⁵²⁰.

Interwencja wojewody Kazimierza Pasenkiewicza u prezydenta Torunia

Wojewoda pomorski interwencję podjął, choć nie taką, o jaką pastor R. Trenkler zabiegał. W piśmie z dnia 5 czerwca 1945 r. skierowanym do prezydenta Torunia W. Dobrowolskiego zwracał uwagę, że „dysponowanie majątkiem kościołów pounijnych należy wyłącznie do Urzędu Wojewódzkiego bądź Ministerstwa Administracji Publicznej” (jak wiemy, nie było to prawdą)⁵²¹. Stusznie jednak konkludował, iż brak koordynacji w dysponowaniu tymi majątkami „wprowadza bezład i stawia władze Administracji Publicznej w trudnych sytuacjach”. Prosił o niedysponowanie takim mieniem unijnym, jak: kościoły, kaplice, cmentarze, plebanie, i zabezpieczenie ich przed dewastacją i samowolnym zajęciem przez kogokolwiek. Zapowiadał wydawanie indywidualnych zarządzeń ws. przekazania osobom uprawnionym przydzielonego mienia kościelnego pounijnego, a przede wszystkim przestrzegał: „Wszelkie zarządzenia wydawane wbrew poleceniom zawartym w piśmie niniejszym uznawane będą za nieważne”⁵²².

Unieważnić decyzji o przekazaniu spornego kościoła oo. jezuitów jednak już nie mógł, bo w świetle zawartych we własnym piśmie zaleceń, decyzja prezydenta Torunia z 24 maja 1945 r. została podjęta na podstawie wydanej wcześniej (11 maja 1945 r.) przez Urząd Wojewódzki Pomorski zgody, o czym w swej odpowiedzi z 16 czerwca W. Dobrowolski nie omieszczał K. Pasenkiewiczowi przypomnieć⁵²³. Zadeklarował przy tym: „Pismo Ob. Wojewody (...) w sprawie dysponowania majątkiem kościołów pounijnych przyjąłem do wiadomości i do zawartych w nim poleceń jak najściślej się zastosuję”.

Oczywiście W. Dobrowolski doskonale wiedział, że wojewoda podejmuje tak naprawdę interwencję tylko w jednej konkretnej sprawie. Dlatego swoje wyjaśnienia skoncentrował na okolicznościach towarzyszących

⁵²⁰ APB, UWP, WSP, sygn. 928, s. 43.

⁵²¹ Zob. art. 12 ustawy z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, Dz.U. 1945.17.97.

⁵²² APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 75.

⁵²³ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 174–175. Pismo wpłynęło do UWP 21 czerwca 1945 r.

przekazaniu plebanii przy ul. Piekary i kościoła przy Rynku Staromiejskim oo. jezuitom. Wśród argumentów, które w większości już znamy, znalazły się także te związane z obowiązkami miasta Torunia jako patrona wspomnianej świątyni. Wyliczając nakłady, jakie zakonnicy ponieśli, doprowadzając kościół do użytku – do tej pory z powybijanymi szybami, wyrwanymi ramami okiennymi, zniszczonymi drzwiami i zdewastowanym wnętrzem szpecił centrum miasta – podkreślał, że gdyby świątyni nie przekazano zakonnikom, a „gmina kościoła ewangelickiego (pounijnego) na terenie m. Torunia obecnie nie istnieje, koszty związane z uporządkowaniem i zabezpieczeniem wspomnianego kościoła, spadłyby na miasto, które jako patron tego kościoła i w czasach przedwojennych zobowiązane było partycypować w kosztach utrzymania kościoła”. Wyraźnie zaznaczył przy tym, że „kościół został w międzyczasie poświęcony i oddany do użytku wiernych”. Faktycznie, uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się 8 czerwca 1945 r., akurat w dniu wysłania do Torunia pisma wojewody Paskiewicza. Kościół otrzymał piękne wezwanie Ducha Świętego⁵²⁴.

Być może trwała jeszcze, nieodnotowana przez nas, wymiana informacji pomiędzy Urzędem Wojewódzkim a Zarządem Miasta w Toruniu, ale tak czy inaczej, wobec przytoczonych przez W. Dobrowolskiego argumentów władze musiały potwierdzić fakty. Pozostało skompletowanie dokumentacji – w związku z tym naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego UWP Cz. Wołyński poprosił prezydenta Torunia o nadesłanie do 1 sierpnia 1945 r. potwierdzenia odbioru nieruchomości przez oo. jezuitów. Pisma były zresztą 2 – jedno dotyczyło samego kościoła, drugie „kościół z wyszczególnionymi przynależnościami”⁵²⁵.

Polecenie zostało wykonane w terminie. 31 lipca prezydent Torunia, występując jako władza administracji ogólnej I instancji przy piśmie przewodnim, przesłał protokół „objęcia kościoła ewangelicko-pounijnego przy Rynku Staromiejskim w Toruniu”. Obok kościoła, plebanii i budynku gospodarczego odnotowano, że w kościele znajdował się: a) ołtarz, b) organy, c) lampa – żyrandol, d) kazalnica, e) ławki w chórach w stanie używalnym, f) 20 ławek w nawie głównej, g) ławki boczne – ścienne⁵²⁶.

⁵²⁴ P. Birecki, *Z dziejów staromiejskiego kościoła ewangelickiego obecnie kościoła katolickiego pw. Świętego Ducha w Toruniu*, Toruń 2013, s. 69. Data wysłania pisma wojewody Paskiewicza, APB, UWPB, WSP, sygn. 928, s. 75.

⁵²⁵ APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 165 i 187.

⁵²⁶ Sporządzenie spisu rzeczy było wymagane przez § 1035 BGB.

W piśmie przewodnim podane zostały również koszty głównych napraw i podkreślone zaangażowanie torunian w remont świątyni⁵²⁷. Było to dobre posunięcie, bo nowe władze bardzo starały się udowodnić, że podejrzania wobec komunistów w Polsce o prześladowanie religii są czczym wymysłem.

Odpisy decyzji z 24 maja, pisma do UWP z 31 lipca oraz sam protokół z objęcia kościoła przesłano do Oddziału Powiatowego Tymczasowego Zarządu Państwowego w Toruniu⁵²⁸.

Pastor R. Trenkler oskarża oo. jezuitów o sianie nienawiści wyznaniowej i podburzanie do „tumultu”

Do sprawy kościoła pw. Świętego Ducha wrócono w pierwszych dniach października tego samego roku. Drugiego dnia tego miesiąca do UWP wpłynęła skarga (równie dobrze można użyć sformułowania donos lub paszkwil) pastora R. Trenklera. Zaznaczając w pierwszym zdaniu, iż kościół oo. jezuitów zajęli bezprawnie, oskarżając ich o sianie nienawiści wyznaniowej wobec polskich ewangelików i tchórzostwo, wyraził fałszywą troskę i zaniepokojenie, że takie zachowanie może doprowadzić nawet do fizycznych ataków, podobnych do niedawnego tzw. pogromu krakowskiego⁵²⁹. Stylem godnym partyjnego sekretarza kończył swój list

⁵²⁷ APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 179. W. Dobrowolski podawał, że zakonnicy na główny remont wydali ok. 93 tysięcy złotych, nie licząc wielu drobnych napraw, „które wykonano bezpłatnie, względnie po cenach zniżonych z uwagi na kościół”. Sama kwota nic nam nie powie, jeśli nie porównamy jej z cenami np. drogiej wówczas żywności i wynagrodzeniem. W Warszawie 1 kg chleba żytniego kosztował na wolnym rynku ok. 58 złotych, mąka pszenna 95 złotych, ziemniaki 6,5 złote, słonina 412 złotych. Biorąc pod uwagę opisane kłopoty aprowizacyjne i niedożywienie w Toruniu, ceny mogły być podobne. Dla miast Bydgoszczy, Poznania z tego okresu danych statystycznych brak. Zob. Rocznik Statystyczny 1947, R. 11, s. 127. Dniówka robotnika rolnego w roku 1946 na Pomorzu wyceniona została na 270 złotych, tamże, s. 135. Dokładniejszy opis przeprowadzonych prac remontowych oraz wprowadzonych w latach późniejszych zmian w wystroju i wyposażeniu świątyni podaje P. Birecki, dz. cyt., s. 69–73.

⁵²⁸ Uczyniono to zgodnie z kilkakrotnie już przywoływanym art. 12 ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych, Dz.U. 1945.17.97.

⁵²⁹ Tzw. pogrom krakowski z 11 sierpnia 1945 r. był próbą, częściowo udaną, wywołania antyżydowskich zamieszek. Wśród 145 aresztowanych znalazło się 40 milicjantów, D. Libionka, *Recenzja książki A. Cichopek, Pogrom Żydów w Krakowie, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 179–202.*

wezwaniam: „W interesie pokoju religijnego i bezpieczeństwa publicznego apeluję do Ob. Wojewody o natychmiastową interwencję, aby położyć kres wichrzczyelskiej robocie jezuickiej”⁵³⁰.

Urząd Wojewódzki wysłał kopię listu pastora R. Trenklera do prezydenta W. Dobrowolskiego z prośbą, aby sprawdzono, czy zarzuty są prawdziwe. W przypadku ich potwierdzenia proszono o interwencję, „by o.o. Jezuiti unikali w kazaniach wyrażań, obrażających członków innych wyznań”⁵³¹.

Zgodnie z sugestią Zarząd Miasta wezwał superiora domu zakonnego na rozmowę, którą przeprowadził P. Żóttowski, wiceprezydent miasta z ramienia PPR. Superior o. S. Jędrusik zaprzeczył, „by w kazaniach ich padły wyrażenia obrażające polską parafię ewangelicko-augsburską”. Jak pisano: „Nie stwierdzono również, by wystąpienia o.o. Jezuitów były tego rodzaju, by mogły wywołać niepokój religijny i zagrażać bezpieczeństwu w tutejszym mieście”. Jak można wnioskować z dopisków urzędniczych na marginesie, kopię pisma przekazano 8 listopada pastorowi R. Trenklerowi. Ciekawym jest, na jakiej podstawie zarzuty zostały przez proboszcza parafii luteranńskiej sformułowane. O ile możemy sobie wyobrazić, że ktoś na polecenie władz z urzędu słuchał kazań, to trudno przypuszczać, aby na msze święte i nabożeństwa uczęszczał pastor R. Trenkler lub ktoś z jego parafian. Informacje o rzekomo antyprotestanckich, grożących atakiem na ewangelików kazaniach musiały pochodzić z drugiej ręki, czyli opierały się po prostu na plotce.

Trudno po latach ocenić, co naprawdę spowodowało atak pastora R. Trenklera: czy była to faktyczna troska (czemu przeczy bardzo napas-

⁵³⁰ List, był opatrzony datą 10 września 1945 r., ale data wpływu została odnotowana przez urzędnika poniżej tekstu, który przytaczamy w całości. „Do Obywatela wojewody pomorskiego dr. K. Pasenkiewicza w Bydgoszczy. W bezprawnie zajętym kościele ewangelickim przy Rynku Staromiejskim w Toruniu, jezuiti od szeregu tygodni prowadzą coraz ostrzejszą kampanię z ambony przeciw polskiej parafii ewangelicko augsburskiej, nie szczędząc wyzwisk i epitetów pod adresem naszego kościoła. Z naszej strony nie dajemy najmniejszego powodu do ich wystąpień, nie prowadząc żadnej akcji przeciw katolickiemu kościołowi. Jezuiti siedzieliby na pewno cicho, gdyby w Toruniu był niemiecki kościół ewangelicki. W obawie utraty dusz (która im nie zagraża) próbują zohydzić polski kościół ewangelicki. Fakt ten nie zasługiwałby na skargę z mojej strony, gdyby nie obawa, że akcja taka może doprowadzić do niepokoju religijnego, do wystąpień a la krakowskie. W interesie pokoju religijnego i bezpieczeństwa publicznego apeluję do ob. wojewody o natychmiastową interwencję, aby położyć kres wichrzczyelskiej robocie jezuickiej. Z poważaniem ks. Ryszard Trenkler, pełnomocnik Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelickiego na Województwo Pomorskie”, APB, UWP, WSP, sygn. 924, s. 924.

⁵³¹ APB, UWPB, WSP, sygn. 924, s. 195.

tliva treść pisma), czy może chęć dokuczenia oo. jezuitom, którzy „bezprawnie” zajęli kościół, o który on sam się ubiegał⁵³²?

Tymczasowy Zarząd Państwowy potwierdza przekazanie nieruchomości oo. jezuitom

Bez względu na motywy, jakimi kierował się proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu, był to ostatni epizod w sporze o kościół pw. Świętego Ducha w roku 1945, gdyż wkrótce doszło do formalnego potwierdzenia przekazania nieruchomości przy Starym Rynku i plebanii przy ul. Piekary. 20 października 1945 r. TZP Oddział w Toruniu wydał decyzję stwierdzającą przekazanie ww. obiektów w dozór i użytkowanie i formalnie zwolnił je ze swej administracji i zlecił ją oo. jezuitom⁵³³.

Podsumowanie

Przekazanie przez TZP w administrację i potwierdzenie prawa do użytkowania kościoła i plebanii przez oo. jezuitów nie kończyło oczywiście sprawy. Ta została dopiero dla katolików ostatecznie zamknięta w 1989 i 1990 r., kiedy to na podstawie ustawy z dnia 17 maja o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie bez pewnych kłopotów, potwierdzono nabycie prawa własności przez Towarzystwo Jezusowe⁵³⁴. Do tej pory kościół, plebania pozostawały włas-

⁵³² Może wpływ na postępowanie pastora R. Trenklera miało to, że spotykały go dalsze niepowodzenia w przejmowaniu nieruchomości poewangelickich. Np. w Bydgoszczy, mimo wsparcia administracji wojewódzkiej, miał kłopoty z pozyskaniem świątyni dla tamtejszej parafii luteranńskiej. Pierwszy tymczasowy prezydent miasta R. Borowski, jeszcze w pierwszych dniach lutego 1945 r. przekazał prawie wszystkie poewangelickie kościoły katolikom. Co prawda wojewoda K. Pasenkiewicz cofnął jego decyzję i przydzielił parafii luteranńskiej b. farę ewangelicką na placu Kościeleckich, ale opór i niezadowolenie społeczne były tak duże, że dopiero po spotkaniu wszystkich zainteresowanych stron 30 października 1945 r. ewangelicy przejęli częściowo wyremontowany już na koszt rzymskokatolickiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa kościół przy ul. Warszawskiej. Kościół na placu Kościeleckich objęli w roku 1947 oo. jezuitci, Zob. W. Stawiński, *Losy majątku poewangelickiego na wybranych przykładach z terenu diecezji bydgoskiej (1945–89). Zarys zagadnienia*, „Studia Bydgoskie” 2011, t. 4, s. 241–242.

⁵³³ APT, RUL w Toruniu, sygn. 82, s. 27.

⁵³⁴ Podstawą stał się art. 60 ust. 1, p. 5 ustawy: „Nieruchomości lub ich części, pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu kościelnych osób prawnych, stają się z mocy prawa ich własnością, jeżeli: (...) znajdują się na nich obiekty sakralne z budynkami towarzy-

nością Skarbu Państwa. Należy jednak podkreślić, że decyzja TZP nie jest tylko formalną cezurą czasową. Zamykała ona bowiem pewien etap starań o objęcie w posiadanie świątyni i plebanii stanowiących własność staromiejskiej kościelnej gminy. Pierwszy wniosek w tej sprawie złożył dziekan toruński ks. Leon Kozłowski, od 8 maja 1945 r. sprawujący urząd wikariusza generalnego (administratora) diecezji chełmińskiej, potem do Torunia przybył o. S. Jędrusik, który najpierw uzyskał przydział mieszkaniowy dla oo. jezuitów w budynku dawnej plebanii (13 kwietnia 1945 r.), później zgodę Urzędu Wojewódzkiego na przekazanie świątyni (11 maja 1945 r.) oraz fizyczne objęcie w administrację i użytkowanie kościoła wraz z przynależną plebanią na podstawie decyzji prezydenta Torunia W. Dobrowolskiego z dnia 24 maja 1945 r. Ta ostatnia okoliczność, tj. faktyczne objęcie w posiadanie nieruchomości, była bardzo ważna. Zgodnie z § 854 BGB posiadanie rzeczy nabywało się przez osiągnięcie rzeczywistego władania nią. Zanim do nabycia posiadania doszło, Urząd Wojewódzki mógł swą decyzję z 11 maja bez problemu uchylić. Jednak od momentu objęcia w faktyczne władanie nieruchomości prawa oo. jezuitów do kościoła i plebanii były mocniej zabezpieczone przez ustawodawstwo przed samowolnymi działaniami władzy. Odebranie prawa posiadania musiało opierać się na mocnej podstawie prawnej, gdyż w przeciwnym wypadku mogło być zakwalifikowane jako działanie bezprawne (§ 858 BGB), co dawało możliwość odwołania się do sądu. Wprowadzająca na terenie całego kraju ujednoczone przepisy dekret Prawo rzeczowe oczywiście to potwierdza⁵³⁵.

Szybki remont przy zaangażowaniu mieszkańców oraz poświęcenie kościoła czyniły sprawę publiczną i obok ewentualnych argumentów prawnych pojawiały się argumenty społeczne i polityczne. Jak już wspomnieliśmy, nowe władze były szczególnie wyczulone również na zarzut prowa-

szącymi". Stwierdzenie przejścia własności nieruchomości lub ich części następowało w drodze decyzji terenowego organu administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw wyznań stopnia wojewódzkiego (art. 60, ust. 5 przywołanej ustawy). Jeszcze w 1996 r. parafia ewangelicko-augsburska reprezentowana przez jej proboszcza pastora J. Molina próbowała podważyć prawo własności oo. jezuitów do domu zakonnego i pozostałych zabudowań gospodarczych. W uzasadnieniu pastor J. Molin napisał, że oo. jezuitom one „nie są niezbędne dla celów religijnych”, zob. wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, I Wydział Cywilny, sygn. akt IC 707/05, k. 131v.

⁵³⁵ Prawo Rzeczowe 1946, art. 305. Zob. przykład sporu sądowego o kościół poewangelicki w Grudziądzu między tamtejszą parafią św. Mikołaja (rzymskokatolicką) i parafią narodowo-katolicką, W. Stawiński, *Kościół polskokatolicki w PRL...*, s. 170–174.

dzenia antyreligijnej, a zwłaszcza antykatolickiej, polityki i robiły wiele, by nie dać pretekstu „wrogiej propagandzie”; były wyczułone również na prasową krytykę, jeśli taka się pojawiała⁵³⁶. A pamiętać musimy o szczególnej, powojennej, bardzo trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy Torunia. Traumatyczne przeżycia z okresu okupacji, liczny i uciążliwy garnizon sowiecki w mieście, który zajął na swoje potrzeby liczne budynki w centrum miasta, kłopoty aprowizacyjne, bardzo duża śmiertelność – przy odnotowanej liczbie zgonów musiało odbywać się do 10 pogrzebów dziennie – to sprawiało, że na pewno władze starały się w pewien sposób łagodzić nastroje społeczne. Nieutrudnianie, przynajmniej otwarte, zaspokajania potrzeb duchowych było w tej sytuacji oczywiste.

Musimy przy tym pamiętać, że takie cyniczne podejście do spraw Kościoła i religii cechowało niewielką, choć na pewno wpływową, grupę członków nowych władz. Dla innych musiało być oczywiste, że przekazanie nieruchomości KEU, który skupiał praktycznie samych Niemców, oo. jezuitom jest aktem słusznym moralnie i stanowi swoiste zadośćuczynienie Polakom za zbrodnie popełnione na nich przez Niemców. Takimi dobrymi motywami kierował się naszym zdaniem prezydent Torunia W. Dobrowolski.

Zastanówmy się jednak, czy decyzja o przekazaniu opisanych wyżej nieruchomości poewangelickich katolikom była zgodna z art. 13 dekretu, a potem ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych. Przypomnijmy, że zapisano tam: „Przy wydawaniu decyzji w tych sprawach należy mieć na względzie interes publiczny, użyteczność społeczną oraz potrzeby, jak również związek, jaki łączy właścicieli majątku opuszczonego z celami i zadaniami wnioskodawców”.

Niewątpliwie za przekazaniem kościoła i plebanii katolikom przemawiał interes publiczny – zaspokojenie potrzeb religijnych młodzieży, zabezpieczenie budynków przed dewastacją, wypełnienie poczucia sprawiedliwości – oto Polacy zajmują świątynię, która przez ostatnie lata kojarzyła im się nie z funkcjami religijnymi, a przede wszystkim z ostoją niemczyzny,

⁵³⁶ Na przykład „Ziemia Pomorska” z 1 lipca 1946 r. w krótkim tekście *Rażące zaniedbanie. Dlaczego niszczyją kościoły?* opisała niszczący kościół we wsi Obodowo (nb. przekręcając nazwę na Obwodowo). Starosta w związku z publikacją napisał do Wydziału Społeczno-Politycznego, w którym zarzucił urzędnikom wojewódzkim zwykłą opieszałość. Z rzucającą się w oczy pretensją domagał się wyjaśnienia dlaczego i „na jakiej podstawie ob. Starosta bydgoski potrafił rozwiązać sprawę kościołów poewangelickich już w ubiegłym roku, a powiat nasz dotychczas nie otrzymał żadnych instrukcji i poleceń”, APB, UWP, WSP, sygn. 928, s. 135–137.

germanizacji. Nie były to uczucia związane z doświadczeniami wojennymi i znanymi tylko Polakom wyznania katolickiego. W tych samych kategoriach oceniali pozareligijną działalność toruńskich ewangelików unijnych toruńscy luteranie. Jak podkreśla to z naciskiem Urszula Molin, opisując przedwojenne dzieje parafii, której przewodził pastor R. Trenkler: „Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski od początku zdecydowanie odcinał się od niemieckiego Kościoła Unijnego i wszystkiego co niemieckie. Nie dopuszczono, aby nabożeństwa dla Polaków odprawiał Niemiec (nawet w języku polskim). (...) W swej działalności nie nawiązywano żadnych kontaktów z unijnymi zborami”⁵³⁷.

Pewne jest także, iż nie było możliwe, przy takiej powszechnej ocenie działalności politycznej parafii i całego KEU, uwzględnienie związku, jaki łączył właścicieli z celami i zadaniami podmiotów ubiegających o objęcie ich w posiadanie. Pielęgnacja „niemiecko-ewangelickiego ducha”, z naciskiem na to pierwsze słowo, jeszcze w trakcie trwania II wojny światowej nie wchodziła w rachubę⁵³⁸.

Nie można również zapominać, że potrzeby materialne parafii ewangelicko-augsburskiej zostały zabezpieczone. Parafia, która przed wojną była parafią niezbyt liczną (w latach 1934–1938 wg ustaleń U. Molin 101 osób) i ubogą, przez długi czas nie posiadała żadnego majątku nieruchomości, a nabożeństwa, jak pamiętamy, odbywały się w wynajętym, stanowiącym własność gminy staroluterańskiej, kościele przy ul. Strumykowej 8⁵³⁹, otrzymała do swojego użytku: wspomniany kościół, znajdującą się obok plebanię, cmentarze przy ul. Świętego Jerzego, nieco później kilka działek gruntowych, które z mocy prawa stały się w roku

⁵³⁷ U. Molin, *Polska parafia ewangelicko-augsburska w Toruniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, „Rocznik Toruński” 1990, t. 19, s. 174. Tezy te bardziej rozwinęła w kolejnej, cytowanej już publikacji na ten temat, U. Molin, *Dzieje polskiej parafii...*, s. 408–414, gdzie tak ocenia działalność EKU, nie unikając w innych miejscach terminu „szowinizm”: „Ewangelicki Kościół Unijny kierował się w swej pracy przede wszystkim celami narodowo-niemieckimi, przypominając wiernym, że praca jest pracą dla narodu niemieckiego”, tamże, s. 409.

⁵³⁸ Cytat jest fragmentem tytułu jednej z prelekcji wygłoszonych na Synodzie Powiatowym EKU, który odbył się w Toruniu 15 listopada 1935 r., przez superintendenta diecezji toruńskiej tego Kościoła O. Hermanna. Pełen tytuł brzmi: *Co należy zrobić, aby podnieść pielęgnację ducha niemiecko-ewangelickiego w życiu rodzinnym*, w: *Kościół ewangelicki i ich wyznawcy w Toruniu (1920–1939)...*, J. Kłaczek (red.), s. 369.

⁵³⁹ U. Molin, *Dzieje polskiej parafii...*, s. 392.

1946 i 1947 jej własnością⁵⁴⁰. Dodatkowo otrzymała w użytkowanie kościół przy ul. Wały, który dziś jest także własnością ewangelicko-augsburskiej parafii św. Szczepana.

Dlatego wydaje nam się, że nawet bardzo wyważona refleksja zawarta w tekście J. Kłaczkowa, iż przydział kościoła przy Rynku Staromiejskim „niósł w sobie, w wymiarze symbolicznym, pewien historyczny paradoks. Zakon jezuitów, który w XVIII wieku walnie przyczynił się do utraty przez toruńskich luteran kościoła Najświętszej Marii Panny, w 1945 r. został użytkownikiem świątyni, której budowie aktywnie się przeciwstawiał. Z kolei parafia ewangelicko-augsburska, nawiązująca w swojej działalności do tradycji polskiego ewangelicyzmu w przedrozbiorowym Toruniu, musiała zadowolić się budynkami wybudowanymi w okresie zaboru pruskiego” nie jest słuszna. Zarówno o. S. Jędrusik, jak i pastor R. Trenkler byli Polakami, którzy przeżyli próbę zagłady polskiego narodu i byli reprezentantami społeczności chrześcijan, którzy otrzymali symboliczne zadośćuczynienie w postaci budynków, **z których korzystali rodacy ich katów.**

Na objęcie poewangelickiego kościoła przy Rynku Staromiejskim spójrzmy po prostu z innej perspektywy, wyobrażając sobie uroczystość poświęcenia i nadania mu wezwania Ducha Świętego. A musiało być to pod każdym względem symboliczne wydarzenie, polski lud pod przewodnictwem swoich duszpasterzy, obejmuje w posiadanie były kościół niemiecki, stojący przy głównym rynku ich rodzinnego miasta, w którym jeszcze do niedawna byli poddanyymi okrutnego reżimu. Uroczystość odbywa się, w czasie gdy najważniejsze, najokazalsze budynki znajdujące się w odległości kilkudziesięciu metrów zajęte są przez sowietów. Bolszewicy oficerowie przyglądają się owej uroczystości osobiście, stojąc na rynku, bądź z okien zajętego przez nich ratusza i Dworu Artusa, myśląc – być może – że oglądają dowód zabobonnej wiary Polaków, których niedługo wchłonie nowe imperium. Jakże się mylili!

⁵⁴⁰ Stało się to zgodnie z przepisami dekretu z 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1946.54.304 oraz ustawy o identycznym tytule z 4 lipca 1947 r., Dz.U. 1947.52.272.

VI

Losy majątku poewangelickiego na wybranych przykładach z terenu diecezji bydgoskiej (1945–1948). Zarys zagadnienia

Pierwotna publikacja:
„Studia Bydgoskie” 2011, t. 4, s. 223–256.

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zagadnień prawnych związanych z przejmowaniem własności poewangelickich przez Kościół Katolicki i inne związki wyznaniowe – w tym KEA w RP. Daty skrajne dotyczą: rok 1945 – przejście w zarząd nieruchomości na podstawie przedwojennego ustawodawstwa o przymusowym zarządzie państwowym⁵⁴¹, a później przyjęcie pierwszych rozstrzygnięć dotyczących tzw. majątku porzuconego i opuszczonego; rok 1989 – przyjęcie ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁵⁴². Jak zaznaczyliśmy wyżej, ramy terytorialne to w zasadzie teren obecnej diecezji bydgoskiej. W jej skład wchodziły ziemie należące do II Rzeczypospolitej i do Ziem Odzyskanych (Ziemia Złotowska)⁵⁴³, które weszły w skład Polski po II wojnie światowej – nie jest to dla naszych rozważań bez znaczenia. Status prawny nieruchomości kościelnych na tych terenach był po zakończeniu II wojny światowej zupełnie inny niż na przedwojennych ziemiach II RP.

Ze względu na objętość artykułu przedstawimy niżej tylko zarys problemu, skupiając się głównie na zagadnieniach prawnych, ilustrując je wybranymi przykładami. Interesować nas będą mechanizmy prawne – ustawy i przebieg postępowania administracyjnego. Nie pokusimy się za to na jakies zbiorcze liczbowe zestawienia, tj. próby odpowiedzi na pytanie, o to komu, ile i jakich nieruchomości poewangelickich przypadło w udziale – kościelnym osobom prawnym Kościoła Katolickiego, pań-

⁵⁴¹ Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego wydany w roku 1918, zmieniony w 1927 i ostatni raz znowelizowany 1 września 1939 r., Dz.P.P.P. 1918.21.67; Dz.U. 1927.49.437 i Dz.U. 1939.87.545.

⁵⁴² Dz.U. 1994.73.323.

⁵⁴³ Ziemia Złotowska pod względem kościelnym wchodziła w skład Wolnej Prądatury Pińskiej (dziś to są dekanaty Złotowo I, II diecezji bydgoskiej).

stwu, osobom prawnym innych związków wyznaniowych czy też osobom prywatnym⁵⁴⁴.

Choć to wydaje się oczywiste, to dla zupełnej jasności i zrozumienia, zaznaczmy, że terminów „własność”, „posiadanie”, „władanie” używamy jako terminów ściśle prawnych, w znaczeniu odbiegającym od ich potocznego znaczenia⁵⁴⁵.

2. Sytuacja wyznaniowo-narodowościowa

Na ziemiach wchodzących obecnie w skład diecezji bydgoskiej 31 sierpnia 1939 r. w Rzeczypospolitej Polskiej egzystowały, z interesujących nas związków wyznaniowych, obok Kościoła Katolickiego 3 Kościoły ewangelickie jednoczące luteranów obywateli polskich, które miały uznanie prawne na podstawie ustawy (zgodnie z przepisami art. 115 Konstytucji marcowej) bądź na podstawie zmodyfikowanych przepisów zaborczych. Były to: KEA, KEU z Konsystorzem w Poznaniu zwany również KEU na ZZ oraz KSL⁵⁴⁶.

Wśród wymienionych Kościołów ewangelickich najliczniejszym na tym terenie był KEU (w całej RP liczył 300 tysięcy wiernych), tu zrzeszający w zasadzie w samych Niemców⁵⁴⁷. Mimo istnienia Polski nie-

⁵⁴⁴ Kościół Katolicki otrzymywał, w zarząd i użytkowanie, a nie na własność, głównie budynki kościołów, rzadziej plebanie i rolę. Jednak sporo świątyń ewangelickich przeznaczono na szkoły, magazyny bądź rozebrano na materiał budowlany, z reguły, choć nie zawsze, kiedy były mocno zniszczone. Budynki przejmowały też gminy, gromady wiejskie, Państwowe Nieruchomości Ziemskie, czasami ziemię uprawiali rolnicy.

⁵⁴⁵ Nie są to więc synonimy. Właściciel wcale nie musi posiadać ani władać przedmiotem własności. A posiadający i władający jakąś rzeczą, nieruchomością nie musi być jej właścicielem. M.M. Lipska, dz. cyt., s. 58–59.

⁵⁴⁶ KEA miał uregulowane położenie prawne na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do KEA w RP, Dz.U. 1936.88.613. Pozostałe Kościoły zob. J. Sawicki, dz. cyt., s. 99–155; W. Gastpary, dz. cyt., s. 37–87; E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 70–173. W naszych rozważaniach pomijamy niemal całkowicie Kościół Ewangelicki Augsburskiego i Helweckiego Wyznania, który był dziedzictwem po zaborze austriackim oraz Kościół Ewangelicko-Unijny na polskim Górnym Śląsku.

⁵⁴⁷ Tylko na południu Wielkopolski egzystowały polskojęzyczne grupy wyznawców. Co do ich tożsamości narodowej toczono są spory wśród historyków zarówno polskich, jak i niemieckich. Zob. K. Kotula, dz. cyt.; O. Kiec, *Kościół ewangelickie...*, s. 11.

podległej KEU cały czas mocno podkreślał swą łączność ze strukturami Kościoła Unijnego w Niemczech. Nawet projekt statutu wewnętrznego złożony władzom polskim był dosłownym powtórzeniem – ze zmianami wynikającymi z terytorialnej odrębności i z odmiennej organizacji władz naczelnych – ustawy ustrojowej Kościoła Ewangelickiego Unii Staropruskiej z dnia 29 września 1922 r., ogłoszonej i zatwierdzonej przez państwo pruskie ustawą państwową z dnia 8 kwietnia 1924 r.⁵⁴⁸ Z Niemiec przysyłano pieniądze na pensje dla pastorów zgodnie z ustaleniami Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie i ministerstwami Rzeszy i ministerstwami Prus – 1/3 wypłat finansowała Rada, a 2/3 sum pochodziło z budżetu Rzeszy (80% tej sumy) i budżetu Prus (20%). Podobnie finansowano koszty funkcjonowania Konsystorza w Poznaniu⁵⁴⁹. Stusznie był uznawany przez samych Niemców za ważny element w walce o utrzymanie niemieckiej tożsamości narodowej na Pomorzu i w Wielkopolsce, jak także świadectwo trwania niemczyzny na tych ziemiach, uważanych przez nich czasowo za *abgetretene Gebiete*. KEU na ZZ podzielony był terytorialnie na 34 okręgi, w tym m.in. okręg Bydgoszcz I, Bydgoszcz II, Łobżenica, Złotów⁵⁵⁰.

Największy w Polsce KEA (456 tysięcy wiernych w całym kraju) stanowił u nas znikomy odsetek – posiadał parafie tylko w Bydgoszczy. Z bliżej położonych miast należy wymienić także Grudziądz i Toruń – dla których parafia bydgoska była parafią matką⁵⁵¹. Co ciekawe, o ile w całej RP Niemcy także w KEA stanowili wyraźną większość wśród wyznawców (ponad 60%), to wierni należący do bydgoskiej (jak i toruńskiej, grudziądzkiej i każdej innej parafii na ziemiach b. zaboru pruskiego) byli w zdecydowanej większości, jeśli nie wszyscy, Polakami. Zdecydowaną większość z nich stanowili przybysze z innych zaborów, dużo mniejszą część stanowili miejscowi Polacy⁵⁵².

Prawie całkowicie niemiecki, jeśli chodzi o narodowość wyznawców, był KSL – tylko w parafii Czarnolas (obecnie filiał parafii ewangelicko-

⁵⁴⁸ J. Sawicki, dz. cyt., s. 306.

⁵⁴⁹ E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 81.

⁵⁵⁰ Tamże, 82.

⁵⁵¹ J. Domasłowski, *Osiemdziesięciolecie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bydgoszczy 1922–2002*, Bydgoszcz 2002; tenże, *Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Jana w Grudziądzu*, Poznań 2003.

⁵⁵² E. Alabrudzińska, *Mniejszości wyznaniowe w Bydgoszczy w latach 1920–1939*, Toruń 1995, s. 81.

-augsburskiej w Kępnie) znajdowała się garstka staroluteranów (obok niemieckich współwyznawców) mówiących po polsku. Jako Kościół niewielki liczebnie unikał, w przeciwieństwie do KEU, bezpośredniego zaangażowania w politykę i nigdy nie popadł w konflikt z władzami państwa polskiego. Podjął także współpracę z KEA, często użyczając mu swoich kaplic na nabożeństwa dla Polaków⁵⁵³. Władze naczelne KSL – Wyższe Kolegium Kościelne – znajdowały się we Wrocławiu. Ale w 1924 r. ten związek wyznaniowy usamodzielniał się i uniezależnił od władz w Niemczech. Stało się to po decyzji synodu z lipca tego roku w Toruniu. Na czele tego wyznania od 1935 r. stał superintendent pastor Theodor Brauner także z Torunia (jego poprzednik na tym stanowisku Reinhold Büttner urzędował w Rogoźnie)⁵⁵⁴. W całej Polsce staroluteranów było niecałe 4 tysiące. Parafie i filie znajdowały się m.in. w Bydgoszczy, Nakle, Jeziorkach, Mieczkowie, Białośliwiu, Łobżenicy, a z bliżej położonych miejscowości, ale poza granicami dzisiejszej diecezji bydgoskiej – w Toruniu i we wspomnianym Rogoźnie.

Wśród Niemców – obywateli polskich – byli oczywiście także katolicy, choć stanowili wśród swoich rodaków zdecydowaną mniejszość – ok. 12%⁵⁵⁵.

W III Rzeszy odpowiednio na interesujących nas terenach funkcjonował Kościół Katolicki – jego położenie prawne regulował konkordat zawarty 20 lipca 1933 r. – Kościół Ewangelicki Unii Staropruskiej oraz KSL. Jak już wspomnieliśmy, z dzisiejszych dekanatów diecezji bydgoskiej za niemiecką granicą znajdowały się dekanaty Złotów I, Złotów II z licznymi polskimi wiernymi, z takimi miejscowościami, jak Złotów, Krajenka i Zakrzewo, gdzie proboszczem był znany polski duchowny i działacz Związku Polaków w Niemczech ks. Bolesław Domański⁵⁵⁶.

⁵⁵³ Z KEU natomiast stosunki parafii ewangelicko-augsburskich z reguły układały się źle, zob. U. Molin, *Polska parafia...*, s. 164, 167, 174, E. Alabrudzińska, *Mniejszości...*, s. 81–82, J. Domastowski, *Osiemdziesięciolecie Parafii...*, s. 14–15.

⁵⁵⁴ E. Alabrudzińska, *Mniejszości...*, s. 119–120; też, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 89.

⁵⁵⁵ D. Matelski, dz. cyt., s. 111.

⁵⁵⁶ A. Wojtkowski, *Domański Bolesław*, w: *PSB*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 300.

3. Konsekwencje II wojny światowej

II wojna światowa przyniosła wszystkim Kościołom w Polsce wielkie zmiany. Największe dotknęły Kościoły ewangelickie. Były to:

1. zmiany narodowościowe – ucieczka Niemców przed zbliżającym się frontem oraz późniejsze wysiedlenia już z Polski doprowadziły bezpośrednio do faktycznego wyludnienia większości parafii ewangelicko-unijnych i staroluterańskich,
2. zmiany prawne – w ciągu 2 lat od zakończenia wojny Kościół Ewangelicko-Unijny i Kościół Staroluterański straciły prawne uznanie ze strony władz Polski.

Pociągnęło to za sobą także ustawowe decyzje co do majątku tych związków wyznaniowych. Oczywiście, Kościół Katolicki także musiał się odnaleźć zupełnie w nowej rzeczywistości. Przeżywający wraz z całym narodem polskim wojenną i okupacyjną gehennę stanął przed kolejnymi wyzwaniem. Choć stał się teraz wyznaniem ponad 98% obywateli, to już 12 września 1945 r. swoją uchwałą Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej uznał konkordat za nieobowiązujący – najliczniejszy Kościół w Polsce stracił prawną regulację stosunków między nim a państwem⁵⁵⁷. Co prawda już PKWN zadeklarował, że za obowiązujące uznaje podstawowe artykuły Konstytucji marcowej, gdzie znajdowały się stosowne gwarancje swobód wyznaniowych i określono nieco pozycję prawną Kościoła Katolickiego w państwie, jednak katalog owych „podstawowych artykułów” nigdy nie został dokładnie określony. Komuniści oficjalnie deklarując poszanowanie praw obywateli i Kościołów, demonstrując w celach propagandowych pewną, pozorną i czasową akceptację do przedwojennych tradycji – udział duchownych w uroczystościach państwowych, udział polityków, np. B. Bieruta w uroczystościach religijnych (katolickich, np. Boże Ciało, ale i ewangelickich) – od dawna przygotowywali się do konfrontacji z każdą zinstytucjonalizowaną religią.

Na faktyczne położenie prawne Kościołów miały również wpływ inne akty normatywne niż te, które dotyczyły bezpośrednio związków wyznaniowych. Były to ustawy, dekrety i rozporządzenia, które kształtowały nowy, komunistyczny „porządek”, zarówno społeczny, jak i gospodarczy. Chodziło m.in. różnego rodzaju ustawy nacjonalizacyjne, ale też np. ustawę

⁵⁵⁷ Zob. J. Dziobek-Romański, dz. cyt., s. 93–97.

o urzędach stanu cywilnego, która wprowadzała obowiązkowe świeckie małżeństwa i pośrednio zmieniała statut Kościołów z osób prawnych prawa publicznego na osoby prawne prawa prywatnego⁵⁵⁸.

Nie bez wpływu, tu akurat na los KEU i KSL, pozostały ustawy wymierzone w tych wszystkich, którzy po klęsce wrześniowej opowiedzieli się po stronie niemieckiego okupanta. Niemcy mający polskie obywatelstwo, co może być zrozumiałe, nie tylko z zadowoleniem przyjęli przegraną Polski, ale licznie uczestniczyli w aparacie terroru, np. wstępując do Volksdeutscher Selbstschutz⁵⁵⁹. Wielu obywateli polskich przyjęło tzw. folkslistę, przy czym osoby narodowości niemieckiej otrzymywały grupę II, a osoby narodowości polskiej grupę III. Należy zaznaczyć, że inną politykę narodowościową prowadzili Niemcy w okręgu Rzeszy Danzig-Westpreussen, a inną w okręgu Rzeszy Wartheland⁵⁶⁰. W tzw. rejencji bydgoskiej w 4 powiatach (Bydgoszcz miasto i Bydgoszcz wieś, Sępólno, Wyrzysk) liczba Niemców, I i II grupa, wynosiła wg spisu niemieckiego z maja 1944 r. – 89 897 osób (tj. 29,66%), liczba Polaków, którzy przyjęli III grupę DVL – 96 993 osoby (tj. 32%), a Polaków nieobjętych żadną grupą (nie przyjęli jej albo jej nie otrzymali mimo złożonego wniosku) 121 182 osoby (tj. 39,98%). Największy odsetek Polaków, którzy podpisali III grupę, był w Sępólnie (66,5%), nieco mniej w Bydgoszczy (58,4%). Najlepiej wypadł zaś powiat Wyrzysk z 18,1%⁵⁶¹. Dla porównania można wspomnieć, że w nieodległym Toruniu i Grudziądzu ten odsetek wynosił odpowiednio 91,8% i 87,2%.

⁵⁵⁸ D. Walencik, dz. cyt., s. 41–58; W. Stawiński, *Spory o nieruchomości...*, s. 356, przyp. 1, poszerza ten katalog przepisów prawnych.

⁵⁵⁹ Zob. np. B. Ziółkowski, dz. cyt., s. 96–97, 99, 100–101, 103–105, 109. B. Krebs, dz. cyt., s. 222. O Kościołach protestanckich w Bydgoszczy w latach okupacji wiele informacji znajdziemy w M. Biskup (red.), *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: (1939–45), s. 355–368. Jest to podręcznik autorstwa E. Alabrudzińskiej.

⁵⁶⁰ Tam znajdowały się parafie dzisiejszych dekanatów Szubin (Altburgund) i Kcynia (Emin, przejściowo nazwana Prien am Berge). Polityka w Kraju Warty nie miała na celu zniemczenia (oficjalnie przywrócenie niemczyźnie), a odizolowania niższych rasowo i cywilizacyjnie w oczach nazistów Polaków od Niemców i ich pozbycie się poprzez wysiedlenie i eksterminację. Wpis na niemieckie listy narodowościowe uzyskiwały osoby będące faktycznie niemieckiego pochodzenia i uznane dla Niemców za wartościowe.

⁵⁶¹ W. Jastrzębski, dz. cyt., s. 7–32. W skład całej rejencji bydgoskiej Świecie, Chełmno, Toruń miasto i Toruń wieś, Tuchola, liczba Niemców w maju 1944 r. wynosiła 146 533, tj. 23,43%, liczba Polaków, która przyjęła III grupę 258 070, tj. 41,26%, a tych Polaków, którzy nie przyjęli albo nie otrzymali mimo złożonego z różnych przyczyn podania, żadnej grupy niemieckiej listy narodowościowej, było 220 974, tj. 35,33%. Zob. B. Wrzesińska, *Niemiecka lista narodowa w powiecie bydgoskim (1941–1945)*, „Kronika Bydgoska” 2008, t. 29, s. 95.

Skutkiem zbrodni ludobójstwa niemieckiego było wysiedlenie osób tej narodowości z terenów Polski. Należy jednak podkreślić, iż przy wysiedlaniu ludności niemieckiej z terenów Polski nie kierowano się kryteriami wyznaniowymi, a tylko narodowościowymi. Wysiedlano Niemców, a nie ewangelików czy katolików, jak to sugerują współcześnie niektórzy autorzy⁵⁶². Ponieważ jednak tych pierwszych wśród Niemców – przedwojennych obywateli polskich – było zdecydowanie mniej, mogło więc powstać mylne wrażenie, iż wysiedlani są głównie niemieccy ewangelicy. Osoby, które znalazły się na niemieckiej liście narodowościowej, zostały poddane represjom – ich surowość i zakres zależał od obszaru, którego dotyczył (surowiej karano odstępców na terenach b. Generalnej Guberni i okręgu białostockiego, łagodniej traktowano mieszkańców ziem wcielonych do III Rzeszy) oraz zmieniał się wraz z upływem czasu od zakończenia wojny (m.in. osadzenie w obozach i konfiskata lub zajęcie majątku)⁵⁶³.

4. Powojenne ustawodawstwo dotyczące spraw majątkowych

Dekret i ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych z 2 marca 1945 r.

Efektom opuszczenia swoich parafii przez ich niemieckich wyznawców po zakończeniu działań wojennych (o ile nie uciekli wcześniej) było zakwalifikowanie majątku takich kościelnych osób prawnych, zgodnie z art. 1 dekretu o majątkach opuszczonych i porzuconych z 2 marca 1945 r. do kategorii majątku porzuconego względnie opuszczonego, gdyż w związku z wojną przestał znajdować się w posiadaniu właściciela lub jego prawnych następców⁵⁶⁴.

⁵⁶² J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski...*, s. 27, przyp. 23.

⁵⁶³ L. Olejnik, dz. cyt., s. 69–129.

⁵⁶⁴ Dz.U. 1945.9.45. Ponieważ jako majątek porzucony (art. 2 dekretu) traktowano majątek będący własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, a także majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela, to własność KEA na Ziemiach Dawnych w tej kategorii się nie mieściła. Inaczej mógł być traktowany majątek pozostałych omawianych Kościołów ewangelickich.

TZP i podległe mu oddziały opiekowały się majątkiem przy Ministerstwie Skarbu. To one powoływały zarządców dla poszczególnych majątków (art. 5, 6 i 7) – były to zazwyczaj zarządy miast i gmin. Także Kościoły mogły wystąpić z wnioskiem o oddanie im w zarząd i użytkowanie niektórych majątków (art. 13). TZP decyzje musiał jednak konsultować z odpowiednim ministerstwem – w przypadku spraw wyznaniowych chodziło o MAP, DW.

Zgodnie z art. 18 ustawy istniejący do tej pory „Tymczasowy Zarząd Państwowy nad Nieruchomościami” utworzony na podstawie przedwojennego ustawodawstwa⁵⁶⁵ ulegał likwidacji i majątki przezeń zarządzane przechodziły pod zarząd wspomnianego Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego⁵⁶⁶.

Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że przekazanie w zarząd i opiekę obiektów opuszczonych nie naruszało praw właścicieli, którym zgodnie z dekretem mogło być przywrócone posiadanie tych majątków, chyba że miały one szczególne znaczenie dla interesów państwa (art. 24). Jeżeli po majątek nie zgłosiła się żadna osoba, względnie nikomu nie przywrócono prawa do posiadania, to skarb państwa, bądź osoby lub instytucje, którym majątek przekazano w zarząd i użytkowanie, stawać się miał właścicielem nieruchomości – majątku porzuconego już po 5 latach (art. 37), majątku opuszczonego po 20 latach, ruchomości po 10 latach, a dochodów po 5 latach (art. 36).

Dekret z 2 marca 1945 r., który z przyczyn formalnych utracił moc prawną, został zastąpiony ustawą o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r.⁵⁶⁷ Treść obu aktów prawnych w zasadzie pokrywała się, dodano tylko dodatkowy artykuł (w ustawie ma on nr 15), który w praktyce przesądzał, że Kościoły nie mogły ubiegać się w trybie art. 13 ustawy o grunty rolne. Dodatkowo należy podkreślić, iż ustawa ta obowiązywała także na Ziemiach Odzyskanych⁵⁶⁸.

⁵⁶⁵ Wspomniany dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego, zob. przyp. 1.

⁵⁶⁶ 29 maja 1945 r. wydano pismo okólne, w którym informowano pracowników o wcielaniu Zarządu nad Zajętymi Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Bydgoszcy do struktur Tymczasowego Zarządu Państwowego i konieczności złożenia wniosków o kontynuację zatrudnienia wraz z życiorysem, APB, ZMB, Administracja Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych, sygn. 580, paginacji brak.

⁵⁶⁷ Dz.U. 1945.17.97.

⁵⁶⁸ Nie wszyscy autorzy podzielają powyższy pogląd. Polemika z nimi W. Stawiński, *Spory o nieruchomości...*, s. 363, przyp. 23.

Ustawa została zastąpiona 8 marca 1946 r. kolejnym dekretem, który zawierał przepisy odnoszące się już specjalnie do majątku z Ziem Odzyskanych i wprowadzał specjalną kategorię majątków poniemieckich.

Dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r.

Zgodnie z przepisami zawartymi w II dziale wyżej przywołanego dekretu i wydanym 7 listopada 1946 r. rozporządzeniem Ministra Administracji i Ministra Ziem Odzyskanych⁵⁶⁹ w miejsce Tymczasowego Zarządu Państwowego zostały utworzone Główny Urząd Likwidacyjny i Okręgowe Urzędy Likwidacyjne, których właściwość miejscowa rozciągała się na całe województwo oraz podległe im Rejonowe Urzędy Likwidacyjne.

Kościelne osoby prawne tak jak dawniej mogły występować do władz, teraz Urzędów Likwidacyjnych, o przekazanie w bezpośredni zarząd i użytkowanie interesujących je nieruchomości, przy czym ich katalog nie ograniczał się tylko do nieruchomości poewangelickich, ale każdego rodzaju mienia określonego jako opuszczone. Wymagana była dodatkowo zgoda właściwego ministra, tak więc znowu, gdy dotyczyło to majątku kościelnego, był to MAP, DW.

Dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r. a prawo własności na Ziemiach Odzyskanych

Nieco inaczej sprawa wyglądała, jeśli dotyczyła majątku kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. Zgodnie z art. 2 ust. 1 dekretu z mocy samego prawa na własność Skarbu Państwa wszelki majątek a) Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska, b) obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, c) niemieckich i gdańskich osób prawnych z **wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego**, d) spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich albo przez administrację niemiecką lub gdańską, osób zbiegłych do nieprzyjaciela.

⁵⁶⁹ Dz.U. 1946.64.360.

Minister sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi ministrami miał ustalić w rozporządzeniu (co też uczynił 21 maja 1946 r.)⁵⁷⁰, jakie osoby i spółki uznane będą za podlegające owym przepisom (art. 2 ust. 3). Zaś w ust. 4 tego samego artykułu zapisano: „Majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego (ust. 1 lit. c) przechodzi z mocy samego prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych. W braku takich osób lub w razie zbiegu zainteresowań kilku osób prawnych uchwała Rady Ministrów oznaczy osobę prawną, na własność, której ma przejść majątek”⁵⁷¹.

Rychło ten zapis, a właściwie jego interpretacja, stał się przedmiotem sporów prawnych. Jeśli chodzi o teren dzisiejszej diecezji bydgoskiej, miało to decydujący wpływ na prawną sytuację majątku kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego na Ziemi Żłotowskiej (tereny dawnej Wolnej Prałatury Pilskiej, dziś dekanaty Żłotowo I i II).

Co do tego, że Kościoły posiadające prawne uznanie w Niemczech były osobami prawnymi prawa publicznego, a nie osobami prawnymi prawa prywatnego, nie ma i nie było wątpliwości⁵⁷². Tak też uważali rządzący w Warszawie⁵⁷³. Kwestią sporną stały się bardzo szybko 2 sprawy: czy Kościoły w Polsce były w momencie ogłoszenia dekretu osobami prawnymi prawa publicznego? Czy jeśli pierwsza kwestia zostałaby rozstrzygnięta dla związków wyznaniowych pozytywnie, jak interpretować termin „odpowiednie polskie osoby prawne” – który z Kościołów w Polsce miał prawo do majątku Kościołów z b. III Rzeszy?

Zainteresowane strony, przede wszystkim Kościół Katolicki oraz KEA, uważały się za osoby prawne prawa publicznego i tak były zazwyczaj traktowane przez władze administracyjne, jak i przez doktrynę prawną, przynajmniej w pierwszych latach powojennych⁵⁷⁴. Jeśli chodzi o znajdowanie odpowiedniej polskiej osoby prawnej prawa publicznego, to sprawa bywała skomplikowana. Czasami po stronie polskiej brakowało

⁵⁷⁰ Dz.U. 1946.28.182.

⁵⁷¹ Dz.U. 1946.13.87.

⁵⁷² D. Walencik, dz. cyt., s. 43–44.

⁵⁷³ Zob. AAN, MAP, DW., sygn. 1058, s. 26 sprawa majątku Evangelischer Gemeinde – Haus – Verein in Zopot. Ministerstwo podzieliło „stanowisko UW w Gdańsku wyrażone w piśmie z dn. 27.I.48 r. l.dz. Sp. N. III. 3/21/48 i ile dochodzenia potwierdzą, że właściciel reprezentował ewangelickie stowarzyszenie prywatne, a nie ewangelicką gminę wyznaniową (parafię)” – czyli osobę prawną prawa publicznego.

⁵⁷⁴ H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 84.

odpowiednika niemieckiej kościelnej osoby prawnej, co było wykorzystywane przy uzasadnianiu odmowy przekazania ponemieckiego majątku. Na przykład: gdzie należało szukać w strukturach Kościoła Katolickiego w Polsce odpowiedniej osoby prawnej dla der Gesamtverband der katholischen Kirchengemeinden ... (tu nazwa odpowiedniej miejscowości lub innej jednostki terytorialnej)? Miała być nim jakaś parafia (kościelna osoba prawna), którą chciano utworzyć w budynkach do der Gesamtverband dawniej należących, czy też raczej diecezja⁵⁷⁵? W maju 1946 r. Departament Wyznaniowy Ministerstwa Administracji Publicznej wystosował do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości pytanie, które brzmiało: „Czy za odpowiednią polską osobę prawną uważać należy każdy związek religijny, czy tylko związek religijny tego samego wyznania?”. Odpowiedź była następująca: „Przez odpowiednie polskie osoby prawne rozumieć przy tym należy, jeśli idzie o związki wyznaniowe – polskie związki tego samego wyznania”. Przyznano jednak, że równocześnie, że „powyższa interpretacja nie stanowi przeszkody do oddania majątku na własność osobie prawnej prawa publicznego (...) należący do innego wyznania”, choć to mogło nastąpić na podstawie uchwały Rady Ministrów w przypadku, kiedy kilka polskich osób prawnych prawa publicznego ubiegało się o ten sam majątek lub gdy po prostu jej brakowało⁵⁷⁶.

Rychło jednak się okazało, iż komuniści umocniwszy swą władzę, nie mają zamiaru przekazać na własność majątku kościelnego na Ziemiach

⁵⁷⁵ Dla naszych rozważań nie ma specjalnego znaczenia, że w tym wypadku chodziło o Der Gesamtverband der katholischen Kirchengemeinden Danzigs und der Vororte. Problem dotyczył bowiem nie tylko Ziemi Odzyskanych, ale także b. Wolnego Miasta Gdańska. W tym przypadku, po konsultacjach Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego z Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku i jego Wydziałami: Prawnym oraz Społeczno-Politycznym (temu podlegały sprawy wyznaniowe) uznano, że odpowiednią osobą prawną prawa publicznego będzie diecezja, w tym wypadku reprezentowana przez ks. Andrzeja Wronka, administratora apostolskiego, APG, Zespół: UWG – 2375, sygn. 2998, s. 40–44.

⁵⁷⁶ AAN, MAP, DW, sygn. 943, s. 31–35 oraz s. 33. Przywoływano tu art. 2, ust. 4 dekretu z 8 marca 1946. r. Zobacz też H. Kołodziejek, dz. cyt., s., 82. Ponieważ jednak opinia ministerstwa, choć wiążąca dla urzędników z powodów zależności służbowej, nie stanowiła tak zwanej wykładni autentycznej, czy też powszechnie obowiązującą wykładnią ustawy, owe artykuły dekretu mówiące o „odpowiedniej polskiej osobie prawnej” mogły być interpretowane także szerzej – każdy uznany prawnie w Polsce Kościół, bez względu na konfesję, był ową „odpowiednią osobą prawną”, to znaczy, że o mienie Kościołów ewangelickich na Ziemiach Odzyskanych mogły ubiegać się wszystkie polskie związki wyznaniowe, które w 1946 r. miały lub później uzyskały prawne uznanie: luteranie, reformowani, metodyści, baptyści, prawosławni, starokatolicy, katolicy i inni.

Odzyskanych i b. Wolnym Mieście Gdańsku żadnemu z istniejących Kościołów. Wykorzystano fakt, że 1 stycznia 1946 r. weszły w życie (pozornie niezwiązane ze sprawami majątkowymi) dekrety: prawo o aktach stanu cywilnego i prawo małżeńskie z 25 września 1945 r. wraz z przepisami prawa je wprowadzającymi, które odbierały Kościołom prawo do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, a duchownych pozbawiały funkcji urzędników stanu cywilnego. Uznano tym samym, że Kościoły w Polsce nie mogły być od tej pory uznawane za osoby prawne prawa publicznego, a osoby prawne prawa prywatnego, tym samym nie dotyczyło ich rozstrzygnięcie z dekretu 8 marca 1946 r.⁵⁷⁷

Ciągnący się latami spór interpretacyjny toczył głównie, jeśli nie jedynie, Kościół Katolicki, który doczekał się ostatecznego rozstrzygnięcia 19 grudnia 1959 r. Uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego wpisano do księgi zasad prawnych następujące rozstrzygnięcie: „Jednostki organizacyjne związków wyznaniowych działających na obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie mogą być uważane w stosunku do niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego za odpowiednie osoby prawne w rozumieniu art. 2, ust 4 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich (Dz.U. nr 13, poz. 87)”⁵⁷⁸. Jednym z efektów tej decyzji było to, iż władze państwowe zaczęły żądać od Kościołów i ich osób prawnych opłat za użytkowanie budynków, które znajdowały się na Ziemiach Odzyskanych, tak więc również na Ziemi Żłotowskiej. W całym kraju na polecenie UdSW organy administracji państwowej sporządzały zestawienia, w których wyliczano obiekty i lokale zajmowane przez instytucje kościelne i osoby duchowne objęte publiczną gospodarką lokalami⁵⁷⁹, w zestawieniach wyliczano plebanie, parafialne zabudowania gospodarcze, grunty, mieszkania, budynki kurii diecezjalnych, seminariów duchownych, klasztorów męskich i żeńskich i wszelkie inne budynki zajmowane przez jakiegokolwiek kościelne osoby prawne⁵⁸⁰; obliczano należny czynsz; odnotowywano, czy został on zapłacony, jeśli nie, czy wystąpiono do sądu o tytuł egzekucyjny (na jaką kwotę i za jaki okres),

⁵⁷⁷ Dz.U. 1945 nr 48, poz. 270, 271, 272, 273. Zob. H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 82–82; R. Michalak, *Kościół protestanckie...*, s. 131–132; Z. Zarzycki, dz. cyt., s. 181–188.

⁵⁷⁸ A. Sitek, dz. cyt., s. 22; H. Kołodziejek, dz. cyt., s. 87–89, D. Walencik, dz. cyt., s. 45–47.

⁵⁷⁹ APG 2375, 2998, s. 126.

⁵⁸⁰ Tamże, s. 135.

a także jeśli strona kościelna wniosła ze swej strony pozew do sądu, to czy dotyczy on ustalenia, że czynsz nie istnieje (bo nieruchomości powinna być traktowana jako kościelna, a nie państwowa), lub ustalenia prawa własności, albo o ochronę zakłócenia posiadania, jeśli uważano, że kościelna własność nieruchomości jest bezsporna. Za ważną była uznana także informacja o tym, czy sąd zawiesił postępowanie egzekucyjne, „czy powództwo kleru przez sąd zostało uznane”, jeśli tak się stało, czy urząd wniósł rewizję w terminie, czy zapadł już wyrok w II instancji, jeżeli tak – czy ją uwzględniono. Należy tu jednak podkreślić, że ewentualne postępowanie administracyjne, sądowe nie dotyczyło kościołów lub kaplic⁵⁸¹. Efektem tych działań miało być albo uzyskanie dochodów, które były lub uważano za własność państwową, albo wręcz usunięcie kościelnych osób prawnych ze spornych budynków. Dlatego też sporządzano wykazy budynków, „które będzie można całkowicie lub częściowo wykorzystać na cele użytkowe lub mieszkalne przez wykwaterowanie kleru i zakonów”⁵⁸². Dodatkowo zobowiązano odpowiednio urzędy do przygotowania sprawozdań, w których wymieniono wszystkie ponemieckie obiekty, „które do 9 maja 1945 r. stanowiły własność kościelną (katolicką, ewangelicką i innych wyznań), a które są obecnie całkowicie wykorzystane przez instytucje państwowe, społeczne i osoby fizyczne nie związane z kościołem wg stanu na 31 marca 1962 r.”⁵⁸³.

Ustawa o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych z 23 czerwca 1971 r.

Dopiero 23 czerwca 1971 r., nie bez inicjatywy ze strony Kościoła skierowanej do nowych władz PRL, sejm przyjął ustawę o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych niektórych nieruchomości położonych

⁵⁸¹ Tamże, s. 145–150.

⁵⁸² Tamże, s. 152–153.

⁵⁸³ Tamże, s. 151.

na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁵⁸⁴. Zgodnie z art. 1 ust. 1 tego aktu prawnego własność nieruchomości państwowych lub ich części położonych na tych ziemiach, które 1 stycznia 1971 r. znajdowały się wyłącznie w faktycznym władaniu osób prawnych Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych, na nie nieodpłatnie przechodziła. Dodatkowo, zgodnie z art. 2 ust. 1 Rada Ministrów mogła dodatkowo do dnia 31 grudnia 1973 r. przekazać nieodpłatnie kościelnym osobom prawnym inne państwowe nieruchomości, jeśli okazały się one niezbędne do wykonywania celów religijnych (nie chodziło przy tym tylko o nieużywane kościoły i kaplice, ale także o plebanie, organistówki, czasami budynki gospodarcze, place pod budowę oraz cmentarze). Art. 3 ustawy pozwalał zaś Radzie Ministrów umorzyć zaległe należności państwowe, przypadające z powodu czynszu lub wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z terenów, budynków i lokali przed dniem wejścia w życie ustawy oraz udzielenie dotacji lub przyznanie ulg podatkowych, jeśli owe czynsze były jednak płacone. Ustawa dotyczyła wszelkich nieruchomości znajdujących się we władaniu Kościoła Katolickiego: tej, która należała do kościelnych osób prawnych Kościoła Katolickiego w III Rzeszy, i tej, która należała do któregokolwiek z niemieckich Kościołów ewangelickich.

Należy jednak podkreślić, że owo rozwiązanie dotyczyło tylko własności na Ziemiach Odzyskanych. Na ziemiach dawniej należących do II RP sprawę własności po Kościołach ewangelickich rozwiązano inaczej.

⁵⁸⁴ Dz.U. 1971.16.156.

5. Nowelizacje dekretu Prezydenta RP o stosunku Państwa do KEA w RP z 1936 r.

Dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. Prawna likwidacja większości Kościołów ewangelickich

Już w roku 1945 władze Polski podjęły prace nad prawnym rozstrzygnięciem położenia prawnego Kościołów ewangelickich (luterzańskich i unijnych), na co wpływ miały usilne zabiegi KEA u władz państwowych o faktyczną i prawną likwidację KEU (i innych) już od pierwszych powojennych miesięcy. Początkowo apele dotyczyły poddania władzom KEA parafii unijnych w Poznańskim i na Pomorzu, a w miarę rozwoju administracji państwowej także parafii unijnych na Ziemiach Odzyskanych. Luteranie byli przy tym bardzo mocno zainteresowani przejęciem majątku KEU⁵⁸⁵.

Ogłoszony 19 września 1946 r. dekret⁵⁸⁶ zgodnie z art. 1 włączał do KEA w RP wszystkie „Parafie staroluterskie, ewangelicko luterskie, należące do Kościoła Unijnego na Ziemiach Zachodnich⁵⁸⁷ i Unijnego na Górnym Śląsku, oraz ewangelickie wyznania augsburskiego i helweckiego”. Rozstrzygnięto także, że osoby należące do tych parafii stają się automatycznie członkami KEA, pod warunkiem że mieszkają na terenie Polski (obywa-

⁵⁸⁵ AAN, MAP, DW, sygn. 1057, s. 19–20, ks. J. Szeruda, ks. Z. Michelis do MAP.

⁵⁸⁶ Dz.U. 1946.54.304.

⁵⁸⁷ Należy odróżnić powojenny termin „Ziemie Zachodnie” od „Ziemi Odzyskanych”. Te pierwsze w latach powojennych oznaczały to samo co w II RP – czyli ziemie polskie, które znajdowały się pod zaborem pruskim, a w wyniku traktatu wersalskiego weszły w skład Odrodzonej Rzeczypospolitej. Ziemie Odzyskane były to zaś tereny, które przypadły Polsce po II wojnie światowej w wyniku umowy poczdamskiej. Nazewnictwo zmieniło się dopiero po ok. 25 latach po wojnie, kiedy to Ziemie Odzyskane zaczęto już oficjalnie nazywać Ziemiami Zachodnimi i Północnymi (bo nie należy zapominać o Warmii i Mazurach), powszechnie ową nazwę skracając, co obecnie bywa czasami powodem sporego zamieszania, także w orzecznictwie sądowym.

telstwo nie było konieczne)⁵⁸⁸. Sprawy majątków po likwidowanych Kościołach zostały jednak rozstrzygnięte inaczej, niż to sobie życzyli polscy luteranie. Powodów było kilka: chęć przejęcia części majątku poewangelickiego przez państwo (wchodziły w jego nie tylko kościoły czy plebanie, ale i budynki mieszkalne, gospodarcze, szkolne i in.), wcześniejsze przekazanie (w zarząd i użytkowanie) na podstawie dekretów i ustaw o mieniu opuszczonym, porzuconym i poniemieckim wielu budynków – przede wszystkim kościołów, kaplic i cmentarzy innym wyznaniom – głównie Kościołowi Katolickiemu, a gospodarstw rolnych na cele reformy rolnej, oraz przede wszystkim to, iż majątek KEU, KSL i innych był o wiele większy niż faktyczne potrzeby KEA.

Dlatego też zgodnie z nowelizacją na własność parafii KEA przechodził majątek ruchomy i nieruchomy tylko wówczas, gdy w jego posiadaniu w dniu wejścia w życie dekretu z 31 października 1946 r. pozostały majątek przechodził z mocy prawa na własność państwa. Biorąc pod uwagę jednak pierwotne, głównie religijne przeznaczenie tego majątku, zastrzeżono, że przy przekazywaniu całości bądź części tego obiektu – na własność bądź pod zarząd lub użytkowanie – Rada Ministrów w pierwszym rzędzie uwzględni potrzeby polskiej ludności ewangelickiej. Jednak po znacjonalizowaniu mienia poniemieckich Kościołów prawie na takich samych prawach mogły ubiegać się inne związki wyznaniowe, w tym Kościół Katolicki.

Ustawa z dnia 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta RP z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do KEA w RP

Takie rozstrzygnięcie wywołało oczywiście duże niezadowolenie władz KEA⁵⁸⁹. Władze dość szybko przystąpiły do prac nad zmianą dekretu⁵⁹⁰.

⁵⁸⁸ Potwierdzono obowiązywanie dekretu Prezydenta RP z 1936 r. na całym terenie państwa, także na Ziemiach Odzyskanych, co oznaczało, iż KEA może działać na tych terenach, opierając się na tym akcie prawnym – w tym tworzyć swoje nowe parafie i budować trwałe struktury kościelne. Nie dotyczyło to oczywiście spraw majątkowych już przez nas omawianych.

⁵⁸⁹ AAN, MAP, DW, sygn. 1055, s. 30.

⁵⁹⁰ Zob. przyp. 71.

Został on uchylony w całości ustawą z 4 lipca 1947 r.⁵⁹¹ Jednak zmian, jeśli chodzi o sprawy własności nieruchomości, nie wprowadzono. Potwierdzono rozstrzygnięcie z poprzedniego roku, iż na własność KEA przechodził ten majątek znoszonych Kościołów, który był w jego posiadaniu 31 października 1946 r., a pozostałe mienie przechodziło na własność Skarbu Państwa. Potwierdzono także, iż tak jak w 1946 r. z przejętego majątku zostaną wydzielone obiekty na rzecz związków religijnych i innych instytucji prawa publicznego, które zostaną im przekazane na własność bądź też pod zarząd i użytkowanie, oraz że będzie przy rozdziale w pierwszym rzędzie uwzględniał potrzeby polskiej ludności ewangelickiej. Dodatkowo, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień, choć teraz w strukturę KEA włączano parafie – jednostki organizacyjne likwidowanych związków wyznaniowych, na terenie całego kraju w nowych jego granicach – wyraźnie zaznaczono, że rozstrzygnięcia majątkowe nie dotyczą Ziem Odzyskanych i obszaru byłego Wolnego Miasta Gdańska. Tam przecież sprawy poniemieckich majątków kościelnych przez długie lata regulował opisany wyżej dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 r.

6. Przejmowanie nieruchomości poewangelickich w praktyce

Okres od stycznia 1945 do marca 1945 r.

W Bydgoszcy pierwsze niemieckie kościoły pounijne, staroluterański i inne zostały przekazane w opiekę polskim parafiom (na początku tylko katolickim)⁵⁹², zanim pierwsze powojenne akty prawne weszły w życie. Przekazanie nieruchomości nastąpiło na podstawie decyzji TKO (z prezydentem R. Borowskim na czele) z przełomu stycznia i lutego 1945 r.,

⁵⁹¹ Dz.U. 1947.52.272.

⁵⁹² W późniejszych latach KM otrzymał (w zarząd i użytkowanie) świątynię po baptytach przy ul. Pomorskiej, a PNKK po Kościele Nowoapostolskim przy ul. J.J. Śniadeckich. Nieruchomość należąca do KEU przy ul. Zduny 10 otrzymało Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych (Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszcy, sygn. BY 084/1308, k. 4). Przedwojenną kaplicę Adwentystów Dnia Siódmego przy ul. Lipowej 9 jeszcze w styczniu 1946 r. ujmowano w spisach jako nieruchomość opuszczoną, APB, ZMB, sygn. 580, Administracja Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych (brak paginacji).

który w mieście objął władzę zaraz po wkroczeniu pierwszych oddziałów sowieckich, jednak nie była to władza z nadania komunistów⁵⁹³. Dzięki zabiegom (głównie ks. Jana Konopczyńskiego)⁵⁹⁴ u tymczasowych władz miejskich parafie rzymskokatolickie objęły wówczas w posiadanie (ale nie na własność) takie świątynie, jak: ewangelickie gminy unijne na Okołu przy ul. Kanałowej 6 (dziś parafia św. Wojciecha), na Małych Bartodziejach przy ul. Władysława Betzy (dziś parafia św. Józefa Robotnika), na Wilczaku przy ul. Nakielskiej (dziś parafia Miłosierdzia Bożego), na placu Wolności (dziś parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła)⁵⁹⁵, ewangelicką farę pw. Świętego Krzyża na placu Kościeleckich (dziś parafia pw. św. Andrzeja Boboli) w latach 1945–1946 pw. św. Józefa Robotnika był to kościół szkolny dla uczniów szkół rzemieślniczych i zawodowych, a także kościół przy ul. Warszawskiej, który objęła parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, przeznaczając także na cele szkolne pod nowym już wezwaniem św. Kazimierza.

Zdawano sobie przy tym sprawę, że TKO jest naprawdę tworem chwilowym, nie tylko, że nie został powołany na podstawie ustaw i dekretów KRN 11 września 1944 r. i z 23 listopada 1944 r., ale przede wszystkim, iż utworzono go bez decydującego udziału komunistów. Oczywiście więc było, że rozwiązanie TKO jest tylko kwestią czasu, a nowe, powołane już przez „demokratyczne stronnictwa polityczne”, a faktycznie przez komunistów, władze miejskie mogą zmienić zdanie (faktycznie nową Tym-

⁵⁹³ W ciągu niecałego miesiąca udało się zorganizować administrację miejską, polskie szkoły, uruchomiono elektrownię, gazownię, pierwsze linie tramwajowe, regularne zaopatrzenie w wodę i kanalizację miejską R. Kabaciński, W. Kotowski, J. Wojciak, *Bydgoszcz. Zarys dziejów*, Bydgoszcz 1980, s. 224. Zob. również wywiad z R. Borowskim, „Wiadomości Bydgoskie”, 7 lutego 1945, nr 8, s. 3.

⁵⁹⁴ O tym zastężonym dla polski, Bydgoszczy i Kościoła kapłanie zob. J. Umiński, *Ksiądz Jan Konopczyński*, „Kalendarz Bydgoski” 1994, s. 251–253.

⁵⁹⁵ O świątynię na placu Wolności starali się także księża Misjonarze. Ks. Władysław Giemza, proboszcz parafii św. Wincentego à Paulo i superior domu zakonnego ks. Misjonarzy na Bielawkach uskarżał się nie tylko na obrabowany kościół, podpалony przez Niemców trzykrotnie, ale przede wszystkim na to, że samą świątynię jeszcze w kwietniu 1945 r. i cały teren kościelny zajmowała Armia Radziecka, a 12-tysięczna parafia (w innym piśmie pisze o 23 tysiącach) jest pozbawiona siedziby i należytej opieki duszpasterskiej, APB, ZMB, sygn. 607, k. 5, 7–8. W kwietniu w 1948 r. parafii MAP przydzieliło nieruchomości przy ul. Fordońskiej 5, w której długie lata aż do likwidacji placówki przez państwo w roku 1969 mieściła się kaplica ss. Miłosierdzia Wincentego à Paulo (szarytek), a przez rok od 1968 r. ośrodek duszpasterski dla Bydgoszczy Bartodzieje, http://www.mbczestochowska.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=12&Itemid=26.htm [dostęp: 23.08.2010] i APB, ZMB, sygn. 607, k. 59.

czasową Radę Narodową komuniści powołali 21–24 lutego 1945 r.)⁵⁹⁶. Co prawda obowiązywały w tym czasie przedwojenne przepisy: dekret w przedmiocie ochrony majątku nieobecnych właścicieli z 16 grudnia 1918 r., który nakazywał najbliższej władzy samorządowej przedsięwziąć niezbędne środki przed naznaczeniem właściwego zarządcy⁵⁹⁷, oraz dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego z tego samego dnia z ważnymi zmianami z 25 maja 1927 r. i 1 września 1939 r.⁵⁹⁸, ale tu stosowne decyzje podejmował odpowiedni do rodzaju majątku minister, a przepis dotyczył m.in. „instytucji naukowych, oświatowych, kulturalnych, opieki społecznej i dobroczynności, fundacji” należących do osób prawnych, które zaprzestały działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. O ile umożliwiałoby to przejęcie na pewno instytucji ww. rodzaju należących do kościelnych osób prawnych interesujących na Kościołach, to niewątpliwie sprawiałoby kłopot interpretacyjny, jeśli chodzi o budynki kościelne. Poza tym TKO formalnie nie był instytucją samorządową ani nie otrzymał stosownych poleceń od MAP. W każdej chwili decyzje TKO można było uznać za niebyłe i wykorzystując procedury dekretu, a później ustawy o majątku opuszczonym i porzuconym, wszcząć odpowiednie postępowanie administracyjne.

Starano się więc tworzyć „fakty dokonane”. Przekazane kościoły wyświęcano na katolickie w bardzo krótkim czasie, nadając tym uroczystościom publiczny rozgłos, zapraszając na nie już nowych władarzy

⁵⁹⁶ Dz.U. 1944.5.22 (o organizacji i zakresie działania rad narodowych) i Dz.U. 1944.14.74 (o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego). 21 lutego 1945 r. odbyła się konferencja przedstawicieli „demokratycznych stronnictw politycznych i organizacji zawodowych”, na niej to wybrano 40-osobową Tymczasową Radę Narodową m. Bydgoszczy z tymczasowym przewodniczącym K. Bąkowskim (kapitan, członek Pomorskiej Grupy Operacyjnej KC PPR). Inauguracyjne posiedzenie odbyło się 24 lutego 1945 r., a na nim wybrano stałe już Prezydium MRN z W. Szuksztą jako przewodniczącym (członek Komitetu Organizacyjnego PPR w Bydgoszczy), który pełnił również funkcję prezydenta miasta. Zob. R. Kabaciński, W. Kotowski, J. Wojciak, dz. cyt., s. 225–230. Dla Romana Borowskiego miejsce w nowej Radzie się nie znalazło. W późniejszym czasie osoba o takim samym imieniu i nazwisku pełniła urząd starosty powiatowego w Wyrzysku. Zob. APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 58. Kolejne zmiany nastąpiły w kwietniu, kiedy to Szukszta przestał pełnić funkcję przewodniczącego Prezydium MRN, ale tym razem formalnie został wybrany na prezydenta miasta.

⁵⁹⁷ Dz. P.P.P. 1918.21.68. Dekret ten zostały uchylony dopiero 14 maja 1946 r. – Dz.U. 1946.20.136.

⁵⁹⁸ Dz. P.P.P. 1918.21.67; Dz.U. 1927.49.437 i Dz.U. 1939.87.545. Te przepisy zostały uchylone dopiero 25 lutego 1958 r. ustawą z dnia 25 lutego 1958 r. o uregulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod zarządem państwowym, Dz.U. 1958.11.37.

Bydgoszczy⁵⁹⁹. W dobrych stosunkach z władzami miejskimi pozostawać chcieli także i ewangelicy⁶⁰⁰.

Mimo to zmiany decyzji nastąpiły. Jedną była z oczywistych powodów uzasadniona – przejęty początkowo przez katolików poewangelicki kościół Chrystusa przypadł ostatecznie odbudowującej się parafii ewangelicko-augsburskiej⁶⁰¹. Ona także, najpierw samodzielnie w czerwcu, a formalnie za zgodą władz we wrześniu 1945 r., zajęła zbór parafii staroluterańskiej przy ul. Poznańskiej 25, który doprowadzony w ciągu następnych lat do zupełnej dewastacji został oddany władzom miejskim i rozebrany przez nie w roku 1969⁶⁰². Początkowo polscy luteranie ubiegali się o wspomnianą wyżej farę ewangelicką na placu Kościeleckich. Pismo w tej sprawie do nowego prezydenta Bydgoszczy W. Szukszty wystosował Tymczasowy Komitet Polskiego Zboru Ewangelickiego (za pośrednictwem Pawła Santariusza, Delegata Ministerstwa Przemysłu). W skład komitetu wchodził Gustaw Cymer, Paweł Santarius, Józef Białoń. Budynek chcieli otrzymać jako parafia w formie darowizny. Przekazanie budynku na własność nie było możliwe dlatego, że objęli go wcześniej katolicy⁶⁰³.

⁵⁹⁹ APB, ZMB, sygn. 607, s. 1–3, 4, 9, 10. Nie da się zaprzeczyć, że władze także starały się wykorzystywać takie uroczystości propagandowo: „Bezczelna w swych kłamstwach propaganda hitlerowska stara się dziś wmówić światu, że kościół katolicki w Polsce jest narażony na prześladowanie ze strony władz. (...) Kłam tej propagandzie wroga zadaje m.in. fakt przyznania przez czynniki rządowe byłego zboru protestanckiego przy Placu Wolności do użytku wiernych” – „Ziemia Pomorska”, z 4 kwietnia 1945 r., nr 26, relacja z poświęcenia kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła.

⁶⁰⁰ APB, ZMB, sygn. 607, k. 36 i 43. Prośba ks. seniora W. Preissa z 12 maja 1947 r. do Zarządu Miasta o wypożyczenie trybun i mównicy na obchody 25-lecia Polskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej do Zarządu Miasta w Bydgoszczy i późniejsze podziękowania dla prezydenta J. Twardzickiego za „taskawy współudział w uroczystości odstonięcia i poświęcenia pomnika Zbawiciela oraz w dalszych uroczystościach jubileuszowych. Pozwalamy sobie przy niniejszym przestać na pamiątkę Szanownemu Panu Prezydentowi kilka zdjęć z powyższych uroczystości”.

⁶⁰¹ J. Domastowski, *Osiemdziesięciolecie Parafii...*, s. 40. O losach kościołów ewangelickich w Bydgoszczy pisze dużo, choć nieco chaotycznie i z pewnymi błędami, ale z dużym zacięciem J. Trześniewski, *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie Bydgoszczy 1945–48*, Bydgoszcz 2003, maszynopis pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem dr. W. Stankowskiego.

⁶⁰² APB, UWPB, sygn. 928, s. 243, 245, 247–248. S. Bryll, *Świątynie utracone. Bydgoska architektura sakralna minionych wieków*, „Kronika Bydgoska” 2008, nr 30, s. 225–227. Zbór ten został później wydzierżawiony przez ewangelików parafii prawosławnej. Wyposażenie przeniesiono do kaplicy ewangelicko-augsburskiej w Sępólnie Krajeńskim.

⁶⁰³ APB, ZMB, sygn. 607, k. 1 i 1v.

Tymczasowy komitet nie był bowiem organem parafii ewangelicko-augsburskiego wymienionym w dekrecie z 1936 r. Nie oznacza to jednak, że władze miasta były nieżyczliwe polskim ewangelikom. Sytuacja zresztą szybko się zmieniła, gdy do Torunia i Bydgoszczy przybył pastor R. Trenkler, zaopatrzony w pełnomocnictwa Konsystorza KEA (z 15 maja 1945 r.) jako pełnomocnik do spraw kościelnych na województwo pomorskie⁶⁰⁴. Duchowny zyskał przychylność wojewody pomorskiego, który cofnął decyzję władz miejskich i przyznał budynek ewangelikom. Opór społeczny był jednak bardzo duży, ostatecznie po spotkaniu 30 października 1945 r. obu zainteresowanych stron (odbyło się ono na wyraźną sugestię MAP) katolicy zostali w świątyni przy placu Kościeleckich, luteranie natomiast przejęli częściowo już wyremontowany przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa kościół przy ul. Warszawskiej (noszący już nowe wezwanie św. Kazimierza) i przeznaczony na cele szkolne⁶⁰⁵. Warunkiem ważności opisanej ugody było usankcjonowanie jej przez władze państwowe⁶⁰⁶. Wszystkie te nieruchomości na mocy dekretu z 19 września 1946 r. i ustawy z 4 lipca 1947 r. stały się z mocy prawa własnością osób prawnych KEA.

Władze miasta chciały także zmienić decyzję o przyznaniu katolikom kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła⁶⁰⁷. Nie chodziło przy tym o przekazanie go innemu związkowi wyznaniowemu, ale o jego całkowitą rozbiorę! Już w zaproszeniu na posiedzenie Tymczasowej Rady Narodowej w dn. 19 kwietnia 1945 r. znalazł się w porządku obrad punkt 4 „Zniesienie kościoła poewangelickiego na Placu Wolności”⁶⁰⁸.

Sprawa wywołała prawdziwą burzę. Wysyłano protesty do Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej (zbiorowe i indywidualne, jak na przykład list ks. mjr. Ł. Hadorskiego)⁶⁰⁹. Władze miasta musiały zaś wysyłać pisma wyjaśniające do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego, podnosząc, że obecny Zarząd

⁶⁰⁴ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, k. 33.

⁶⁰⁵ APB, ZMB, sygn. 607, s. 10, wycinek z prasy: „Ziemia Pomorska” 1945, nr 36.

⁶⁰⁶ J. Domasłowski, *Osiemdziesięciolecie Parafii...*, s. 40 i J. Trzeźniewski, dz. cyt., s. 72, gdzie jest umieszczony odpis owej ugody.

⁶⁰⁷ Tamże, s. 40. Autor pisze o tym problemie jako interesującym, ale trudnym do weryfikacji, bo opisanym tylko w wspomnieniach pierwszego proboszcza tej parafii ks. S. Wiśniewskiego. Tymczasem dokumenty dotyczące sprawy można znaleźć w APB, ZMB, sygn. 607, k. 29–30, 31–33, 34 i 35.

⁶⁰⁸ APB, ZMB, sygn. 11, brak paginacji.

⁶⁰⁹ APB, ZMB, sygn. 607, k. 31–33.

Miejski nie zamierzał i nie zamierza przystępować do żadnych prac rozbiórkowych kościoła. Co prawda taką uchwałę Miejska Rada Narodowa (Tymczasowa) podjęła, ale nie została ona zatwierdzona przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zaznaczono przy tym, że „nieprawdą jest, jakoby MRN uchwaliła oddanie omawianego kościoła gminie kościoła rzymskokatolickiego, natomiast prawdą jest, iż poprzedni tzw. samozwańczy prezydent ob. Borowski sam jeden i na własną odpowiedzialność podobne pismo wystosował”. Zdementowano też informację, że planowano w miejscu zburzonego kościoła wznieść pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej – projektowany pomnik miał być bowiem pomnikiem polsko-radzieckiego braterstwa broni i miał stanąć co prawda na placu Wolności, ale w innym nieco miejscu⁶¹⁰. Dodatkowo z oburzeniem protestowano i protestowano: „Ks. mjr Hadorski stwierdza również w tym punkcie z ironią, że członkowie RM z P.P.R. motywują sprawę rozbiórki tym, że »na skwerze obok kościoła zostało pogrzebanych parę żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walce o Bydgoszcz«. Otóż chodzi nie o paru żołnierzy Armii Czerwonej, tylko o dwóch pułkowników, którzy oswobodzili miasto Bydgoszcz i Gdynię i którzy na czele swoich wojsk walczących o te miasta padli na posterunku”. Argumentowano także, że „Za rozbiórką głosowali nie tylko członkowie PPR, ale przeważająca część Rady Miasta”, „jest to zrozumiałe, gdyż rozbiórkę tegoż kościoła niemieckiego uchwaliła już poprzednia RN przed wojną, ponieważ kościół ten raził zarówno pod względem architektonicznym jak i estetycznym i urągał poczuciu narodowemu zamieszkałych tu Polaków”. Usprawiedliwieniem, czy też raczej wykrętem, że za wnioskiem stoją tylko motywy natury estetycznej, urbanistycznej – chodziło o zniesienie kościoła „noszącego piętno i charakter niemiecki” – miało być to, że Tymczasowa Rada Narodowa chciała materiał rozbiórkowy oraz nowe środki przeznaczyć na budowę w innym miejscu nowego, jeszcze większego kościoła⁶¹¹. Całe szczęście zamiary władz miasta nie zostały nigdy zrealizowane⁶¹². Starania o rozbiórkę są tym

⁶¹⁰ Chodzi o Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Armii Czerwonej stojący wiele lat na placu Wolności – przebudowany jako Pomnik Wolności upamiętnia głównie powrót Bydgoszczy do Polski w styczniu 1920 r.

⁶¹¹ APB, ZMB, sygn. 607, k. 29–30.

⁶¹² 22 stycznia 1947 r. prezydent Bydgoszczy wystąpił do Kurii Metropolitarnej w Gnieźnie kolejne pismo w tej samej sprawie, pisząc, że „Zbór zbudowała odwieczny wróg, żeby badać miastu Bydgoszcz charakter niemiecki, styl budowy typowo pruski, nie da się przebudować, aby nie raził uczuć polskich i katolickich, zbór stoi na terenie należącym w części do Zarządu

dziwniejsze, że wcześniej na koszt miasta przeprowadzono remonty i zabezpieczono przed postępującą dewastacją nie tylko budynki miejskie, ale także te należące wcześniej do gmin ewangelickich. Był wśród nich także kościół przy placu Wolności, ale też przy placu Kościeleckich, ul. W. Bęty. Wsparto także prace przy katolickim kościele Farnym⁶¹³.

Praktyka administracyjna pod rządami nowych ustaw z lat 1945–1947/48 – wybrane przykłady

Inaczej było pod rządami nowych ustaw, choć procedura postępowania administracji państwowej bywała często zagmatwana, co niekiedy wynikało z niejasnych przepisów, ale przede wszystkim z: bieżącej polityki władz Polski wobec Kościołów – im bardziej umacniały się rządy komunistów, tym bardziej stawała się ona niechętna, wroga wobec każdego związku wyznaniowego – zwłaszcza wobec Kościoła Katolickiego. Niebagatelną rolę, zaraz po przesunięciu się frontu wojennego na zachód, odgrywał powojenny chaos. Związane było to m.in. z budową struktur administracyjnych na terenach opuszczonych przez Niemców, brakiem wykszcolonej kadry urzędniczej i wyróżnianiem nie osób fachowych, z małym wykształceniem i przygotowaniem ale za to politycznie słusznych.

Na bieżąco praktykę administracyjną starano się regulować okólnikami wydawanymi najczęściej, jeśli chodzi o mienie kościelne, okólnikami MAP, później powielanymi w okólnikach wojewodów czy pełnomocników rządu, a także zarządzeniach prezydentów miast i innych jednostek administracyjnych⁶¹⁴.

Miasta (teren, na którym został zbór zbudowany, jest częściowo własnością miasta)”, APB, ZMB, sygn. 607, k. 34. Kościół próbowano także przejąć na początku 1948 r. pod pozorem, że we wrześniu 1945 r. „rozkazem naczelnego dowództwa został przeznaczony na Kościół Garnizonowy”, a wojsko jest zmuszone opuścić kościół przy ul. Bernardyńskiej, bo chce odzyskać go dla siebie właśnie ten zakon, APB, ZMB, sygn. 607, k. 52.

⁶¹³ APB, ZMB, sygn. 16, Sprawozdanie z działalności wydz. VIII techniczno-budowlanego zarządu miejskiego w Bydgoszczy od 1 kwietnia 1945 r. do 31 marca 1946 r.

⁶¹⁴ Należy przy tym jednak pamiętać, iż okólnik (zwany także inaczej kurendą) nie jest aktem normatywnym. Jest to pismo obiegowe, które zawiera np. wskazówki lub polecenia wydawane ogólnie podległym organom, w naszym przypadku administracji państwowej i samorządowej. Treść okólnika może być dowodem np. na to, jaka miała być wg urzędu go wydającego praktyka administracyjna. Nie jest jednak on tzw. źródłem prawa ani tym bardziej żadnym dowodem na prawidłową interpretację jakiejś ustawy, dekretu, zarządzenia. Może, ale nie musi, zawierać tzw. autentyczną wykładnię przepisów. Np. w zbiorze orędowników prezydenta Bydgoszczy (APB, ZMB, sygn. 11, 12 i następne) obok zarządzeń można przeczytać ży-

Zdarzało się także nierzadko, że urzędnicy niższego szczebla wydawali okólniki w oczywisty sposób sprzeczne z ustawami państwowymi. I tak na przykład pełnomocnik rządu H. Świątkowski⁶¹⁵ w swoim okólniku nr 53 (Pomorski Dziennik Wojewódzki nr 5 z dnia 21 kwietnia 1945 r.) słusznie przypominał, że KEA jest wyznaniem prawnie uznanym, a podstawą jego działalności jest dekret Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r., z naciskiem stwierdzając, iż „należycie uppełnomocnionym przedstawicielom Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego umożliwić bezwzględne objęcie w posiadanie majątku ruchomego oraz nieruchomego, stanowiącego własność tego Kościoła” i upominając, że zajmowanie budynków należących do tego Kościoła przez duchownych innych związków wyznaniowych (w praktyce księży katolickich) jest bezprawiem, które należy jak najszybciej usunąć. Jednak całkowicie miał się z prawdą, w swoim następnym piśmie (okólnik nr 57), że do objęcia świątyń ewangelickich (w domyśle: po Kościele Ewangelicko-Unijnym, Staroluterskim i innych) na tym terenie „mają wyłączenie prawo Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski, Polski Kościół Ewangelicko-Reformowany, względnie osoby przez te kościoły upoważnione”. Praktyczne znaczenie miało natomiast polecenie nieprzekazywania takich nieruchomości kościelnych „innym związkom religijnym bez wiedzy i zgody Polskiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego mającego tymczasową siedzibę w Często-

czenia świąteczne, instrukcje o oszczędzaniu papieru, zakazy nadużywania telefonów w celu prywatnym, lenieniu się w pracy, nieuprzejmym zachowaniu wobec interesantów, paleniu tytoniu w pracy – ograniczać się (!), rozliczaniu kosztów wyjazdów, zasadach wysyłki korespondencji, wycieczkach pracowniczych, obowiązkowym obchodzeniu świąt państwowych, zniżkach biletów czy zbiórkach pieniędzy na prezenty dla przetożonych – (tu obowiązywać miał kategoryczny zakaz), zaopatrzeniu w ziemniaki i węgiel na zimę i groźby wobec urzędników nierozumiejących, że nastały nowe czasy (z pisma prezydenta W. Szusztzy: „Urzędnik w naszej nowej demokratycznej niepodległej Polsce musi stać się wzorem inteligenta pracującego. (...) Kto tego nie rozumie to znaczy, że nie chce albo nie potrafi, jeżeli nie potrafi, to znaczy, że się do tej pracy nie nadaje, a więc nie powinien jej wykonywać. Poszukamy mu innej, bardziej odpowiedniej roboty. Jeżeli zaś nie chce to my go zmuszać nie będziemy. Od tego będą Obozy Pracy Przymusowej [podkreślenie – WSI]” (Orędownik wewnętrzny nr 3, 5 marca 1945 r.). W. Szusztza był członkiem Komitetu Organizacyjnego PPR w Bydgoszczy, który ponoć zaczął działać już pierwszego dnia po ustaniu walk o miasto. Tak naprawdę, w tym okresie faktyczną władzę obok sowieckiej komendantury miasta i NKWD sprawowała Grupa Operacyjna PPR, przybyła do Bydgoszczy 27 stycznia 1945 r., na której czele stał Nachum Alster (oficjalnie Antoni Alster), późniejszy I sekretarz KW PPR, a w latach 50. szef zbrodniczego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

⁶¹⁵ H. Świątkowski, przed wojną angażujący się w procesy prawne przeciwko Kościołowi Katolickiemu, był w latach komunizmu współzałożycielem Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli (1957).

chowcie", co wcale nie musiało być zgodne z bieżącą polityką MAP⁶¹⁶. Parę miesięcy później minister W. Kiernik w okólniku nr 55 z 19 października 1945 r., zaliczając majątek „(...) 2. b. Kościoła Staroluterskiego, 3) b. Kościoła Unijnego” do mienia poniemieckiego (tj. porzuconego), nawiązując do wspomnianej ustawy z 6 maja 1945 r., przypomniał, że „dysponowanie tym mieniem należy do Tymczasowego Zarządu Państwowego, przy czym czasowe przekazywanie w użytkowanie tych obiektów osobom lub instytucjom nastąpić może (...) wyłącznie po uprzednim uzyskaniu zgody (...) Ministerstwa Administracji Publicznej”, o zgodzie Konsystorza KEA już nic nie wspominając.

Później wypracowano następujący sposób procedowania: ponieważ TZP wydaje swoje decyzje w porozumieniu z odpowiednim ministerstwem, osoby prawne ubiegające się o przydział w zarząd i użytkowanie majątku pokościelnego, aby przyspieszyć postępowanie administracyjne, wnioski powinny składać do Głównego Urzędu TZP w Łodzi i odpowiedniego ze względu na położenie nieruchomości starosty lub prezydenta miasta⁶¹⁷, który prześle je razem ze swoją opinią do Urzędu Wojewódzkiego, a ten do Ministerstwa (w naszym przypadku) Administracji Publicznej. Dzięki temu DW MAP będzie mógł przygotować swą opinię wcześniej, będąc gotowym, gdy TZP skieruje do niego zapytanie.

Niezależnie od tego starostowie, prezydenci mogli, o ile uznają to za stosowne, powierzyć odnośny obiekt wnioskodawcom celem zabezpieczenia, należało jednak zaznaczyć, że tego rodzaju akt jest każdorazowo odwoalny i nie daje wnioskodawcom żadnej podstawy prawnej do występowania z roszczeniami⁶¹⁸.

Częste zmiany i bałagan pozwalały zmienić wydaną wcześniej decyzję, tylko jeśli z jakiś względów uznano ją później za nieodpowiednią z punktu widzenia polityki prowadzonej przez nowe władze. Tak jak to się stało w Grudziądzu, kiedy o zbór poewangelicki rywalizowała parafia PNKK i parafia rzymskokatolicka. Mimo potwierdzenia prawidłowości przekazania kościoła katolikom przez sądy w Grudziądzu na polecenie Warszawy Wojewódzki Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy unieważnił

⁶¹⁶ Pomorski Dziennik Wojewódzki nr 5, Bydgoszcz, 21 kwietnia 1945 r.

⁶¹⁷ Który pełnił równocześnie urząd starosty grodzkiego.

⁶¹⁸ APB, UWPB, WSP, sygn. 928, k. 107. Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z art. 4, § 2 ustawy z 6 maja 1945 r. tacy użytkownicy mogli domagać się zwrotu poniesionych nakładów na remont itp., choć tylko do wysokości wartości nieruchomości.

decyzję Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Grudziądzu (pod pozorem uchybień formalnych) i przekazał go najpierw pod opiekę Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, a ten po paru dniach oddał go „katolikom narodowym”⁶¹⁹.

Inaczej sprawa wyglądała już pod rządami ustawy z 4 lipca 1947 r., której część artykułów odnosiła się tylko do majątku poewangelickich parafii. Procedura podejmowania decyzji co do jego losu była także już dopracowana. Osoby prawne ubiegające się o przekazanie majątku kościelnego, objętego tą ustawą (a mógł być to związek religijny lub inna instytucja prawa publicznego – np. gmina wiejska, miejska), powinny legitymować się stosownym upoważnieniem władz swojego Kościoła. Wniosek powinien wymieniać konkretne nieruchomości czy ruchomości i nie powinny być to obiekty należące uprzednio do różnych właścicieli – tj. 2 i więcej byłych parafii. Dalej do urzędu już należało ustalenie przynależności konfesyjnej byłej gminy kościelnej, gdyż pod przepisy ustawy podlegał majątek tylko gmin luterskich. Z KSL nie było problemu, ale do mienia gmin reformowanych wchodzących w skład KEU oraz w skład Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego i Helweckiego Wyznania nadal zastosowanie miały przepisy ustawy o majątkach opuszczonych i poniemieckich⁶²⁰. Należało także ustalić wszystkie obiekty wchodzące w skład majątku kościelnego, który miał być przekazany, jego położenie, przeznaczenie – czy był to budynek sakralny, mieszkalny, gospodarczy – a przede wszystkim tytuł własności w księgach wieczystych. Jeśli w skład majątku, o który ubiegano się jakaś osoba prawna, wchodziły grunty rolne, sprawa zmieniała się o tyle, że w grę zaczynały wchodzić także przepisy dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej⁶²¹. Ponieważ ustawa gwaran-

⁶¹⁹ Więcej na ten temat W. Stawiński, *Kościół polskokatolicki...*, s. 163–208.

⁶²⁰ W całej Polsce było tylko 7 reformowanych gmin unijnych: parafia św. Piotra w Poznaniu, św. Jana w Lesznie, zbór w Toruniu, parafia Tabór Wielki (pow. Kępno), Lasocice (pow. Leszno), Orzeszków (pow. Międzychód), Waszków (pow. Gostyń), E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce...*, s. 82.

⁶²¹ Dz.U. 1944.4.17. Choć ziemia należąca do Kościoła Katolickiego i „gmin wyznaniowych innych związków” została wyłączona spod działania dekretu, to należy pamiętać, że cały majątek KEU, który nie przypadł z mocy dekretu z 19 września 1946 r. i ustawy z 4 lipca 1947 r. KEA, stał się własnością Skarbu Państwa z mocy samego prawa. A jak to rozstrzygnięto w dekreście o reformie rolnej, na jej cele przeznaczano wszelkie nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym stanowiące własność Skarbu Państwa z jakiegokolwiek tytułu (art. 2, ust. 1, p. a dekretu).

towała pierwszeństwo w zaspokajaniu potrzeb polskiej ludności ewangelickiej, w każdym przypadku musiano zasięgnąć opinii Konsystorza KEA albo jego pełnomocnika⁶²².

Podobna procedura obowiązywała, jeśli chodzi o budynki, które ze względu na swój stan techniczny miały być rozebrane. Z tym że najpierw należało uzyskać opinię Wydziału Odbudowy odpowiedniego urzędu powiatowego, która musiała być uzależniona od rozmiarów zniszczenia i wynikającej stąd zupełnej bezużyteczności lub niemożliwości zabezpieczenia budynków, niebezpieczeństwa zawalenia się ruin. Rozbiórka musiała być przy tym uzgodniona z odpowiednim Okręgowym Urzędem Likwidacyjnym, który podejmował decyzję o sprzedaży czy też udostępnieniu materiału budowlanego po rozbiórce (art. 7 ustawy z 8 marca 1946 r.). Tu także należało „się wreszcie upewnić u tamtejszego delegata Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, że nie zachodzi potrzeba użycia któregośkolwiek z wymienionych budynków przeznaczonych do rozbiórki dla celów religijnych polskiej ludności ewangelickiej”⁶²³.

Jeśli postępowanie administracyjne dotyczyło opuszczonych cmentarzy ewangelickich, to urzędy miały dążyć do tego, aby były one przekształcane raczej w cmentarze świeckie. Przekazanie ich w ręce Kościoła mogło nastąpić tylko w wypadku, kiedy stwierdzono, że cmentarz komunalny już w danej gminie istnieje i nowy nie jest potrzebny. Należało także przedsięwziąć środki zabezpieczające mienie poewangelickie, którym nikt nie był zainteresowany⁶²⁴.

Kiedy więc starostwo powiatowe w Wyrzysku zwróciło się do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy o wydanie zgody na rozbiórkę nieruchomości poewangelickich w Nakle, Łobzenicy, Miasteczku i Brzostowie, naczelnik owego wydziału

⁶²² R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 315, przyp. 54.

⁶²³ AWB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 29.

⁶²⁴ R. Michalak, *Kościoty protestanckie...*, s. 315, przyp. 4. Na przykład, kiedy w 1948 r. parafia pw. św. Kazimierza Królewicza w Łochowie postanowiła sformalizować swoje władanie kościołem poewangelickim (w pierwszych miesiącach 1945 r. świątynię przejął i poświęcił znany nam z Bydgoszczy ks. dziekan Jan Konopczyński) Starostwo Powiatowe w swym piśmie do Zarządu Gminy Bydgoszcz wieś (obejmowała 15 podbydgoskich starych gmin i 2 obszary dworskie, oczywiście bez miasta Bydgoszczy, zob. rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1934 r. o podziale powiatu bydgoskiego w województwie poznańskim na gminy wiejskie, Dz.U. 1934.68.609, § 1, p. 9) wyraźnie zaznaczono, że cmentarze, o ile nie są potrzebne parafii, powinny być przeznaczone na cmentarz gminny. Jeśli nie jest to konieczne, należy złożyć wniosek o ich zamknięcie, APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 127. Szerzej o podziałach administracyjnych pisze A.J. Mielcarek, dz. cyt.

22 września 1947 r. zwrócił się ze stosownym zapytaniem do pastora Trenklera. Chciał wiedzieć, czy w wymienionych miejscowościach zamieszkujący Polacy wyznania ewangelickiego i czy Kościół Ewangelicko-Augsburski jest zainteresowany którąś z wymienianych nieruchomości⁶²⁵.

Jak wynikało z dalszej korespondencji między Wydziałem Społeczno-Politycznym a Wydziałem Odbudowy UWP w Bydgoszczy, zbór ten znajdujący się przy ul. Bydgoskiej 14 był częściowo zniszczony, kantorówka obok była zdewastowana raczej z powodu zaniedbań i braku konserwacji niż działań wojennych. Budynki chciano jednak przerobić na przedszkole, którego w Nakle brakowało. Zbór w Miasteczku Krajeńskim chciano przeznaczyć na salę zebrań, w zborze Mroczy postanowiono urządzić salę gimnastyczną, a w Brzostowie materiały z rozbiórki wykorzystać do budowy szkoły w Miasteczku. Podobnie miało się stać ze świątynią staroluterańską w Łobżenicy, która i tak była nieużywana na wiele lat przed wojną. Drugi kościół poewangelicki w tej miejscowości, unijny, chcieli przejść katolicy (dziś to kościół pw. św. Szczepana, filia parafii pw. Świętej Trójcy)⁶²⁶.

R. Trenkler wyraził zainteresowanie tylko nieruchomością w Nakle. Jak pisał: „Kościół ewangelicko luterski i kantorówka w tym mieście jest częścią składową byłej parafii staroluterskiej w Toruniu, którą objęliśmy w całości. Poza tym zamieszkuje w Nakle pewna ilość polaków ewangelików, którym kościół i kantorówka po remoncie będą służyć dla celów religijnych”⁶²⁷. Także Kościół Katolicki ubiegał się o świątynię poewangelicką w Nakle, jednak inną, po parafii unijnej. Jednak procedura i podstawa prawna, artykuły ustawy z 4 lipca 1947 r., były inne.

Jeszcze w sierpniu 1945 r. parafia ewangelicko-augsburska w Toruniu uzyskała w zarząd i użytkowanie kościół, plebanię, cmentarz z domkiem grabarza należące do tej pory do parafii staroluterańskiej w Toruniu⁶²⁸. Najpierw na mocy dekretu z 19 września 1946 r., a potem ustawy z 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej nieruchomości te stały się własnością parafii

⁶²⁵ APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 16 i 31–32.

⁶²⁶ Tamże, s. 15.

⁶²⁷ Tamże, s. 17.

⁶²⁸ W. Stawiński, *Rewindykacja majątku...*, s. 260–261.

ewangelicko-augsburskiej z mocy prawa⁶²⁹. Pastor R. Trenkler stał jednak na stanowisku, że obejmując w 1945 r. części składowe parafii staroluterskiej w Toruniu, „objął ją w całości” wraz z jej filiałami, m.in. tę w Nakle⁶³⁰. Wydział Społeczno-Polityczny UWP w Bydgoszczy, DW zwrócił się więc do MAP z pytaniem, czy objęcie majątku parafii staroluterańskiej w Toruniu oznacza objęcie majątku tej parafii w Nakle przy ul. Bydgoskiej 14 oraz „czy obiekty należące do danej parafii, jeżeli w dniu 31 października 1946 r. nie znajdowały się w posiadaniu Polskiego KEA również przechodzą na jego własność, czy też na własność Skarbu Państwa”⁶³¹. Odpowiedź MAP była dla parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu pomyślna – „istotnie był to zbór filialny (filia) zboru staroluterańskiego w Toruniu, objętego w posiadanie przez Kościół Ewangelicko Augsburgski przed dniem 31.X.1946 r. zgodnie z przepisem art. 2 ustawy z 4 lipca 1947 r. (...). Parafie Staroluterskie należą bowiem do parafii luterskich (augsburskich), jakie w myśl wymienionej ustawy przechodzą na Kościół Ewangelicko Augsburgski. Ponadto, jeśli chodzi o posiadanie samego majątku (nieruchomości) w Nakle, należy zdaniem Ministerstwa przyjąć, że objęcie w posiadanie majątku zboru w Toruniu przez przedstawiciela Kościoła Ewangelicko Augsburgskiego ks. R. Trenklera, uprawnia do twierdzenia, że objął majątek całego zboru, a więc i filii zboru w Nakle”⁶³². Ta opinia została przekazana później do Starosty Powiatowego w Wyrzysku, ale jednocześnie polecono mu, aby sprawdził, czy faktycznie zbór staroluterański wraz z innymi zabudowaniami stanowił własność parafii w Toruniu⁶³³. Do tej pory opierano się bowiem tylko na deklaracji pastora Trenklera, iż tak było.

Jak się okazało, pełnomocnik KEA mijał się z prawdą o tyle, iż właścicielem zapisanym w księgach wieczystych była ewangelicka gmina koś-

⁶²⁹ „Majątek ruchomy i nieruchomy tychże parafii, który w dniu wejścia w życie tego dekretu będzie się znajdować w posiadaniu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej przechodzi na własność tego Kościoła” i art. 2 ust. 1 zd. 1 „Majątek ruchomy i nieruchomy parafii (gmin, zborów), wymienionych w zdaniu drugim ust. 1, art. 3 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. w brzmieniu art. 1 niniejszej ustawy, który w dniu 31 października 1946 r. znajdował się w posiadaniu tegoż Kościoła, przechodzi na jego własność”.

⁶³⁰ O staroluteranach zob. E. Alabrudzińska, *Ewangelicy w Toruniu w latach 1920–45*, w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w Toruniu w XIX i XX wieku*, M. Wojciechowski (red.), Toruń 1993.

⁶³¹ APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 43–44.

⁶³² Tamże, s. 45–46.

⁶³³ Tamże, s. 47–48.

cielna w Nakle – niezależna od parafii w Toruniu kościelna osoba prawna. Zbór w Nakle został w 1945 r. zabezpieczony przez Zarząd Miejski i został wciągnięty do rejestru Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego w Wyrzysku. Na cały majątek gminy staroluterskiej składał się jeszcze ogród. Kantorówka była zasiedlona przez repatriantów z Buga. Starosta potwierdzał przy tym, że w Nakle mieszka 5 rodzin polskich ewangelików, „którzy obecnie przynależą do Polskiego KEA w Bydgoszczy”. W związku z tym wnosił o przekazanie majątku byłej gminy staroluterańskiej, jako majątku, który z mocy prawa został upaństwowiony Zarządowi Miejskiemu w Nakle, który przeznaczy go na cele „kulturalno oświatowe”⁶³⁴.

My dodamy tylko, że naszym zdaniem opinia wydana przez MAP nie miała oparcia w przepisach prawa. Ustawa z 1947 r. mówiła wyraźnie, że własnością KEA staje się nie majątek parafii likwidowanych Kościołów Ewangelickich, **które** (czyli parafie) zostały objęte przez polskich luteran, ale własnością stawał się majątek parafii, **który** (czyli majątek) został objęty w posiadanie. Nie miało więc znaczenia, z jakich elementów składała się własność przyłączonych do KEA parafii, ale jakie elementy własności zostały objęte w posiadanie i pozostawały w nim w dniu 31 października 1946 r. Dla sprawy nie miało więc tak naprawdę żadnego znaczenia, czy zbór w Nakle był zapisany jako własność tej czy innej gminy (parafii) staroluterańskiej. Ważne było, kto ową nieruchomością władał – a był to Zarząd Miejski, a nie jakaś osoba prawna KEA. A w takim wypadku majątek ten przechodził z mocy prawa na własność Skarbu Państwa. Pastor R. Trenkler mógł w imieniu swojego Kościoła o przydział potrzebnych polskim ewangelikom nieruchomości i KEA zgodnie z art. 2 ust. 1 zd. 3 i 4 otrzymać je na własność **tylko w zarząd czy użytkowanie bądź go nie otrzymać wcale**.

Z takim podaniem, jak już wspomnieliśmy, o przydzielenie kościoła poewangelickiego w Nakle zwróciła się parafia św. Wawrzyńca w Nakle. W piśmie do Starosty Wyrzyskiego Romana Borowskiego⁶³⁵, podkreślając, że w Nakle na ponad 10 tysięcy katolików jest tylko jeden kościół katolicki, zwrócono się o przekazanie w zarząd lub użytkowanie „kościółka polniemieckiego wraz z pastorówką i zabudowaniami ubocznymi i rolę”. Ich przekazanie uchroniłoby je od zniszczenia, zresztą już na początku 1945 r. świątynia i pastorówka zostały przez starostwo oddane Kościołowi Kato-

⁶³⁴ Tamże, s. 51.

⁶³⁵ Był to prawdopodobnie pierwszy, tymczasowy prezydent Bydgoszczy, znany nam z pierwszej części artykułu.

lickiemu w zabezpieczenie i dzięki temu są już częściowo naprawione⁶³⁶. Starania katolików zakończyły się sukcesem – wspomniany kościół dziś jest świątynią parafialną pw. Świętego Stanisława Biskupa Męczennika. Zanim to ostatecznie nastąpiło, należało zgromadzić pokaźną dokumentację – mapę katastralną, wyciągi z matrykuły podatku gruntowego, dokładny opis i oszacowanie obiektu dokonane przy współudziale architekta powiatowego, przedstawiciela gminy i np. proboszcza. Należało dokładnie wyliczyć, co znajduje się na poszczególnych parcelach⁶³⁷.

Trzeba jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do KEA, który w roku 1947 r. ostatecznie z mocy prawa stał się właścicielem nieruchomości poewangelickich, którymi władał na Ziemiach Dawnych w dniu 31 października 1946 r., Kościół Katolicki takim przywilejem nie został szybko obdarzony. Dopiero wspomniana we wstępie ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 17 maja 1989 r. zdecydowała, że „Nieruchomości lub ich części, pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu kościelnych osób prawnych, stają się z mocy prawa ich własnością, jeżeli (...) znajdują się na nich obiekty sakralne z budynkami towarzyszącymi”⁶³⁸.

Także wnioski o rozdział majątku ruchomego parafii poewangelickich podlegały procedurze, która bywała długotrwała, zwłaszcza kiedy o jakieś dobro ubiegało się kilka osób prawnych. Omówimy tu dla przykładu sprawę organów, które pochodziły z byłego kościoła ewangelicko-unijnego we Wtelnie. Sam budynek został już wcześniej przekazany Zarządowi Gminy, który miał przebudować go na szkołę, a wyposażenie rozprzedano m.in. zainteresowanym parafiom katolickim. Jednak o prawo zakupu⁶³⁹ organów rywalizowały ze sobą: parafia pw. Najświęt-

⁶³⁶ APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 65.

⁶³⁷ Tamże, s. 127 – te zalecenia dotyczą akurat parafii w Łochowie, ale należy przypuszczać, że była to procedura dotycząca każdej przekazywanej nieruchomości.

⁶³⁸ Art. 60 ust. 1 i p. 5 ustawy wg tekstu ogłoszonego bez późniejszych zmian Dz.U. 1989.29.154.

⁶³⁹ Czasami w drodze wyjątku odstępowano od zasady sprzedaży ruchomości. Tak stało się w przypadku przydziału ławek ze zboru ewangelicko-unijnego, które zostały przekazane oo. karmelitom bosym w Poznaniu (wówczas plac Działo 2, dziś Działowa 25 w Poznaniu). APB, UWPB, WSP, sygn. 933, s. 21, 23, 25. Podstawę prawną stanowił art. 12, ust. 1 dekretu z 8 marca 1946 r., który pozwalał przekazywać majątek w zarząd „organom innych osób prawnych prawa publicznego ze szczególnym uwzględnieniem interesów osadnictwa i repatriacji”. Uczyniono to z zastrzeżeniem, że przekazanie następuje do czasu, kiedy to Rada Ministrów podejmie uchwałę przewidzianą w art. 2 ust. 1 ustawy z 4 lipca 1947 r. – przepis ten zobowiązywał Radę Ministrów do wydzielenia z majątku poewangelickiego, który przeszedł na własność skarbu państwa, „poszczególne obiekty na rzecz związków religijnych i innych instytucji prawa publicznego”.

szego Serca Jezusowego w Samsiecznie (dziś dekanat Mrocza), parafia pw. św. Marcina (dziś dekanat Lubiewo, diecezja pelplińska) oraz sama gmina Wtelno⁶⁴⁰. Korespondencja⁶⁴¹ w tej sprawie trwała ponad pół roku od maja do listopada 1948 r. – parafia w Samsiecznie swój wniosek wysłała do UWP w Bydgoszczy, ze Świekatowa bezpośrednio do MAP. Gmina we Wtelnie pierwsze pismo wysłała zgodnie z ustaloną procedurą – do Referatu Społeczno-Politycznego (jemu podlegały m.in. sprawy wyznaniowe) Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy. Gmina chciała organy wykorzystać do celów szkolnych „tym bardziej, że szkoła w Wtelnie ma być jedenastoletnia”. Starostwo wniosek Zarządu Gminy (reprezentowanej przez wójta – J. Damsa i sekretarza J. Wessała) popierało, pisząc do UWP w Bydgoszczy, że w takim wypadku „przydzielenie organów dla parafii rzymsko katolickiej w Świekatowie względnie innej nie byłoby wskazane”. Za tą propozycją opowiedział się także WSP UWP w Bydgoszczy, nieco humorystycznie z dzisiejszej perspektywy wnosząc do MAP „o uwzględnienie przyległego wniosku Zarządu Gminnego i przekazanie ich dla potrzeb szkolnych wspomnianej uczelni (sic!)”. Oczywiście owa „uczelnia”, czyli 11-letnia szkoła powszechna miała powstać dopiero w przyszłości. W sierpniu parafia w Samsiecznie zwróciła się o poparcie do Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy i je otrzymała, jak zapewniał przewodniczący Prezydium PRN Maćkowski, jednomyślnie. Wobec takiego obrotu sprawy starosta bydgoski zmienił front i swoją pomoc dla gminy Wtelno – wycofał i przyłączył się do zdania większości, usprawiedliwiając się przy tym, że wniosku parafii z Samsieczna nie znał, bo został on wysłany bezpośrednio do UWP w Bydgoszczy. Wobec takiego zagmatwania WSP UWP w Bydgoszczy poprosił MAP o rozpatrzenie wniosków we własnym zakresie, samemu od decyzji się uchylając. Odpowiedź DW była dość jasna – podkreślono, że przekazanie organów na cele szkolne, dość specyficznego instrumentu, który mógłby służyć tylko do nauki muzyki organowej, wiązałoby się z koniecznością uzyskania opinii także innych pionów administracji państwowej – władz szkolnych i wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki. Przekazanie zaś instrumentu którejs z parafii jest bezproble-

⁶⁴⁰ Czasami o ruchomości kościelne ubiegały się parafie z drugiego krańca Polski. O dzwony z kościoła poewangelickiego w Runowie starały się: parafia rzymskokatolicka z Sępólna Krajeńskiego i parafia rzymskokatolicka z Chłopic, pow. Jarosław, województwo rzeszowskie, APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 183, 193.

⁶⁴¹ APB, UWPB, WSP, sygn. 932, s. 67–69, 71, 73, 75, 77, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 101–103, 105.

mowe – MAP zgadza się na jego sprzedaż w trybie art. 7 ust. 2 lit. e dekretu z 8 marca 1946 r. i oznaczenie ich nabywcy pozostawia uznaniu UWP⁶⁴². Oczywiście jest więc, że urzędnicy wybrali mniej kłopotliwe dla siebie rozwiązanie. 16 września organy zostały przewiezione do Samsieczna, tam oszacowane przez rzeczoznawcę wyznaczonego przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Dokumenty dotyczące samej sprzedaży zostały przesłane przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny do MAP 24 listopada 1948 r.

7. Podsumowanie

Jak jesteśmy przekonani, w wystarczający sposób dowiedliśmy, że likwidacja Kościołów ewangelickich, które przed II wojną światową działały w Rzeczypospolitej Polskiej, a pod względem narodowości swoich wyznawców mogły być śmiało uznane za Kościoły niemieckie, zostały przejęte właśnie z tego powodu. Czynniki wyznaniowy nie miał tu żadnego znaczenia. Cofnięcie uznania prawnego ze strony nowych władz Polski związane było przede wszystkim z ucieczką i późniejszym wysiedleniem ich niemieckich wyznawców. Oczywiście, włączenie ich osób prawnych – parafii – w struktury KEA związane było także z bieżącą i długofalową polityką wyznaniową komunistów, z zasady wrogo nastawionych do każdej zinstytucjonalizowanej religii, poza „religią leninowsko-stalinowską”.

Rozdział majątku kościelnego przebiegał odmiennie na Ziemiach Odzyskanych i Ziemiach Dawnych. W pierwszym przypadku ostatecznie całe mienie kościelne – katolickie i ewangelickie – zostało uznane za mienie ponemieckie; katolicy i ewangelicy nie byli właścicielami użytkowanych przez siebie świątyń do roku 1973. Bywało, że starano się egzekwować czynsz z zajmowanych przez nich nieruchomości, takich jak plebanie, klasztory, budynki gospodarcze. Przy rozdziale decyzje urzędów były wypadkową potrzeb napływających osadników, planów polonizacyjnych (głównie na Mazurach) i motywów politycznych. Kościoły poewangelickie otrzymali obok katolików i ewangelików także prawosławni, narodowi katolicy, metodyści, ewangelikalni i inni. Teza o uprzywilejowaniu katolików

⁶⁴² Ustawa zezwalała na sprzedaż ruchomości, w przypadku gdy zachodziło niebezpieczeństwo niszczenia ich substancji lub gdy koszty ich przechowania były niewspółmiernie wysokie w stosunku do ich wartości.

wydaje się w tym kontekście fałszywa, jeśli wziąć pod uwagę olbrzymie dysproporcje wyznawców poszczególnych Kościołów.

Na Ziemiach Dawnych majątek został rozdzielony także wg potrzeb, choć ich ocena mogła budzić wątpliwości, ponieważ bezsprzecznie była zależna od wielu czynników, także od osobistych poglądów urzędników, sprzyjających to ewangelikom – jak H. Świątkowski, wojewoda pomorski – lub katolikom – jak R. Borowski, prezydent Tymczasowego Komitetu w Bydgoszczy, a później starosta w Wyrzysku, czy taktyki politycznej nowych „elit” rządzących Polską. Mimo wcale licznych przypadków bezprawnego zajęcia nieruchomości należących do KEA, ten właśnie Kościół stał się właścicielem na mocy ustawy z 4 lipca 1947 r. licznych nieruchomości poniemieckich o przeznaczeniu sakralnym, już w pierwszych latach powojennych, a Kościół Katolicki dopiero w roku 1989. Za każdym razem przed rozpoczęciem procedury przekazania obiektu Kościołowi Katolickiemu zasięgano opinii władz KEA, choć, jak należy to przyznać, nie była ona dla administracji w żadnym stopniu wiążąca.

Bibliografia

Akty normatywne

- Dekret w przedmiocie ochrony majątku nieobecnych właścicieli z 16 grudnia 1918 r., Dz.P.P.P. 1918.21.68.
- Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego z 16 grudnia 1918 r., Dz.P.P.P. 1918.21.67.
- Ustawa z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, Dz.U. 1920.7.44.
- Rozporządzenie Prezydenta RP z 3 marca 1928 r. o zwołaniu Synodu Nadzwyczajnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego, Dz.U. 1928.30.278.
- Dekret Prezydenta RP z 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, Dz.U. 1936.88.613.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1936 r. o uznaniu Zasadniczego Prawa Wewnętrzznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1936.94.659.
- Ustawa o pozbawianiu obywatelstwa z 31 marca 1938 r., Dz.U. 1938.22.191.
- Dekret Prezydenta RP o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 18 listopada 1938 r., Dz.U. 1938.88.597.
- Dekret PKWN z 21 sierpnia 1944 r. o trybie powołania władz administracji ogólnej (rządowej administracji terenowej) I-ej i II-ej instancji, Dz.U. 1944.2.8.
- Dekret PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, Dz.U. 1944.4.17.
- Dekret PKWN o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu z 4 listopada 1944 r., Dz.U. 1944.11.54.
- Dekret PKWN z 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, Dz.U. 1944.14.74.
- Ustawa z dnia 31 grudnia 1944 r. o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1944.19.99.
- Dekret z 28 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, Dz.U. 1945.7.30.

- Dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 2 marca 1945 r., Dz.U. 1945.9.45.
- Ustawa z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, Dz.U. 1945.17.96.
- Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych z 6 maja 1945 r., Dz.U. 1945.17.97.
- Dekret z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1945.25.151.
- Dekret o stosunku państwa do Kościoła Metodystycznego w RP z 16 października 1945 r., Dz.U. 1945.46.259.
- Dekret z 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych, Dz.U. 1945.51.295.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 21 stycznia 1946 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1946.6.56.
- Dekret z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, Dz.U. 1946.13.87.
- Dekret z 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępowstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945, Dz.U. 1946.41.237.
- Dekret z 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na terenie miasta stołecznego Warszawy, Dz.U. 1945.50.279.
- Ustawa z 3 stycznia 1946 r. o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, Dz.U. z 1946.3.17.
- Dekret z 13 września 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej, Dz.U. 1946.55.310.
- Dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1946.54.304.
- Dekret z 11 października 1946 r. – Prawo rzeczowe, Dz.U. 1946.57.319.
- Ustawa z dnia 4 lipca 1947 r. w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1947.52.272.

- Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, Dz.U. 1949.45.335.
- Dekret z 5 sierpnia o ochronie wolności sumienia i wyznania, Dz.U. 1949.45.334, Dz.U. 1949.45.335.
- Ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczenia proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, Dz.U. 1950.9.87.
- Ustawa z 19 kwietnia 1950 r. o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej, Dz.U. 1950.19.156.
- Uchwała Rady Ministrów z 27 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań, M.P. 1950.78.905.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 marca 1953 r. w sprawie czynszów za lokale użytkowe i wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, Dz.U. 1953.19.76.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. 1964.16.93.
- Ustawa z 23 czerwca 1971 r. o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Dz.U. 1971.16.156.
- Ustawa z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z późn. zm., Dz.U. 1989.29.154.
- Ustawa z 13 maja 1994 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej z późn. zm., Dz.U. 1994.73.323.
- Ustawa z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 1998.155.1016.

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, AAN

Zespoły akt:

- Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
- Ministerstwo Administracji Publicznej, Departament Wyznaniowy
- Urząd do Spraw Wyznań

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zespoły akt:

- Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, Wydział Społeczno-Polityczny
- Zarząd Miejski w Bydgoszczy

Archiwum Państwowe w Toruniu

Zespoły akt:

- Akta miasta Torunia, Wydział Administracyjny
- Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Toruniu
- Urząd Wojewódzki w Toruniu, Wydział do Spraw Wyznań

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Zespół akt:

- Urząd Wojewódzki w Gdańsku

Archiwa Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy i Warszawie

Zespoły akt:

- Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy

Maszynopisy:

- Trześniewski J., *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie Bydgoszczy 1945–48*, Bydgoszcz 2003, maszynopis pracy dyplomowej, udostępniony dzięki uprzejmości autora.
- Woltman A., *Luteranie na Kujawach, Pomorzu i Wielkopolsce w l. 1945–56*, Warszawa 2001, Biblioteka Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Publikacje:

- Alabrudzińska E., *Ewangelicy w Toruniu w latach 1920–45*, w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w Toruniu w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, M. Wojciechowski (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1993.
- Alabrudzińska E., *Kościół ewangelicki na Pomorzu w okresie międzywojennym*, w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu*

- w XIX i XX wieku. Zbiór studiów, t. 6: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, M. Wojciechowski (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1998, s. 181–200.
- Alabrudzińska E., *Kościół protestancki (1939–1945)*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: (1939–45), M. Biskup (red.), Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz 2004, s. 355–368.
 - Alabrudzińska E., *Kościół ewangelicki w Toruniu w latach 1793–1920*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*. Zbiór studiów, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 203–230.
 - Alabrudzińska E., *Mniejszości wyznaniowe w Bydgoszczy w latach 1920–1939*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Bydgoszcz 1995.
 - Alabrudzińska E., *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
 - Alabrudzińska E., *Trenkler Ryszard*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 2, K. Mikulski (red.), Towarzystwo Miłośników Torunia, Toruń 2000, s. 250–252.
 - Bębniak G., *Od „Górala” do „Gustawa” – zwierzchnicy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Górnym Śląsku wobec aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów z archiwów Instytutu Pamięi Narodowej (szkic problemu)*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 43–77.
 - Białecki K., *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
 - Bielawny K., *Ignacy Wysoczański – biskup Kościoła Starokatolickiego i Kościołów wschodnich*, w: *Biskup – prezbiter – diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, bp. J. Jezierski (red.), Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2008, s. 196–197.
 - Bielawny K., *Kościół Metodystyczny na Mazurach po II wojnie światowej*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*. Zbiór studiów, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 477–502.
 - Binemann-Zdanowicz D., *Roszczenia majątkowe Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej w świetle ustawy z 13 maja 1994 roku o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*. Zbiór studiów, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 372–400.

- Binemann-Zdanowicz D., *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP*, Wydawnictwo Naukowe Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Ośrodek Wydawniczy Augustana, Warszawa–Bielsko-Biała 2020.
- Birecki P., *Z dziejów staromiejskiego kościoła ewangelickiego obecnie kościoła katolickiego pw. Świętego Ducha w Toruniu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.
- Borowiak J., *Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w Polsce*, AJCOMP Andrzej E. Januszko, Warszawa 1999.
- Brożyniak A., *Sprawa księdza Jana Lewiarza, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1 (6), s. 155–180.*
- Bryll S., *Świątynie utracone. Bydgoska architektura sakralna minionych wieków*, „Kronika Bydgoska” 2008, t. 30, s. 211–234.
- Bykowska S., *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Instytut Kaszubski w Gdańsku, Gdańsk 2012.
- Cuhra J., *Represje wobec duchownych i wiernych na ziemiach czeskich w latach 1948–62*, w: *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, J. Myszor, A. Dziurok (red.), Wydawnictwo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego i IPN, Katowice 2004, s. 52–61.
- Czembor H., *Ukształtowanie się naczelnych władz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce po II wojnie światowej*, „Rocznik Teologiczny ChAT” 1995, R. 37, z. 2, s. 109–160.
- Domasłowski J., *Osiemdziesięciolecie Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Bydgoszczy 1922–2002*, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2002.
- Domasłowski J., *Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Jana w Grudziądzu*, Cogito, Poznań 2003.
- Domińczyk T., *Mienie opuszczone i mienie poniemieckie*, „Przegląd Sądowy” 2007, nr 9, s. 5–17.
- Dudra S., *Metropolita Dionizy (Waledyński) 1876–1960*, Warszawska Metropolia Prawosławna, Warszawa 2010.
- Dudra S., *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2004.

- Dudra S., *Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w obszarze polityki wyznaniowej oraz polityki narodowościowej Polski Ludowej i III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2019.
- Dziobek-Romański J., *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944–1989) narzędziem dyskryminacji polityki władz*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004.
- Dziurok A. (red.), *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, IPN, Warszawa 2004.
- Gastpary W., *Położenie prawne protestantyzmu polskiego. Zarys historyczny*, cz. II, „Rocznik Teologiczny ChAT” 1964, t. 6, z. 1, s. 37–87.
- Gerent P., *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949). Aspekty polityczne i ekonomiczne*, w: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku. Zbiór studiów*, R. Sudziński (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1997, s. 93–189.
- Golon M., *Władysław Dobrowolski*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 1, K. Mikulski (red.), Towarzystwo Miłośników Torunia, Toruń 1998, s. 82–83.
- Górski G., *Ludność Pomorza Gdańskiego wobec niemieckiej listy narodowościowej w latach 1942–1943 w świetle raportu emisariusza Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Zapiski Historyczne” 1999, t. 64, z. 2, s. 131–144.
- Grelewski S., *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej. Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce*, Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu, Sandomierz 1935.
- Grochowina S., *Kościół ewangelicki w Toruniu w latach 1939–45*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*. Zbiór studiów, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 419–447.
- Großner K., *Preußisches evangelisches Kirchenrecht: Führer durch das Recht der Landeskirche der neun älteren Provinzen: insbesondere für Geistliche und Selbstverwaltungs-Organe, Verwaltungsbe-*

- amte und Juristen, Bd. 1, J. Guttentag Verlagsbuchhandlung, Berlin 1914.
- Hałagida I., *Deportacje greckokatolickich biskupów przemyskich do USRR w 1945 i 1946 roku. Nowe dokumenty*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 283–316.
 - Janowska A. (red.), *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–45. Wspomnienia i relacje*, Oficyna Wydawnicza Mentor, Warszawa 1998.
 - Jastrzębski W., *Przymus germanizacyjny w okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie w latach 1939–45*, w: *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–45, materiały z konferencji*, W. Jastrzębski (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1993, s. 7–32.
 - Kabaciński R., Kotowski W., Wojciak J., *Bydgoszcz. Zarys dziejów*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Bydgoszcz 1980.
 - Karski K., *Symbolika. Zarys wiedzy o kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1994.
 - Katuninec M., *Represje wobec duchowieństwa katolickiego na Słowacji w latach 1945–1956*, w: *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, J. Myszor, A. Dziurok (red.), Wydawnictwo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego i IPN, Katowice 2004.
 - Kiec O., *Kościoły ewangelickie w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa 1995.
 - Kiec O., *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2001.
 - Kiec O., *Uroczystości milenijne w 1966 roku i mniejszości wyznaniowe w Polsce*, „Roczniki Historyczne” 2002, R. 68, s. 175–193.
 - Kłaczek J., *Kościoły ewangelickie i ich wyznawcy w Toruniu (1920–1939)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.). Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 342–382.
 - Kłaczek J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2010.
 - Kłaczek J., *Toruńska parafia ewangelicko-augsburska i jej wierni w latach 1945–1975*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.). Zbiór*

- studiów, J. Kłaczkow (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 451–483.
- Kneifel E., *Bischof Dr. Julius Bursche. Sein Leben und seine Tätigkeit 1862–1942*, Vierkirchen [b.d.w.].
 - Kneifel E., *Das Werden und Wachsen der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen 1517-1939*, Vierkirchen [b.d.w.].
 - Kneifel E., *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang*, Eging 1968.
 - Kołodziejek H., *Sytuacja prawna nieruchomości kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1971*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1988, t. 3 (32), z. 1/2, s. 71–91.
 - Kotula K., *Polski lud ewangelicki w południowo-wschodniej części województwa poznańskiego*, Związek Polski Towarzystw i Zborów Ewangelickich, Warszawa 1929.
 - Kozłowski R., *Poewangelickie obiekty sakralne w Toruniu w latach 1945–1948*, „Rocznik Toruński” 2003, t. 30, s. 141–159.
 - Kozłowski R., *Spór o poewangelicki kościół pomiędzy rzymskokatolicką parafią św. Mikołaja a polskokatolicką parafią Imienia Jezus w Grudziądzu (1947–1957)*, „Rocznik Grudziądzki” 2005, t. 16, s. 237–251.
 - Krebs B., *Państwo. Naród. Kościół. Biskup Juliusz Bursche a spory o protestantyzm w Polsce w latach 1917–1939*, Ośrodek Wydawniczy Augustana, Bielsko-Biała 1998.
 - Kruk E., *Ewangelicy w Olsztynie*, Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie, Olsztyn 2002.
 - Krzysztofek K., *Położenie prawne i działalność nierzymskokatolickich Kościołów i związków wyznaniowych w Krakowie w latach 1945–1970*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018.
 - Krzysztofiński M., Sychowicz K., *W kręgu „Bizancjum”, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2008, nr 1 (6), s. 79–153.
 - Kubiak H., *Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1897–1965. Jego społeczne uwarunkowania i społeczne funkcje*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
 - Kubisz K., *Szkic z dziejów trzeciego zboru krakowskiego*, w: 450 Reformacji pod Wawelem, I. Czajka (red.), Kraków 2008, s. 57–112.
 - Kurpianowicz G. (red.), *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w 1938 roku – uwarun-*

- owania, przebieg, konsekwencje*, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chelmińska, Chełm 2009.
- Kurzawa H., *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Częstochowie*, Parafia Ewangelicko-Augsburska, Częstochowa 2001.
 - Libionka D., *Pogrom Żydów w Krakowie. Recenzja książki A. Cichopek*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 179–202.
 - Lipska M.M., *Wybrane zagadnienia z prawa polskiego*, Oficyna Prawa Polskiego, Warszawa 2010.
 - Łoziński B., *Leksykon zakonów w Polsce*, Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 1998.
 - Łyko Z., *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*, Wydawnictwo Znaki Czasu, Warszawa 2000.
 - Mames T.D., *Mysteria Mysticorum. Szkice z duchowości i historii mariawitów*, Nomos, Kraków 2009.
 - Marecki J., *Zakony w Polsce*, Universitas, Kraków 2000.
 - Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, PWN, Warszawa–Poznań 1999.
 - Mazur K., *Mariawityzm w Polsce*, Nomos, Kraków 1991.
 - Michalak R., *Kościoty protestanckie i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002.
 - Michalak R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Zielona Góra 2014.
 - Mielcarek A.J., *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Warszawa 2008.
 - Mironczuk J., *Polityka państwa wobec Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce (1947–1989)*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2006.
 - Molin U., *Dzieje polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu (1921–1939)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.). Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 383–418.
 - Molin U., *Polska parafia ewangelicko-augsburska w Toruniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, „Rocznik Toruński” 1990, t. 19, s. 159–177.

- Olejnik L., *Zdrajcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006.
- Pankiewicz R., *Relikt prawa patronatu w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, „Kościół i Prawo” 2013, t. 15, nr 2, s. 41–61.
- Pastuszewski S., *Ksiądz Józef Dobrochowski (1904–1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*, „Kronika Bydgoska” 2014, t. 35, s. 73–108.
- Pelica G.J., *Kościół Prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007.
- Piątek T., *Rola i pozycja starokatolicyzmu na Śląsku*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 1993.
- Piątek T. i J., *Starokatolicyzm*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Pietrzak M., Wysoczański W. (red.), *Prawo Kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w Polsce*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1997, s. 1 i s. 4.
- Pietrzyk W., *Rola ks. biskupa Józefa Padewskiego w walce o prawną stabilizację Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w kraju*, Polski Narodowy Katolicki Kościół w Kanadzie, Warszawa 2011.
- Przybyszewski K., *Leon Kozłowski (Roch Socha)*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 2, K. Mikulski (red.), Towarzystwo Miłośników Torunia, Toruń 2000, s. 151–154.
- Romaniuk M., *Podzwonne okupacji. Deutsche Volksliste w Bydgoszczy (1945–1950)*, Artpress, Bydgoszcz 1993.
- Ryter H., *Początki władzy ludowej w powiecie częstochowskim*, „Nad Wartą” 1973, nr 2 (180).
- Ryter H., *W walce o władzę ludową. Partie robotnicze działające na ziemi częstochowskiej w latach 1945–1948. Roczniki poświęcone historii ruchu robotniczego*, t. 8, Częstochowa 1988.
- Salmonowicz S., *Ewangelicy toruńscy w XVIII w. (1697–1793)*, w: *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.). Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 81–107.
- Sawicki J., *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Wydawnictwo Kasy Imienia Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1937.
- Seweryn A., *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej*

- w latach 1945–1989, Wydawnictwo Uczelniane Wyższego Baptystycznego Seminarium Teologicznego, Warszawa 2006.
- Sitek A., *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 1985.
 - Stawiński W., *Cele, taktyka i działania wobec chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych w latach 1945–1956 w Polsce*, w: *Kościoty chrześcijańskie w systemach totalitarnych*, J. Kłaczek, W. Rozynekowski (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 151–188.
 - Stawiński W., *Kościół polskokatolicki w PRL jako narzędzie w walce z Kościołem katolickim (w świetle akt Instytutu Pamięci Narodowej)*, w: *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, t. 2, W. Polak, W. Rozynekowski, J. Sziling (red.), Wydawnictwo Bernardinum, Toruń 2009, s. 163–208.
 - Stawiński W., *Losy majątku poewangelickiego na wybranych przykładach z terenu diecezji bydgoskiej (1945–89). Zarys zagadnienia*, „Studia Bydgoskie” 2011, t. 4, s. 223–256.
 - Stawiński W., *Objęcie przez o.o. Jezuitów kościoła b. parafii staromiejskiej Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Toruniu w 1945 roku. Aspekty prawno-historyczne*, w: *Loyola u Kopernika. Jezuita w Toruniu w latach 1945–2015*, K. Dorosz SJ, W. Rozynekowski (red.), Wydawnictwo Rhetos, Warszawa 2016, s. 63–102.
 - Stawiński W., *Polemiki wokół sporu o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu. Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 356–371.
 - Stawiński W., *Rewindykacja majątku Kościołów ewangelickich w świetle ustawodawstwa polskiego na przykładzie b. ewangelickich gmin kościelnych w Chełmży i Toruniu*, „Czasy Nowożytnie” 2007, t. 20, s. 252–270.
 - Stawiński W., *Spory o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2009, s. 356–371.
 - Słomski W., *Polscy starokatolicy*, Wydawnictwo „Mix”, Warszawa 1997.

- Sołżenicyn A., *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 1, Nowe Wydawnictwo Polskie, Warszawa 1990.
- Stankowski W., *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2000.
- Stocki J., *Lwowski sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (14), s. 237–267.
- Sudziński R., *Ludność niemiecka w województwie pomorskim w latach 1945–1950. Jej liczebność, rozmieszczenie i zróżnicowanie*, w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, t. 5: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX w. Zbiór studiów*, R. Sudziński (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1997, 133–151.
- Sudziński R., *Stanisław Żółtowski*, w: *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 1, K. Mikulski (red.), Towarzystwo Miłośników Torunia, Toruń 1998, s. 261–262.
- Szczudłowski P., *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej po 1945 roku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2001.
- Szczurowski M., *Administracja Przemysłu na Górnym Śląsku w 1945 roku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Szytk R., *Nieruchomości opuszczone i ponemieckie w praktyce notarialnej*, „Rejent” 2004, nr 7, s. 176–196.
- Szwagrzyk K. (red.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 1: 1944–1956*, IPN, Warszawa 2005.
- Szyling J., *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, t. 5: *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX w. Zbiór studiów*, R. Sudziński (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1997, s. 36–51.
- Tomaszewski H.R., *Baptyści w Polsce w latach 1918–1958*, Warszawa 2008.
- Tomaszewski H.R., *Kościół Chrystusowy w Polsce w latach 1921–1953*, Wydawnictwo Słowo i Życie, Warszawa 1992.
- Tranda Z., *Losy parafii ewangelicko-reformowanej w Pstrążnej na ziemi kłodzkiej po II wojnie światowej*, w: *Polski protestantyzm*

- w czasach nazizmu i komunizmu. *Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 471–472.
- Turowski S., *Kościół Ewangelicko-Unijny w Polsce 1920–1939*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1990.
 - Umiński J., *Ksiądz Jan Konopczyński, „Kalendarz Bydgoski” 1994*, s. 251–253.
 - Urban K., *Kościół Prawosławny w Polsce 1945–1970 (rys historyczny)*, Nomos, Kraków 1996.
 - Urban K., *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957*, Nomos, Kraków 2000.
 - Urban K., *Zbory niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce 1948–1970*, Nomos, Kraków 2003.
 - Walencik D., *Rewindykacja nieruchomości Kościoła katolickiego w postępowaniu przed Komisją Majątkową*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
 - Waszkiewicz Z., *Grudziądz w latach 1920–1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
 - Waszkiewicz Z., *Mozaika wyznaniowa Grudziądz w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1994, t. 11, s. 71–107.
 - Waszkiewicz Z., *Parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Grudziądzu (1925–1939)*, „Rocznik Grudziądzki” 1996, t. 12, s. 143–166.
 - Winiarczyk-Kossakowska M., *Ustawy III Rzeczypospolitej o stosunku państwa do kościołów chrześcijańskich*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2004.
 - Wiśniewski E., *Historia obszaru od wsi Kobylanka do osady Jałowa Buda*, „Biuletyn Miłośników Dziejów Grudziądz” 2007, R. 5, nr 1 (114), s. 1–7.
 - Włodarski Sz., *Historia Kościoła Polskokatolickiego*, t. 1: *Do 1946 r.*, Wydawnictwo Literatury Religijnej, Warszawa 1964.
 - Wojak T. (red.), *W cieniu śmierci. Ewangelicy – ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Zwiastun, Warszawa 1970.
 - Wojtkowski A., *Domański Bolesław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1939–1946, s. 300.
 - Woltman A., *Luteranie na Kujawach, Pomorzu i Wielkopolsce w l. 1945–56*, Biblioteka Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Warszawa 2001.

- Wrzesińska B., *Niemiecka lista narodowa w powiecie bydgoskim (1941–1945)*, „Kronika Bydgoska” 2008, t. 29, s. 77–103.
- Zając D., *German People's List – the outline of the issue in historic and legal perspective. Part I*, “Confrontation and cooperation. 1000 years of Polish–German–Russian Relations” 2019, Vol. 5, s. 45–67.
- Zarzycki Z., *Sytuacja prawna nierzymskokatolickich związków wyznaniowych w Polsce Ludowej*, w: *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 179–212.
- Zieliński T.J., *Prace Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku nad stanem prawnym Kościołów protestanckich*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu. Zbiór studiów*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Zieliński Z., *Katolicka mniejszość niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918–1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- Ziółkowski B., *Władze i społeczeństwo na Kujawach Wschodnich podczas okupacji niemieckiej*, w: *Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945)*, K. Minczykowska, J. Szyling (red.), Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2005, 91–116.
- Zybura M., *Niemcy w Polsce*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce 1944–1989*, Instytut Historii PAN i Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.

Skorowidz nazwisk

Nazwiska osób występujących wyłącznie jako autorzy publikacji zaznaczone są kursywą. Mimo starań niektórych imion nie udało się ustalić.

- Alabrudzińska Elżbieta* – 28, 34, 113, 114, 117, 125, 134, 161, 166, 190, 191, 192, 214, 217, 226, 227
- Babiaczyk Eliasz – 104, 112
- Bajeński Paweł – 38
- Barth Ernst – 59
- Bąkowski Karol – 207
- Benedyktowicz Witold – 102
- Bębnik Grzegorz* – 48, 227
- Białecki Konrad* – 25, 28, 31, 33, 41, 42, 43, 54, 80, 81, 82, 84, 87, 92, 93, 227
- Białoń Józef – 208
- Bielawny Krzysztof* – 54, 98, 227
- Bieniek [Franciszek] UB – 93
- Bierut Bolesław – 63, 84, 100, 176, 193
- Biesiadowa Helena (Janina) – 107, 109
- Binemann-Zdanowicz Dawid* – 35, 227, 228
- Birecki Piotr* – 179, 180, 228
- Blau Paul – 115
- Bończak Franciszek bp PNKK – 93
- Borkenhagen Wilhelm – 71
- Borowiak Janusz* – 97, 98, 99, 100, 101, 102, 108, 154, 228
- Borowski Roman – 182, 206, 207, 210, 219, 222
- Braner Erika – 124
- Brożyniak Artur* – 53, 228
- Brudecka Janina – 107
- Bryll Stefan* – 208, 228
- Brystygier Julia – 30, 54
- Burhardt Gustaw – 104, 108, 112, 125

- Bursche Alfred – 59
Bursche Edmund – 59
Bursche Juliusz – 33, 44, 51, 58, 59, 62, 63, 114, 177, 230, 231
Buse Erich – 59
Buzek Andrzej – 59
Bykowska Sylwia – 105, 228
Ch. Balbina – 82
Chambers Edmund – 101, 102, 104, 111
Chodkiewicz Tania – 55
Cuhra Jaroslav – 55, 228
Cymer Gustaw – 208
Cyrankiewicz J. – 41, 46
Czembor Henryk – 64, 65, 66, 67, 68, 73, 146, 228
Czerwiński Jerzy – 32
Czerwiński, urzędnik sądowy w Grudziądzu – 86
Czubak Marian UB – 103, 104, 110
Damic Artur – 22, 118, 124, 125, 126
Dams J. – 220
Danielczyk Ryszard - 117
Dawid Emil - 64
Dąbrowski Roman – 128, 169
Demiańczuk Jarostaw – 23, 84
Diebala Reinhold – 117
Dietrich Juliusz - 59
Dietz Edward – 64, 66, 125, 174
Dionizy (Konstanty Waledyński) – 14, 48, 228
Dobrochowski Józef – 42, 43, 92, 167, 168
Dobrowolski Władysław – 154, 157, 158, 167, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 178, 179, 180, 181, 183, 184, 229
Domański Bolesław – 193, 237
Domasłowski Jerzy – 106, 113, 117, 118, 121, 122, 125, 126, 191, 192, 208, 209, 228
Domińczyk Tadeusz – 142, 228
Drogosiewicz Jerzy – 20
Dudra Stefan – 16, 48, 52, 53, 228, 229
Dziobek-Romański Jacek – 15, 25, 27, 30, 98, 193, 229
Dziurok Adam – 21, 22, 55, 87, 93, 103, 108, 129, 229, 232
Eberhardt Hermann – 60

- Eisele Henryk – 59
Evert Ludwik – 59
Fabich Paweł – 111
Falzmann Aleksander – 58, 59
Faron Władysław – 19, 28, 32, 33, 41, 42, 43, 79, 80, 81, 85, 92
Filipiak Jan – 171, 172
Forster Albert – 105, 115, 135
Frank Hans – 66, 79, 97, 99
Franke Artur – 59
Friszke Edmund – 58, 62, 63
Gajkoś Edward – 80, 85, 89, 91, 92, 93, 94, 95, 96
Garbala Józef – 80, 82, 85
Garber Paul – 100
Gastpary Woldemar – 62, 63, 134, 190, 229
Gasztold Marian – 20
Gede Gustaw – 121, 122
Gerent Piotr – 53, 229
Giemza Władysław - 208
Giera Anna – 38
Gloeh Feliks – 59, 62
Glotz Adolf – 72, 73
Golon Mirosław – 152, 153, 154, 157, 158, 171, 229
Gomza Antoni – 50, 84, 85, 86, 88, 89
Gordon Zdzisław – 157
Górski Bernard – 83, 87, 88, 99
Górski Grzegorz – 135, 229
Grelewski Stefan – 23, 24, 28, 229
Grochowina Sylwia – 158, 229
Großner Karl – 160, 229
Hadorski Ł. – 210
Hajduk Aleksy ks. – 84, 85
Hałagida Igor – 52, 230
Hampel Julius – 59
Hermann Otto – 185
Hławiczka Adam – 64
Hodorski Leonard – 31, 32
Hodur Franciszek – 43, 81

- Jacob Otto – 117
Jamny Michał – 101, 102, 104, 106, 107, 109, 111, 112
Janik Józef – 80
Janowska Alina – 58, 230
Jasiński Jan – 91
Jastrzębski Włodzimierz – 105, 195, 230
Jaźwiecki Piotr – 157
Jesaków Leonid – 65, 104, 112
Jeziński Jacek – 54, 227
Jędrusik Stanisław – 181, 183, 186
Jurgielewicz Adam – 41, 42, 43, 81, 92, 93
Kabaciński Ryszard – 206, 207, 230
Kahané Jerzy – 117
Kalinowski Jan – 104
Kalinowski Paulin – 83, 90, 122
Kamiński Władysław – 99, 110
Kamyszek Heliodor – 119
Karski Karol – 107, 230
Katuninec Milan – 55, 232
Kesserling Rudolf – 59
Kiec Olgierd – 51, 113, 160, 191, 230
Kiernik Władysław – 213
Kiryłowicz Serafin – 42
Kisza Karol – 59
Kleindienst Alfred – 59
Kłaczkow Jarosław – 11, 27, 31, 36, 37, 48, 50, 51, 63, 64, 66, 67, 68, 71, 73,
98, 118, 119, 121, 123, 125, 131, 140, 158, 159, 161, 163,
166, 177, 185, 186, 195, 227, 229, 230, 232, 233, 234,
235, 236, 237
Kneifel Eduard – 58, 59, 62, 230, 231
Koc Franciszek – 80
Kocyłowski Jozafat – 14
Kołodziejek Henryk – 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 199, 200, 231
Konopczyński Jan – 206, 216, 236
Kotowski Wojciech – 206, 207, 230
Kotula Karol – 48, 58, 59, 72, 73, 113, 191, 231
Koziet Jan – 73

Kozłowski Leon – 166, 172, 183, 234
Kozłowski Ryszard – 83, 139, 141, 166, 167, 169, 231
Krebs Bernd – 114, 115, 135, 136, 177, 194, 231
Kriegelewicz (Kriegel) Eugeniusz – 43, 83, 92, 93,
Kruk Erwin – 146, 231
Krupski Mikołaj – 103
Krusche Waldemar – 59
Krzysztofek Katarzyna – 26, 165, 231
Krzysztofiński Mariusz – 48, 52, 231
Kubiak Hieronim – 79, 231
Kubisz Karol – 58, 231
Kurpianowicz Grzegorz – 14, 231
Kurzawa Henryk – 65, 231
Kurzyński Kazimierz – 93
Kusz Jan – 119
Kwiatkowska Izabela – 107
Kwolek Józef – 32
Lewandowski Lucjan – 118
Lachmayer (Lachmajer) Fryderyk – 79, 81
Lasota Jan – 45
Lauter Gustaw – 58, 59, 62, 65, 69, 72
Lewiarz Jan – 53, 228
Libionka Dariusz – 180, 232
Lipska Marzena Małgorzata – 162, 163, 190, 232
Litterer Karol – 58, 62, 65, 69, 72, 73
Löffler Adolf – 59
Loth August – 58, 59, 63
Lubecki Marian – 112
Łękowski Tadeusz – 81, 82
Łoziński Bogumił – 79, 232
Łyko Zachariasz – 26, 232
Madziarz Jan – 111, 112
Makary (Michał Oksijuk) – 52
Małtek Edward – 112
Mames Tadeusz Dariusz – 27, 28, 31, 32, 232
Mamica Józef – 117
Manitius Gustaw – 59

- Marecki Józef* – 79, 232
Martens Henryk – 72, 73
Matelski Dariusz – 135, 191, 231
Mauer Aleksandra – 119, 120
May Leon – 59
Mazur Krzysztof – 48, 232
Michalak Ryszard – 16, 19, 29, 31, 36, 39, 41, 65, 66, 90, 101, 104, 111, 112,
115, 118, 119, 124, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 200,
215, 216, 232
Michejda Alfred – 59
Michejda Karol – 59
Michel Artur – 59
Michelis Zygmunt – 31, 35, 48, 64, 66, 69, 72, 73, 80, 119, 125, 146, 174, 203
Mielcarek Adam Janusz – 157, 216, 232
Miętkiewicz W. – 169
Milewski Kazimierz – 102,
Milewski Wincenty – 89, 103, 111
Minczykowska Katarzyna – 114, 237
Mironczuk Jan – 38, 40, 232
Molin Jerzy – 183
Molin Urszula – 158, 183, 185, 192, 233
Najder Konstanty – 65, 101
Nasslalski Stanisław – 85
Naumiuk Józef – 104, 111, 112
Nikodem Paweł – 58, 59, 62, 72
Ochab Edward – 69
Olejnik Leszek – 134, 195, 233
Onacik Jan – 42
Osóbka – Morawski Edward – 68, 84, 154
P. Marta – 94
Padewski (Podeszwa) Józef – 31, 32, 42, 43, 79, 80, 81, 83, 89, 92, 94, 233
Panek Eugeniusz – 20
Pankiewicz Ryszard – 160, 233
Pasenkiewicz Kazimierz – 155, 157, 172, 174, 178, 179, 181, 182
Pastuszewski Stefan – 167, 233
Pelica Grzegorz Jacek – 14, 233
Pękala Józef – 43, 93, 95, 96

- Piątek Jerzy* – 54, 233
Piątek Tadeusz – 28, 54, 233
 Piec-Kraśnicki Aleksander – 84, 89
 Piekarz Stanisław – 42
Pietrzak Michał – 107, 233
Pietrzyk Władysław – 31, 233
 Pilacki August – 59
 Pokorski Benedykt – 95
Polak Wojciech – 83, 234
 Pracz Józef – 78
 Preiss Waldemar – 37, 117, 124, 125, 208
 Próchniewski Roman Maria Jakub – 43, 81
Przybyszewski Kazimierz – 166, 233
 Przysiecki Wacław Maria Bartłomiej – 32, 33, 43
 Radziszewski Stefan – 90, 93
 Raszkievicz Brunon – 65
 Ratajczyk Stanisław – 112
 Repsch Friedrich – 59
 Ristau Friedrich – 59
 Roeper Władysław – 121
 Rogalski Mieczysław – 32
 Roguski Władysław – 58, 59, 62, 67, 69, 72, 73
Romaniuk Marek – 105, 115, 135, 159, 233
 Rösner Jan – 177
Rozyrkowski Waldemar – 11, 149, 234
 Rożko Władysław – 87
 Rudowski Maksymilian – 58, 59, 62, 64, 65, 66, 68, 69, 72, 73, 169
 Rumiński Franciszek – 99, 101, 107, 108, 109, 110
 Rusek T. – 87
 Rybak Eugeniusz – 125
 Rybarczyk Stanisław – 41
Ryter Henryk – 66, 233
 Sacewicz Jerzy – 19
Salmonowicz Stanisław – 177, 233
 Santarius Paweł – 208
 Sauter Eugeniusz – 22
Sawicki Jakub – 23, 28, 134, 190, 191, 234

- Schedler Gustaw – 59
Schiffelbein Hugo – 59
Schoeneich Aleksander – 62
Loppe Zygfryd – 62
Seweryn Andrzej – 31, 234
Sikorski Bolesław – 43
Sitek Alojzy – 139, 140, 142, 144, 145, 200, 234
Sławiński Wojciech – 83, 121, 147, 182, 183, 194, 196, 214, 216
Słomski Wojciech – 54, 235
Słotwiński Stanisław – 112
Sotżenicyn Aleksandr – 55, 235
Stanecki M. – 105
Stankowski Witold – 114, 208, 235
Starkowski Stanisław – 111
Stocki Jarosław – 52, 53, 235
Sudziński Ryszard – 115, 135, 152, 158, 159, 229, 235
Sychowicz Krzysztof – 48, 52, 231
Szaradowski K. – 111, 112
Szczepkowski Józef – 111, 112
Szczudłowski Piotr – 142, 235
Szczurowski Maciej – 68, 235
Szeptycki Andrzej – 53
Szeruda Jan – 59, 64, 66, 69, 73, 120, 146, 203
Szpakowski Bohdan – 20
Szubryng Bernard – 107, 109
Szubryngowa – 109
Szuksza Witold – 207, 212
Szytk Romuald – 140, 235
Szwagrzyk Krzysztof – 103, 235
Szyling Jerzy – 114, 115, 135, 235, 237
Szypold Zygmunt – 28, 54
Świątkowski Henryk – 25, 31, 32, 34, 80, 84, 87, 97, 101, 138, 139, 154, 155,
157, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 176, 212, 222
Tajchman T. – 169
Tanert Elizabeth – 99
Tomaszewski Henryk Ryszard – 26, 40, 236
Tranda Zdzisław – 29, 236

- Trenkler Ryszard – 47, 117, 118, 119, 120, 121, 125, 173, 174, 176, 178, 180, 181, 182, 185, 186, 209, 216, 217, 218, 227
- Trzeźniewski Jarosław* – 208, 209, 226
- Turowski Stefan* – 161, 236
- Tytz Jerzy – 58, 59, 63
- Umgielter Brunon – 48
- Umiński Janusz* – 206, 236
- Urban Kazimierz* – 13, 14, 15, 16, 17, 36, 48, 50, 52, 53, 54, 98, 146, 236
- Walencik Dariusz* – 134, 142, 145, 194, 198, 200, 236
- Walewski Jan – 20
- Wałach Jan – 59, 62
- Wantuła Andrzej – 48
- Waszkiewicz Zofia* – 77, 81, 97, 98, 99, 102, 106, 113, 114, 116, 117, 236
- Wątroba Henryk – 123, 124, 125, 126
- Wende Edward – 59
- Wendt Henryk – 123, 124, 125, 126
- Wessał J. – 220
- Wickstrom Werner Theodor – 99, 104, 111
- Wilkoński Bolesław (Wrekoński, Wilamowski) – 67, 68
- Winiarczyk-Kossakowska Małgorzata* – 28, 29, 43, 66, 79, 97, 98, 101, 236
- Wiśniewski Edward* – 122, 236
- Wiśniewski Stanisław – 111
- Włodarski Szczepan* – 33, 79, 80, 91, 154, 237
- Wojak Leopold – 64, 71
- Wojak Tadeusz* – 58, 59, 63, 64, 237
- Wojak Tadeusz – 64
- Wojciak Jerzy* – 206, 207, 230
- Wojtkowski Andrzej* – 193, 237
- Wolf Johann – 59
- Woltman Artur* – 136, 226, 236
- Wołyński Cz. – 174, 179
- Wronka Andrzej – 199
- Wrzesińska Brygida* – 195, 237
- Wysocki Brunon – 105
- Wysoczański Ignacy – 53, 227
- Zagóra Paweł – 59, 62
- Zajac Dorota* – 115, 237

Zajączkowski Wacław – 84

Zalewski K. – 88

Zarzycki Zdzisław – 141, 200, 237

Zawistowski Józef – 84

Zieliński Tadeusz Jacek – 27, 36, 237

Zieliński Zygmunt – 135, 158

Ziółkowski Bogdan – 114, 135, 194, 237

Zybura Marek – 133, 237

Żaryn Jan – 51, 52, 108, 236

Żółtowski Piotr – 157, 158, 181, 235

Skorowidz pseudonimów osobowych źródeł informacji UB i SB

- „A-1” – 117
- „Abo” – 117, 124
- „Barański” – 48
- „Barbara” – 121, 122
- „Brzoza” – 104, 105, 108, 109
- „Dąb” – 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106
- „Gracz” – 116
- „Grzegorz” – 110, 111
- „Halinka” – 117
- „Jan Stanisławski” – 22, 116
- „Janka” – 107
- „Jaskółka” – 116, 119, 120
- „Karol” – 93, 94, 95, 96, 116
- „Malinowski” – 102
- „Muzyk” – 117, 125
- „Skul” – 117, 124, 125, 126
- „Wiara” – 117
- „Władysław Kowalski” – 116
- „W-N” – 117
- „Zuber” – 117

